



Kacper Nowicki: To nie jest marzenie. To jest żądanie!

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

Maria Deskur: Bez czytania możemy się cywilizacyjnie cofnąć

Alina Gabrel-Kamińska zajmuje się zawodowo... fotografowaniem porodów

magazyn

Piątek,
8.05.2026
Wydanie 1
Nr 105 (24.988)
www.gloswielkopolski.pl
Cena 6,50 zł
(w tym 8% VAT)



GŁOS
WIELKOPOLSKI



TO LUDZIE TWORZĄ MIASTO!

Zajrzymy pod każdy kamień
i opowiemy o tym,
co ich boli. Poznajcie
poznzańskie osiedla i ich
mieszkańców! Na początek
Strzeszyn

| CZYTAJ STR. 10-12

BT/FOT. GETTY IMAGES

Nadajcie z „Głosem
Wielkopolski” i Veolią
imiona poznańskim
sokołom! Co trzeba
zrobić?

| CZYTAJ STR. 3

Nie milkną echa
tragedii
pod Lwówkiem. Co
czeka nastolatka
mordercę?

| CZYTAJ STR. 6



Ireneusz Dudek: Ma
75 lat, uznaje się go
za ojca chrzestnego
polskiego bluesa,
a nam radzi, żeby...

| CZYTAJ STR. 24-25

Osiedle Młodych.
W największej
spółdzielni w kraju
rusza walka
o władzę

| CZYTAJ STR. 4

W MAGAZYNIE Puls także:
Witajcie na planecie
Grzegorza Hajdarowicza.
Od dziennikarza przez
milionera do filmowca.
100 lat temu Wielkopolanie
poszli ratować Warszawę
przed przewrotem
Dziś TELEMAGAZYN

REKLAMA

0011474688

Już dziś

CZYTAJ



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Krzysztof Klenczon od zawsze marzył o muzyce. Był wybitny

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. Ostatni krok do mistrzostwa?

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Pod Paragrafem. Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



TO JUŻ NIE MILICJA

Gdyby nie anarchiści, nie byłoby tak kolorowo. Gdyby nie ich protest przeciwko przemocy poznańskiej policji - zapewne byśmy o tym nie pisali. A tak serio....

A tak serio, to gdybyśmy o tym nie mówili w mediach, to żadnej demonstracji by nie było. Dziś protesty są po publikacjach, nawet konferencje prasowe polityków donoszą przeważnie o tym, o czym już dawno doniosły media. A media doniosły o tym, co - w przypadku policji - często było przygotowywane latami. Nie dajcie sobie więc wmówić, że polska policja to banda kretynów z pałami, choć tacy się pewnie zdarzają. Tylko że...

Zatrzymanie 123 potencjalnych pedofilów, wczoraj ujawnione, to nie jest akcja jak organizowanie demonstracji z racami. Z racami to byle kretyn sobie radzi, choć nie jeden potrafi coś przy okazji podpalić. Żeby namierzyć, dotrzeć, zebrać dowody i zatrzymać uczestników szajki dzielącej się - jak ujawniono: ponad 300 tysiącami plików z pedofilskimi treściami, trzeba mieć

środkami, umiejętności, zjadłość i łeb na karku. Ze środkami dla polskiej policji zawsze było najgorzej, wszyscy pamiętamy komendy, gdzie papier do drukarek, a nawet same drukarki, musieli przynosić funkcjonariusze. A jednak jakoś to działo.

Żeby rok po potencjalnym samobójstwie nastolatki spod Lwówka, dojść, że to było morderstwo w wykonaniu jej rówieśnika, o czym jako pierwsza napisała dziennikarka Głosu Wielkopolskiego, trzeba docieklowości, której mogło brakować policjantom w wielu sprawach, jak choćby opisywanej przez nas niedawno sprawie być może niesłusznie skazanego... Ale tym razem jej nie zabrakło.

Inagle zdarza się sprawa taka jak na poznańskich Jeźcach. W czasie interwencji umiera człowiek. Takich interwencji mniej lub bardziej tragicznych w historii polskiej policji trochę się uzbierało. I przez lata policjanci przez nie byli ciągnięci po sądach, trafiali nieraz do więzienia, potem z niego wychodzili. A niektórzy nie trafiali, dopiero publikacje prasowe powo-

dowały, że coś zaczynało się w sprawie dziać - tak jak swego czasu po zgonie na wrocławskim komisariacie. Bo to też nie są aniołki. W końcu to służba, w której wolno używać przemocy. A wolno, bo nie tylko przestępcy pozwalają sobie na za dużo względem policjantów. Sieć pełna jest filmów, na których obywatel udowadnia funkcjonariuszom, że lepiej od nich zna prawa, zwłaszcza swoje. Palicho, gdy maracie, ale najczęściej... jej nie ma. Zna jeden paragraf, ale nie zna trzech innych. I podejmuję dyskusję, a za nią idzie agresja. A gdzie jest agresja, jest i odpowiedź. Przepis na wypadek gotowy.

Tylko zwróćcie na coś uwagę. Ta represyjna policja doprowadziła - między innymi ona - do sytuacji, gdy to zagraniczni goście mówią o Polsce jako jednym z najbezpieczniejszych krajów Europy, w którym po zmroku nikt na Ciebie nie napadnie, przejdziesz przez pasy, a auta się zatrzymają, a jak jesteś piratem drogowym to zabiorą ci prawko i samochód. No chyba, że jesteś posłem.

Plenerowa kolacja z muzyką na żywo w ramach Malta Festival

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Malta Festival zaprasza na plenerową kolację w centrum Poznania. W poniedziałek, 22 czerwca o godz. 20 na Wolnym Dziedzińcu Urzędu Miasta odbędzie się wydarzenie „Dobry Stół”.

Tegoroczna edycja Malta Festival rozszerzy swój program o nowe doświadczenie. Organizatorzy zapowiadają „wielozmysłowy performans”, w którym jedzenie, muzyka i scenografia mają tworzyć jedną opowieść.

Wydarzenie odbędzie się 22 czerwca o godz. 20 na Wolnym Dziedzińcu Urzędu Miasta w Poznaniu. Przy wspólnym stole zasiądzie blisko 300 osób, wśród nich artyści, publiczność i goście festiwalu.



Malta Festival rozpocznie się w tym roku 21 czerwca.

Wieczór zostanie podzielony na cztery części inspirowane porami roku. Każda odsłona będzie miała własny smak, zapach i oprawę muzyczną. Za menu odpowiadać będą poznańscy szefowie kuchni Dawid Łagowski, Tomasz Zdrenka i Mariusz Górecki. Kucharze sięgną po lo-

kalne produkty i tradycje Wielkopolski, prezentując je w nowoczesnej odsłonie.

Jedno z dań przygotowane zostanie we współpracy z Kuchnią Vikinga pod kierunkiem Eweliny Łapińskiej, finalistki programu „Top Chef Polska”. Szefowa kuchni stworzy letnią interpretację inspirowaną smakami Podlasia.

Wydarzenie będzie miało również wymiar społeczny. Połowa dochodu z biletów trafi do programu Żółty Talerz prowadzonego przez Kulczyk Foundation.

Cena za „talerzyk” wynosi 299 zł + opłata serwisowa (20 zł). Menu mięsne i wegetariańskie. Bilety w sprzedaży online.

Gospodynią wieczoru będzie Dominika Kulczyk, która opowie uczestnikom o idei projektu.

Niby deszczowo, ale... co to za deszcz?

W piątek: deszcz, w sobotę: deszcz, w niedzielę - trochę słońca, od poniedziałku i deszcz i burza. Czyli: wiosna po wodzie?

I tak i nie, bo jeśli spojrzeć uważniejs w prognozy, to przez cały weekend ledwo pokropi, porządnie może się rozpaść dopiero w poniedziałek: spadnie „aż” 2 milimetry deszczu. Ale za to: z piorunami. Pierwsza wiosenna burza!

W SOBOTĘ

CEZARY PAZURA

Jego komediowe role zna każdy, ale życie prywatne - już niekoniecznie. Zawsze marzył o dużej rodzinie...



FOT. SYLWIA DĄBROWA

+

PRZEPISY

Ponoć są ludzie, którzy nie lubią dań z kaczką. Te przepisy są jednak tak dobre, że nawet ich przekonają



FOT. ARCHIWUM

+

WYCIECZKA

Najpiękniejsze pałace i przepalacowe parki w Polsce. Jeśli jesteście ich fanami, mamy dla was propozycję.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek

13°C
7°C



Wiatr
7 km/h
Ciśnienie:
1021 hPa

Sobota

14°C
9°C



Wiatr
11 km/h
Ciśnienie:
1022 hPa

Niedziela

17°C
9°C



Wiatr
7 km/h
Ciśnienie:
1016 hPa

CYTAT TYGODNIA

Proszę po prostu to obejrzyć i wyciągnąć wnioski, ocenić mnie, ocenić pana Patryka, ocenić moją dyskusję z nim o Unii Europejskiej, o praworządności, o Konstytucji, o tych mitycznych dwustu pięćdziesięciu sześciu płciach, których nigdzie poza profilami pana Patryka nie ma

Kacper Nowicki, aktywista z Poznania, o dyskusji z europosem Patrykiem Jakim rozpoczętej podczas debaty studenckiej w Poznaniu, z której krótki film podbił media społecznościowe. Według opinii internautów Nowicki „zgrillował” posła. Pełen film z ich późniejszej debaty w Gliwicach jest dostępny na profilach Patryka Jakiego

DYŻUR
„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Marta Jarmuszczyk
marta.jarmuszczyk@polskapress.pl



Wybierz imię dla młodych sokołów

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Na specjalnej platformie umieszczonej na kominie elektrociepłowni Veolii w Poznaniu wykluły się trzy młode sokoły wędrowne. Teraz Czytelnicy „Głosu Wielkopolskiego” mogą pomóc wybrać ich imiona.

Trzy młode sokoły wędrowne, które przysły na świat na platformie znajdującej się na najwyższej budowlie Poznania, już budzą ogromne zainteresowanie mieszkańców. To wyjątkowy moment nie tylko dla miłośników przyrody, ale także dla wszystkich Poznanianów, którzy od lat śledzą życie ptaków gniazdujących na platformie lęgowej. Teraz Czytelnicy „Głosu Wielkopolskiego” mogą stać się częścią tej historii i zaproponować imiona dla młodych sokołów.

Masz pomysł na imię?

Zachęcamy do udziału w zabawie i wpisywania propozycji imion w komentarzach pod tekstem na stronie gloswielkopolski.pl (patrz: kod QR), a także pod postem na Facebooku



FOT. VEOLIA POZNAŃ

W Poznaniu wykluły się trzy młode sokoły wędrowne. Dwa pisklęta przysły na świat 26 kwietnia, a trzecie 27 kwietnia. Pomóż nam wybrać dla nich imiona!

„Głosu Wielkopolskiego”. Czekamy na imiona dla młodych sokołów – zarówno imiona żeńskie, jak i męskie. Propozycje

Czytelników zbieramy do 12 maja do północy. Następnie wybranych zostanie po 10 najciekawszych imion dla samca i sa-

micy. Z tej listy powstaną sondy, w których do Czytelnicy zdecydują, jakie imiona otrzymają sokoły. Płć piskląt zostanie po-

twierdzona podczas obrączkowania. Sonda potrwa do 20.05 do północy.

Historia poznańskich sokołów wędrownych pokazuje, jak skutecznie można łączyć miejską przestrzeń, przemysł i troskę o przyrodę. Platforma lęgowa została zamontowana w 2017 roku przez Veolię we współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”. Od 2020 roku stała się domem dla sokołów wędrownych, które na stałe wpisały się w poznański ekosystem.

Przez lata w sezonie lęgowym w gnieździe mieszkała para Velio i Maltanka. Wspólnie wychowali aż 22 pisklęta, co miało realne znaczenie dla odbudowy populacji sokoła wędrownego w Polsce. To gatunek, który jeszcze niedawno był bliski wyginięcia, dlatego każdy udany lęg jest ważnym sukcesem przyrodniczym.

Wsparcie dla Bioróżnorodności w Veolii w Poznaniu

– Szczególna troska o naturę i bioróżnorodność jest jednym z kluczowych zobowiązań Veolii. Projekt ochrony sokoła

wędrownego to tylko jeden z elementów naszej szerokiej strategii na rzecz środowiska i transformacji ekologicznej – mówi Mateusz Pilarczyk, rzecznik Veolii w Poznaniu.

Wokół obiektów Veolii znajdują się tereny zielone o powierzchni porównywalnej do 18 boisk piłkarskich. Schronienie znajduje tam nawet 300 gatunków zwierząt. Firma montuje także budki lęgowe dla jerzyków i nietoperzy, wspiera tworzenie „Ostoi Przyrody nad Wartą” oraz wykorzystuje nowoczesne technologie do monitorowania bioróżnorodności.

Zeskanuj kod QR, przejdź na stronę i w komentarzu zaproponuj imiona dla sokołów z komina Veolii



MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011518049

T-Mobile odświeża ofertę na kartę. Atrakcyjne pakiety i niespodzianki w Magenta Moments – „Wszystko blisko”

Można być całunoblisko, dalekobliisko, momentoblisko i pysznoblisko, bo każde blisko jest fajne! Od 6 maja, wraz ze startem nowej oferty T-Mobile na kartę, rusza nowa kampania reklamowa pod hasłem „Wszystko blisko”, promująca ofertę T-Mobile na kartę oraz bonusy w Magenta Moments.

Nieważne, czy jesteś online, czy offline, zawsze możesz być blisko drugiej osoby. To wszystko możesz mieć w T-Mobile na kartę dzięki dużej paczce Internetu 9999 GB przez rok (12 x 833,25 GB) z ofertą cykliczną od 35 zł, która zapewnia Ci swobodę korzystania ze smartfona oraz niespodziankom w Magenta Moments, które pozwalają na miłe spędzanie czasu razem.

Swoboda na start

Jedną z najważniejszych zmian jest podejście do samego początku korzystania z oferty. Pierwszy miesiąc za 0 zł to rozwiązanie, które niewątpliwie zachęca do próbowania. Użytkownik nie musi już podejmować decyzji „w ciemno”, ani zastanawiać się, czy oferta będzie dla niego odpowiednia – może ją po prostu sprawdzić w praktyce.



Co ważne, nie jest to wersja testowa czy ograniczona. W ramach pierwszych 30 dni dostępne są nielimitowane rozmowy, SMS-y i MMS-y oraz pakiet internetu, który bez problemu wystarcza na codzienne potrzeby. Dopiero po tym czasie użytkownik decyduje, czy chce zostać na dłużej. To prosty, przejrzysty model, który dobrze wpisuje się w rosnącą potrzebę elastyczności.

Aktywacja Roku Internetu z 9999 GB jest możliwa z ofertą cykliczną już od 35 zł w aplikacji Mój T-Mobile. Pierwszy pakiet 833,25 GB zostanie przyznany po aktywacji usługi, a kolejne po odnowieniu oferty cyklicznej.

Aby skorzystać z oferty, wystarczy kupić starter, zarejestrować go, doładować konto za 10 zł, a następnie włączyć ofertę GO! M przez pierwszy miesiąc za 0 zł i Rok Internetu w aplikacji Mój T-Mobile. Gotowe!

Internet, który nadąża za codziennością

Internet to dziś podstawowe narzędzie komunikacji i rozrywki. Korzystamy z niego w pracy, w podróży, w domu. Nawigacja, komunikatory, serwisy społecznościowe czy streaming działają w tle naszego życia.

Dlatego zwiększenie pakietów danych w odświeżonej

ofercie ma realne znaczenie. Każdy z dostępnych wariantów został wzbogacony o dodatkowe gigabajty. W ofercie cyklicznej GO! M za 35 zł klient otrzyma 50 GB internetu (w tym 20 GB po doładowaniu), w ofercie GO! L za 45 zł otrzyma 150 GB (w tym 30 GB po doładowaniu), a w opcji GO! XL za 50 zł aż 300 GB (w tym 30 GB po doładowaniu), co przekłada się na większy komfort korzystania z telefonu. Zamiast kontrolować zużycie danych, można po prostu korzystać z sieci bez stresu i bez ograniczeń.

To zmiana, która może wydawać się subtelna, ale w praktyce robi dużą różnicę. Internet przestaje być czymś, co trzeba „oszczędzać”, a zaczyna być naturalnym elementem codzienności.

9999 GB, czyli koniec liczenia – z ofertą cykliczną już od 35 zł

Jednym z najmocniejszych elementów oferty jest tzw. Rok Internetu, czyli aż 9999 GB danych (12 x 833,25 GB) do wykorzystania w skali roku. W praktyce oznacza to setki gigabajtów miesięcznie – ilość, która dla większości użytkowników eliminuje potrzebę jakiegokolwiek kontroli zużycia.

Streaming w wysokiej jakości, wideorozmowy, praca zdalna czy rozrywka online przestają być czymś, co trzeba planować. Internet jest po prostu dostępny wtedy, kiedy jest potrzebny.

Aktywacja tej opcji została maksymalnie uproszczona. Wystarczy kupić starter, zarejestrować go, doładować konto za 10 zł, a następnie włączyć ofertę GO! M przez pierwszy miesiąc za 0 zł i Rok Internetu w aplikacji Mój T-Mobile.

Nie tylko usługi – także doświadczenia

Współczesne oferty telekomunikacyjne coraz częściej wychodzą poza schemat minut i gigabajtów. Użytkownicy oczekują czegoś więcej – rozwiązań, które realnie wpływają na ich codzienność.

I tutaj ważną rolę odgrywa program Magenta Moments. To przestrzeń, w której technologia spotyka się z codziennymi przyjemnościami. Użytkownicy mogą korzystać z ofert i okazji przygotowanych we współpracy z partnerami – m.in. w miejscach takich jak Pizza Hut, KFC czy Cinema City. To dodatki, które zmieniają sposób postrzegania oferty. Telefon przestaje być tylko narzędziem komunikacji, a zaczyna

ułatwiać codzienne spotkania, wyjścia, zakupy, wspólne spędzanie czasu.

Rozrywka bez ograniczeń

Uzupełnieniem oferty są korzyści związane z rozrywką cyfrową. W wybranych pakietach użytkownicy mogą skorzystać z dostępu do YouTube Premium. Brak reklam, możliwość odtwarzania w tle czy pobierania treści offline to funkcje, które znacząco podnoszą komfort korzystania z platformy. W połączeniu z dużą ilością opcji ta tworzy wyjątkowo spójną ofertę.

Koniec technologicznych wymówek

Wszystkie te elementy składają się na jedną, wyraźną zmianę. Technologia przestaje być ograniczeniem, a zaczyna funkcjonować w tle – dyskretnie, ale skutecznie. Nie wymaga planowania ani kontroli, tylko po prostu działa. I właśnie dlatego coraz trudniej mówić o „technologicznym alibi”. Bo skoro wszystko jest na wyciągnięcie ręki – szybkie, dostępne i wygodne – pozostaje już tylko skupić się na tym, co naprawdę ważne: relacjach, rozmowach i codziennych chwilach, które chcemy dzielić z innymi.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Bezdomna straszy mieszkańców

Mieszkańcy bloków przy ul. Ziębickiej 10 i 12 w Poznaniu boją się bezdomnej kobiety, która przebywa w pustostanie w pobliżu osiedla. Jak twierdzą, kobieta ma rozpalać ogniska, gromadzić odpady i stwarzać zagrożenie sanitarne. Najbardziej się boją, że latem doprowadzi do pożaru.

- Strażnicy rozmawiali z nią niejednokrotnie, niestety kobieta odmawia przy-

jęcia pomocy w postaci przewozu do ośrodka dla osób bezdomnych. Strażnik rejonowy rozmawiał też z właścicielami dwóch działek. Jeden swoją działkę już posprzątał i zabezpieczył, drugi właściciel zobowiązał się zrobić to samo w najbliższym czasie - informuje Radosław Weber, rzecznik straży miejskiej w Poznaniu.

Maciej Szymkowiak

LESZNO / TUREK

Znany poseł z problemami



FOT. ADAM JANKOWSKI

Policjanci z Turku i Lubonia prowadzą sprawę dotyczącą wykroczeń drogowych zarejestrowanych na autostradzie A2 w Wielkopolsce. Znany parlamentarzysta, Łukasz Mejza korzystał z telefonu podczas jazdy. Do Sejmu trafił już wniosek o uchylenie jego immunitetu. Maciej Szymkowiak

POZNAŃ

Groził ministrowi sportu oraz zastępcy prezydenta.

Trzy miesiące za kratkami. Taki wyrok usłyszał internauta Łukasz S. Groził Jakubowi Rutnickiemu oraz z-cy prezydenta Poznania Marcinowi Gołkowi. **MS**

POWIAT OSTRZESZOWSKI

W Czajkowie koło Ostrzeszowa doszło do pożaru.

Ogień pojawił się w około 18-tonowym kontenerowym magazynie energii. W kontenerze znajdowało się ok. 107,5 tysiąca ogniów akumulacyjnych. **WB**



KW PSP POZNAN

KALISZ

Szarpał, podduszał i bił kota. Wszystko się nagrało.

Kaliskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt Help Animals otrzymało nagranie, jak mężczyzna znęca się nad kotem. Zatrzymała go policja. Kot trafił do weterynarza.

60 tys. zł pensji. Bitwa o radę nadzorczą „Osiedla Młodych”

Paweł Antuchowski

pawel.antuchowski@polskapress.pl

Na Ratajach w Poznaniu ścierają się dwa komitety kandydatów do rady nadzorczej SM Osiedle Młodych. Stawką są pieniądze, transparentność i sposób zarządzania spółdzielnią.

Tylko dni dzielą mieszkańców jednej z największych spółdzielni mieszkaniowych w kraju od wyborów do rady nadzorczej. Organu, który decyduje o najważniejszych sprawach blisko 55 tysięcy mieszkańców. Głosowanie będzie trwało od 12 maja do 11 czerwca. Uprawnionych jest blisko 31 tys. osób.

Kandydaci podzielili się na dwa komitety - związany z członkami obecnej rady nadzorczej „Lista Sąsiedzka” oraz komitet opozycyjny wobec rady „Wspólne Rataje”. Komitety przedstawiły swoje programy, jednak największe kontrowersje wzbudził postulat o obniżeniu wynagrodzenia zarządu, rady nadzorczej i spółdzielni rad osiedli.

- Zarobki prezesa naszej spółdzielni to ponad 60 tys. zł miesięcznie brutto, plus premia. Dwóch członków zarządu zarabia niewiele mniej - zauważa Krzysztof Dzierzgowski z komitetu „Wspólne Rataje”. - Mamy kryzys, inflację, czynsze rosną, więc trzeba sobie zadać pytanie czy spółdzielców stać

na takie wynagrodzenia, które są wyższe niż prezydenta Poznania, premiera, czy prezydenta Polski - zauważa.

Wysokie wynagrodzenia wynikają z przyjętego mechanizmu, który warunkuje wysokość wynagrodzenia od wskaźnika średniej płacy w gospodarce. Wynagrodzenie prezesa i członka zarządu to około 6-krotność średniego wynagrodzenia. Po zmianach płaca byłaby mniejsza o połowę.

Obniżki dotknęłyby także samą radę nadzorczą i spółdzielni rad osiedli. Obecnie jest to stawka w przedziale 85-100 proc. płacy minimalnej, nawet 4806 zł brutto. Radni osiedlowi zarabiają między 2403, a 2884 zł brutto miesięcznie. Radni miejskich rad osiedlowych zarabiają około 300 zł na... kwartał. Tu także obniżki byłyby o połowę.

- Tymczasem spotkania rady osiedli to często raptem godzina w miesiącu. Rada nadzorcza także pracuje raptem kilka godzin w miesiącu. Połowa obecnego wynagrodzenia byłaby adekwatna do takiego wkładu pracy - dodaje Aleksandra Osip-Krystek z komitetu „Wspólne Rataje”, która jest członkinią jednej z rad osiedla.

Obniżki miałyby przynieść roczne oszczędności rzędu 3,5 mln zł. Poza płacami komitet postuluje także jawność w kwestii dostępu członków spółdzielni do uchwał i protokołów z posiedzeń organów spół-



FOT. ROBERT WOZNIAK

Krzysztof Dzierzgowski ze „Wspólne Rataje”. Grupa postuluje obniżenie pensji m. in. zarządu

dzielni, a także wyszczególnienie składowych opłaty eksploatacyjnej przy każdej jej zmianie. W radach osiedli nie mogłyby zasiadać pracownicy spółdzielni, a członkowie rad osiedli w radzie nadzorczej. Radni osiedlowi mogliby pełnić swoją funkcję maksymalnie przez dwie kadencje.

O ile konkurencyjny komitet „Lista Sąsiedzka” w pełni popiera postulaty związane z jawnością i przejrzystością, o tyle w kwestii wynagrodzeń i ich obniżania stanowisko komitetu jest odmienne. Ich pierwszym postulatem jest dalsze budowanie dużej, silnej spółdzielni, zamiast rozdrobnienia na wspólnoty mieszkaniowe. Obniżki wynagrodzenia mogłyby osłabić spółdzielnię.

- Propozycje drastycznych obniżek przedstawiane są bez rzetelnej analizy skutków, odniesienia do zakresu odpowiedzialności i pokazania ich konsekwencji dla spółdzielni - odpowiada Paweł Pluciński z komitetu „Lista Sąsiedzka”. - Drastyczne cięcia bez zapewnienia odpowiedniego poziomu profesjonalizmu mogą prowadzić do słabszego zarządzania, większego ryzyka błędów, a w konsekwencji wyższych kosztów dla mieszkańców - podkreślił.

Przypomniał, że członkowie zarządu i rady nadzorczej ponoszą odpowiedzialność prawną oraz finansową za decyzje. I to z własnej kieszeni. Dlatego poziom wynagrodzeń powinien być adekwatny do odpowiedzialności. W przypadku premiera i prezydenta dominuje odpowiedzialność polityczna, a ich odpowiedzialność majątkowa za decyzje państwowe jest ograniczona.

- Osiedle Młodych to największa spółdzielnia mieszkaniowa w Wielkopolsce, od lat wyróżniana, będąca w ścisłej czołówce Polski. Prezesów oraz zarząd rozlicza się za wyniki finansowe oraz jakość zarządzania - a te pokazują, że spółdzielnia jest prowadzona stabilnie i odpowiedzialnie. Bez uwzględnienia faktów hasła o obniżkach są wyłącznie populizmem - zauważa Mateusz Siatkowski z komitetu „Lista Sąsiedzka”.

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

✓ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.

- Przyjmujemy bez oceniania
- Rozumiemy świat młodzieży
- Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
- Wspieramy także rodziców

✓ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.

- Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
- Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
- Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
- Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 **ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań**
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ **+48 61 625 68 68** 📠 **+48 512 033 569**

TERMEDICA

REKLAMA

0011518438

SPIR-GN.7125.5.2026

Rawicz, 30 kwietnia 2026 r.

BURMISTRZ GMINY RAWICZ

informuje,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz przy ul. marszałka Józefa Piłsudskiego 21 oraz na stronie internetowej Urzędu: <http://bip.rawicz.pl/artykuly/786/przetargi-nieruchomosci> zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) został wywieszony w dniu 30 kwietnia 2026 r., na okres 21 dni **wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 14** znajdującego się w budynku wielolokalowym położonym w Rawiczu, **ul. Mikołajewicza 12B**.

Sporządziła: Dorota Kulik
tel.065 616 49-62 wew.440
e-mail: d.kulik@rawicz.eu

ORLEN wzmacnia bezpieczeństwo Polaków. 20 mln zł dla strażaków w całym kraju

W ramach 25. jubileuszowej edycji programu „ORLEN na straży”, Fundacja ORLEN przeznaczy 20 mln zł na wsparcie jednostek straży pożarnej w całej Polsce. To jeden z największych i najdłużej realizowanych programów wspierających strażaków, który realnie wzmacnia gotowość służb ratowniczych i system bezpieczeństwa kraju.

Gdy w środku nocy słychać syreny alarmowe, nikt nie pyta, czy to dobry moment. Strażacy po prostu ruszają do akcji. Gaszą pożary, wyjeżdżają do wypadków, śpieszą z pomocą w czasie podtopień, awarii linii energetycznych czy rozlanego paliwa. Tam, gdzie inni doświadczają nagłych i przykrych zdarzeń, oni natychmiast przystępują do działania, niosąc pomoc każdemu, kto jej potrzebuje. Aby jednak robić to skutecznie, strażacy również potrzebują wsparcia – zapewnia je program „ORLEN na straży”.

To jedna z największych inicjatyw realizowanych w naszym kraju, która realnie wspiera jednostki straży pożarnej. W 2026 roku Fundacja ORLEN przeznaczy na ten cel 20 mln zł. Budżet pozwoli na lepsze przygotowanie jednostek, wyposażenie ich w nowocześniejszy sprzęt, zwiększenie bezpieczeństwa ratowników i sprawniejsze działania wszędzie tam, gdzie liczy się każda minuta. Jubileuszowa, 25. edycja programu potwierdza, że to inicjatywa realizowana w sposób przemysłany, konsekwentnie i odpowiedzialnie.

Program, który odpowiada na realne potrzeby

„ORLEN na straży” to wsparcie zarówno dla jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, jak i Państwowej Straży Pożarnej. Dwa lata temu program przeszedł istotną przemianę, odpowiadając na zgłaszane przez strażaków potrzeby. Wsparcie zostało rozszerzone – obok finansowania sprzętu większy nacisk położono na rozwój kompetencji, szkolenia i przygotowanie do coraz bardziej wymagających zadań. Od tego czasu w ramach programów strażackich ORLEN przyznał granty o łącznej wartości ponad 36,8 mln



zł, wspierając 756 jednostek w całej Polsce.

Korzyści płynące z tej inicjatywy najlepiej ilustruje wypowiedź Michała Treski, Prezesa Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej Gdańsk-Sobieszewo: – *Wsparcie z programu „ORLEN na straży” w przypadku naszej jednostki przełożyło się na bardzo konkretne i odczuwalne zwiększenie zdolności operacyjnych. Przede wszystkim znacząco poprawiły się bezpieczeństwo i gotowość bojowa strażaków dzięki doposażeniu w nowe ubrania specjalne. Pozwala to większej liczbie ratowników jednocześnie brać udział w działaniach w strefie zagrożenia. Ma to więc bezpośredni wpływ na szybkość reakcji oraz skalę interwencji. Ubrania specjalne to nasz najważniejszy środek ochrony, a jego sprawność i nowoczesność chronią nasze zdrowie i dają spokój działania.*

Projekt pozwolił nam także odpowiedzieć na nowe wyzwania wynikające z rozwoju technologii, takie jak pożary instalacji fotowoltaicznych czy pojazdów elektrycznych. Doposażenie jednostki w dedykowany sprzęt gaśniczy oraz narzędzia do działań technicznych, w tym do siłowego otwierania drzwi, zwiększyło skuteczność interwencji w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia. W efekcie nasza jednostka nie tylko działa szybciej, lecz też jest przygotowana na znacznie szerszy zakres zdarzeń.

W tegorocznej edycji zaprojektowano cztery ścieżki ubiegania się o granty. Każda z nich odpowiada na inny typ zagrożeń i inny profil działań ratowniczych.

Cztery ścieżki, jeden cel – skuteczniejsze działania

Pierwsza ścieżka grantowa dotyczy ratownictwa związanego z wypadkami drogowymi. Jednostki mogą ubiegać się tu o grant do 50 tysięcy złotych. Wypadki drogowe należą dziś do najbardziej wymagających interwencji. Tu liczy się nie tylko czas, ale też precyzja, odpowiedni sprzęt i właściwe przygotowanie zespołu.

Druga ścieżka to ratownictwo związane z przemysłem chemicznym oraz z instalacjami odnawialnych źródeł energii, obejmującymi infrastrukturę Grupy ORLEN. Tu niezbędne wyposażenie i przygotowanie strażaków jest jeszcze bardziej wymagające. Jednostki OSP i PSP mogą wnioskować nawet o 150 tysięcy złotych, co pozwala realnie zwiększyć gotowość do działania przy tego typu zagrożeniach.

Trzecia ścieżka to szeroko rozumiana walka ze skutkami zmian klimatycznych. Powodzie, pożary terenów otwartych, gwałtowne wichury są dziś coraz częstszy zjawiskami i stanowią codzienną służb ratunkowych. Aplikując w tym obszarze, jednostki OSP mogą otrzymać do 40 tysięcy złotych.

I wreszcie czwarta ścieżka – wsparcie dla jednostek OSP

spoza krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, które chcą osiągnąć wymagane przez system standardy i rozwijać swoją gotowość operacyjną. To bardzo ważny element programu, ponieważ wzmacnia także te jednostki, które chcą rozbudować swój potencjał.

„ORLEN na straży” to także edukacja i szkolenia

Program nie ogranicza się tylko do finansowania wyposażenia – bardzo mocno stawia na bezpośrednie wsparcie strażaków. Każda jednostka, która otrzyma grant, musi przeznaczyć minimum 20% środków na szkolenia, kursy, warsztaty lub wsparcie psychologiczne. – *Środki z programu zostały w naszym przypadku wykorzystane nie tylko na zakup sprzętu, ale właśnie na rozwój kompetencji strażaków-ochotników, co było bardzo ważne dla pełnego wykorzystania potencjału projektu. Zorganizowaliśmy szkolenia specjalistyczne, obejmujące między innymi ratownictwo chemiczne, działania przy wyciekach gazu oraz reagowanie na zagrożenia związane z nowocześniejszymi technologiami, takimi jak instalacje fotowoltaiczne czy pojazdy elektryczne. Udało nam się zrealizować te szkolenia na profesjonalnych poligonach, co bez finansowania z projektu nie byłoby możliwe – mówi Michał Treska z OSP Gdańsk-Sobieszewo. - Duży nacisk położyliśmy również na praktyczne warsztaty, które pozwoliły prze-*

ćwiczyć wykorzystanie nowo zakupionego sprzętu w realistycznych scenariuszach działań. Dzięki temu wiedza nie pozostała wyłącznie teoretyczna, a sprzęt nie trafia jedynie „na półkę”. Istotne było dla nas także to, aby w szkoleniach uczestniczyło jak najwięcej strażaków, co przekłada się na większą elastyczność i gotowość zespołu w codziennej służbie. Udało nam się część szkoleń zrealizować również przy użyciu technologii VR, która choć nie zastępuje działań w terenie, to stanowi wartościowe uzupełnienie i daje możliwość utrwalania procedur „na sucho” poprzez ich wielokrotne powtarzanie w dowolnie wybranym momencie.

W ramach projektu realizujemy również działania z zakresu wsparcia psychologicznego. To szczególnie istotne, ponieważ ten obszar ma ogromne znaczenie w naszej działalności, a dopiero od niedawna dostrzega się jego znaczenie. Należy pamiętać, że ochotnicy wykonują swoje działania dodatkowo, w ramach wolnego czasu, który mogliby spędzić na przykład z rodzinami. Zdarzenia, z którymi się mierzą, są często trudnym doświadczeniem. A przecież

nasi członkowie, strażacy i strażaczki, to „twardzi ludzie” i często sami nie umieją poprosić o pomoc, by rozładować napięcie, które się w nich gromadzi. Warsztaty w obszarze wsparcia psychologicznego skupiały się więc na radzeniu sobie ze stresem oraz na funkcjonowaniu po trudnych akcjach ratowniczych – zaznacza Prezes Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej Gdańsk-Sobieszewo.

Nabór do 25. edycji programu „ORLEN na straży” trwa do 30 czerwca

Wnioski w ramach tegorocznego naboru do programu można składać do 30 czerwca 2026 roku za pośrednictwem specjalnego formularza na stronie internetowej orlennastry.pl. Wyniki zostaną ogłoszone najpóźniej 11 września. We wniosku należy szczegółowo opisać planowany projekt, uzasadnić jego znaczenie dla bezpieczeństwa lokalnej społeczności oraz przedstawić kosztorys. Pomocna jest tu platforma aplikacyjna, która przeprowadzi krok po kroku przez cały proces i nie pozwoli niczego pominąć. Cały proces naboru odbywa się drogą elektroniczną. Zachęcamy do wzięcia udziału w programie „ORLEN na straży”.



Michał Treska, Prezes Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej Gdańsk-Sobieszewo.

To miejsce już nigdy nie będzie takie samo

Dominika Kapałka
dominika.kapalka@polskapress.pl

Mieszkańcy miejscowości Linie, nie mogą otrząsnąć się po śmierci 13-letniej Wiktorii. Najnowsze ustalenia śledczych, według których doszło do zabójstwa upozorowanego na samobójstwo.

Jak jako pierwsi informowaliśmy, według ustaleń policji oraz Prokuratury Okręgowej w Poznaniu śledczy od dłuższego czasu brali pod uwagę wersję wydarzeń, zgodnie z którą śmierć 13-letniej Wiktorii nie była samobójstwem. 24 marca, zatrzymany został 15-letni chłopak. Ze względu na wiek podejrzanego sprawa została przekazana do do Wydziału Rodzinnego i Nietłach.

13-letnia Wiktorii została zamordowana, a samobójstwo

upozorowane. Podejrzanym o to jest 15-latek. To ustalenia naszego śledztwa - przekazał w środę Głosowi Wielkopolskiemu, Andrzej Borowiak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

Miejscowość, z której pochodzi zarówno Wiktorii, jak i poszukiwany 15-latek, zamieszkuje nieco ponad 200 osób. Jak podkreślają mieszkańcy, tutaj praktycznie wszyscy się znają, mijają każdego dnia i od lat żyją obok siebie. Dlatego informacje o nowych ustaleniach śledczych wstrząsnęły całą lokalną społecznością. W Liniach trudno dziś znaleźć osobę, która nie mówiłaby o tragedii 13-letniej Wiktorii. Mieszkańcy przyznają, że od czasu ujawnienia nowych ustaleń śledczych w miejscowości zapanował niepokój i atmosfera przynębienia.

- To coś niewyobraźnego. W takiej małej miejscowości człowiek nigdy nie spodziewa się czegoś takiego. Znam tych ludzi od lat, mijam ich codziennie, a potem nagle słyszę o takiej tragedii i nie mogę uwierzyć, że to wydarzyło się tutaj, obok nas. Ta historia po prostu rozbiła całą naszą społeczność - mówi ze łzami w oczach pani Anna, jedna z mieszkanki.

- Ludzie żyją tylko tym. W sklepach, na ulicach - wszędzie rozmawia się o tej tragedii. Każdy znał tę dziewczynkę albo jej rodzinę. Najgorsze jest to, że chodzi o dzieci. Człowiek patrzy teraz na własne dzieci i zastanawia się, jak mogło dojść do czegoś takiego. To tragedia, która zostanie z nami na bardzo długo i której nikt tutaj nie zapomni - dodaje jeden z mieszkańców wsi.

Do sprawy odniósł się także sołtys miejscowości, Jan Trzybiński. - Jesteśmy wszyscy w ogromnym szoku. To mała miejscowość, tutaj wszyscy się znają, ludzie żyją obok siebie od wielu lat. Tym bardziej trudno uwierzyć w to, co się wydarzyło i jakie są teraz ustalenia śledczych. Wielu mieszkańców do dziś nie może spokojnie spać, bo ta tragedia dotknęła praktycznie całą naszą społeczność - przyznaje Jan Trzybiński. - To dramat nie jednej, a dwóch rodzin. Nikt nie jest przygotowany na coś takiego, szczególnie w miejscu, gdzie wszyscy się znają od lat. Ludzie są załamani, dezorientowani, próbują zrozumieć, jak mogło dojść do tak ogromnej tragedii. Emocje są ogromne i myślę, że jeszcze bardzo długo wszyscy będziemy żyć tym, co się wydarzyło - dodaje sołtys.

Mieszkańcy mówią o napięciu. Dodatkowe środki bezpieczeństwa przed lokalnym wydarzeniem

Mieszkańcy przyznają, że po ujawnieniu nowych informacji atmosfera w miejscowości wyraźnie się zmieniła. Wiele osób mówi o napięciu, niepokoju i emocjach, które trudno dziś opisać słowami. Wśród mieszkańców pojawiają się obawy o to, jak lokalna społeczność poradzi sobie z kolejnymi tygodniami i medialnym rozgłosem wokół sprawy.

- W miejscowości od dawna mówiło się, że był trudnym chłopakiem i często sprawiał problemy wychowawcze. Wiele osób zwracało uwagę na jego zachowanie, ale chyba nikt nie przypuszczał, że może dojść do tak ogromnej tragedii. Dziś ludzie próbują zrozumieć, jak to wszystko mogło się wydarzyć -

mówi mieszkanka Linia proszący o anonimowość.

Nie brakuje także głosów mówiących o ogromnym konflikcie emocjonalnym w przypadku obu rodzin, jaki pojawił się po tragedii. Mieszkańcy podkreślają jednak, że dziś najważniejsze powinno być uszanowanie bólu rodzin oraz spokoju prowadzonych działań śledczych.

- Ludzie są podzieleni, każdy ma swoje zdanie, ale przede wszystkim wszyscy są przerażeni tym, że doszło do takiej tragedii z udziałem tak młodych osób - podkreśla jedna z osób mieszkających we wsi.

Jak ustaliliśmy, organizatorzy zbliżającego się lokalnego wydarzenia plenerowego - Majówki z OSP Linie - zdecydowali się zwiększyć środki bezpieczeństwa, zatrudniając większą liczbę ochroniarzy.

Mieszkańcy czują smród. Volkswagen: „my nie przekraczamy norm”

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w posiedzeniu komisji ochrony środowiska Rady Miasta Poznania. Poszło o smród, jaki według mieszkańców ma emitować fabryka Volkswagen Poznań.

Mieszkańcy sąsiadujący z fabryką Volkswagen na poznańskim Antoninku od blisko dwóch lat uskarżają się na smród. Według nich ma go emitować lakiernia fabryki samochodów. Momentami fetor ma być nie do wytrzymania.

- Mieszkańcy zgłaszają ten problem od 10 lat i do rady miasta i do Volkswagena - mówiła Ewa Kuźma, członek zarządu Rady Osiedla Antoninek-Zieliniec-Kobyłepole. - Przedstawiciele zakładów zwykle odpowiadają lakonicznie, po kilku

tygodniach, zbiorczo na kilka pytań. W dni produkcyjne zgłoszenia idą w setki, jeśli nie w tysiące - podkreślała radna, mieszkająca na Zieliniec.

Przybyli na posiedzenie komisji mieszkańcy obawiają się, że sytuacja pogorszy się w momencie rozbudowy fabryki. Wtedy to ma zostać wycięte około 5 hektarów lasu, co przybliży teren fabryki do osiedla Zieliniec. Według nich problem smrodu zostanie wtedy jeszcze bardziej pogłębiony.

Obecni podczas posiedzenia komisji przedstawiciele fabryki Volkswagen Antoninek podkreślali, że zakład działa zgodnie ze wszelkimi zezwoleniami. W dodatku ich emisja tak zwanych lotnych związków organicznych do atmosfery jest o 70 proc. niższa niż wskazują na to normy.

- Ta liczba zgłoszeń radykalnie wzrosła w ostatnich latach,



Ewa Kuźma, członek zarządu Rady Osiedla Antoninek-Zieliniec-Kobyłepole, na posiedzeniu komisji RMP

mimo że od 2023 roku zmniejszyliśmy znacząco swoją emisję lotnych związków organicznych. Osiągnęliśmy to dzięki inwestycjom między innymi w systemy filtracji i dopalania odprowadzanego do atmosfery powietrza. Ponadto na samym kominie lakierni jest zamontowany czujnik, który mierzy

emisję co 3 sekundy - wyliczał Sebastian Rozenkowski, kierownik lakierni w Volkswagen Poznań.

Przy normie europejskiej emisji LZO na poziomie 35 g/mkw zakłady Volkswagena emitują... 10 g/mkw. Mieszkańcy wskazują, że nawet jeśli normy nie są przekroczone, to

być może zakłady powinny na bieżąco przekazywać wyniki pomiarów z komina lakierni. Ponadto podczas posiedzenia komisji padło pytanie radnego Przemysława Plewińskiego z klubu Lewica Centrum, czy nawet przy tak niewielkiej emisji zapach może być odczuwalny. Przedstawiciele Volkswagena mają na nie odpowiedzieć podczas kolejnego posiedzenia komisji.

Radna Dorota Bonk-Hammermeister, przewodnicząca komisji z klubu Lewica Centrum, zaproponowała, aby zorganizować posiedzenie wyjazdowe na terenie fabryki Volkswagena w Antoninku. W posiedzeniu, oprócz radnych, wzięliby udział mieszkańcy. Przedstawiciele fabryki wyrazili zgodę na spotkanie, podkreślając że nie mają nic do ukrycia. Są otwarci na dialog. Jak przekazywali nam nieoficjalnie

przedstawiciele Volkswagen Poznań skargi na zapach nasiliły się w momencie pierwszego etapu konsultacji społecznych dla planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu zakładu, który ma umożliwić rozbudowę fabryki. Obecnie trwa drugi etap konsultacji społecznych w ramach uchwalania MPZP. Nowy plan ma zapewnić możliwość dalszego rozwoju dla fabryki.

Zanim rozpoczęto prace nad planem miejscowym umożliwiającym rozbudowę fabryki, liczba skarg na zapach nie przekraczała 40 rocznie. Po rozpoczęciu prac liczba skończyła do kilkudziesięciu miesięcznie. Najwyższy wskaźnik liczby zgłoszeń fabryka otrzymała w maju 2025 r. - 26. Wysoki poziom utrzymywał się do października, kiedy to zakończyły się pierwsze konsultacje dotyczące planu.

REKLAMA

0011520514

Rodzina sokołów powiększyła się!!! WYBIERAMY IMIONA

Śledź gloswielkopolski.pl

 **VEOLIA**

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

REFERENDUM

Wniosek ws. „Zielonego Ładu”

Prezydent Karol Nawrocki poinformował w czwartek, że zdecydował o skierowaniu wniosku do Senatu o przeprowadzenie referendum w sprawie unijnej polityki klimatycznej.

„Jako obywatelski kandydat na prezydenta podpisałem porozumienie z niezależnym samorządnym związkiem zawodowym »Solidarność«. Zadeklarowałem w nim między innymi, że podejmę działania hamujące negatywne skutki wynikające z polityki europejskiego Zie-

lonego Ładu, w tym w szczególności złożę do Senatu Rzeczypospolitej wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie implementacji polityki klimatycznej Unii Europejskiej” – powiedział prezydent Karol Nawrocki w wystąpieniu dostępnym na profilu kancelarii prezydenta na Platformie X.

Podkreślił, że „decyzje podejmowane dziś będą miały wpływ na nasze życie przez długie lata” i ocenił, że dotyczy to „szczególnie europejskiej polityki klimatycznej”.

SPOTKANIE

Premier u papieża Leona XIV



FOTOFOT. VATICAN MEDIA

Wczoraj premier Donald Tusk spotkał się z papieżem. To pierwsza audyencja premiera u Leona XIV. Odbędzie się w przeddzień pierwszej rocznicy wyboru papieża z USA. Premier zawiązał papieżowi w podarunku Pięcioksiąg Mojżeszowy w języku kaszubski.

MEDIA

Będą walczyć z dezinformacją

Polskie media publiczne – Telewizja Polska, Polska Agencja Prasowa i Polskie Radio zawarły w czwartek porozumienie powołujące do życia inicjatywę „Sprawdzam to”. Głównym elementem inicjatywy będzie portal sprawdzamto.pl, na którym będą publikowane i porządkowane treści fact-checkingowe. Znajdą się tam m.in. newsy, analizy i raporty

oraz publicystyka wyjaśniająca mechanizmy manipulacji w mediach. Portal zbuduje własną redakcję, ale kluczowe dla rozwoju projektu będzie merytoryczne i instytucjonalne zaplecze mediów publicznych. Treści będą udostępniane w serwisie informacyjnym PAP, na portalu PAP.pl, w serwisach profilowanych oraz w kanałach społecznościowych Agencji.

POŻAR

Cały obszar pożaru jest aktualnie pod kontrolą, choć w środku niego wciąż są miejsca, które wymagają stałej interwencji strażaków – poinformował w czwartek szef MSWiA Marcin Kierwiński. Przez dwa dni akcji gaśniczej w Puszczy Solskiej wykonano z powietrza ok. 500 zrzutów – ponad 600 ton wody. Obszar pogorzeliska oceniany jest wstępnie na ok. 300 ha, ale obszar działań operacyjnych na około tysiąc hektarów.

”

Pokój na Ukrainie nie jest bliżej niż rok temu, a sytuacja na Bliskim Wschodzie będzie eskalować

dr Agnieszka Bryc specjalistka od stosunków międzynarodowych, Rosji i Wschodu z UMK

Ustawa o kryptowalutach. To już trzecie podejście

Dorota Kowalska
Warszawa

W Sejmie mamy dzisiaj dwa projekty ustaw mające uregulować w Polsce rynek kryptowalut. Jeden po raz trzeci złożył rząd. Drugi – prezydent Nawrocki. Wszystko w sytuacji, kiedy afera Zondacrypto zatacza coraz szersze kręgi i pojawia się w niej coraz więcej nazwisk polityków prawicy

Rząd nie zamierza odpuszczać w kwestii kryptowalut. Dwie poprzednie ustawy w tej sprawie zawetował prezydent Karol Nawrocki. Teraz do Sejmu trafiła ustawa numer trzy, niewiele różniąca się od poprzednich.

– Jedyną zmianę, jaką będę proponował w tym projekcie, jest jeszcze wyraźniejsze zaostreżenie kar dla tych, którzy wykorzystując marzenia ludzi, czasami naiwność ludzi, czasami brak wiedzy, oszukują ich i narażają też państwo polskie, nasze bezpieczeństwo na szwank, a oszukują tych ludzi, którzy chcą zainwestować swoje oszczędności – przekazał Donald Tusk przed wtorkowym posiedzeniem rządu.

– Mamy do czynienia z jedną z największych afer ostatnich nie lat, ale dekad. Aferą, w którą wpłątani bezpośrednio są byli i aktualny prezydent i prawnicze partie opozycji, bezpośrednio finansowani politycy z tej opozycji. Macie ostatnią szansę, żeby pokazać, że coś do was dotarło –



FOT. ADAM JANKOWSKI

Rząd Donalda Tuska złożył trzeci już projekt ustawy ws. kryptowalut

podsumował we wtorek premier. Wywołani do tablicy postanowili działać. Prezydent Nawrocki, już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce rynek kryptowalut zapowiadał, że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie, złożył go po drugim wecie.

– Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptoaktywach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek – poinformował w środę szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki.

Prezydencki projekt ustawy, jak mówił Bogucki, „zasadza się na trzech zasadniczych filarach”.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Nawrocki złożył swój projekt „osadzony na trzech filarach”

Pierwszy to ochrona konsumentów i inwestorów. Drugi – kwestia realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzeci – zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptowalut.

Szef KPRP podkreślił, że projekt ustawy jest wyjściem na przeciw tym, którzy oczekują na regulację rynku kryptoaktywów.

Historia politycznej walki o uregulowanie, czy większą kontrolę nad rynkiem kryptowalut, trwa w Polsce już od kilku miesięcy. Pod koniec ubiegłego roku Karol Nawrocki zawetował uchwaloną 7 listopada ustawę o rynku kryptoaktywów. Wtedy

Zbigniew Bogucki decyzję Nawrockiego tłumaczył między innymi tym, że ustawa wprowadzała rozwiązania nadmierne, niejednoznaczne i nieproporcjonalne.

Prezes PiS, pytany wówczas przez dziennikarzy, jak jego klub zagłosuje w sprawie zawetowanej ustawy, oświadczył, że posłowie będą wspierać prezydenta. Przyznał jednak, że „kryptowalutami całkowicie się nie zajmuje”.

Sejm weta prezydenta nie odrzucił. Przeciw głosowali politycy PiS i Konfederacji.

Po głosowaniu premier Donald Tusk zapowiedział szybkie złożenie nowego projektu w tej sprawie. I tak też się stało – nowy projekt o identycznym brzmieniu, jak ten zawetowany, trafił do Sejmu i 18 grudnia ubiegłego roku został uchwalony.

W lutym tego roku prezydent Nawrocki zawetował ustawę po raz kolejny. Tłumaczył, że otrzymał do podpisu dokument praktycznie identyczny, jak ten, który wcześniej zawetował.

Głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta wyznaczono na 17 kwietnia. Sejm jednak i tym razem nie odrzucił weta prezydenta. Mimo że wszyscy posłowie wiedzieli to, o czym dzisiaj wiemy my wszyscy.

Tymczasem 17 kwietnia wszczęto śledztwo w sprawie giełdy Zondokrypto, prowadzi je Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości we Wrocławiu. PAP

Senat zagłosował za obowiązkowym czipowaniem psów i kotów. W ciągu pięciu lat obejmie wszystkie

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Obowiązkowe czipowanie psów i kotów zakłada ustawa o Krajowym Rejestrze Psów i Kotów (KROPIK), którą w czwartek poparł Senat.

Za ustawą wraz ze zmianami głosowało 56 senatorów, przeciwnych było sześć, 17 wstrzymało się od głosu.

Ustawa o KROPIK wprowadza obowiązek czipowania oraz

rejestracji psów i kotów w elektronicznym systemie prowadzonym przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Skrócono termin wejścia w życie ustawy od jej ogłoszenia – z trzech do dwóch lat. Jednocześnie zachowano trzyletni okres na oznakowanie i rejestrację zwierząt urodzonych przed wejściem w życie ustawy. W ciągu pięciu lat rejestr ma objąć całą populację psów i znaczną część populacji kotów w Polsce.

Ustawa wprowadza obowiązek oznakowania i rejestracji wszystkich psów niezależnie od daty urodzenia. W przypadku kotów obowiązek obejmuje zwierzęta, które mają właściciela, przebywające w schronisku lub pod opieką organizacji zapewniającej opiekę w domu tymczasowym. Rady gmin zdecydują, czy obowiązkiem czipowania objąć koty wolnożyjące. Obowiązkiem nie będzie można objąć kotów wolnożyjących bytujących

w gospodarstwach rolnych. Maksymalny koszt oznakowania i rejestracji psów niezależnie od daty urodzenia wynosi 0,56 proc. przeciętnego wynagrodzenia ogłaszanego przez GUS, czyli obecnie ok. 50 zł za każdą z tych czynności. Koszt pokrywa właściciel. W przypadku zwierząt już oznakowanych wystarczy rejestracja. Zwierzęta znakują i rejestrują lekarze weterynarii.

Przez trzy lata ARiMR zapewni bezpłatną rejestrację zwierząt oznakowanych wcześniej. PAP

Sekretarz stanu USA Marco Rubio przybył do Rzymu na rozmowy z papieżem i rządem Giorgii Meloni

Oprac. Alina Mazurska
Włochy/Watykan

Wczoraj rano przybył do Rzymu sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Marco Rubio, który tego dnia spotka się z papieżem Leonom XIV, a w piątek odbędzie rozmowy z premierem Włoch Giorgią Meloni.

O godz. 11.30 Rubio został przyjęty przez papieża Leona XIV na audiencji w Watykanie. To będzie ich drugie spotkanie. Pierwszy raz rozmawiali w dniu inauguracji pontyfikatu papieża z USA 18 maja zeszłego roku.

Do ich spotkania dojdzie w okresie bezprecedensowych napięć między Waszyngtonem a Stolicą Apostolską na tle wielu krytycznych wypowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa na temat Leona XIV.

Gdy Leon XIV zaapelował w kwietniu o pokój w Iranie i wezwał chrześcijan do skończenia z wojną oraz z „demonstrowaniem władzy”, prezydent Trump opublikował na platformie Truth Social wpis, w którym ocenił, że papież jest „fatalny” w polityce zagranicznej.

W opinii prof. Faggioliego, profesora teologii historycznej na katolickim uniwersytecie Villanova, tego rodzaju spięcie w czasach nowożytnych nie zdarzyło się nigdy wcześniej.

Na uwagę, że Jan Paweł II także sprzeciwiał się inwazji na Irak za czasów prezydenta

George’a W. Busha, profesor przypomniał, że polski papież nigdy nie poprosił amerykańskich wyborców o interwencję u ich przedstawicieli w Kongresie w sprawie deeskalacji wojny, jak zrobił to Leon XIV.

– Papież stał się głosem opozycji, nawet jeśli tego nie chciał. Jest dziś najbardziej widocznym przeciwnikiem Donalda Trumpa na arenie międzynarodowej – ocenił Faggioli.

W poniedziałek prezydent Trump ponownie skrytykował papieża. W wywiadzie dla The Hugh Hewitt Show amerykański prezydent stwierdził, że Leon XIV uważa za dopuszczalne posiadanie przez Iran broni nuklearnej, co zagraża wszystkim katolikom.

Jak pisał portal vaticannews.va, papież odniósł się we wtorek do tych słów i powiedział, że „Kościół od lat wypowiada się przeciwko wszelkiej broni nuklearnej” i że aby rozwiązywać dzisiejsze problemy, znacznie lepszy od wspierania przemysłu zbrojeniowego jest dialog. Według badania opinii publicznej przeprowadzonego dla amerykańskiej stacji NBC w połowie kwietnia br. 42 proc. Amerykanów oceniało papieża Leona pozytywnie, a tylko 8 proc. negatywnie. Równocześnie 41 proc. popierało prezydenta Trumpa, przy 53 proc. ostrzegających go negatywnie. Dzisiaj przed południem Marco Rubio spotka się z premierem Włoch Giorgią Meloni. PAP

Grzegorz Kuczyński
Londyn, Edynburg, Cardiff

Wczorajsze wybory lokalne w Anglii oraz wybory do parlamentów Szkocji i Walii mogą przypieczętować los brytyjskiego premiera Keira Starmera. Wszystkie sondaże zapowiadają porażkę rządzącej Partii Pracy.

Mieszkańcy Anglii wybierali władze w 136 jednostkach samorządu terytorialnego, czyli w około jednej trzeciej z istniejących, w tym we wszystkich gminach Londynu. Do rozdzielania jest łącznie 5066 mandatów radnych, z czego prawie 2200 bronią labourzyści. W Szkocji do obsadzenia jest cały skład tamtejszego parlamentu, liczącego 129 posłów, podobnie jak w Walii, której parlament, Senedd, zostanie powiększony z 60 do 96 miejsc.

Większość wyników zostanie ogłoszona prawdopodobnie w piątek po południu.

Według sondaży wybory przyniosą poważne przetasowania w politycznym układzie sił i dalsze potwierdzenie tego, że funkcjonujący przez dekady system z dwiema dominującymi partiami coraz bardziej staje się systemem pięcio-, a w Szkocji i Walii nawet sześciopartyjnym. Przy okazji też coraz bardziej spolaryzowanym, bo zyskują głównie partie skrajne.



Premier Keir Starmer i jego małżonka Victoria w drodze do lokalu wyborczego. Czy te wybory pozbawiają go stanowiska?

Anglia: populiści w natarciu

W Anglii, zgodnie z sondażami, najwięcej mandatów zdobędą prawicowo-populistyczna partia Reform UK oraz lewicowo-populistyczna Partia Zielonych. Dopiero o trzecie miejsce powalczą tradycyjne ugrupowania: Partia Pracy, Partia Konserwatywna i Liberalni Demokraci, przy czym labourystom grozi utrata nawet dwóch trzecich mandatów, których bronią, a konserwatystom połowy.

Szczególnie bolesna dla Partii Pracy będzie utrata wielu

mandatów w Londynie, który do niedawna wydawał się miejscem, gdzie labourzyści nie mają z kim przegrać. Jednak spora część ich wyborców, rozczarowana niespełną dwuletnimi rządami Starmera, przeniosła swoje poparcie na Partię Zielonych.

Faworyci wyborów w Szkocji i Walii

W Szkocji pewna zwycięstwa może być rządząca od 2007 r. Szkocka Partia Narodowa (SNP), a niewiadomą jest tylko to, czy uda się jej osiągnąć bezwzględna większość. Jeśli

tak się stanie, SNP używać tego będzie jako argumentu na rzecz rozpisania nowego referendum w sprawie niepodległości Szkocji.

O drugie miejsce – z dużą stratą do SNP – powalczą Partia Pracy i Reform UK, co z punktu widzenia labourystów jest słabym wynikiem, biorąc pod uwagę, że jeszcze dwa lata temu mieli oni nadzieję na odsunięcie od władzy SNP.

Jeszcze większą katastrofą dla labourystów może być Walia, gdzie Partia Pracy wygrała wszystkie wybory od powołania walijskiego parlamentu w 1999 roku i nieprzerwanie od tego czasu rządzi. Tymczasem, według sondaży, o zwycięstwo powalczą opowiadająca się za niepodległością partia Plaid Cymru oraz Reform UK, a labourzyści zajmą odległe trzecie miejsce.

Odsunięcie Starmera?

Spodziewane porażki labourystów mogą jeszcze bardziej zachwiać pozycją premiera Keira Starmera. Mogą się do tego przyczynić wciąż powracające kontrowersje dotyczące wyznaczenia na ambasadora w USA Petera Mandelsona, mimo jego związków z Jeffreyem Epsteinem. Pojawiały się spekulacje w prasie, że część labourzystowskich posłów spiskuje w celu odsunięcia Starmera, a także na temat jego potencjalnych następców. PAP

REKLAMA

0011520655

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 7 maja 2026 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam

że na wniosek Pana Roberta Giemzy, Pełnomocnika Burmistrza Miasta i Gminy Kórnik, z dnia 30.04.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa ulicy Polnej i Błękitnej w Robakowie” (znak sprawy: WD.6740.27.2026.MA).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:

Gmina Kórnik

Jednostka ewidencyjna: 302109_5, Kórnik – obszar wiejski

Obręb: 0018 Robakowo

ark. 5 dz. o nr ewid. **207/16**, 207/5 (**207/28**, 207/27), 207/17 (**207/30**, 207/29)

ark. 4, dz. o nr ewid. **236/27**, 236/23, **236/24**, **236/20**, **236/8**, **236/30**, **236/11**, 237/1, 238/1.

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych - ul. Polnej w Robakowie, w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

Gmina Kórnik

Jednostka ewidencyjna: 302109_5, Kórnik – obszar wiejski

Obręb: 0018 Robakowo

ark. 5, dz. o nr ewid. **208**

ark. 4, dz. o nr ewid. **235**, **240**.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt

architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.

Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **08.05.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61 84 10 562), w godzinach pracy Urzędu.

Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczy do dnia **25.05.2026 r.**

Drony nad Łotwą. Prawdopodobnie ukraińskie

Grzegorz Kuczyński
Łotwa

Wczoraj wczesnym rankiem kilka bezzałogowych statków powietrznych wleciało w przestrzeń powietrzną Łotwy od strony Rosji, dwa z nich spadły. Drony prawdopodobnie zostały wystrzelone przez Ukrainę przeciwko celom w Rosji.

W czwartek około godziny 3:30 czasu lokalnego na numer 112 wpłynęło kilka zgłoszeń dotyczących możliwego pożaru w magazynie ropy w mieście Rzeżyca.

Leży on niedaleko linii kolejowej i supermarketu znanej sieci Maxima. Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy stwierdzili, że nie ma otwartego ognia, ale podjęli nie-

zbędne działania w celu schłodzenia jednego ze zbiorników.

Drony nad Łotwą

Okazało się, że w skład ropy naftowej w mieście Rzeżyca (łot. Rezekne), położonym 40 kilometrów granicy z Rosją, uderzył dron. Nie jedyny, jaki wleciał wcześniej rano nad Łotwę. W związku z incydentem poderwano myśliwce wielonarodowej misji NATO Baltic Air Policing. Agencja prasowa LETA podała wcześniej, że na miejsce skierowano policję, wojsko, straż pożarną i służby ratunkowe.

Do Rzeżycy przyjechał też minister obrony. To on poinformował, że drony najprawdopodobniej są ukraińskie. W rozmowie z nadawcą publicznym LSM minister Spruds oświadczył, że „Ukraina ma pełne prawo do obrony i prze-

prowadzania uderzeń na cele znajdujące się na terytorium Rosji”.

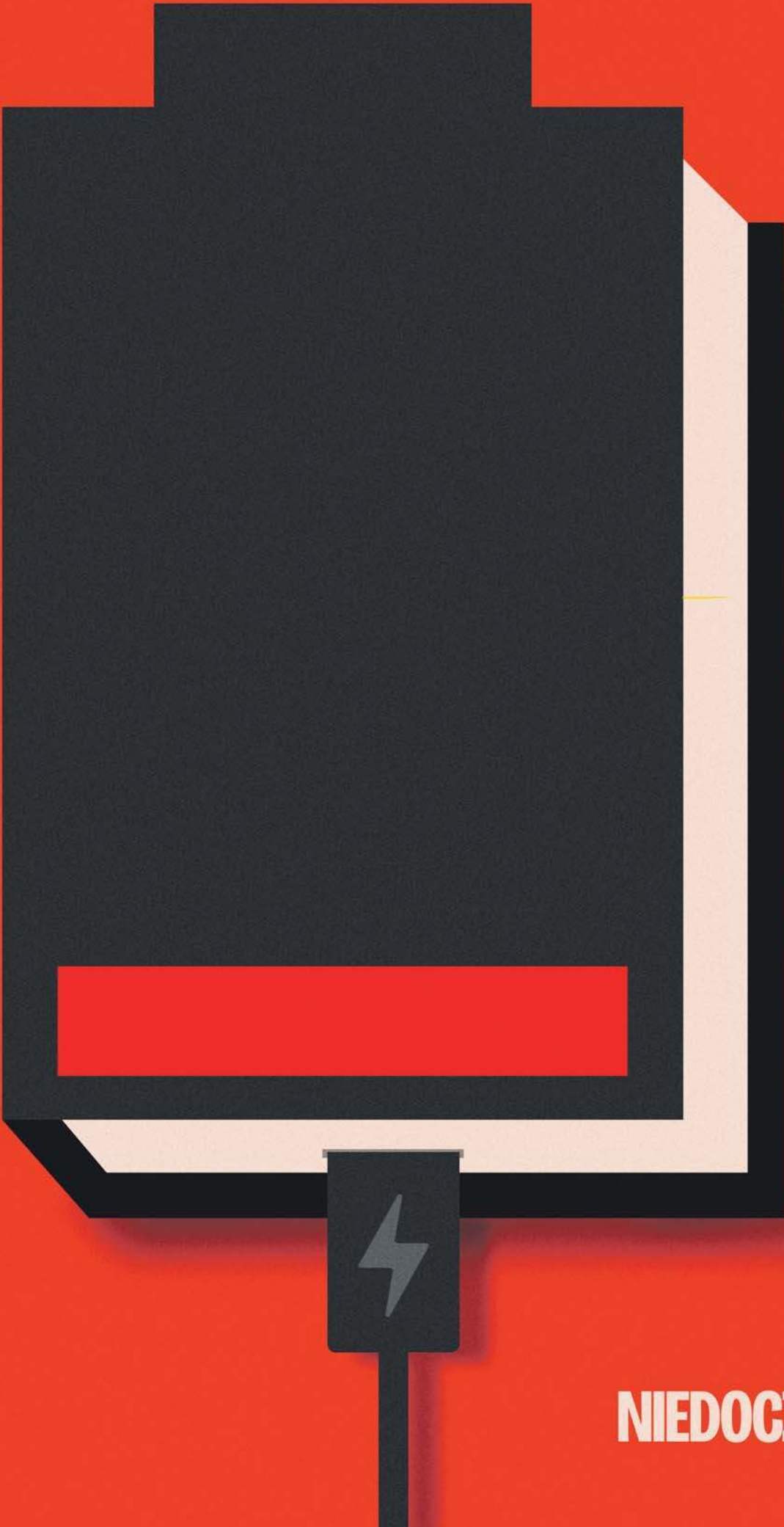
Alarm dla mieszkańców

Na wniosek wojska o godz. 4:09 rozesłano na telefony komórkowe mieszkańców rejonów Ludza, Balvi i Rezekne, a o godz. 4:43 do mieszkańców samego miasta Rzeżycy, komunikat o możliwym zagrożeniu w przestrzeni powietrznej. Służby zaleciły pozostanie w domach i zamknięcie okien.

Mieszkańcy Rzeżycy opowiadali, że w nocy słyszeli przerażające dźwięki, w tym pomruk silników z nieba oraz odgłosy przypominające samoloty. Słychać było również dźwięki podobne do wybuchów oraz błyski światła. PAP

PULS

#215



**NASZE
NIEDOCZYTANIE**

STRZESZYN: W MIEŚCIE, A JAKBY POD MIASTEM

W ostatnich dekadach, nieco na uboczu i trochę po cichu, powstała od podstaw nowa dzielnica Poznania. W nowym cyklu „Głosu” zapraszamy na początek na Strzeszyn

Szymon Paź

Oficjalnie na Strzeszynie mieszka 10,7 tys. Poznaniaków. Tych z ameldowanych na stałe lub tymczasowo. Ale dane meldunkowe to tylko wycinek rzeczywistości – nawet miasto chwali się badaniami z innych źródeł, mówiącymi o tym, że mieszkańców Poznania jest co najmniej 20 proc. więcej, niż podaje GUS. Mieszkańcy osiedla szacują, że po dynamicznej rozbudowie TBS-ów i kolejnych budynków postawionych przez deweloperów mieszkańców jest dziś ponad 15 tys. W ciągu 30 lat liczba mieszkańców wzrosła więc ponad 10-krotnie. To jedna z najszybciej rozwijających się dzielnic Poznania.

W mieście, ale jakby poza nim

Dlaczego Poznaniacy tak chętnie zamieszkują na Strzeszynie? W poszukiwaniu spokojnego miejsca do życia w mieście. – To jak małe miasteczko, ale w granicach Poznania – podkreślają zgodnie wszyscy pytani mieszkańcy. Nie, że bez wad – o nich później – ale z mnóstwem zalet.

Tę małomiasteczkową zabudowę gwarantuje plan dla Strzeszyna wypracowany pod koniec lat 80. Jest tam miejsce na zabudowę wielorodzinną, jest sporo miejsca

RADA OSIEDLA STRZESZYN

Małgorzata Bogusławska, Piotr Krzysztof Garasz, Dawid Idrzejczak, Janusz Jan Janasik, Marcin Wojciech Klemenski, Anna Barbara Kozłowska, Jan Kamil Matusiewicz, Katarzyna Alina Michałowska, Bartłomiej Mikołajczak, Małgorzata Szymaniak (Wiceprzewodnicząca Rady), Jacek Józef Trębecki, Wojciech Michał Wrzaskała (Przewodniczący Rady), Katarzyna Zalewska, Dominika Zenka-Podlaszewska, Anna Beata Żebrowska



Członkowie Rady Osiedla Strzeszyn i lokalnego chóru na tarasie ZSP20, gdzie swoją siedzibę ma rada osiedla i z której korzystają lokalne inicjatywy mieszkańców

na zabudowę jednorodzinną. Jeśli ktoś marzy o domu z ogródkiem w granicach Poznania to jedno z najlepszych miejsc. Z trzech stron otoczony jest lasami i polami, co chroni przed miejskim zgiełkiem. Z drugiej strony na tyle blisko Jezyc czy centrum, by łatwo z nich korzystać. Dzięki temu ceny działek są tu w czołówce w Poznaniu. Niektórzy widzą w Strzeszynie „nowy Sołacz”. Także ze względu na bardzo dużą ilość zieleni.

To właśnie za zieleni mieszkańcy chwalą dzielnicę najbardziej. Nie tylko za kompleks leśny ciągnący się od Rusałki nad Strzeszynek, nie tylko za same tereny rekreacyjne nad Jeziorem Strzeszyńskim. Popularnym miejscem spacerów są dwie aleje drzew na Starym Strzeszynie. Dumą zieleni na Strzeszynie Literackim (nazwy ulic poświęcone znanym

pisarzom) i Greckim (nazwy ulic poświęcone znanym Grekom). – Ona powstawała z inicjatywy mieszkańców. Ogromna ilość to są nasadzenia z ich środków. Teraz bardzo sobie cenią właśnie tę nieprawdopodobną ilość zieleni, która nam urosła przez te dwadzieścia kilka lat – opowiada Arleta Matuszewska, była przewodnicząca Rady Osiedla Strzeszyn, w przeszłości członkini najważniejszych poznańskich organizacji tzw. ruchów miejskich – Prawa do Miasta i My-Poznaniacy. Dziś ta część Strzeszyna pocięta jest siecią niewielkich parków i skwerów pełnych zieleni.

Obecna rada osiedla walczy, by było ich więcej, także w zabudowywanej ostatnio intensywnie części w pobliżu ul. Koszalińskiej i rozbudowuje istniejącą. Przez lata trwały inwestycje w Parku Edukacji Ekolo-

gicznej w pobliżu przystanku kolejowego Poznań Podolany. Dziś część z nich jest zagrożona przez planowaną inwestycję Aquanetu, który chce budować tu zbiornik retencyjny. Ukończyć udało się park linearny (stosunkowo wąski, ale długi, w sam raz na spacer) zwany Aleją Demokracji, wzdłuż ulicy Hezjoda, prowadzący z centrum Strzeszyna do PEE. Było to możliwe dzięki miejskiej nagrodzie za najwyższą frekwencję w wyborach w 2020 r. Razem z PEE Aleja Demokracji tworzy jeden z najważniejszych

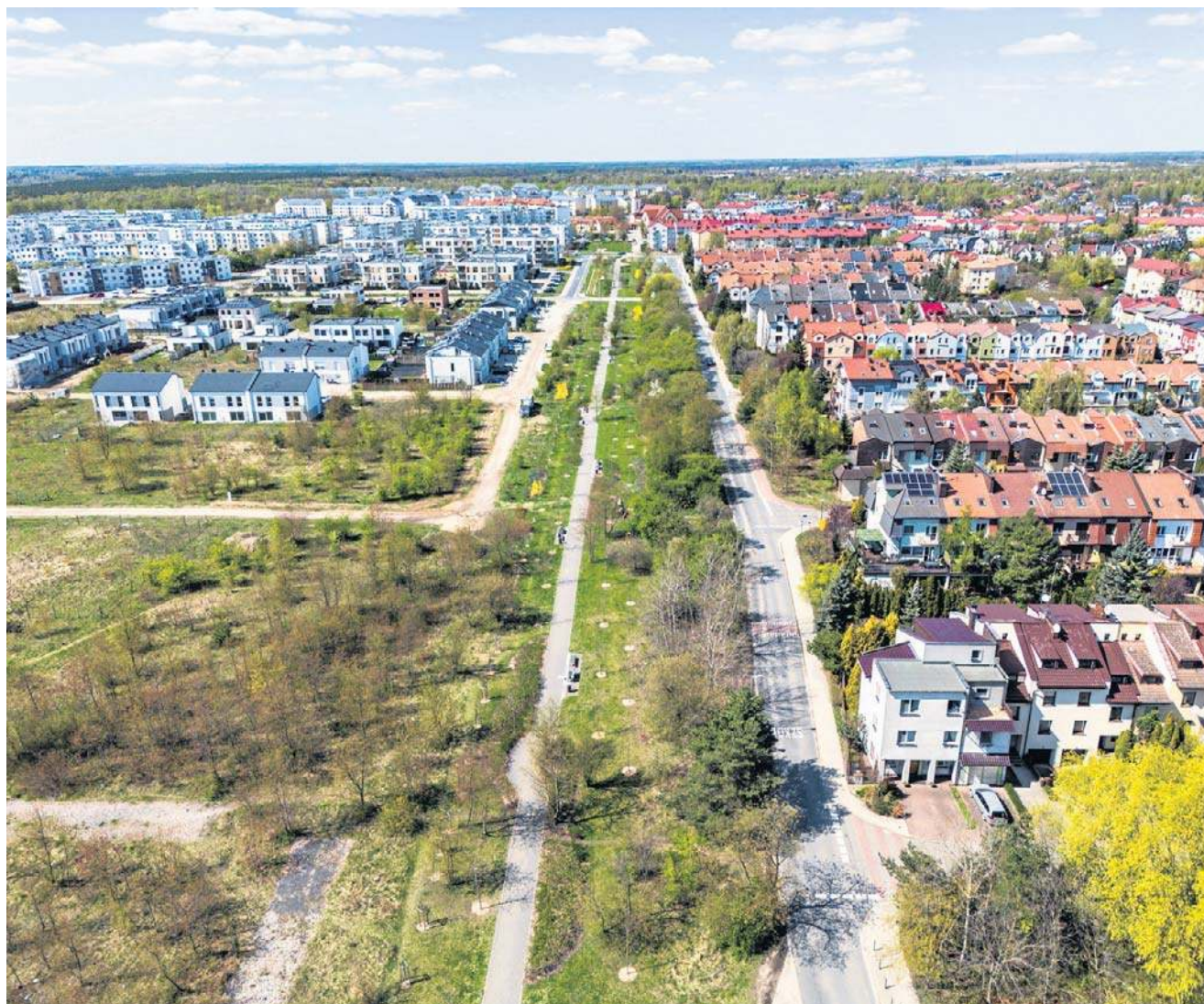
kompleksów urządzonej zieleni w pobliżu nowej zabudowy. Rada chciałaby takiego samego parku przy ulicy Literackiej. Miejscy urzędnicy mówią nie – twierdzą, że w planach jest tam druga jezdnia, w związku z czym nie należy tego terenu zagospodarować trawą zielenią; na razie godzą się na chodnik i „zielen przydrożną”. – Zależałoby nam, by był to pełnowartościowy park linearny. Będziemy ponownie występować do MPU o rozważenie, czy nie można zmienić tego planu – opowiada prze-

wodnicząca Zarządu Osiedla, Dominika Zenka-Podlaszewska.

Arleta Matuszewska przeprowadziła się na Strzeszyn z Piątkowa w 2000 r. Jak wspomina, wówczas w nowym miejscu panowała absolutna cisza. Dziś panuje tu raczej szum przejeżdżających samochodów – wraz ze wzrostem liczby mieszkańców wzrosła bardzo liczba aut. Nie zmieniło się coś innego. – Jakość powietrza jest tu świetna – mówi Bartosz. – Mam porównanie z Ogrodami, tam trudno było czasem oddychać.

Zielen, spokój i jakość powietrza przyciągają na Strzeszyn rzesze nowych mieszkańców. Ważnym czynnikiem jest też infrastruktura dla dzieci. Ta, zdaniem mieszkańców, należy do miejskiej czołówki. Przez lata problemem było przepełnienie w Szkole





FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Aleja Demokracji, czyli park linearny, będący dumą rady osiedla rozdziela zabudowę z początku XXI w. i najnowszą

Podstawowej nr 1 przy Hezjoda. Od niedawna funkcjonuje tu najnowsza poznańska szkoła – Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 20, ze świetną infrastrukturą sportową (niestety zamkniętą w dni wolne) oraz pierwszą biblioteką na osiedlu. Spotkani w parku Alberta Camus mieszkańcy chwalą też miejscowe place zabaw. Ale chwalą też mieszkańców.

Dzisiejsza aktywność mieszkańców osiedla czy rady (m.in. najwyższa frekwencja wybor-

cza w 2020 i 2025 r.) to pokłosie bliskiej współpracy mieszkańców Strzeszyna od początku lat 90. To tu powstała jedna z pierwszych rad osiedla w Poznaniu. – Gdy się tu zaczęliśmy sprowadzać musieliśmy walczyć w mieście o wszystko – drogi, oświetlenie, zieleni. Musieliśmy współpracować, by załatwić potrzebą nam infrastrukturę – wspomina Michał Mucha, były członek rady osiedla, który przez lata dokumentował życie Strzeszynian. Nawiązane wówczas relacje spra-

wiły, że w kolejnych latach mieszkańcy spotykali się na „świętach ulicy”, wspólnych sąsiedzkich biesiadach. Ta tradycja już zanika, ale uczestnictwo w wydarzeniach organizowanych na osiedlu, czy tak zwana partycypacja społeczna, wciąż są bardzo silne.

Ta nieszczęsna infrastruktura

Niewątpliwie Strzeszynianie mają wciąż o co walczyć. Lista problemów, z którymi się borykają, jest długa, przy czym tak jest niemal na każdym nowym osiedlu w polskich miastach. Numerem jeden jest komunikacja z centrum Poznania.

Ta przez długi czas „wisała” na linii 164 jadącej przez Sołacz na Jeźyce i dalej na os. Kopernika. Stosunkowo niedawno mieszkańcom udało się doprosić o linię 170 dojeżdżającą na Pestkę. Inne linie jeżdżą rzadziej i jeszcze wolniej. – Byliśmy w ZTM-ie, przedstawiliśmy całą litanię prośb mieszkańców. Na szczęście usłyszeliśmy, że zdają sobie sprawę, że Strzeszyn potrzebuje dużo większej obsługi komunikacyjnej – mówi Dominika Zenka-Podlaszewska. – Ale liczymy na tramwaj.

Ten, będący przedłużeniem istniejącej Trasy Piątkowskiej, w planach miasta dociera do granicy Podolan i Strzeszyna, w pobliże planowanego przystanku kolejowego przy Druskiennickiej. Mieszkańcy chcą wprowadzenia go

na stronę strzeszyńską, urzędnicy – początkowo zdziwieni – nie są na nie. To jednak odległa perspektywa. Na razie w planach miasta jest budowa krótkiej linii do szpitali przy ul. Wrzoska. Stamtąd na Strzeszyn jest około 1,5 km.

W ostatnich latach istotną rolę zaczęła pełnić kolej. Po wyremontowaniu linii do Piły zwiększono znacznie i przyspieszono pociągi na Poznań Główny. Podróż z dworca na przystanek Podolany zajmuje 7 minut, na przystanek Strzeszyn – 10 minut. Dla wielu mieszkańców, w szczególności młodzieży dojeżdżającej do szkół w centrum, to prawdziwa rewolucja. Jeszcze większą będą kolejne przystanki na tej trasie oraz większa liczba połączeń. – Ale na przystanki

Dokończenie na str.12

HISTORIA STRZESZYNA

Źródła historyczne wspominają o nim na koniec XIV w., w czasach panowania królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły. Była to wieś należąca do szlachty (część wsi podpoznańskich należała do miasta Poznania), w czasach zaborów i aż do 1939 w rękach niemieckich. Z wiejskiej przeszłości Strzeszyna zachowało się niewiele, przede wszystkim na Starym Strzeszynie – dawna szkoła przy Biskupińskiej, zabudowania folwarku i dwie wspaniałe aleje drzew, w tym ta przy ul. Jastrzewskiej wpisana na listę pomników przyrody. W granice Poznania włączyli Strzeszyn okupanci niemieccy w 1940 r.

W latach 70. brano pod uwagę przeniesienie tu Międzynarodowych Targów Poznańskich, ostatecznie Strzeszyn został dzielnicą mieszkaniową z dużym udziałem budownictwa jednorodzinnego. Zabudowa rozpoczęła się jeszcze w latach 70., ale prowadzona głównie siłami mieszkańców postępowała powoli. Przygotowany pod koniec lat 80. Plan przestrzenny przygotowany pod koniec lat 80. zabezpieczył kameralny charakter Strzeszyna, bliższy miasteczka niż dużej dzielnicy Poznania. Dopiero lata 2000. przyniosły gwałtowny rozwój dzielnicy i liczby jej mieszkańców.



FOT. MICHAŁ MUCHA / ARCHIWUM PRYWATNE

– Gdy zaczęliśmy się tu sprowadzać musieliśmy walczyć o wszystko – wspomina Michał Mucha, były członek rady osiedla

AKTYWNOŚCI

- Centrum Inicjatyw Lokalnych Strzeszyn (w 2025 r. 220 wydarzeń przez cały rok)
- Strzeszyński Instytut Kultury Kontener, czyli załazek dzielnicowego domu kultury, który ma powstać w dzielnicy w najbliższych latach; m.in. warsztaty teatralne dla dzieci, zespół muzyczny dla młodzieży grającej, pracownia teatralna, warsztaty ekologiczno-kulturalne.
- Festiwal Literacki Strzeszyn - kino plenerowe, koncerty, warsztaty, spektakle i spotkania autorskie z pisarzami
- Stowarzyszenie Strzeszyn dla Dzieci
- 2 kluby seniora
- 2 parafie i organizowane w nich aktywności, m.in.

- przez Ferajnę św. Moniki (wyjazdy, wycieczki, spływy itp.) oraz Legion Honorowych Dawców Krwi przy parafii św. Moniki
- 3 chóry amatorskie (Fyfne Mele (seniorów), Fenomen (sąsiedzki) i Rotondo (parafialny))
- Koło Gospożyn Miejskich Strzeszyn
- Olimpique Poznań - amatorskie drużyny piłki nożnej dla dziewcząt, chłopców i dorosłych
- Nasz Sportowy Fyrtel Strzeszyn i Rada Osiedla Strzeszyn - zajęcia sportowe
- Projekt Zieleniak, czyli wydarzenia związane z przyrodą - spacer, warsztaty itp.

Dokończenie ze str.11

chodzimy po krzakach - zaznacza Arleta Matuszewska. A przy przystanku Poznań Podolany brakuje choćby dużego parkingu rowerowego - na osiedlach o spokojnym ruchu samochodowym i niezłej sieci dróg rowerowych, wydaje się on naturalnym rozwiązaniem.

Drogi to druga największa bolączka Strzeszyna. Dawniej mieszkańcy stali w korkach na przejazdach kolejowych, szczególnie przy Gołęcińskiej. Protestowali przed tym bardzo mocno, propagując m.in. hasło „Balonem na Strzeszyn”. Po budowie wiaduktów na Gołęcińskiej i Lutyckiej sytuacja bardzo się poprawiła. Nie jest idealnie - wciąż można utknąć np. przed Niestachowską, tak jak utykają tam autobusy 164 i 170, ale to inna skala problemu. Na samym osiedlu, choć mieszkańcy są od samochodów mocno uzależnieni, jeździ się płynnie. Wielu zwraca jednak uwagę, że brakuje wciąż bezpiecznego do-

jazdu do centrum rowerem - krótkich odcinków dróg rowerowych brakuje przy Gołęcińskiej i przy Lechickiej.

Najbardziej mieszkańcy odczuwają brak... ulic osiedlowych. Dotyczy to przede wszystkim nowszej części Strzeszyna Literackiego w kierunku ul. Biskupińskiej. - Dojazd do domów jest straszny. Dziury są ogromne. Gdy popada - po kałużach nie sposób przejść lub przejechać z wózkiem. Gdy jest sucho - strasznie pyli - mówi pani Aleksandra, którą spotykamy w parku im. Alberta Camusa. ZDM wyrównuje ulice tłuczniami, zdaniem mieszkańców pomaga to na krótko. - Dobrej nawierzchni brakuje na ponad 50 ulicach, szacujemy, że ich budowa kosztowałaby około 200 milionów złotych - twierdzi Jan Matusiewicz z zarządu osiedla. Na budowę dróg, twierdzą obecnie radni, rady osiedla nie stać, co część mieszkańców ma im za złe.

Obecna rada chce się teraz skupić na budowie domu kul-



Święto ulicy Literackiej w czerwcu 2004 r. Dawniej tradycyjne spotkanie sąsiadów pozwalało nowym mieszkańcom nawiązać bliższe więzi. Potem wspólnie walczyli o rozwiązanie najpilniejszych problemów okolicy

tury, którego w dzielnicy nie ma. Na to ma pójść gros środków z nagrody za najwyższą frekwencję w wyborach w 2025 r. Na liście marzeń jest też basen (choć jak zwracają uwagę niektórzy mieszkańcy niedaleko jest pływalnia w Suchym Lesie). Bo usługi, w tym publiczne, to coś, na co mieszkańcy Strzeszyna narzekają zaraz po komunikacji i drogach. Brakuje tu większego ośrodka zdrowia. - Radość była jak pojawiła się u nas diagnostyka - nie trzeba jechać na Jeżyce, by po-

brać sobie krew - mówi lekarka i wieloletnia radna dzielnicy Katarzyna Michałowska.

Brakuje też miejsc, gdzie może spotkać się coraz liczniejsza na Strzeszynie młodzież. O część infrastruktury zadbała rada osiedla - np. mały skatepark koło szkoły na Hezjoda. Z drugiej strony w Parku Camusa zlikwidowano niewielkie boisko do koszykówki - przeszkadzało jednemu sąsiadowi, wywalczył jego likwidację w sądach. Miejska Pracownia Urbanistyczna nie zgodziła się zaś, by jeden

z poznańskich deweloperów wybudował na swojej działce po dawnych ogródkach działkowych przy Koszalińskiej pełnowymiarowe boisko piłkarskie. Takich brakuje zresztą w całym mieście.

Nie mają też Strzeszynianie szczęścia do usług prywatnych, przede wszystkim gastronomii. Najważniejszymi restauracjami pozostają te nad Strzeszynkiem. - Jest nas tu kilkanaście tysięcy, więc zapraszamy wszystkich chętnych usługodawców, do zakładania tu biz-

nesów - mówi przewodnicząca zarządu osiedla. Nie udało się też uzyskać zgody miasta na niewielkie targowisko w centrum dzielnicy. Sklepy wyrosły głównie w pobliżu Koszalińskiej, dla wielu bez samochodu ani rusz.

Mimo litanii potrzeb, problemów i wyzwań, zdaniem mieszkańców zalety dzielnicy zdecydowanie przeważają jednak nad wadami. - Nie wyobrażam sobie teraz wyprowadzki do innej dzielnicy - mówi pan Dawid.



Budowa domów jednorodzinnych na Strzeszynie, które dały początek osiedlu - 1973 rok



50 ulic bez dobrej nawierzchni to, mimo rozwoju dzielnicy, wciąż jedna z bolączek mieszkańców Strzeszyna

KACPER, KTÓRY ZASKOCZYŁ PATRYKA

Gdy miał 18 lat - wyprowadził się z domu. W wieku 19 lat założył fundację. Teraz ma 23 lata i cała Polska usłyszała o nim, gdy na poznańskim uniwersytecie stał się na słowa z europosem Patrykiem Jakim. Kim jest Kacper Nowicki? Cała rozmowa na www.gloswielkopolski.pl

Leszek Waligóra

To na ty czy per pan?
Możemy na ty.

To jest taki pierwszy test. A drugi to pytanie, to co się teraz wokół Ciebie dzieje, to zaplanowane?
Właśnie kompletnie nie. I oczywiście nikt w to nie uwierzy.

No oczywiście.
Domysły zostawię wątpliwym, ale było tak: poszliśmy ze znajomymi na wykład pana Jakiego. Nawet się śmieję, że napisałem do dziekana Ossowskiego godzinę przed tym wydarzeniem, czy mogę wpaść i obiecałem mu, że nie będę robił dymu. Przyszedłem i wyszło, że trochę dymu zrobiłem. Nawet nie wiedziałem w danej chwili, że jestem nagrywany, tylko mój znajomy, który siedział w drugim rzędzie, to wszystko nagrał i wysłał mi zaraz potem. A ja mam taką przypadłość, że jak mi się wydaje, że coś zrobiłem dobrze, to to wrzucam na Instagrama. No i poszło.

Jesteś tam, gdzie chciałeś być?
Chyba tak. Sześć lat temu wyniosłem z domu rodzinnego na Ratajach. Wychowałem się na Łazarzu, urodziłem się na Jeżycach i całe życie tu mieszkam. Zawsze chciałem być w Poznaniu i zawsze chciałem robić coś innego niż moi koledzy z klasy. Kiedy byłem w liceum, siedemnastym na Czecha, nauczyciele trochę się denerwowali, że mnie ciągle w szkole nie było. Bo byłem czy to w Młodzieżowej Radzie Miasta, czy gdzieś na protestach klimatycznych, czy na innych strajkach, a teraz dostaję dziesiątki wiadomości od moich nauczycieli z liceum, że oglądają i kibicują. Więc chyba zatoczyło się jakieś koło.

A o wyprowadzkę z domu można pytać?
Tak, można. Wychowywałem się w nie jakimś strasznie biednym domu czy w jakimś kosmicznie nieszczęśliwym, ale działa się tam i homofobia, i przemoc psychiczna i fizyczna. I już we wczesnym wieku na stoletnim wiedziałem, że to się

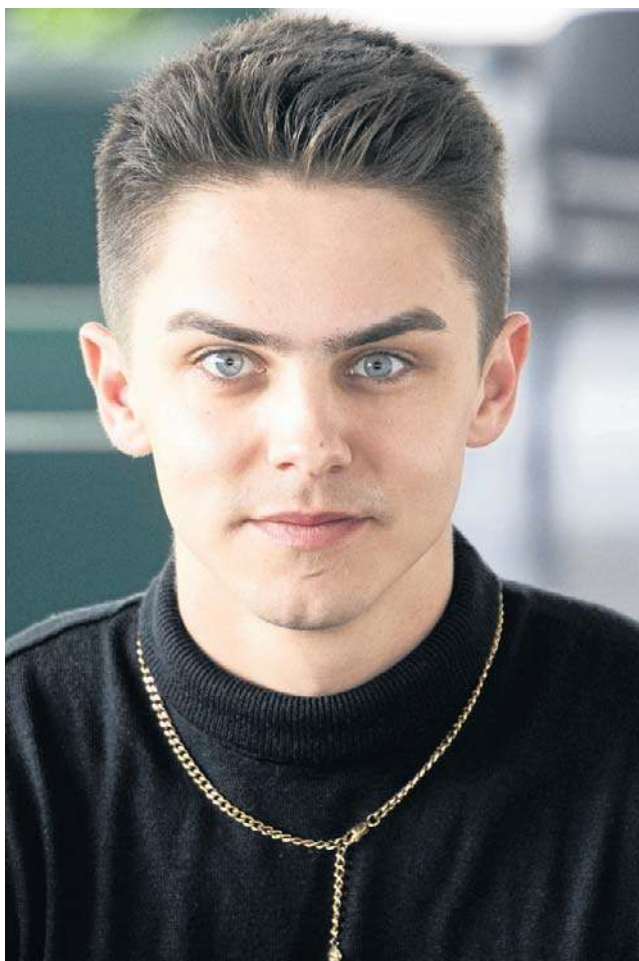
musi wydarzyć. To znaczy miałem na tyle dużo starszych znajomych, których szczęśliwe życia widziałem, że miałem świadomość nieuchronności zmian. Wiedziałem, że nie pociągnę tego dalej, a jeśli pociągnę, to się stanę taki jak oni, jakkolwiek to nie brzmi. Więc gdy miałem lat osiemnaście, zamknąłem za sobą drzwi otwierając nowy rozdział.

Myślisz, że w Polsce będziesz miał rodzinę? Oficjalnie?
Tak, myślę, że tak.

Czy to jest marzenie o innym kraju?
To nie jest marzenie. To jest żądanie. Ja płacę podatki. Pomimo tego, że jestem całkiem młody i nie żyję w ogóle dzisiejszą nawałanką w tej sprawie, uważam, że minister Kierwiński i w ogóle część Platformy Obywatelskiej złamała kontrakt społeczny, który malowała przez osiem lat z ludźmi, którzy wynieśli ich do władzy.

A myślisz, że dojdą do władzy w przeciagu dziesięciu lat tacy ludzie, którzy ten kontrakt nie tylko zawrą, ale i dopełnią?
Myślę, że dojdziemy w pewnym momencie do takiej sytuacji, w którym ten kocioł zabierania ludziom podstawowych praw i to nie tylko osobom LGBT, ale też kobietom, ale też przede wszystkim młodym ludziom, dojdzie do takiego momentu, w którym ten system się rozleci. Myślę, że będziemy mieli taki czas, gdzie przez indolencję ludzi kierujących Platformą, dojdzie do władzy skrajna prawica i z tego się wyłoni coś nowego. Takie mam przekonanie, bo wszystkie ruchy, próby wyrwania Platformie tych wyborców, którzy mają jakieś wyższe aspiracje niż ciepła woda w kranie, się nie udawały, bo ten strach w ogóle nie był na horyzoncie.

Na razie sondaże pokazują, że realnym następcą Platformy jest prawica. Która będzie raczej jeszcze bardziej ciągnęła w drugą stronę.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Na lewicy każdy lubi sobie wręczać order z ziemniaka prawdziwego lewaka. A jak się rozmawia z prawicą, to przynajmniej wiesz, gdzie stoisz - twierdzi Kacper Nowicki

Lubię oglądać stare klipy telewizyjne i czytać stare artykuły. Donald Tusk powiedział, że związki partnerskie to jest temat do zajęcia się po wyborach. Ten cytat pochodzi bodajże z 2010 roku. Z drugiej strony znam historię walki o prawa człowieka w Polsce i to zazwyczaj bywało tak, że te prawa się wywalczało. Uważam, że cały ten system jest trochę za miękki. Na przykład, dlaczego pod biurami PSL-u nie ma protestów. A mamy europosła PSL-u w Poznaniu, mamy posła PSL w Poznaniu, tego samego, który parady równości nazywał spe-dem zoofilii i pedofilii. Dlaczego tam nie ma zamieszek?

A może dlatego, że to nie jest najważniejszy temat dla Polski?

Może dla wielu osób tak, ale dla osób, które przez lata PiS-u o to walczyły, a teraz mam wrażenie, że gdzieś się zamotały. Środowisko równościowe trochę za bardzo poszło w wieczny festiwal, a za mało w robienie państwa. Nie bronię rządu w tym zakresie, bo to jest absolutna indolencja i skandal, że dalej nie mamy związków partnerskich i mamy problem z transkrypcją ślubów zawieranych za granicą. Natomiast jak robię sektor pozarządowy, to staram się wprowadzić jakąkolwiek zmianę w prawie, bo prawo to jest to, co napędza każdy kolejny sektor. I tak przykładowo w prawach uczniowskich od półtora roku próbuję przeformować ustawę w tej sprawie. Jest ona obecnie w trakcie

pierwszego czytania w Sejmie. A nie mam poczucia, że środowiska równościowe wstają rano z przekonaniem, że pierwsze co należy robić, to politykę. Tylko że celem jest trochę bardziej widoczność, afirmacja i jakieś takie rzeczy bardziej... bardziej festiwalowe. To mi trochę nie pasuje, ale też nie jestem w pozycji do robienia im uwag, bo kim ja jestem? (...)

W społeczeństwie nie ma jakiegoś większego oporu przeciwko związkowi jednopłciowemu, ale mam wrażenie, że dzieci z rodzin jednopłciowych po prostu w tym kraju, w tym społeczeństwie będą miały ciężkie życie.
Ale one mają ciężkie życie. Ich jest w Polsce pięćdziesiąt tysięcy. Jest pięćdziesiąt tysięcy tęczyowych rodzin w Polsce. Osobiście znam pary, które wychowują dzieci. Powiem więcej, znam ludzi, którzy są osobami publicznymi, którzy nie mówią o tym, że są szczęśliwi tego.

Ale nie mogą ich adoptować?
Tak, ale bardzo często mają dzieci biologiczne z poprzednich związków lub surogacji. I to nie jest problem, który się pojawił, tylko on już jest. I to znowu nie jest historia o wielkiej lewicowej ideologii, tylko o tym, że trzeba dzieciaka zawieźć do dentysty, albo że trzeba iść na wywiadówkę do szkoły. I to też jest bardzo źle opowiadane przez polityków po każdej ze stron.

Zawsze skrajnie.
Jak mówisz ludziom, którzy mają konserwatywne poglądy, ale tak naprawdę...

Ze dwóch gejów będzie miało chłopca i na pewno go będą molestować i zamienią w geja?
Pomimo, że absolutna większość przypadków przemocy domowej w Polsce jest w parach dwupłciowych, a półtora miliona dzieci wychowuje się w „parach” jednopłciowych, czyli mama i babcia. Natomiast za mało jest w tej historii opowieści o bardzo podstawowych

potrzebach ludzi i o bezpieczeństwie. O tym, że trzeba po prostu funkcjonować jako rodzina. Są adopcje przeprowadzane za granicą, których potem Polska nagle nie chce uznawać, co jest jakimś absurdem. No i potem mamy takie absurd, że ludzie, którzy krzyczeli na manifestacjach konstytucja i praworządność, tak jak pan Kierwiński, nie uznają tego, że WSA w Lublinie czy NSA w Warszawie wydało takie konkretne wyroki i należałoby je respektować.

A myślisz, że jak prawo się zmieni, to też mentalność ludzi się zmieni?
Oczywiście, że tak. W Zachodniej Europie tak było, kiedy związki partnerskie wprowadzono w Irlandii, w Holandii, Hiszpanii, w Niemczech, ale też na Węgrzech. Na Węgrzech mamy związki partnerskie! Kiedy tam wprowadzano te przepisy, masa ludzi protestowała, po czym po dwóch tygodniach nikt o tym nie pamiętał. (...)

Wrócmy do Kacpra Nowickiego. Po filmie, na którym zaczepiasz posła Patryka Jakiego, który zawojował Polskę, niektóre media udowadniają kim jest albo kim nie jest Kacper Nowicki, który w Poznaniu postacią anonimową nie jest, ale w Polsce taką był. Pytanie musi paść więc... kto stoi za Kacprem Nowickim?

Za Kacprem Nowickim stoi pięćdziesiąt osób w zespole jego fundacji. Za Kacprem Nowickim stoi stowarzyszenie, w którym jest, czyli Stowarzyszenie Wspólne Jutro. Stoi masa osób o lewicowych i nie tylko lewicowych poglądach. (...)

To kto stoi finansowo za Kacprem Nowickim? Człowiekiem, który w wieku osiemnastu lat idzie na swoje. Jakim cudem? Wielu ludzi nie opuszcza domu rodzinnego mając czterdzieści lat na karku, bo ich na to nie stać. Zakłada fundację w wieku dziewiętnastu lat. Fakt, że jak przejrzałem Wasze sprawozdanie...

...dokonanie na str. 14

nie, jedyne sprawozdanie finansowe wiszące na stronie, to tam milionów nie ma, ale jednak jakieś pieniądze są, więc natychmiast pojawiają się skojarzenia typu: Soros... Publicznie mówię o tym, gdzie w życiu pracowałem. Gdy wyniosłem się z domu, pracowałem na infolinii InPostu, Lux Medu, różnych firm nieruchomościowych. Pracowałem w restauracjach, pracowałem w kuchni, w restauracjach jako kelner i bardzo długo wykonywałem zwykłą pracę fizyczną. Pracowałem nawet na magazynach Zary pod Poznaniem i dopiero w momencie, w którym zostałem asystentem Krzysztofa Śmiszka, miałem okazję popracować bardziej umysłowo niż fizycznie. I to oczywiście nie jest typowa ścieżka nastolatka w Polsce. Chciałbym mieć bardzo wielkich sponsorów, ale nigdy takich nie było. My jako fundacja oczywiście pozyskiwaliśmy granty z bardzo różnych źródeł, kiedyś nawet z miasta, później z Unii Europejskiej. Tych milionów tam nie ma, bo one też nam nigdy nie były potrzebne, bo duża część pracy, którą my wykonywaliśmy, zawsze była po prostu pracą naszą, wolontariacką. (...)

Dokąd pójdzie Kacper? To zabrzmiało śmiesznie, ale trochę tam, gdzie go ludzie zaprowadzą. Plan jest bardzo prosty. Bardzo wiele rzeczy medialnych i politycznych, które robimy, wychodzi. I tu nie ma ściemy. Startowałem do rady miasta bezskutecznie, chociaż podwoiłem wynik dwójki na tej liście z poprzednich wyborów. Traktowałem to jako przetarcie się. Zawsze mam raczej tak, że te propozycje do mnie przychodzą i widzę teraz, że oczywiście po tym wzmożeniu medialnym mam bardzo wielu kolegów, którzy nagle dla mnie różne propozycje. Mam bardzo spokojną głowę. I o tyle nie mam parcia na to, co muszę teraz zrobić, że mam dwadzieścia trzy lata a podczas wyborów parlamentarnych, będę miał dwadzieścia pięć. Gdy będą kolejne - dwadzieścia dziewięć, później trzydzieści trzy - widząc, jak wygląda polska scena polityczna, ja jeszcze za siedem kadencji Sejmu będę nazywany siłą młodego pokolenia. (...)

A nie przeszkadza Ci to, że w socjaldemokracji pierwsze skrzypce grają ludzie w wieku, powiedzmy, mocno dojrzałym, którym można ciągle wyciągnąć ten argument, że byli aparatczykami PZPR-u, PRL-u? Tylko pytanie, jaką mamy alternatywę? Bo mnie bardzo wiele rzeczy nie pasuje, po każdej stronie sceny politycznej, też po tej lewej. Każdą partią polityczną rządzą albo mentalne dziady, albo ludzie pokolenia moich dziadków.

Albo idealisci. Albo idealisci, którym wystarczy słuszność moralna. I mnie nie pasuje słuszność moralna. To powód, dla którego ja na przykład nie jestem członkiem partii Razem.

Do tego właśnie piłem. I dlatego w mediach społecznościowych zajmuję się głównie zmienianiem świadomości ludzi. Ale polityki nie robi się na Instagramie. Polityka oznacza osiągnięcie większości czy w jakimś ciele samorządowym, a następnie zmienianie prawa i dystrybucję środków.

Ale dzisiaj tę większość, a nawet szansę na wybór osiąga się dzięki social mediom. Ale to jest narzędzie. A jeżeli dla kogoś jest to jedyną aktywnością polityczną? Czego dokonał Adrian Zandberg przez jedenaście lat w polityce? Niczego. Adrian Zandberg był przez dwie kadencje posłem, miał masę słuszności moralnej w tym, że nie będzie z tymi, z tymi, z tamtymi i z tamtymi kolaborował. Najpierw przez sześć, siedem lat mówił, że nie będzie debatował ze skrajną prawicą, bo to coś, co śmierdzi. Po czym zaczął z nią debatować notorycznie. Oczywiście rozumiem jego zarzuty do obecnego rządu i nawet idealowo je podzielam. Tylko co z tego? Od kolejnej konferencji prasowej mówiącej o sitwie i o tym, że jest strasznie nic się nie zmienia. (...)

Twoją dyskusję z europosełm PiS Patrykiem Jakim większość ludzi zna z przekazu instagramowego. Potem się pojawia przekaz akiego, który mówi, że wyglądało to trochę inaczej. Potem pojawiają się kolejne przekazy mediów związanych z Patrykiem Jakim, które mówią, że Kacper Nowicki to nie jest postać anonimowa, tylko czło-wiek... Różnie Ciebie tam nazywano. Pupilem... Oskarkiem.

A na końcu pada zarzut, że to wszystko było zmanipulowane. Trudno być sędzią we własnej sprawie. Wiele osób Ciebie teraz hołubi za ten film. A jak było naprawdę? Czy możesz powiedzieć, że Patryk Jaki ma odpowiedź na Twoje zarzuty, bo on twierdzi, że ma. Dyskutowałem z panem Patrykiem półtorej godziny na Placu Krakowskim w Gliwicach i jako, że ja nie mogę być sędzią we własnej sprawie, to zachęcam do obejrzenia tego filmu. To jest na profilach pana Jakiego. Cały, bez montażu, bez żadnych potencjalnych manipulacji z żadnej ze stron. I proszę po prostu to obejrzeć i wyciągnąć wnioski, ocenić pana Patryka, ocenić moją dyskusję z nim o Unii Europejskiej, o praworządności, o Konstytucji, o tych mitycznych dwustu pięćdziesięciu sześciu płciach, których nigdzie poza płaciami

pana Patryka nie ma. Proszę ją po prostu obejrzeć, bo oczywiście w świecie social mediów wszystko działa tak, że liczy się pierwsze trzydzieści sekund i logiczne jest, że nie będę wrzucał na Instagrama półtoragodziny polemiki z panem Jakim. (...)

Wśród młodzieży przeważają teraz prawicowe poglądy. Na pewno nie w Poznaniu, ale Poznań jest w ogóle ewenementem. To jedyny powiat w Polsce, w którym Zandberg miał wyższy wynik w wyborach prezydenckich niż Mentzen. I to mi się wydaje, że jest dość istotne rozróżnienie Poznania od Polski. Ale z prawicowcami paradoksalnie rozmawia się prościej niż z niektórymi lewicowcami. Na lewicy każdy lubi sobie wręczać order z ziemniaka prawdziwego lewaka. A jak się rozmawia z prawicą, to przynajmniej wiesz, gdzie stoisz. Możesz się spierać co do pewnych rzeczy fundamentalnych, ale nie spierasz się o pierdoły. Prawda jest taka, że pomiędzy Nową Lewicą, Joanną Senyszyn, Partią Razem, PPS-em czy nawet Zielonymi spory światopoglądowe są minimalne, marginalne. Mają wszyscy w dziewięćdziesięciu procentach ten sam program. Różnica polega na tym, że Nowa Lewica po części stara się ten program realizować w rządzie, a Partia Razem dalej o nim krzyczy w opozycji. Natomiast najgorzej, jak spór przestaje być o sprawie, a zaczyna być o tym, kto gdzie był pięćdziesiąt lat temu, kto się jak nazywa. (...)

Czy ten medialny szum jakoś skonsumujesz? Pytamy o przyszły rok. W przyszłym roku są wybory parlamentarne. Czuję, że w Poznaniu nie ma żadnego charyzmatycznego lidera po lewej stronie, który byłby w stanie pociągnąć ludzi do urn. Ja się absolutnie od niczego nie uchylam. Jeżeli dostanę jakąkolwiek propozycję kandydowania do Sejmu, to ją bardzo chętnie rozważę. Tylko jednocześnie wiem, jak funkcjonuje ten system. Ten system nie działa tak, że ja powiem: „Dzień dobry, kandyduję dzisiaj z partii Kacpra Nowickiego do Sejmu. Na liście jest Kacper Nowicki. Proszę na mnie zagłosować.” Nie. System działa tak, że muszę wystartować z listy partyjnej. Znam historię ludzi, którzy na przykład poszli na współpracę z Koalicją Obywatelską.

Czy Kacper Nowicki będzie Frankiem Sterczewskim? Nie będę drugim Frankiem Sterczewskim, bo uważam, że Platforma Obywatelska wykorzystała Franka, nie bez udziału jego świadomości. Platforma potrzebowała skonsumować jego i tysięcy innych ludzi sukcesu tzw. łańcuchów światła. Jednocześnie oczywiście było,

że Franek nie ma poglądów politycznych zgodnych z Platformą Obywatelską. Wiemy też chyba już po tych ośmiu latach, że to nie były najbardziej produktywne kadencje poselskie w jego wykonaniu. Na początku naprawdę miał pewne ideały i naprawdę widziałem, że z nimi szedł do tego Sejmu. Przemieilił go system wyborczy i przemieilił go system partyjny. I dlatego, jak przyszło do wyborów w 2023, to ta sama Platforma Obywatelska, która go tak wielbiła w 2019, zepchnęła go na środek listy, żeby go pogrzebać. I to nie jest polityka, która mnie interesuje. Polityką, która mnie interesuje, jest startowanie z partii reprezentującej twoje poglądy, osiągnięcie poparcia społecznego, a następnie budowanie swojego kapitału politycznego na rzeczach, które się robi. Moim największym marzeniem jest to, żeby powstał duży lewicowy blok na przyszłe wybory. Uważam, że absolutnym marnotrawstwem głosów, w Poznaniu nawet, byłoby to, gdyby były dwa komitety lewicowe, czyli osobno startowałaby Lewica, osobno Razem. To byłoby zwykłe marnotrawstwo, bo w Poznaniu partia Razem może mieć nawet wyższe poparcie niż Nowa Lewica, ale jeżeli w skali kraju robi 4,8% i skończy pod progiem, to kilkadziesiąt tysięcy lewicowych głosów w Poznaniu znowu przepadnie. Już widziałem dostatecznie dużo premierów z tabletu, posłów z TikToka i prezydentów z wywiadów w gazecie. I jestem bardzo ostrożny co do tego, czy to od deklaracji tego, że się chce gdzieś wystartować, powinno się zaczynać. Ja zaczynam od tego, że mam w tym momencie pięćdziesiąt osób w moim poznańskim HUBie stowarzyszenia Wspólne Jutro w Poznaniu. Podobną liczbę osób, działaczy na rzecz praw człowieka i prawników w mam mojej fundacji w Poznaniu. Mam setki ludzi, którzy namawiają mnie w Poznaniu do tego, o co pan redaktor pyta i skala tego, jak wiele ludzi do mnie nawet na ulicy podchodzi i prosi mnie o to, żebym wystartował faktycznie jest zastanawiająca. (...)

To spotkanie, można powiedzieć, w świadomości wielu ludzi, zrobiło z Ciebie polityka. Ja się też od tego nie uchylam. Tylko najpierw chciałbym dowiedzieć poparcie społeczne. Widzę, że jakieś mam w tym momencie. Jednocześnie wiem, jak działa ten system mediów społecznościowych, o którym rozmawialiśmy. To znaczy, że to zainteresowanie mną za jakieś dwa tygodnie zniknie.

Wiemy, że nawet w ramach struktur samorządowych to działa jak dobrze zaprojektowana maszyna, w której za politykiem chodzi jedna, dwie, trzy osoby z tego urzędu albo z firm

zewewnętrznych, fotografują go, filmują i on wyskakuje z Facebook'a, z Instagrama, z YouTube'a, z TikToka, z lodówki niedługo zacznie wyskakiwać, mimo że nie mamy kampanii wyborczej. To jest maszyna, która ma dowieść popularyzacji do kampanii wyborczej. Ja nie mam tej maszyny. Jak zobaczymy, kto za mną chodzi, kto za mną stoi, to, to są moi przyjaciele. Na spotkaniu pana Jakiego nagrywał mnie mój znajomy. Wszystkie zdjęcia, których używam też do komunikacji, tego, co mam do powiedzenia, zrobili mi moi przyjaciele. Nagrania filmów, które publikuję w mediach społecznościowych, robię moim telefonem, bardzo często u siebie w sypialni. Więc to nie jest tak, że za mną stoi jakaś wielka firma PR-owa. I też nie uważam, że politykę się powinno w ogóle robić w ten sposób. To jest kompletny bezsens. Są tacy politycy jak Marcin Gołek, który zaczął swoją działalność od noszenia teczek za Jakiem Jaśkowiakiem. Potem został wiceszefem PIM-u i zarabiał tam prawie bankę rocznie, a teraz jest pupilkim Urzędu Miasta i wszyscy urzędnicy pracują na to, żeby został delfinem pana prezydenta. No i to jest polityk, w którym faktycznie możemy tą maszynę zauważyć. Ja jestem milion lat świetlnych od tego i brzydzę mnie takie metody.

A wiesz, że jeżeli zadrzesz z Urzędem Miasta, będziesz miał trudniej? Ale ja z nimi zadzieram od wielu lat. Przecież wielokrotnie wchodziłem w spory z urzędem. Teraz walczę o rowery miejskie.

Z nadzieją na sukces? Tak. To jest tylko rada miasta. Przestałem się bać tych organów. Mam w tym momencie więcej podpisów pod inicjatywą przywrócenia roweru miejskiego niż większość tych radnych dostało głosów w wyborach samorządowych. Niech się zgodzą lub nie zgodzą, ale niech muszę się określić. Wcześniej walczyłem o przystanki autobusowe i tramwajowe, które chciałem ponumerować. Jak miałem osiemnaście lat, to usmażyłem to jajecznicę na Rynku Łazarskim, czym doprowadziłem do szachu ówczesnego wiceprezydenta Wiśniewskiego. Pan Jacek Jaśkowiak dwa dni po wyborach samorządowych w „Gazecie Wyborczej” powiedział, że cieszy się, że się nie dostałem do rady miasta, bo krytykowałem to, co on robi. Część mojej kampanii samorządowej była oparta na bezsensownym wydawaniu pieniędzy na media samorządowe, spółki miejskie i bezsensowną promocję w mediach. Zadzieram z nimi, trzymając się tej reguły od wielu lat. Nie wysłali mi jeszcze głowy konia jak w „Ojcu Chrzestnym”, próbo-

wali mnie wielokrotnie dyskredytować, ale najwyraźniej okazuje się, że ludzie nie wierzą w to, co mówi władza na temat osób, które robią rzeczy społeczne. Ludzie czują fałsz.

(...)Przeprowadzono z Tobą w ostatnim czasie wiele wywiadów. Czy jest pytanie, którego Ci nie zadano, a na które bardzo liczysz? Jest jedno, które mi zadano, ale na które nie odpowiedziałem poprawnie.

To masz szansę. Co ja robię poza tym wszystkim. Bo to jest tak, że ja się od zawsze interesuję polityką. Od zawsze. Jest takie zdjęcie jak mam trzy latka i siedzę przed telewizorem i oglądam TVN24. Niemniej bardzo staram się oddzielić to życie publiczne, które jest obecnie bardzo intensywne od życia prywatnego. I to, na czym zacząłem się łapać, to że te pierwsze lata dorosłości przeleciały mi właśnie na takich rzeczach jak numerowanie przystanków, robienie Młodzieżowej Rady Miasta, fundacji prawnouczniowskiej i tego typu rzeczy. I chyba chciałbym też trochę za-inwestować w życie prywatne, bo ta polityka się może każdego dnia skończyć. I masa polityków się kończy z dnia na dzień, a zostaje to, co się ma prywatnego i chyba w to muszę trochę pójść w najbliższym czasie.

Czyli kiedyś mówisz o zakładaniu rodziny, nie jest to hasło wyborcze? Nie, absolutnie. Ja po prostu chciałbym mieć rodzinę. To też jest taka ciekawa zmiana pokoleniowa, bo kiedy moi rodzice byli w moim obecnym wieku, to ja szedłem do przedszkola, a ja w tym momencie, nie mówiąc już nawet o dzieciach, to nie mam nawet partnera. Mam wielu przyjaciół, ale absolutnie moje życie nie jest na kursie do zbudowania sobie spokojnej rodziny w tym momencie. Więc tak, to jest gdzieś na horyzoncie.

Z drugiej strony ja mam do czynienia z wieloma osobami w przededniu trzydziestki i tam jest wręcz niechęć do zakładania rodziny. To jest chyba przekorność taka, z którą idę przez życie. Bo jakby spytać większość osób w tym kraju, czy ja powinienem mieć normalną rodzinę, to powiedzieliby, że nie.

W Twoim imieniu? Tak, oczywiście, jako osoba, która pewnie miałaby dzieci z drugim facetem. Ale ja mam dość konserwatywne poglądy, jeżeli chodzi o kwestie rodzinne. To znaczy jestem Polakiem, płacę podatki. Rodzina jest podstawową komórką społeczną. Fajnie by było mieć kiedyś po prostu męża, dzieci, psa, dom i święty spokój. Zobaczą czy to ten kurs obiorę, czy życie mi się trochę inaczej potoczy.

MAJ 16 ————— 2026

NOWE OTWARCIE TERM UNIEJÓW!

NIE PRZEGAP DNIA PEŁNEGO ATRAKCJI!

Kup bilet na basen i przeżyj niezapomniane chwile!

W CENIE:

KONCERTY

STREFA BASENOWA

STREFA SAUN

NOWA LETNIA

STREFA REKREACJI

WEJŚCIE OD 10:00

(MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA ZE WSZYSTKICH ATRAKCJI)

START IMPREZY - 17:00

(koncerty) BAWIMY SIĘ DO PÓŁNOCY!

IMPREZĘ POPROWADZI *Agnieszka Hyży*

Miejsce: Kompleks termalno-basenowy
„Termy Uniejów” - NOWA LETNIA STREFA REKREACJI

Więcej informacji i bilety na:
termyuniejow.pl oraz [goingapp.pl](https://www.goingapp.pl)

Going.  empik

Partnerzy wydarzenia:



polsat 



Organizatorzy wydarzenia:



UNIEJÓW
Uzdrowisko Termalne



POZNAŃ PRZECIWIW PRZEWROTOWI

Maj 1926 roku zapisał się bardzo mocno w polskiej historii. Również sto lat temu doszło na ulicach Warszawy do trzydniowej wojny domowej. Historia nazwie te wydarzenia przewrotem majowym

Grzegorz Okoński

Fatalna sytuacja polityczna, zamachy - zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza w 1922 roku i potężna eksplozja w Warszawie w Cytadeli Warszawskiej w 1923 roku, gdzie zginęło 28 osób, a 90 zostało ciężko rannych, do tego kryzys gospodarczy i odsunięcie od steru rządów cieszącego się sławą zwycięzcy wojny 1920 roku i architekta odzyskania niepodległości, marszałka Józefa Piłsudskiego, powodowały wielki niepokój w Polsce. Sam Piłsudski patrzył na to z niepokojem, uznając, że musi ponownie osobiście interweniować, by uzdrowić sytuację. Wybrał drogę demonstracji, by odzyskać wpływy, jednak sytuacja wymknęła się spod kontroli...

Miała być tylko demonstracja siły...

11 maja Józef Piłsudski podjął decyzję, by stanąć na czele zbrojnego oddziału, by wyrzucić pewną presję na rząd i prezydenta - taki pokaz siły w stolicy miał wpłynąć na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego i premiera Wincetego Witos (który 9 maja domagał się, by Piłsudski wyszedł z ukrycia i wziął odpowiedzialność za państwo), i doprowadzić do rozpadu koalicji rządzącej, powołania nowego rządu, w którym marszałek Piłsudski miałby ponownie odegrać ważną rolę.

Pierwsze działania zainicjował zaufany oficer Marszałka, gen. Gustaw Orlicz - Dreszer: rozkazał 11 maja pułkownikowi Kazimierzowi Stamirowskiemu, dowódcy 7 pułku ułanów, by ten wymaszerował z Mińska Mazowieckiego i kierował się do Rembertowa, wcześniej meldując się w Sulejówku u Marszałka (żołnierze stanęli w Wesołej). Pułkownik rozkaz wykonał, wbrew skierowanemu do niego poleceniu ministra spraw wojskowych, by wracał do swoich koszar.

W tym czasie Józef Piłsudski wzmacniał swój oddział: do 7 pułku ułanów dołączył w Warszawie strzelców konnych z Garwolina, 22 pułk piechoty z Siedlec i batalion manewrowy z Rembertowa, do tego Marszałka mieli wesprzeć piechurzy z 36 pułku i szwoleżerowie 1 pułku z Pragi. A że kto ma inicjatywę, ten już wygrał: 22 pułk przyjechał koleją na Pragę, batalion manewrowy podporządk-



Żołnierze na rogu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej, w tle obserwuje ich tłum cywili

kował się marszałkowi po zmianie dowódcy, a żołnierze 36 pułku piechoty wystawili pluton z ciężkimi karabinami maszynowymi, który zablokował wylot Mostu Kierbedzia od strony Warszawy. Szwoleżerowie i strzelcy konni również zadeklarowali wsparcie dla Marszałka.

W międzyczasie rozniosła się plotka - nieprawdziwa wiadomość - o ostrzeleniu willi Piłsudskiego w Sulejówku, a minister spraw wojskowych, gen. Juliusz Tarnawa - Malczewski ogłosił alarm dla warszawskiego garnizonu, choć nie poinformował o tym ani prezydenta, ani premiera. Tymczasem prezydent wyjechał z miasta na odpoczynek, ale powrócił po telefonie Witos. Rada Ministrów czym prędzej wydała odezwe o buncie kilku oddziałów wojska, „podnieconych fałszywymi pogłoskami i uwiedzionych fałszywymi rozkazami” i wezwała do poddania się prawowitej władzy. Zabroniono też przeprowadzania transportów wojskowych bez zgody ministra, a gen. Kazimierz Dzierżanowski, dowódca okręgu korpusu warszawskiego nakazał wiernym rządowi wojskom nie przepuszczanie nikogo przez mosty - pod groźbą użycia broni.

Marszałek Piłsudski nie spodziewał się takiej reakcji.

- Józef Piłsudski nie przygotowywał zamachu stanu w postaci zbrojnej, czyli w takiej postaci, w jakiej on został przeprowadzony - cytuje prof. Mariusza Wołosę, Wojciech Polak, autor dopiero co wydanej przez Wydawnictwo Biały Kruk świetnej pozycji „Dyktator czy

zbawca”. Chciał użyć ułanów jako asysty, i dopiero przed północą 11 maja postanowił wzmocnić demonstrację dodatkowymi jednostkami, by mieć argument w rozmowach z prezydentem o konieczności zmiany rządu. Działania jego zwolenników nie miały początkowo wiele wspólnego ze sprawą operacją wojskową, lecz raczej - jak mówi Wojciech Polak - cechowały się beztroską, nieładem, brakiem koordynacji czy zupełnym niewykorzystaniem elementu zaskoczenia. Czyli były dowodem braku konkretnego planu...

12 maja Piłsudski pojawił się w Belwederze, ale nie zastał tam prezydenta Wojciechowskiego, pojechał zatem do Rembertowa i wydał rozkaz obsadzenia mostów i wejścia do miasta lojalnych mu oddziałów. Ale rząd podobnie - ścigał wiernie sobie oddziały, mianował dowódcą obrony stolicy gen. Tadeusza Rozwadowskiego, którego szefem sztabu został znany Wielkopolanom płk Władysław Anders. Porozumienie nie było możliwe, czego między godz. 16.00 a 17.00 dowiodło spotkanie Piłsudskiego z Wojciechowskim na Moście Poniatowskiego. Tu Marszałek chciał uzyskać poparcie dwóch kompanii Oficerskiej Szkoły Piechoty mjr Mariana Porwita, ale żołnierze odmówili i zapowiedzieli, że Marszałka nie przepuszczają.

Pierwsze strzały

Piłsudski wyraźnie zmartwiony pojechał do koszar 36 pułku na Pradze, gdzie usłyszał odgłosy strzałów karabinów maszynowych. „A jednak roz-

poczęło się. Myślałem, że do tego nie dojdzie” - powiedział.

Pierwsze starcie miało miejsce na Placu Zamkowym: w bratobójczej walce starli się żołnierze 30 pułku piechoty wierni rządowi, wsparci przez działon Artyllerii Konnej i dwa samochody pancerny, z żołnierzami 36 pułku piechoty. Choć pierwsi otworzyli ogień żołnierze 30 pułku, to przy stratach 11 zabitych i 28 ciężko rannych, most i przedmoście opanowali zwolennicy Piłsudskiego.

Wtedy na ulice zaczęli wychodzić warszawiacy, którzy wiwatowali na cześć Marszałka. Rząd popełnił błąd: wycofał wojsko ze strategicznych rejonów miasta i przeniósł się do Belwederu.

Poznaniacy do stolicy...

W bratobójczej wymianie ognia miały wziąć udział także jednostki spoza rejonu stolicy, w tym Wielkopolanie. Początek nie był dla nich fortunny: gen. Kazimierz Sosnkowski musiał wybrać - albo poprze Piłsudskiego, z którym był związany, albo zachować lojalność wobec rządu. 13 maja wybrał trzecie rozwiązanie, próbę samobójczą, jednak przeżył.

Wieczorem 12 maja z Poznania wyjechał koleją pierwszy transport posiłków dla rządu: 57 i 58 pułki piechoty, których żołnierze weszli do walki 13 i 14 maja. Kolejne już spotkały się z przeszkodami... Jadący 13 maja transport z 14 pułkiem artylerii lekkiej, 56 pułkiem piechoty z Krotoszyna i 68 pułkiem piechoty z Wrześni nie mógł posuwać się sprawnie z powodu uszkodzanych przez

zwolenników marszałka Piłsudskiego torów, ponadto w Kutnie kolejarze odmówili obsługi transportu. Podjęli się jej dopiero pod groźbą użycia wobec nich broni. Te jednostki dotarły do Ożarowa 14 maja, walczyły przy lotnisku na Polu Mokotowskim. Jeszcze mniej szczęścia miał trzeci transport z Poznania, wiozący żołnierzy 17 Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. Stanisława Taczaka.

- Transport odbywał się bardzo niesprawnie, a pociąg z 7 dywizjonem artylerii konnej najeżdżał na pociąg przewożący 17 pułk ułanów - przypomina Wojciech Polak. - Dziesięć wagonów uległo zniszczeniu, a straty w ludziach i koniach były znaczne. W rezultacie trzeci transport poznański dotarł do Warszawy 14 maja wieczorem, a w części nawet 15 maja rano i nie wziął udziału w walkach.

... a rząd do Poznania

O Poznaniu mówiono w tym czasie w Belwederze i z lotniska mokotowskiego wylecieli do stolicy Wielkopolski ministrowie Stanisław Osiecki i Stefan Piechocki z zadaniem ewentualnego przygotowania przeniesienia tu rządu z Warszawy.

Zamieszanie panowało we wszystkich okręgach wojskowych, których oficerowie musieli wybierać kogo popra. Dowódca VI Okręgu we Lwowie, gen. Władysław Sikorski odmówił przysłania wojsk pod pretekstem zagrożenia ze strony rosyjskiej i potencjalnego buntu ukraińskiego, podobnie odmówił gen. Józef Zajac, dowódca 23 Dywizji z Katowic, argumentując koniecznością zabezpieczania granicy przed zagrożeniem niemieckim.

Jak podsumowuje Wojciech Polak, za Marszałkiem stanęło około 15 tys. żołnierzy, a za rządem - około 10 tys., przy czym realnie dojechało i walczyło około 5,8 tys. żołnierzy. Piłsudski dążył do minimalizacji strat, nie chciał przełamujących uderzeń - wiedział że ma przewagę militarną i poparcie mieszkańców Warszawy. Rząd natomiast był przekonany o nadciągającym wsparciu ze strony posiłków, m.in. z Poznania, a 13 maja wydał rozkaz dowódcy 30 pułku piechoty, by „natrzeć na buntowników” i „starać się dostać w swe ręce przywódców ruchu, nie oszczędzając życia”.

13 maja ofensywę rozpoczęli Wielkopolanie z 57 i 58 pułku, jednak nie udało się osiągnąć założonych celów, a ponadto zbuntowała się dotąd wierna rządowi załoga Cytadeli. Pościgi jednocześnie sprawnie dowoziły jednostki, które opowiedziały się za Piłsudskim.

Walki toczono zażarte, z wykorzystaniem czołgów, samochodów pancernych, artylerii i lotnictwa. Wielkopolanie generała Michała Żymierskiego nie zdołali przebić się do Belwederu, dlatego rząd ewakuowano do Wilanowa. Tu generałowie Tadeusz Rozwadowski i Stanisław Haller proponowali, by prezydent i rząd przenieśli się do Poznania, jednak rząd miał już dość walk. O godz. 17.30 rząd i prezydent ogłosili dymisję.

- Uznano, że kontynuowanie walk może być niebezpieczne dla integralności państwa polskiego, armia zaś jest potrzebna dla obrony granic, a podział narodu i wojska na dwa obozy jest niezwykle niebezpieczny, dlatego też należy przerwać walki i dać szansę nowemu rządowi - pisze Wojciech Polak.

Trzydniowe walki kosztowały 331 osób zabitych i około 900 rannych. Na czele rządu, decyzją Józefa Piłsudskiego, stanął prof. Kazimierz Bartel. Marszałek wziął tękę ministra spraw wojskowych i na mocy dekretu Macieja Rataja, pełniącego obowiązki prezydenta, miał przywrócić armii normalne funkcjonowanie.

Wielkopolska podporządkowała się Ratajowi i Bartłowi, choć nie od razu. 15 maja w województwach poznańskim i pomorskim wprowadzono stan wyjątkowy, odbywały się demonstracje przeciwko Piłsudskiemu. Jednak tego samego dnia wieczorem wojewodowie pomorski Stanisław Wachowiak i poznański Adolf Bniński uznali władzę nowego rządu. 16 maja powołano jeszcze w Poznaniu Organizację Obrony Państwa, a 20 maja wróciły z Warszawy oddziały walczące wcześniej po stronie rządu. W Poznaniu odbyła się defilada, w której - jak pisał mjr Marian Romeyko „szły kompanie. Każdy bagnet owinięty krepą... Szli, jak umieją iść Poznańczycy, twardo, zdecydowanie, buńczucznie... Na twarzach nie było widać przygnębienia, raczej zawziętość i dumę spełnionego obowiązku”.

Wystartował „Sportowy Koziołek”. Ale zdrowie i formę buduje się nie tylko na zawody!

Już dziś młodzież z wielkopolskich podstawówek zmierzy się w eliminacjach do finału „Sportowego Koziołka”. Czekają nas wiele emocji, jednak warto pamiętać, że formę buduje się nie tylko z myślą o zwycięstwie – i mamy na nią wpływ dokonując codziennych, powtarzalnych wyborów.

O zdrowym stylu życia nie decydują pojedyncze zrywy, lecz nawyki. Trenerzy personalni i dietetycy są zgodni, że to, co robimy każdego dnia – jak się odżywiamy, ile się ruszamy i jak odpoczywamy – ma większe znaczenie niż nawet najbardziej intensywny trening czy głodówka raz na jakiś czas. I choć mobilizacja organizmu przed samymi zawodami jest ważna, to musimy pamiętać, że nasze ciała nie działają tylko w trybie doraźnym.

Dotyczy to szczególnie dzieci, które potrzebują stabilnych warunków do prawidłowego rozwoju – regularnych posiłków, odpowiedniego nawodnienia, snu i codziennej dawki ruchu. To właśnie powtarzalność buduje wydolność, koncentrację i odporność. Dziecko, które codziennie je wartościowe posiłki i regularnie się rusza, w naturalny sposób lepiej radzi sobie z wysiłkiem fizycznym – bez konieczności wprowadzania nagłych zmian w codziennym trybie życia czy dodatkowej presji tuż przed ważnymi wydarzeniami.

Nasz wybór ma znaczenie

W praktyce dzieci rzadko podejmują decyzje żywieniowe w pełni samodzielnie. Wybierają to, co jest dostępne, wygodne i znajome. Systemowe rozwiązania – najpierw wprowadzenie zakazu sprzedawania niezdrowego jedzenia w szkolnych sklepikach, a następnie przepisy wprowadzające obowiązek zapewnienia uczniom ciepłych – bardziej wartościowych posiłków – to tylko jedna strona medalu. Jeśli bowiem w domu najczęstszą, a czasem i jedyną opcją są przy-

padkowe przekąski kupowane w pośpiechu, trudno oczekiwać, że dziecko będzie konsekwentnie sięgać po zdrowsze rozwiązania.

Podobnie jest z aktywnością fizyczną. Dzieci chętniej się ruszają, gdy mają ku temu okazję – przestrzeń do zabawy, towarzystwo rówieśników i wsparcie dorosłych. O ile w szkołach coraz rzadziej zajęcia wychowania fizycznego wyglądają tak, że dzieci po prostu dostają piłkę i mają się same sobą zająć, to podobnie jak w przypadku jedzenia – najważniejszy jest przykład płynący z góry w domach. Jeśli rodzice stroną od ruchu, to ich pociechy raczej też nie będą się do niego

garnąć. Budowanie zdrowych nawyków nie polega bowiem na wprowadzaniu zakazów i nakazów, lecz na świadomym projektowaniu codzienności. Wspólne posiłki, rodzinne aktywności czy rozmowy o zdrowiu mają realny wpływ na kształtowanie postaw najmłodszych.

Jedzenie to odpowiedzialność

Coraz częściej mówi się o tym, że zdrowe odżywianie to nie tylko kwestia wartości odżywczych, ale również szerszego podejścia do jedzenia. Świadome komponowanie posiłków, dopasowanie porcji do apetytu

czy unikanie marnowania żywności to elementy, które również budują dobre nawyki – i to od najmłodszych lat.

– Jesteśmy częścią lokalnych społeczności i traktujemy tę bliskość jako zobowiązanie, nie tylko handlowe, ale i społeczne. Dlatego chętnie angażujemy się w inicjatywy takie jak „Sportowy Koziołek”, które łączą aktywność fizyczną z rozmową o zdrowiu. Bo przy okazji sportu warto przypomnieć, że zdrowie zaczyna się na talerzu. A dobry talerz to taki, który jest przemyślany, odpowiednio dobrany do potrzeb i do apetytu. Właśnie z myślą o tym powstała „Porcja dobrego!”, czyli produkty

przygotowane z udziałem dietetyków, zbilansowane i w porcjach dopasowanych do realnych potrzeb. Kiedy świadomie komponujemy posiłki, nie tylko lepiej się odżywiamy, ale też mniej wyrzucamy. To dwie strony tej samej odpowiedzialności: wobec własnego zdrowia i wobec jedzenia, które ma wartość – podkreśla **Jakub Emanuel Malec, Group Sustainable Food System Manager w Grupie Żabka**.

Sport jako element większej całości

Finał dopiero za tydzień, ale eliminacje do turnieju już się rozpoczęły. Od rana w Hali Sporto-

wej UAM w Poznaniu młodzież z wielkopolskich podstawówek zmaga się z zadaniami wymagającymi siły, sprytu i szybkości. „Sportowy Koziołek” to dla dzieci okazja do sprawdzenia swoich możliwości i przeżycia pierwszej dużej sportowej przygody. Jednak znaczenie turnieju wykracza poza samą rywalizację. To także pretekst do rozmowy o zdrowym stylu życia – takim, który nie kończy się na mecie toru przeszkód. Bo choć emocje sportowe są ważne, to właśnie codzienne decyzje wpływają na rozwój i – w dłuższej perspektywie – decydują o tym, z jaką energią dziecko stanie na starcie.

ŚCIGAMY SIĘ PO ZDROWIE!

WOJEWÓDZKI TURNIEJ DLA KLAS I-IV SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

ELIMINACJE: **8 MAJA** WIELKI FINAŁ: **15 MAJA** POZNAŃ



ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY GŁÓWNI



PATRONAT MEDIALNY



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



Aby zmienić postrzeganie czytania przez społeczeństwo i decydentów, Fundacja Powszechnego Czytania zorganizowała w Warszawie konferencję Literacy for Democracy. Co takiego się stało, że czytanie przestaje być tylko miłym, dobrym nawykiem, a staje się sprawą strategiczną?

To bardzo dobre pytanie. Jak mówi Maryanne Wolf, profesorka neuronauki i znana amerykańska badaczka mózgu czytającego, jeśli nie będziemy dbali o to, co ona nazywa głębokim czytaniem, czyli o linearne, długie czytanie książek, zatracimy umiejętności, które sprawiły, że jako cywilizacja stworzyliśmy demokrację. To jedno. Druga odpowiedź pojawia się w słynnym Ljubljana Manifesto on Higher-Level Reading, czyli manifestie czytelnictwem z Lublany. Jego autorzy, badacze czytania i neuronaukowcy, mówią o tym w kontekście rozwoju sztucznej inteligencji. Zwracają uwagę, że musimy ćwiczyć mózgi, żeby radzić sobie w świecie, w którym coraz ważniejsza staje się umiejętność oceny treści. Łączą to z zalewem dezinformacji, z potrzebą budowania krytycznego myślenia, innowacyjności, kompetencji komunikacyjnych, rozmowy i współpracy z innymi. I pokazują, że czytanie właśnie to nam daje. Myślę, że ważnym elementem tej rozmowy jest świadomość, że czytanie, podobnie jak ruch fizyczny, jest strategicznym elementem dobrostanu społecznego. Dziś już wszyscy wiemy, że nie da się dobrze funkcjonować bez ruchu. Wiedzą to rodzice, szkoła, samorządy inwestujące w parki i siłownie plenerowe, wie to także biznes, który wspiera aktywność pracowników przez karty sportowe. A przecież sport pozostaje czynnością prywatną. Nikt nie może nas zmusić do biegania, pływania czy chodzenia po górach. Firma może dać kartę, burmistrz może zbudować siłownię w parku, ale decyzja nadal należy do nas. Z czytaniem jest podobnie. Ono powinno pozostać prywatną przyjemnością, prywatnym wyborem, naszym nawykiem. A jednocześnie powinniśmy rozumieć, jak bardzo jest strategicznie ważne. Nie uważam, żeby jedno przeczyło drugiemu.

Można rzec, że demokracja zaczyna się wcześniej niż przy urnie wyborczej, bo w domu, w pierwszych kontaktach dziecka z językiem? Można tak to ująć i bardzo mi się to ujęcie podoba. Kiedy mówimy o pierwszych latach życia dziecka, dotykamy sfery pediatrycznej i psychologicznej. Oczywiście neuronau-

– Prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest to, że ludzie całkowicie przestaną czytać. Groźniejsze jest to, że czytanie zostanie przywilejem wąskiej warstwy, która będzie budować koncentrację i kompetencje, a duża część społeczeństwa nie zobaczy przyjemności ani w lekturze, ani w poruszaniu własnego mózgu – mówi Maria Deskur, prezeska Fundacji Powszechnego Czytania

Anita Czapryn



Maria Deskur: Dziś w Polsce mniej więcej połowa rodziców czyta swoim dzieciom. To znaczy, że mniej więcej połowa dzieci przychodzi do szkoły zasadniczo do niej nieprzygotowana

MARIA DESKUR: BEZ CZYTANIA MOŻEMY SIĘ CYWILIZACYJNIE COFNAĆ

kowcy także się tym zajmują, ale bardzo mocno mówią o tym również pediatrzy. Na naszej konferencji pojawi się Dana Suskind z Chicago, profesorka pediatrii i chirurgii, która dużo mówi o bogactwie językowym. Nie zajmuję się czytaniem w wąskim sensie, mówi raczej o tym, że dziecko musi być otoczone słowami, bogactwem słownictwa, językiem. A to oczy-

wicie łączy się z książką, bo książka jest jednym z najlepszych narzędzi tworzenia zdrowego środowiska rozwojowego dla dziecka. Daje różnorodność słów, bogactwo języka i pojęć. Suskind mówi też o podmiotowości małego człowieka, o budowaniu jego mózgu, o namnażaniu się synaps. To jest opowieść o tym, że powinniśmy od samego początku upodmiotawiać

dzieci. Sprawiać, żeby pannały nad językiem, którym się posługują. Żeby miały narzędzia do wyrażania siebie, opisywania swoich emocji, potrzeb, myśli. Żeby mogły dochodzić do własnych wniosków. I to rzeczywiście jest budowanie, od urodzenia, świadomych uczestników demokracji. Najpierw małych ludzi, potem coraz większych, a w końcu nas wszyst-

kich jako wspólnoty. Pomagamy nam to na wielu poziomach. Wspominałam o nowych technologiach i dezinformacji, ale lekarze zwracają też uwagę na stabilizację emocji. Czytanie i język pomagają również w rozwoju poznawczym mózgu, w namnażaniu się synaps, w rozwoju struktur, które później pozwalają dziecku wybrać swoją drogę, zawód, kierunek życia. Mówię

więcej najprościej: jeśli mózg jest dobrze rozwinięty, człowiek może pójść w bardzo różne strony i dokonać bardziej autonomicznego wyboru. Ale to także rozmowa o odporności. Dziś odmieniamy to słowo przez wszystkie przypadki: odporność psychiczna, emocjonalna, społeczna, asertywność. A odporność społeczności bierze się między innymi z tego, że potrafimy się komunikować, umiemy coś razem wypracować, razem działać. W tym sensie wszystkie wielkie wyzwania współczesności skupiają się jak w soczewce w pytaniu o czytanie. Powiedziałabym, że chodzi o to, jak użyć czytania jako narzędzia do mierzenia się z wyzwaniami współczesności.

Jakie dzieci wychowujemy, jeśli od pierwszych lat oddajemy ich uwagę ekranom, a nie językowi i rozmowie? Dziś telefony komórkowe montowane są nawet w wózkach, żeby dziecko podczas spaceru mogło oglądać bajkę. Daleka jestem od oskarżania rodziców, bo wielu robi to zupełnie nieświadomie. Ale fakt jest faktem: mamy dziś dużo badań pokazujących, że małe dziecko do rozwoju mózgu, koncentracji, stabilności i pewności siebie potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, a nie z ekranem. Ekran oczywiście dziecko cieszy. I to jest pułapka. Coś się rusza, coś miga, można kliknąć. Ekran kradnie uwagę, bo wymaga od mózgu mniejszego wysiłku niż rozmowa, zabawa, obserwowanie świata. A do rozwoju potrzebujemy wysiłku. Wróć do porównania ze sportem. Żeby się ruszać, trzeba wstać z kanapy. Ale jeśli dziecko dużo biega, nie postrzega tego jako obowiązku. Dla niego to zabawa. Ktoś mu pokazał, że bieganie, kopanie piłki, spacer, chodzenie po górach czy ruch w parku są fajne. Przy dużym wysiłku, jak udział w maratonie, wydziela się dopamina. To ogromny wysiłek dla ciała, a jednak dziesiątki, setki tysięcy ludzi biorą udział w maratonach, bo sprawia im to przyjemność. Z czytaniem jest podobnie. Scrollowanie to pasywna aktywność, to symboliczne siedzenie na kanapie. Wiele osób to lubi, ale to nie znaczy, że jest to dla nich dobre. Jeśli komuś nie pokazano, że ruch może być przyjemnością, łatwo wejdzie w tryb życia, który z medycznego punktu widzenia nie jest najlepszy. Podobnie jest z ekranami. Z punktu widzenia rozwoju małych dzieci bardzo wcześnie dawanie im ekranów nie pomaga. Dziecko powinno czasem trochę się ponudzić, obserwować przyrodę, a przede wszystkim być w re-

lacji z drugim człowiekiem. Oczywiście to oznacza wysiłek rodzica. Zdaję sobie sprawę, że płaczące dziecko najłatwiej uciszyć telefonem. Ale powinniśmy chcieć zrozumieć, o co mu chodzi, nawet jeśli jeszcze nie mówi. Wziąć je na ręce, sprawdzić, czy coś mu się nie stało, czy nie jest głodne, czy czegoś nie potrzebuje. A kiedy jest starsze - to wchodzić z nim w interakcję. Dom jest pierwszą przestrzenią ćwiczenia relacji społecznych. Dziecko potrzebuje rozmowy, bliskości, obecności. Potrzebuje czasem pokłócić się z rodzicem, postawić mu się, zobaczyć, że rodzic na coś się zgadza, a na coś nie. Że jest reakcja. Że coś jest dobre, a coś niedobre. Że nóż jest niebezpieczny, a łyżka bezpieczniejsza. To milion codziennych sytuacji, z których jako dorośli często nie zdajemy sobie sprawy. Dla rodzica to mogą być rozmowy pozornie trywialne: o tym, co wydarzyło się w parku, w przedszkolu, w książce; że wilk zrobił coś złego, a inny bohater coś dobrego. Ale właśnie to jest przygotowanie do życia. Dziecko potrzebuje tych rozmów, bliskości, obecności i czasu. Rozumiem, że jesteśmy zmęczonymi, zabieganymi rodzicami. Ale nadmiar ekranów jest dla dziecka po prostu bardzo niedobry.

Dzisiaj dzieci bardzo szybko uczą się obsługi nowoczesnych urządzeń. Znacznie wolniej uczą się cierpliwości, skupienia uwagi. Co dobrego daje czytanie? Dlaczego Fundacja Powszechnego Czytania tak mocno apeluje właśnie o czytanie?

Mam poczucie, że jako cywilizacja wykonaliśmy ogromną pracę w bardzo dobrym kierunku: udostępniania wiedzy wszystkim. Obowiązkowa edukacja była miłowym krokiem. Cała populacja została włączona w edukację, możliwości rozwojowe, w obniżenie równych szans. Telefon komórkowy również może być genialnie demokratycznym narzędziem. Każdy z nas ma, przy najmniej teoretycznie, dostęp do wszelkiej wiedzy. Ale jeśli jako społeczeństwo nie nauczymy się używać tego narzędzia tak, żeby nam sprzyjało, a nie obniżało nasz potencjał, na drodze ku równym szansom możemy się zatrzymać albo nawet cofnąć. Marzeniem cywilizacyjnym jest przecież to, żeby każde dziecko dostawało publiczną edukację i miało szansę zostać tym, kim zechce. To niezwyczajne, że żyjemy w takim miejscu świata, w którym możemy w ogóle o tym rozmawiać. Jeśli pozwolimy, żeby telefon zamiast stać się kolejnym narzędziem demo-

kratyzacji, stał się narzędziem pogłębiania różnic w wykształceniu, to będzie bardzo źle. Widać już pewien paradoks. Ludzie z Doliny Krzemowej, twórcy największych firm technologicznych i mediów społecznościowych, wysyłają własne dzieci do szkół, w których technologii prawie nie ma albo nie ma jej wcale. Bo wiedzą, jak bardzo media społecznościowe uzależniają. Sami je stworzyli. Myślę więc, że prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest to, że ludzie całkowicie przestaną czytać. Niebezpieczeństwo polega raczej na tym, że pozostanie wąska warstwa, która nadal będzie czytać, budować koncentrację i kompetencje rozwijane przez czytanie, a duża część społeczeństwa nie będzie poświęcała czasu ani na ruch fizyczny, ani na poruszanie własnego mózgu. I, co również ważne, nie zobaczy przyjemności ani w jednym, ani w drugim. Prawdziwe wyzwanie cywilizacyjne brzmi więc: jak sprawić, żeby przyjemność ruchu fizycznego i przyjemność czytania stały się powszechne? Wracając do pani pytania, dlaczego czytanie jest tak istotne: dzięki niemu możemy stawać się tym, kim chcemy. Czytanie buduje nasze mózgi. I to w każdym aspekcie, bo mózg to nie tylko wiedza. To także umiejętność łączenia faktów, rozumienia związków przyczynowo-skutkowych, analizy, syntezy, matematyki, fizyki, nauk ścisłych. Jest wiele badań pokazujących, że osoby czytające są lepiej przygotowane do rozumienia pojęć z nauk ścisłych. Ale jest też cała sfera społeczna. Mózg ma wymiar relacyjny. Budujemy neurony lustrzane, ćwiczymy się w rozumieniu drugiego człowieka, we współpracy, we współtworzeniu. Światowe Forum Ekonomiczne wśród najważniejszych kompetencji przyszłości wymienia wiele takich, które dotyczą współpracy, kreatywnego myślenia, pracy z ludźmi i przywództwa. To wszystko. mniej lub bardziej wprost, bierze się z tego, że pozwalamy sobie w szybkim świecie na powolne, głębokie skupienie na treściach. Czytanie ćwiczy mózg w czymś, do czego on wcale nie został pierwotnie stworzony. Nie ma w nim jednego miejsca odpowiedzialnego za czytanie. Żeby nauczyć się czytać i żeby czytać, uruchamiamy bardzo wiele obszarów mózgu. I właśnie dlatego czytanie jest tak dobroczynne. Powoduje, że nasz mózg zaczyna pracować na bardzo wysokich poziomach.

W programie konferencji, obok naukowców, edukato-

rów i przedstawiciele Komisji Europejskiej, znaleźli się także przedstawiciele biznesu. Czytanie może być dziś postrzegane również jako warunek konkurencyjności? To już nie jest tylko sprawa humanistów?

Zdecydowanie. To jedna z podstawowych prawd. Przyzwyczailiśmy się myśleć w pewnych torach. Tak są też zorganizowane nasze państwa: jest silos kultury, silos edukacji. Promocja czytelnictwa przypisana jest zwykle do silosu kultury. Zajmuje się nią Ministerstwo Kultury, na poziomie gminy wydział kultury, na poziomie europejskim komisarz do spraw kultury. To naturalne, bo społeczeństwa muszą być zorganizowane i trzeba dzielić obowiązki. Ale wyzwaniem jest uświadomienie sobie, że czytanie nie jest wyłącznie domeną humanistów. Oczywiście, że czytanie buduje kody kulturowe, naszą identyfikację, na poziomie regionu, państwa, kontynentu. Ale z punktu widzenia nauki Maryanne Wolf bardzo dobrze to ujmuję: zanim w ogóle rozpoczniesz rozmowę o wartości literackiej tekstu i kodach kulturowych, które on niesie, kiedy czytasz książkę, twój mózg już dostał całą pulę ćwiczeń analitycznych, syntetycznych, ćwiczeń krytycznego myślenia, zauważania perspektyw innych niż własna. Czyli uczenia się, że ktoś inny myśli inaczej. To wszystko dzieje się, zanim to zauważysz. Czytasz książkę, a twój mózg wykonuje ogromną pracę. Dlatego zanim zaczniemy rozmowę o jakości literackiej, kodach kulturowych czy kulturze wynikającej z tego, że czytamy te same książki, trzeba zobaczyć podstawowy poziom: czytanie jest treningiem mięśni mózgu. Ćwiczeniem operacji myślowych, które później decydują o tym, co jesteśmy w stanie zrozumieć, stworzyć i zrobić.

Celem Fundacji Powszechnego Czytania jest osiągnięcie 70 procent czytelnictwa w Polsce. Co praktycznie zmieniłoby się w państwie, gospodarce, relacjach społecznych, gdybyśmy taki poziom osiągnęli?

W wielu krajach prowadzi się badania pokazujące, że wyższy poziom czytelnictwa przekłada się na PKB. W Polsce nie znam takich wyliczeń, więc trudno mi byłoby mocno się na nie powoływać. Natomiast wiemy, że większa liczba osób czytających w danej społeczności oznacza lepszy poziom komunikacji i mniejsze rozwarstwienie społeczne. To są rzeczy, do których dążymy. Sprowadźmy to do konkretnego przykładu. Dziś w Polsce

mniej więcej połowa rodziców czyta swoim dzieciom. To znaczy, że mniej więcej połowa dzieci przychodzi do szkoły zasadniczo do niej nieprzygotowana: psychicznie, emocjonalnie, ale też kompetencyjnie. One już na starcie są w bardzo trudnej sytuacji. Gdybyśmy doprowadzili do tego, że czytałoby 70 procent dorosłych i 70 procent rodziców czytałoby dzieciom, mielibyśmy o 20 punktów procentowych więcej dzieci, które przychodzą do szkoły lepiej przygotowane. Dla których szkoła nie zaczynałaby się od traumy. To bardzo konkretna i ogromna korzyść społeczna. Oczywiście można mówić też szerzej: o procesach, dzięki którym rośnie umiejętność współpracy, rosną kompetencje innowacyjne. Polska ma bardzo duże ambicje w tym obszarze. Myślę, że tutaj wiele mogłoby się zmienić. Ale ta rozmowa jest trudna, bo, jak powiedziałam, nie mamy dziś w Polsce takich prognostycznych wyliczeń. Inne kraje to robią. Jako fundacja marzymy o tym, żeby mieć środki na takie prognozy i policzyć to także w Polsce.

Co z pomysłem Fundacji dotyczącym książki na receptę? Czy pediatra może dziś być sojusznikiem czytania?

Pediatrzy już są naszymi sprzymierzeńcami. W tym roku w nowym wydaniu podręcznika do pediatrii, wydawanym przez Medycynę Praktyczną, a to podręcznik, z którego szeroko korzystają pediatrzy w Polsce, zostaje dodany rozdział poświęcony badaniom pokazującym, jak bardzo dzieci od urodzenia potrzebują czytania i rozmowy. W tym samym rozdziale opisano, jak rekomendacje dotyczące czytania można wprowadzić do każdej wizyty w gabinecie, czyli do standardów pediatrycznych. To oznacza, że pediatrzy stają się naszymi sprzymierzeńcami systemowo. Nie chodzi już o to, że jeden, dwóch czy pięciu lekarzy będzie to robić z własnego przekonania. Chodzi o zmianę, która z czasem wejdzie w krwiobieg. Następne pokolenie pediatrów będzie miało tę wiedzę w swoim wykształceniu. Będzie postrzegało rozmowę, czytanie i dzielenie się książką z dzieckiem jako część medycyny. Ogromnie się z tego cieszymy. Do tej pory współpracują z nami już setki pediatrów w Polsce, ale to są ludzie, którzy nie uczyli się tego na studiach. Uczono ich o tym, że ważny jest ruch fizyczny, warzywa, witaminy, obok całej gigantycznej wiedzy pediatrycznej. Natomiast rozmowa o książkach, wspólnym czytaniu, dzieleniu się

książkami od najwcześniejszych miesięcy życia, to w Polsce novum. I nie tylko w Polsce. W wielu krajach pediatrizy stają się dziś bardzo ważnymi sprzymierzeńcami czytania.

Konferencja stawia pytanie o wsparcie rodziców i opiekunów, jako tych, którzy kształtują młode umysły. Jakiego wsparcia potrzebują tu rodzice?

Przed wszystkim informacji. Kiedy rodzi się dziecko, wielu rodziców uczestniczy w szkołach rodzenia. Potem pojawiają się neonatolodzy, pediatrzy. I właśnie tam mogłoby pojawić się bardzo ważne wsparcie: jasna informacja, dlaczego rozmowa, obecność i książka są tak ważne od samego początku. Bo jeśli nam w dzieciństwie czytano, jeśli mieliśmy książki w domu i było to naturalne, jest duża szansa, że będziemy czytać własnemu dziecku. Albo wystarczy, że ktoś nam o tym przypomni, i to wróci. Ale w Polsce, podobnie jak w wielu społeczeństwach w Europie, jest część ludzi, która takiego doświadczenia nie ma. Są rodzice oczekujący dziecka, którym nikt w dzieciństwie nie czytał. Oni mogą po prostu nie mieć takiego pomysłu. Dlatego rodzice potrzebują informacji: kiedy dziecko się rodzi, jego mózg jest neuroplastyczny. Żeby mógł się rozwijać, żeby wydobyć z niego cały potencjał, potrzebna jest obecność, rozmowa pełna bogactwa językowego i czas. Na początku trzeba się z dzieckiem książkami bawić: pokazywać obrazki, dawać książkę do ręki, pozwalać, żeby dziecko samo doświadczało kontaktu z książką. Warto szybko wciągać je w interakcję. A potem przychodzi czas na opowieści. To jest informacja, której część rodziców po prostu nie ma. Drugi element to sprawdzone na świecie programy, które zachęcają rodziców, by zaczęli bawić się książką w domu. Anglicy mówią: sharing books, czyli dzielenie się książką. Na wczesnym etapie rozwoju dziecka często unikają nawet słowa reading - czytanie, bo nie chodzi o to, żeby posadzić niemowlaka i czytać mu długi tekst. Chodzi o interakcję, wspólne skupienie. Jeden z profesorów pediatrii używa określenia: nieśpieszny czas. To dobrze oddaje sens tej praktyki. Chodzi o bycie bez pośpiechu, koncentrację, budowanie w dziecku poczucia: rodzic poświęcił mi czas, jestem ważny. Drugim bardzo ważnym elementem są programy, w których rodzic przychodzący do pediatry usłyszy o korzyściach płyną-

cych z rozmowy i czytania z dzieckiem, i po prostu dostanie książkę w przychodni. Tym właśnie jest książka na receptę. Wysyłamy bezpłatnie książki do przychodni. Tam, gdzie lekarze potwierdzą, że są gotowi je rozdawać, mogą połączyć przekazanie książki z krótkim komentarzem. Chcemy zaprosić do czytania przede wszystkim tych ludzi, którzy sami takiego doświadczenia nie mieli. Tych, którym z takiego czy innego powodu rodzice nie czytali. Prawdopodobnie część z nich należy dziś do grupy około 30 procent polskiej populacji, która nie ma w domu żadnej książki. Jeśli więc ma się wydarzyć sytuacja, o którą zabiegamy, książka musi znaleźć się w ręku rodzica. Międzynarodowe organizacje, takie jak brytyjski Book Trust, szkocki Scottish Book Trust czy włoskie Nati per Leggere, od dawna pokazują w swoich ewaluacjach, że samo mówienie: „Czytajcie dzieciom”, bez doprowadzenia do tego, żeby książka była w zasięgu ręki rodzica, daje dużo słabsze efekty. Bo inaczej pojawia się kolejna bariera. Powiedzieliśmy rodzicom, że to ważne, ale mama czy tata wraca do domu zabiegany, trochę zapomina, trochę nie ma czasu iść do księgarni, trochę nie wie, co właściwie miałby kupić takiemu małemu dziecku. I po prostu nic się nie wydarza. Jeśli damy rodzicowi książkę, sytuacja się zmienia. On nadal wraca do domu zmęczony, zabiegany. Ale książka wyjęta z torby staje się przypomnieniem tego, co powiedział lekarz. I wtedy dajemy sobie nieporównanie większą szansę na to, że rodzic naprawdę zacznie się tą książką z dzieckiem bawić.

CV



FOT. MATPRAS.

Maria Deskur

Wydawczyni, ekspertka w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa oraz prezeska Fundacji Powszechnego Czytania. Współzałożycielka wydawnictwa Muchomor, inicjatorka serii „Czytam sobie” oraz cyklu o Basi. Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, Sorbony oraz Université Lumière w Lyonie.

– Zawsze przed porodem dokładnie ustaliam, co mogę fotografować, czy rodzice chcą mieć na zdjęciach wyłaniającą się główkę czy nie – mówi Alina Gabrel-Kamińska z Białegostoku, fotografka porodowa

Urszula Śleszyńska

SFOTOGRAFOWAŁA JUŻ 30 PORODÓW I PRZY KAŻDYM MOCNO SIĘ WZRUSZA

Poród to bardzo intymny moment w życiu zarówno kobiety, jak i całej rodziny. Jak to się stało, że zaczęłaś w tę intymność wchodzić z aparatem?

To było 10 lat temu, w 2016 roku, ponad rok po porodzie mojego drugiego dziecka. Miałam depresję poporodową, problemy z karmieniem, więc szukałam wsparcia na kręgach kobiet. Robiłam zdjęcia na tych spotkaniach. Później zaczęłam też fotografować kobiety karmiące i jedna z mam, która była w pierwszej ciąży, spytała się, czy bym zrobiła reportaż z jej porodu. Od razu się zgodziłam. I od razu wsiąknęłam w tę tematykę. To był poród domowy, podczas którego płakałam jak bóbr, razem z rodzicami. Miałam bardzo trudne warunki, bo była noc i tylko kilka świeczek. Rodzice nie wyrazili zgody na publikację tych zdjęć, więc nie mogłam się pochwalić, że byłam przy porodzie. Ale te emocje, ta adrenalina, te endorfiny –

tego nie da się porównać do czego innego.

Ile porodów już sfotografowałaś?

Około trzydziestu.

Nie jesteś jedyną fotografką porodową w Polsce.

Kiedy zaczynałam 10 lat temu, było nas może trzy osoby, w tym jeden mężczyzna. Dziś w Polsce jest coraz więcej fotografek i fotografów porodowych.

Myślisz, że kobietom jest łatwiej fotografować porody niż mężczyznom?

Tak, wydaje mi się, że kobietom jest łatwiej. Poród to bardzo intymny moment. Ja zawsze przed porodem dokładnie ustaliam, co mogę fotografować, czy rodzice chcą mieć na zdjęciach wyłaniającą się główkę czy nie. I myślę, że łatwiej jest zrobić takie zdjęcie mi, czyli kobiecie, która też już rodziła, niż mężczyźnie. Mój pierwszy osobisty

poród był naturalny, a drugi – za pomocą cesarskiego cięcia, więc mam różnorodne doświadczenia i myślę, że dzięki temu jest mi łatwiej.

Kiedy podczas porodu najczęściej naciskasz spust migawki?

Trudno znaleźć konkretne momenty. Naciskam spust, kiedy czuję, że te kadry opowiedzą całą historię narodzin. Często fotografuję mało oczywiste detale, jak kosmyk włosów spadający na czoło, splecione dłonie rodziców...

Fotografia porodowa to chyba najintymniejsza z istniejących dziedzin fotografii?

Myślę, że tak. Ale wiem, że są też tacy, którzy robią jeszcze bardziej intymną, na przykład zdjęcia w trakcie... poczęcia.

Czy zdarza się, że przygotowująca się do porodu kobieta bardzo chce mieć fotograficzny zapis tego najważniejszego w jej życiu wydarzenia, a jej mąż czy też partner nie chce?

Tak się zdarza. Bywa, że mężczyzna się nie zgadza, bo uważa, że to zbyt intymne. Albo też nie zgadza się na robienie zdjęć w trakcie porodu, bo się boi, że zostaną na nich pokazane jego ogromne emocje. Ja w takich sytuacjach nigdy nikogo nie namawiam, bo to jest ich poród i to musi być ich wspólna decyzja. Ale przede wszystkim musi być zgoda kobiety, bo to jest jej ciało i jej przestrzeń.

Podczas porodów domowych kobieta i mężczyzna wpuszczają cię do swojej prywatnej przestrzeni i tam, w takiej intymnej atmosferze, z pewnością łatwiej jest sfotografować poród niż w szpitalu?

To jest przepaść. Porody domowe to dużo większa swoboda dla rodziców, ale i dużo większa swoboda dla mnie. W domu rodzącą kobietę otaczają bliscy, rodzina i każdy, kogo rodzica zaprosi. Kiedyś tak właśnie wyglądały porody, że była obecna cała rodzina, tworzone kręgi kobiet. I ten poród domowy to jest taki powrót do tych więzi, do wspólnoty,

na swoich warunkach. Jest pełna swoboda – rodząca kobieta może chodzić, ruszać się, wyjść nawet na spacer czy też zjeść coś, na co akurat ma ochotę. A w klinice raczej nie jest to możliwe.

W robieniu zdjęć podczas porodów domowych zapewne pomagają ci to, że pracujesz zazwyczaj ze sprawdzonymi położnymi, które dobrze znasz?

Tak. To działa w obie strony. Czasem podpowiedzą, w którą stronę układa się główka dziecka podczas porodu, że bym ją sfotografowała. Ja z kolei mogę podać im coś, czego potrzebują.

Czy bywa, że w szpitalach trafiasz na opór – że rodzice bardzo chcą mieć zdjęciowy reportaż z porodu, ale personel szpitalny nie chce?

Tak. Uzyskanie zgody jest największym wyzwaniem. W jednym ze szpitali uzyskałam zgodę dopiero po bardzo długim staraniu, a w drugim – odmowę. Próbowałam różnymi metodami. To był bardzo długi proces. Myślę, że wiele osób z medycznego środowiska nie ma świadomości, że dla innych poród to nie tylko medyczne procedury, ale również relacje, emocje... Brak zgody na obecność doświadczonego fotografa odbiera rodzicom możliwość zatrzymania w kadrach tak ważnej historii. Młodsze pokolenie położnych to osoby otwarte, widzą piękno narodzin. Jednak pokolenie starszych ma inne doświadczenia – często uważają, że poród to nie jest coś, co warto zatrzymywać w pamięci. Kiedyś pani anestezjolog, obecna przy porodzie, zapytała mnie: co pani tu fotografuje? Powiedziałam, że wszystko: relacje, dotyk, nie tylko te czysto medyczne sytuacje. Widać było, że troszkę zrozumiała, ale nie do końca (śmiech). Jeden z lekarzy ginekologów też mnie kiedyś zapytał, co ja chcę fotografować. Przecież tutaj nic nie ma! Krocze pani będzie fotografować? – dziwił się. Pokazałam mu reportaż z porodu domowego i z kliniki. Zobaczył różne mo-

menty, które dzieją się pomiędzy medycznymi procedurami – bliskość, napięcie, emocje, jak tata trzyma mamę za rękę, ale też uchwycony moment, kiedy wszyscy się śmieją, jedzą. I w końcu jak przytulają dziecko.

I jak zareagował?

Powiedział: Teraz wiem, co pani chce fotografować. Po czym zapytał: A jak jest podczas porodu z cesarką? Co pani pokazuje? Odpowiedziałam, że pokazuję pewne elementy procedur medycznych, ale to też jest coś, dzięki czemu kobiety się uczą, osławiają strach, bo widzą, jak to wygląda. Widzą, że to nie jest tak, jak się większości wydaje, że to prosty zabieg. To jest poważna operacja, ale też są przy tym bardzo duże emocje. Fotografuję i mamę, i personel – jeżeli się zgodzi. Te porody – naturalny i za pomocą cesarskiego cięcia – różnią się przede wszystkim szybkością. Bo emocje podczas jednego i drugiego są tak samo duże.

Jednak fotografowanie cesarki jest chyba dużo trudniejsze?

Jest trudniejsze technicznie, bo na sali operacyjnej mogę stać tylko w jednym miejscu i nie wolno mi niczego dotykać – mam więc bardzo ograniczone pole manewru. Jeżeli postawią mnie w miejscu, gdzie nie będę miała dobrego widoku – to nie zrobię tego, co bym chciała. Ale na razie widzę otwartość w klinice, w której mogę robić porodowe zdjęcia, więc to mnie cieszy. Rozcięcie powłok brzusznych czy wyciąganie dziecka – w emocjach i w kadrach to jest coś pięknego. Na zdjęciach już widać twarz dziecka i to poczucie, że mama zobaczy ją dopiero za chwilę... Maluszka pokazuje jej tylko przez moment, dają do pocałowania i zabierają. Ja też wtedy idę na pierwsze spotkanie taty z dzieckiem, kiedy może je zobaczyć i przytulić.

Wspomniałaś o wielkich emocjach rodziców, którym rodzi się dziecko. Ale chciałam też zapytać o twoje emocje – czy ły u ciebie nadal się pojawiają?



FOT. MAGDALENA WŁASZEK

– Młodsze pokolenie położnych to osoby otwarte, widzą piękno narodzin. Jednak pokolenie starszych ma inne doświadczenia – często uważają, że poród to nie jest coś takiego, co warto zatrzymywać w pamięci – mówi Alina Gabrel-Kamińska

Już mniej, ale przy każdym porodzie mocno się wzruszam. Przy pierwszym porodzie bardzo płakałam, razem z rodzicami. Chłonę te ich emocje, ale staram się też zatrzymywać kadry, fotografować, jak rodzice płaczą. Jakbym sama się rozkleiła, to w ogóle żadnych zdjęć bym nie zrobiła (śmiech).

Ostatnio jedna z twoich porodowych fotografii – „Released” – zdobyła Silver Award oraz Members’ Choice Award w prestiżowym konkursie IAPBP.

Pierwszy raz wysłałam zdjęcia na taki stricte porodowy konkurs. Moja nagroda to dyplom International Association of Professional Birth Photographers. To największe międzynarodowe stowarzyszenie fotografów porodowych z siedzibą w Australii. Moje zdjęcie nagrodzono srebrnym laurem w kategorii Delivery oraz Members’ Choice Award, które są przyznawane w głosowaniu przez profesjonalne fotografki porodowe z całego świata! Te zdjęcia pochodzą z przepięknego porodu, który miałam okazję fotografować w listopadzie 2025 roku. Mama zgodziła się na publikację tych zdjęć. To był już jej czwarty poród i był wspaniały.

Spotkałaś się wcześniej z tą rodziną, aby omówić zdjęcia?



FOT. ALINA GABREL-KAMIŃSKA / BEZ SŁÓW



FOT. ALINA GABREL-KAMIŃSKA / BEZ SŁÓW



FOT. ALINA GABREL-KAMIŃSKA / BEZ SŁÓW

Zdjęcia Aliny Gabrel-Kamińskiej wykonane podczas porodów domowych. Jedna z fotografii – „Released” (powyżej) – zdobyła nagrodę Silver Award oraz Members’ Choice Award w prestiżowym konkursie IAPBP

No właśnie nie. Zazwyczaj umawiam się z rodzicami dużo wcześniej i czekam na telefon z informacją, że poród się rozpoczął, ale na ten poród nie miałam fotograficznego zlecenia. To był trochę inny przypadek. Moja znajoma miała kręcić film na zaliczenie do szkoły o tym, jak się pracuje przy porodach. Byłam tym podekscytowana, tylko musiałam znaleźć rodzącą mamę. Wiedziałam, że do szpitala czy też kliniki nie wpuszczają kolejnej osoby,

więc taki poród od razu odpadał. Jednak dzięki zaprzyjaźnionej położnej, która przyjuje porody domowe, udało mi się znaleźć mamę, której zbliżał się termin porodu. Powiedziałam, że zrobię zdjęcia bez wynagrodzenia, a rodząca mama będzie miała pamiątkę i zdjęcia, i film. Tylko warunek jest taki, że zgodzi się na publikację. Zgodziła się. Przed porodem rozmawialiśmy przez telefon, wszystko ustaliliśmy i kiedy już dostałam sygnał, że poród

się zaczął, zadzwoniłam od razu do tej dziewczyny od filmu. Okazało się jednak, że ją to przerosło i nie zdecydowała się jechać na poród. Byłam na nią zła, ale sama pojechałam. Było już ciemno. Usłyszałam, że w jednym z domów płacze dziecko. Pomyślałam, że się spóźniłam. Na szczęście okazało się, że to płakało starsze dziecko. Weszłam tam zestresowana, patrzę – a mama stoi uśmiechnięta i rozmawiają z położną. To był długi, ale



FOT. ALINA GABREL-KAMIŃSKA / BEZ SŁÓW

i piękny poród. Było dużo śmiechu, a to nagrodzone potem zdjęcie powstało już pod koniec. Asia rodziła bardzo długo, bo skurcze zaczęły się dużo wcześniej. Ja byłam tam koło godziny 20, a ona urodziła po 6 rano i była wykończona. Była tak zmęczona, że nie dała rady stać na nogach – mąż ją trzymał. To nagrodzone zdjęcie wykonałam w momencie, kiedy Asia poczuła już ulgę i mogła odpocząć z tym małym dzieckiem na piersi.

Co jest najpiękniejsze w fotografii porodowej?
Wszystko. To oczekiwanie, te emocje. Nawet nie sam moment porodu, chociaż on jest kulminacyjny. Piękne jest to, jak się to wszystko rozwija. Piękna jest mama, która – mimo że jest jej bardzo trudno – to ma ogromną siłę i robi wszystko, by jej dziecko przyszło na świat. Piękny jest tata, który ją wspiera, a gdy widzi swoje dziecko po raz pierwszy, to płacze. Piękne jest to, że kobiety później mogą zoba-

czyć na zdjęciach, jak bliscy je wspierali. Nie umiem tego słowami opisywać. Mogę to pokazać na zdjęciach.
Zdarzają się też pewnie trudne chwile?
To te, kiedy nie możesz pomóc... Kiedy widać, że rodzącą mamę bardzo boli, a ja nie mogę nic zrobić. Mogę jedynie trzymać ją za rękę. Co też robię. Czasem więc odkładam aparat i po prostu jestem obok. Trzymam za rękę lub masuję plecy.

REKLAMA

0011520464

OGŁOSZENIE Burmistrza Obornik w sprawie:

**ogłoszenia o przetargach ustnych nieograniczonych
na lokale użytkowe przeznaczone do oddania w najem na terenie miasta Oborniki,
stanowiących własność Gminy Oborniki**

Na podstawie art. 38, art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) oraz w związku z § 1 ust. 1 Regulaminu przetargu ustnego (licytacji) na dzierżawę oraz najem nieruchomości stanowiących własność Gminy Oborniki podjętego Zarządzeniem nr 201/2023 Burmistrza Obornik z dnia 11 września 2023 r., Burmistrz Obornik ogłasza, że z zasobu nieruchomości Gminy Oborniki przeznaczone zostały do oddania w najem następujące lokale użytkowe:

nr działki nr KW	położenie	opis nieruchomości	okres umowy	wysokość wadium	cena wywoławcza za m ² netto
1156/1 -	Oborniki ul. Marsz. J. Piłsudskiego 38	lokal użytkowy o powierzchni 25,44 m ² ; lokal w piwnicy; lokal posiada instalację elektryczną i wodociagową.	do 3 lat	54,00 zł	11,00 zł + VAT

Przetarg odbędzie się **15 czerwca 2026 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Obornikach, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 76 (sala sesyjna).

Wadium na wybrany lokal należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Obornikach PKO BP S.A. O/Oborniki **63 1020 4128 0000 1002 0006 9955** w terminie **do 8 czerwca 2026 r.**

Za datę wniesienia wadium, uznaje się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek.

Niepodpisanie przez licytanta umowy najmu w terminie 7 dni od dnia zamknięcia przetargu powoduje utratę wadium oraz skutkuje przejściem praw do lokalu kolejnego oferenta, który zaproponował w kolejności najwyższą cenę.

Do przetargu mogą przystąpić osoby prowadzące działalność gospodarczą bądź osoby, które w terminie 3 miesięcy od dnia podpisania umowy udokumentują zgłoszenie prowadzenia działalności, w przeciwnym razie będzie to podstawą do rozwiązania umowy.

Przed przystąpieniem do przetargu można dokonać oględzin lokalu, tj. **do 8 czerwca 2026 r.** oraz zapoznać się z regulaminem przetargu i warunkami umowy najmu (**informacja pokój nr 226, tel. 061 65 59 158**).

Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zaliczone zostanie na poczet czynszu najmu. Pozostałe wadia zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem trzech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu. Zwrot wadium nastąpi na wskazane konto przez uczestnika przetargu.

Ogłoszenie podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.oborniki.pl. Ponadto, informację o podaniu ogłoszenia do publicznej wiadomości zamieszcza się w gazecie „Głos Wielkopolski”.

REKLAMA

0011520470



DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W POZNANIU

podaje do publicznej wiadomości:

**PRZETARG PUBLICZNY PISEMNY
NR 4/OP-DG/2026
NA SPRZEDAŻ RZECZY RUCHOMYCH
NIEKONCESJONOWANYCH**

SPRZEDAŻ ODPADU I ZŁOMU

Wpłata wadium do dnia: 12.05.2026 r.

Złożenie ofert:

do dnia 13.05.2026 r. do godz. 12.00

Otwarcie ofert: 13.05.2026 r. godz. 13.00

**Kontakt: tel. 616 606 780
www.amw.com.pl**

PRZETARG

PRZETARG

PRZETARG

PRZETARG

PRZETARG
PRZETARG
PRZETARG
PRZETARG
PRZETARG

PRZETARG
PRZETARG
PRZETARG
PRZETARG
PRZETARG

WITAJCIE NA PLANECIE GRZEGORZA HAJDAROWICZA

Od dziennikarza do milionera - historia Grzegorza Hajdarowicza mogłaby być gotowym scenariuszem filmowym. Dziś dzieli życie między Europą a ukochaną Brazylię, a jednocześnie w niewielkiej miejscowości pod Krakowem buduje futurystyczne, niemal kosmiczne imperium filmowe - Alvernia Planet.

Sławomir Bromboszcz

Polak, który pokochał Brazylię. W przypadku Grzegorza Hajdarowicza to nie tylko efektowny początek historii, ale jej ważny wątek. Bo jego życie rozpięte jest dziś między dwoma kontynentami: Europą i Ameryką Południową. A gdzieś

pomiędzy nimi powstaje projekt, który trudno porównać z czymkolwiek innym w Polsce.

Między Rio, Lizboną a Nieporazem

To właśnie w niewielkim Nieporazie pod Krakowem działa Alvernia Planet. To wyjątkowy

projekt przypominający „kosmiczne miasteczko”, złożony z futurystycznych kopuł, które dziś można zwiedzać. Ale to nie wszystko. Otwarto tam największe w Europie kino sferyczne. Seanse w nim to prawdziwe doświadczenie, a zamiast biernego widza pojawia się uczestnik.

Zanim jednak pojawiły się milionowe inwestycje, była długa droga zawodowa. Grzegorz Hajdarowicz urodził się w 1965 roku w niewielkich Krapkowicach na opolszczyźnie. Na przełomie lat 80. i 90. pracował jako dziennikarz - zarówno w Nowym Jorku, jak i w Krako-

wie. Był też zaangażowany politycznie jako radny miasta.

Przełom przyszedł w 1991 roku, kiedy założył firmę Gremi. Początkowo zajmowała się dystrybucją produktów farmaceutycznych, ale z czasem przekształciła się w rozbudowaną grupę inwestycyjną, działającą w obszarach kapitałowych, nieruchomościowych i medialnych.

Dziś Hajdarowicz jest głównym udziałowcem grupy kontrolującej m.in. spółkę giełdową KCI S.A. i rozwijającej projekty w Polsce i za granicą.

Artystyczna dusza

Równolegle rozwijała się jego działalność filmowa. Od 2003 roku, poprzez spółkę Gremi Film Production, zaangażował się w produkcję filmów - zarówno polskich, jak i międzynarodowych.

Na koncie ma m.in. Zakochany anioł, „Hanię”, „Pod powierzchnią”, ale też zagraniczne produkcje jak „Nightwatching” Peter Greenaway czy „City Island”. Jednym z ważniejszych momentów była obecność jego filmu na Tribeca Film Festival, gdzie jak wspomina publiczność nagrodziła go długimi owacjami na stojąco. Dziś idzie krok dalej. Z roli producenta przesłania się na stołek reżysera. - Pojechałem do szkoły do Nowego Jorku i uczyłem się, jak reżyserować filmy dokumentalne. Czy uważałem na lekcjach? To ocenia widzowie - mówi Grzegorz Hajdarowicz.

Jego debiutancki dokument „My way to paradise”, realizowany w Brazylii, to początek trylogii. Film będzie miał swoją premierę podczas Off Camera Festival w Kino Pod Baranami już 2



Grzegorz Hajdarowicz

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

AUTOPROMOCJA

0111513556



ODBIERZ KWIATY za tekstylia domowe* lub ubrania

Kwiatowy przelicznik:

od 1 do 2,99 kg tekstyliów → 2 sadzonki
od 3 do 4,99 kg tekstyliów → 4 sadzonki
od 5 do 6,99 kg tekstyliów → 6 sadzonek
powyżej 7 kg tekstyliów → 8 sadzonek

Jedna osoba może otrzymać **maksymalnie 8 sadzonek**

ROZDAMY 800 SADZONEK

* Dokładny wykaz tekstyliów przyjmowanych podczas akcji oraz szczegóły: gloswielkopolski.pl/ekopoznan

Czekamy na Was do wydania ostatniej sadzonki lub do godziny **16.00!**



9.05

od godz. 11.00
Galeria Giant Meble
ul. Bolesława Krzywoustego 68
POZNAŃ

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



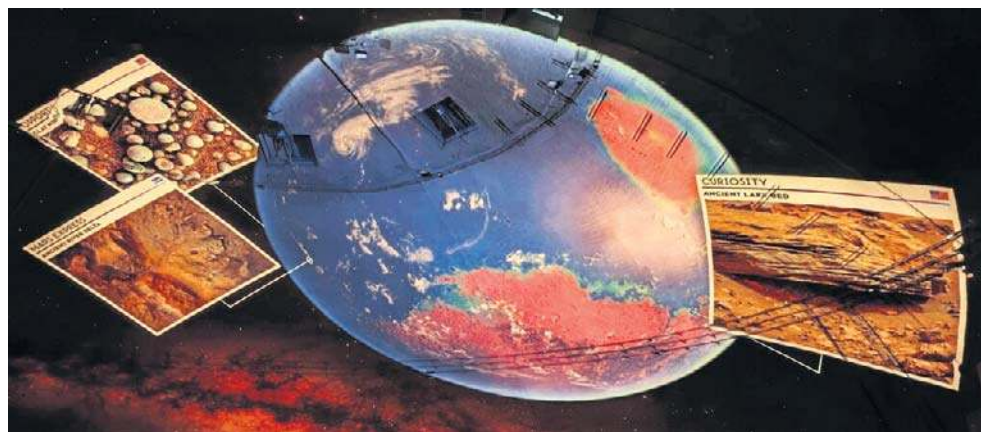
maja. - Film jest taki artystyczny, trochę medytacyjny, ale jest trochę akcji. Zdjęcia realizowane były w Brazylii w Rio i na północnej Brazylii.

W przypadku Grzegorz Hajdarowicz wątek Brazylii nie jest dodatkiem do biografii. To wielka miłość. A wszystko zaczęło się w 2005 roku i, jak sam przyznaje, było natychmiastowe: - Trudno nie kochać Brazylii. Ja się zakochałem od razu - wspomina.

To nie była jednak chwilowa fascynacja egzotyką. Hajdarowicz szybko zaczął dostrzegać coś, co paradoksalnie czyni ten odległy kraj zaskakująco bliskim Polsce. W jego opowieści Brazylia to nie „inny świat”, lecz raczej lepsza wersja naszej rzeczywistości. Jak mówi, Brazylijczycy przypominają mu Polaków - tylko w bardziej „nasłonecznionej” odsłonie:

- To są tacy Polacy, tylko z większą ilością słońca. Więcej się uśmiechają, mają więcej sympatii do ludzi. Jak ludzie się uśmiechają, to od razu tworzy się lepsza atmosfera - dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

Hajdarowicz świadomie polemizuje też z obrazem Brazylii, jaki funkcjonuje w globalnej kulturze. Filmy takie jak City of God czy Tropa de Elite - swoją drogą, przy jednym z nich sam był dystrybutorem w Polsce - zbudowały narrację opartą na przemocy i chaosie. - To naj-



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

łatwiej pokazywać - strzelaniny gdzieś w Rio - zauważa.

Tymczasem jego osobiste doświadczenia są zupełnie inne. Spędza w Brazylii nawet pół roku rocznie i nie spotkało go nic z tych rzeczy. Nie mam żadnych ran postrzałowych ani ciętych. Nikt mi nic nie ukradł. Raz zgubiłem zegarek i ktoś mi go oddał - wspomina.

Oczywiście nie idealizuje rzeczywistości - zaznacza, że pewne miejsca rządzą się swoimi prawami. Ale podkreśla też, że codzienne życie w Brazylii jest znacznie bardziej normalne i bezpieczne, niż sugerują medialne obrazy. - Pewno jak się idzie do faweli w Rio de Janeiro kupić narkotyki, to mogą zastrzelić. No ale ani tam nie chodzę, ani narkotyków nie używam - dodaje. W jego narracji pojawia się też ważny kontekst

geopolityczny. Brazylia jawi się jako kraj stabilny, spokojny, z ogromnym potencjałem rozwojowym. - Dzisiaj, kiedy w różnych częściach świata dzieją się konflikty, tam właściwie nic się nie dzieje. Jest spokój - podkreśla.

Z czasem relacja z Brazylią przestała być sezonowa. Stała się elementem stylu życia. Hajdarowicz dzieli dziś swój czas między Europą a Ameryką Południową - mniej więcej pół na pół. Kluczową decyzją była przeprowadzka do Portugalii po pandemii COVID-19. To ruch, który - jak sam przyznaje - miał bardzo praktyczny wymiar. - Ustawiłem się tak, że mam blisko tu i tu. Do Brazylii mam jakieś sześć i pół godziny, do Krakowa cztery - wylicza. Wejście głębiej w brazylijską rzeczywistość wymagało też

opanowania języka. Hajdarowicz nauczył się portugalskiego - jak mówi, wystarczająco, by swobodnie funkcjonować. - Nie mówię perfekcyjnie, ale nie zginię - żartuje.

To kolejny krok w stronę integracji z miejscem, które z czasem przestało być „zagranicą”, a zaczęło przypominać drugi dom. I trudno oprzeć się wrażeniu, że to właśnie ta energia - światło, otwartość, skala - przenika później jego projekty w Polsce.

Alvernia Planet do zmiany

W tym także Alvernia Planet, które w pewnym sensie próbuje oddać to samo doświadczenie: zanurzenia się w świecie, który działa na emocje równie intensywnie jak brazylijskie słońce.

- Najbardziej widowiskowym przedsięwzięciem Hajdarowicza jest obecnie Alvernia Planet - futurystyczny kompleks kopuł w Małopolsce. Milioner nabył kompleks w 2017 roku. Pierwsza koncepcja jego rozwoju była jednak inna niż dziś. Zakładała m.in. wykorzystanie technologii VR - wirtualnej rzeczywistości.

Jak tłumaczył Hajdarowicz, VR to nie tylko rozrywka, ale narzędzie o szerokim zastosowaniu: od biznesu i marketingu po naukę i medycynę. Idea była prosta - stworzyć miejsce, które wciąga widza w cyfrowy świat za pomocą specjalnych okularów.

Ten plan został jednak storpedowany przez pandemię COVID-19.

Po pandemii projekt wrócił w zupełnie nowej formie. Zamiast VR - immersja bez pośredników, czyli największe w Europie kino 360 stopni Zamiast okularów - przestrzeń, która sama staje się ekranem.

Kluczowym elementem jest projekcja, w której widz znajduje się w centrum wydarzeń. Pierwszy projekt to podróż na Marsa, połączona z fizyczną scenografią i możliwością tworzenia własnych filmów z wykorzystaniem AI. Pomysł wynika z obserwacji współczesnych odbiorców. Dzisiaj ludzie nie chcą tylko oglądać - chcą być w środku, uczestniczyć.

Od Marsa do Amazonii

Plany na przyszłość są równie ambitne. Kolejne projekty mają przenosić widzów w inne światy - w tym do Amazonii. To bezpośrednie nawiązanie do jego brazylijskich inspiracji. Hajdarowicz chce, by odwiedzający mogli „wylądować” nie tylko na Marsie, ale też w dżungli, wśród rytuałów i natury Ameryki Południowej.

Nakręcenie filmu w technologii, by mógł być on wyświetlany w kinie sferycznym nie jest proste. Dlatego repertuar tam będzie zmieniał się raz w roku.

Jak zapowiada Grzegorz Hajdarowicz, otwarcie kina 360° to dopiero początek większej wizji. - Chcemy stworzyć tu przestrzeń, która będzie żyła różnymi formami sztuki i rozrywki. Planujemy galerię artystyczną, strefę gastronomiczną, kino letnie, kino samochodowe, wystawy i performanse. Te kopuły dają ogromne możliwości - w jednej z nich można zrobić koncert, konferencję czy premierę produktu. To przestrzeń, którą można wypełnić niemal dowolną treścią - podkreśla Grzegorz Hajdarowicz.

W planach jest także dalsze wykorzystanie istniejącej infrastruktury i scenografii m.in. wioski z planu serialu Barbarzyńcy, dostępnej dla odwiedzających w formie krótkiego spaceru.

REKLAMA

0011520307

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

WYPRZEDAŻ



~~1299zł~~
749zł!



~~899zł~~
599zł!

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

WIELKA WYPRZEDAŻ FOTELI!

Znamy go przede wszystkim jako ojca chrzestnego polskiego bluesa. Popularność zdobył, wykonując dziarskiego rock and rolla jako Shakin' Dudi. Teraz do księgarń trafia wywiad rzeka o jego twórczości – „No. 1”. Nam Irek Dudek opowiada, jak zakochał się od pierwszego wejrzenia w swej obecnej żonie

Patryk Gzyl

IREK DUDEK: RADZĘ NIE SIĘ ZAŁAMYWAĆ, TYLKO POKONYWAĆ TRUDNOŚCI



FOT. LUKASZ RAK

Irek Dudek: nie wtrącam się do tych, którzy o mnie piszą. Jakbym chciał, to bym sam napisał autobiografię

Wczoraj były pana 75. urodziny. Wszystkiego najlepszego!
Bardzo dziękuję za życzenia.

Trudno uwierzyć w to, że ma pan 75 lat. Energii, optymizmu i kondycji mógłby panu pozazdrościć nie jeden młodziasek.
To miłe, iż pan uważa, że nie wyglądam na swoje lata. To prawda: mam jeszcze dużo siły do grania i organizowania festiwalu Rawa Blues. Może to zasługa tego, że mieszkam w górach i oddycham świeżym powietrzem.

Ma pan za sobą kilka trudnych przeżyć: poważne operacje i wypadek samochodowy. Te doświadczenia nie odebrały panu energii?
Zawsze miałem w życiu pod górkę, musiałem więc ciągle się mobilizować. Kiedy miałem ten wspomniany wypadek, w którym pogruchotało mi obie nogi, leżałem na wyciągu w szpitalu, poprosiłem więc żonę, by przyniosła gitarę i wykorzystałem ten czas, by lepiej nauczyć się grać na tym instrumencie. Teraz mam problemy z sercem, wszczepiono mi trzy bypasy,

gorzej mi się więc oddycha. Na przekór temu wziąłem harmonijkę ustną i ćwiczę na niej codziennie. Tego rodzaju wyzwania i noszenie swego krzyża z pogodą ducha, jest najlepszym panaceum na te ciężkie doświadczenia. Dlatego wszystkim radzę nie załamywać się, tylko pokonywać trudności.

Takie okragłe urodziny to okazja do podsumowań. To stąd pomyśl na wywiad rzekę „No. 1”?
Tak. Tytuł książki to nawiązanie do płyty, którą nagrałem

jeszcze za czasów komuny z własnym big-bandem. Jeśli ktoś przeczyta tę książkę, to zrozumie dlaczego „No. 1”.

Zadowolony jest pan z tej książki?
Tak. Miałem tylko kilka uwag. Generalnie nie wtrącam się do tych, którzy o mnie piszą. Jakbym chciał, to bym sam napisał autobiografię. Każdy ma inną wrażliwość i inaczej postrzega różne wydarzenia. Czasami jest to dyskusyjne, ale poddaję się temu. Jacek Kurek jest rzetelnym dziennikarzem i widziałem, że mu za-

leżało. Przyjeżdżał do mnie i wszystko nagrywał. Myślę więc, że dobrze wyszło. To fajny prezent na urodziny.

Dużo miejsca poświęca pan w tej rozmowie pana korzeniom. Na ile Śląsk ukształtował pana osobowość?

To właśnie na Śląsku zakochałem się w bluesie. W połowie lat 60. w Katowicach był klub Ciapek, gdzie moi starsi koledzy grali do tańca utwory The Animals, The Pretty Things czy The Rolling Stones. Ponieważ byłem za młody na wejście, stałem tam pod oknem z kumpłem i słuchałem przez kilka godzin. Pewnego razu wyszedł do nas basista Wojtek Toboń i pyta: „Co wy tu robicie?”. „Chcielibyśmy grać tak jak wy” – odparłem. „To masz harmonijkę, naucz się, to może zagrasz z nami” – powiedział. I faktycznie: pół roku później już z nimi występowałem.

Co pana zafascynowało w bluesie, że jest pan mu wierny do dzisiaj?

Wychowałem się na rock and rollu. A on przecież wziął się z bluesa. Znalazłem więc najpierw Johna Mayalla. Nauczyłem się nawet grać jego utwory jeden do jednego. To był biały blues. Potem wiedziony ciekawością, dotarłem do nagrań tych, którzy go inspirowali. To byli już czarni bluesmani z Ameryki – Muddy Waters czy Johnny Lee Hooker. W ich muzyce była prawda i szczerość – i to mnie przede wszystkim ujęło.

W latach 60. władza lansowała hasło „polska młodzież śpiewa polskie piosenki”. A pan wykonywał bluesa po angielsku. Miał pan przez to pod górkę?

Tak. Na siłę lansowano wtedy big-bitowe zespoły, które śpiewały tylko po polsku. Dlatego trafiłem na ścianę – nie mogłem nic nagrać ani dla radia, ani na płytę. Raz tylko udało mi się w Poznaniu zarejestrować cztery utwory, ale gdzieś przepadły i nie było szans, żeby je wylansować.

Duża część pana kariery to czas komuny. Jakie sobie pan radził z ówczesnymi władzami?

Występowałem przede wszystkim w klubach studenckich, a one były otwarte na taką muzykę. Nie było wtedy jeszcze dyskotek, więc po prostu graliśmy do tańca. Nie miałem żadnych oficjalnych przeszkód. Brakowało mi tylko nagrań, przez co długi czas byłem mało znany.

Co sprawiło, że się pan nie poddał?

Z perspektywy czasu te dziesięć lat tułania się po studenckich klubach wyszło mi na dobre. Wykonując standardy

rhythm and bluesowe i bluesowe nauczyłem się dobrze grać na harmonijce ustnej, poznałem arkana improwizacji, dowiedziałem się, jak aranżuje się piosenki i jak się prowadzi zespół. To wszystko zaowocowało, kiedy objawiłem się jako Shakin' Dudi. Ten czas grania i śpiewania w klubach sprawiły, że wokół do pierwszego utworu tej grupy nagrałem w cztery i pół godziny. Byłem bowiem przygotowany do wejścia do studia. A wtedy nie było żadnych komputerów, które czyściły fałszy. Dlatego uważam, że czasami dobrze jest długo ćwiczyć, zanim dokona się pierwszych nagrań.

Pod koniec lat 70. wyjechał pan do Ameryki, a dekadę później do Holandii. Nie chciał pan nigdy zostać na Zachodzie i tam próbować zaistnieć?

Kiedy byłem w Amsterdamie, poszedłem z moją płytą „No. 1” do jednego z klubów. Kiedy puściłem im, jak śpiewam bluesa po angielsku, powiedzieli mi: „Wszystko dobrze, ale my możemy mieć prawdziwych bluesmanów z Ameryki. Po co więc mamy ciebie angażować? Śpiewaj po polsku, to zobaczymy”. Uznałem więc, że mają rację. Ponieważ miałem już za sobą nagrania Shakin' Dudi, opanowałem technikę śpiewania po polsku, musiałem ją tylko przenieść na bluesa. To było trudne – ale uznałem, że skoro jestem Polakiem, to powinienem śpiewać po polsku. Tak narodził się pomysł na projekt Symphonic Blues, z którym udało mi się pogrążyć na Zachodzie. Mój menedżer Thomas Ruf wydał płytę z naszym koncertem w słynnym klubie jazzowym Subway w Kolonii. Była więc szansa na dużą karierę. Mnie się marzyło jednak nagranie albumu w Polsce z NOSPR-em. Wróciłem więc do ojczyzny, ale wycofał się sponsor i pomysł spalił na panewce. Ruf się na mnie obraził i zostałem z niczym.

W czasie PRL-u polski showbiznes był przesiąknięty alkoholem. Pan też nie wylewał za kołnierz. Nie dało się wtedy być muzykiem i nie pić wódki?

Z moich obserwacji raczej nie. Była to trochę rozpusta: alkohol, dziewczyny. Po latach dopiero udało mi się nad tym zapanować dzięki mojej mamie, która wymodliła, żebym przestał tak żyć i dzięki mojej żonie, która powiedziała, że wyjdzie za mnie, jeśli przestanę pić. Najgorzej było w tym pierwszym okresie mojej działalności, kiedy występowałem w klubach. Gdzie się bowiem nie wjeżdżało, tam od razu wyciągano alkohol. Nie byłem wówczas jakąś gwiazdą, ale dużo koncertowałem, więc znano mnie

w tym środowisku. Dlatego każdy chciał się ze mną napić. A że grałem prawie za darmo, ten alkohol był wtedy prawie jedyną gratyfikacją za występ. Dlatego nie odmawiałem.

Wzorem gwiazd rocka z Zachodu demolowaliście pokoje hotelowe i wyrzucaliście krzesła przez okna. To wódka dawała taką fantazję?

Ja akurat tego nie robiłem, ale moi koledzy z zespołu trochę szaleli. Zabawa była na całego i czasem musiałem na drugi dzień na recepcji płacić za wyrządzone szkody.

Alkohol sprawił, że wysiadła panu trzustka i omal nie przepłacił pan tego życiem. To wtedy przyszło otrzeźwienie? Tak. Zło przyniosło dobro. Kiedy po raz trzeci wylądowałem w szpitalu i lekarze dawali mi nikłe szanse na przeżycie, powiedziałem, że muszę wszystko robić na trzeźwo. Nagrałem potem cztery najważniejsze w moim życiu płyty bez jakichkolwiek wspomagaczy. Sam byłem trzeźwy i tego samego wymagałem od moich kolegów-muzyków. Tak jest zresztą do dzisiaj. Nawet na kacu nikt nie wychodzi ze mną na scenę.

Nigdy nie sięgnął pan po narkotyki?

Nigdy. Coś mnie powstrzymało. Może boża opatrność? A byłem świadkiem, jak dwaj moi koledzy produkowali na własny użytek polską czarną heroinę. Mnie jakoś to nie brało. Wiedziałem, że narkotyki są wielką krzywdą dla organizmu. Koledzy się dziwili, ale tutaj się nie ugiąłem. I całe szczęście.

Wielki sukces osiągnął pan w latach 80. jako Shakin' Dudi. Jak to się stało, że coś, co miało być wygłupem, okazało się strzałem w dziesiątkę?

Byłem wtedy zafascynowany punkiem. Kupiłem sobie nawet płytę Sex Pistols. Miałem już wtedy trzydzieści lat, nie mogłem więc sam być punkowcem. Pomyślałem zatem, że poszukam tych rytmów, które kręciły wtedy młodzież, w przeszłości. I znalazłem je w garażowym rock and rollu z lat 50. W radiu leciał wtedy na okrągło angielski piosenkarz Shakin' Stevens, który wykonywał taką muzykę na dyskotekową modłę. Denerwowało mnie to i pomyślałem: „Ja będę śpiewał prawdziwego rock and rolla”. Namówiłem więc dwóch punkowców, dwóch jazzmanów i jednego bluesmana – i założyliśmy grupę Shakin' Dudi. „Robimy happening muzyczny: rozwalamy, co się da!” – powiedziałem. Poprosiłem Darka Duszę ze Śmierci Klinicznej, żeby napisał proste i dosadne teksty, opisujące

ówczesną rzeczywistość. Barwa mojego głosu i sposób śpiewania były bardzo charakterystyczne. „Gramy źle, tak jakbyśmy nie umieli grać” – zakomenderowałem. Ale jak tu powiedzieć muzykom, którzy grają dobrze, że mają grać źle? Jakoś się jednak udało – i to chwyciło. Ludzie nie wiedzieli, jak się naprawdę nazywam i kiedy pojawiłem się gdzieś publicznie, to wołali za mną: „Hej, Shakin' Dudi!”. (śmiech)

Dawaliście wtedy wręcz szalone koncerty. Naprawdę rozwalal pan fortepiany na scenie?

Tak. Pierwszy raz wydarzyło się to na festiwalu Rock Arena. Ale tylko dlatego, że był to zły instrument. Potem dyrektor się miotał, a ja mu na to: „Mogę odkupić to pianino po cenie detalicznej”. „A to pan sprytny” – nagle zmienił front, bo wtedy nie było instrumentów w sklepach. (śmiech) Z kolei na festiwalu w Jarocinie poprosiłem o wąż strażacki i lałem wodą ludzi pod sceną. Nie bardzo umiałem sobie z nim poradzić i woda tryskała nawet na głośniki i wzmacniacze. Dlatego ich właściciel bardzo się zdernerwował i wpadł przerażony na scenę. Wtedy całe 25 tysięcy widzów zaczęło wrzeszczeć: „Zabij go!”, żeby nie przeszkadzał mi w tym laniu wodą. (śmiech) Wrzasnąłem więc do Darka „Graj dalej” i polewałem tłum. Na koniec skoczyłem z blisko trzymetrowej sceny w ludzi. Ale stało tam sześciu wcześniej umówionych punkowców i mnie złapali. Czasem był to więc żywioł, a czasem coś było aranżowane.

Złota płyta” Shakin' Dudi pokryła się potrójną platyną, a pan rozwiązał zespół. Dlaczego zdecydował się pan zarządnąć kurę znoszącą złote jaja?

Bo to miał być tylko happening. Kiedy „Złota Płyta” odniosła wielki sukces, mogłem pójść dalej tym tropem i kosić niezły szmal. Nie po to jednak wymyśliłem ten zespół. Dlatego, aby być wiernym swoim słowom, musiałem go rozwiązać. Postanowiłem jednak przenieść doświadczenia z Shakin' Dudi na moją własną twórczość. I tak jako Irek Dudek nagrałem autorską płytę „No. 1”. Wtedy okazało się, że mam równie co w rock and rollu dużo do powiedzenia w bluesie. Szef festiwalu w Jarocinie Walter Chelstowski namówił mnie, żebym połączył te dwa projekty w jednym programie „Stereo i w kolorze”. Tak też się stało i graliśmy koncerty w wielkich salach, które ludzie wypełniali do ostatniego miejsca. To były czasy komunii, a my mieliśmy swoją aparaturę i jeździliśmy kilkoma

TIR-ami oraz autobusem, jak jakieś gwiazdy rocka z Zachodu. To było wielkie przedsięwzięcie.

Wykonywał pan potem bluesa na różne sposoby: z big-bandem, symfonicznie, jazzowo, swingowo. Który z tych projektów jest panu najbliższy?

Symphonic Blues. Zjechałem z nim nie tylko bluesowe, ale i rockowe festiwale na Zachodzie. Chyba ten pomysł był najbardziej mój i inny od wszystkich pozostałych. Dużo walorów muzycznych ma jednak też płyta „No. 1”, nagrana z moim własnym big-bandem – choćby klasyczny już dziś utwór „Something Must Have Change”. W tym roku zagram go w katowickim NOSPR-ze podczas Rawy Blues. Ważna jest dla mnie też płyta „Dudek Bluesy”, ponieważ dostałem za nią Fryderyka. To miało początkowo być demo, ale realizator powiedział, że nagra to w pełni profesjonalnie. Posłuchałem potem tego materiału i pomyślałem, że dołożę sekcję rytmiczną. Zaangażowałem uznanych jazzmanów i dałem im wolną rękę. Tak fajnie to wyszło, że zadzwoniłem jeszcze po pianistę. I wtedy stwierdziłem: „To jest bardzo dobre!”. Fryderyk to potwierdził, ale koncertów zagraliśmy bardzo mało. Sam nie wiem dlaczego.

Kiedyś pan powiedział: „Koncertuję rzadko, żeby być świeżym”. To dobra zasada?

Bardzo dobra. Nie lubię chałtur. Do każdego koncertu przygotowuję się bardzo długo. Jesienią zagram na Rawie Blues – i będę się do niego przygotowywał pięć miesięcy. Ktoś by powiedział: „Czyś ty zwariował?”. Ale ja chcę wyjść na scenę i być zaważonym znowu w inny sposób.

Mówi się, że bluesman jest jak wino: im starszy, tym lepszy. To prawda?

Tak mi się wydaje. Trzeba się jednak dobrze starzeć. Bo jeśli wino się rozpuści, to zwie trzeje i zepsuje się. Dlatego bluesman musi opierać swą działalność nie tylko na wieku, ale przede wszystkim na ciężkiej pracy.

Pana dzieckiem jest też festiwal Rawa Blues, który odbywa się w Katowicach

KIEDYŚ MIAŁEM PROPOZYCJĘ ZREALIZOWANIA FILMU O SOBIE, ALE ODMÓWIŁEM, BO NAPISALI MI GŁUPAWE DIALOGI: „NIE BĘDĘ Z SIEBIE ROBIŁ WARIATA”

od 1981 roku i ciągle gromadzi kilka tysięcy widzów. Na czym polega jego sukces?

Przygotowując jego program, patrzę na bluesa szeroko. To nie tylko czarni muzycy z Chicago, ale też biali wykonawcy z pogranicza jazzu i rocka. To daje dużą świeżość. Dlatego te zespoły, które grają podczas finału Rawy, brzmią zupełnie inaczej. To przyciąga ludzi, którzy nie są koneserami bluesa, ale po prostu lubią posłuchać granej na żywo dobrej muzyki. I kiedy raz przyjdą na Rawę, to potem chodzą już co roku. A nawet z czasem zabierają swoje dzieci i wnuki. W tym roku festiwal odbędzie się w dwóch salach NOSPR-u, bo uznaliśmy, że czas pokazać wirtuozów bluesa w sali, mającej najlepszą akustykę w Polsce. Wszystko będzie więc na najwyższym poziomie.

Kiedyś muzyk amerykańskiego zespołu Canned Heat powiedział: „Na Rawie rządzi muzyka, nie biznesman”. Może i w tym tkwi sukces tego festiwalu?

To powiedział perkusista, jedyny członek oryginalnego składu tej grupy z lat 60., który zjeździł cały świat. Jego zdaniem biznes tak przewala niektóre festiwale, że po prostu je topi. Ja staram się tego uniknąć. Dla mnie liczy się przede wszystkim muzyka.

Kiedyś wyznał pan: „Nie przywiązywałem wielkiej wagi do pieniędzy, ale jakoś się mnie trzymają”. Jak to możliwe?

Kiedy nie gonisz za pieniędzem, to on sam do ciebie przyjdzie. Jeśli robisz coś, co jest twoją pasją, to będzie to coś dobrego i ludzie się tym zainteresują. Wtedy ten pieniądz się znajdzie. Gdyby zależało mi na pieniądzach, to za czasów PRL-u nie tułałbym się po klubach, tylko pojechałbym do Zielonej Góry czy Kołobrzegu. (śmiech) Tymczasem ja grałem za pół darmo, wystarczało mi na wino i kolację. Trzeba więc umieć zaryzykować w życiu i postawić na swoją pasję. Wtedy gdzieś się te pieniądze znajdują. U mnie znalazły się dopiero przy Shakin' Dudi. Dziś też nie narzekam. Wybudowałem dom, posadziłem drzewa, mieszkam praktycznie w lesie. Czasem wychodzę sobie na przyzbę i gram na harmonijce. Bardzo dużo

ćwiczę, bo chcę pokazać na Rawie, że właśnie zacząłem od tego instrumentu.

W 1986 roku na festiwalu w Opolu poznał pan przyszłą żonę Iwonę. To była miłość od pierwszego wejrzenia?

Tak. Podeszła do mnie z prośbą o autograf dla swego brata. Siedziałem wtedy z muzykami z Shakin' Dudi przy jednym ze stolików na uboczu. Pogadaliśmy chwilę i zaproponowałem, żebyśmy się gdzieś przeszli. Spacerowaliśmy w sumie cztery godziny i w końcu mówię: „Ty będziesz moją żoną”. (śmiech) Zorientowaliśmy się wtedy, że poznaliśmy się już wcześniej.

Czyli?

Iwona występowała w tanecznym zespole Arabeski. I w latach 70. spotkaliśmy się w Łodzi podczas programu „Lato, lato”. Spałem w tym samym hotelu co ona i zalecałem się do niej, ale dostałem kosza. Iwona zadzwoniła więc do koleżanki w Paryżu z Arabesek i pyta się jej, czy zna Irka Dudka. A ona: „Pewnie, to taki fajny chłopak z długimi włosami”. A ja już wtedy miałem krótką fryzurę. (śmiech) Te dziewczyny pamiętały mnie więc, a Iwona nie. Powiedziałem jednak, że zostanie moją żoną. A ona myślała, że ja żartuję. Zaprosiłem ją potem do Warszawy do hotelu Europejskiego. Z czasem zrozumiała, że ja tak na poważnie.

I jesteście do dziś razem.

Kiedy zakochałem się w Iwonie, ona pracowała jako modelka w Amsterdamie. Chodziła w poważnych pokazach, jej zdjęcie było na wielkich plakatach. Zarabiała dziesięciokrotnie więcej niż ja w Polsce. Postanowiłem więc pojechać do niej, obejrzeć trochę koncertów i spróbować samemu gdzieś pograć. Posiedziałem kilka lat w Amsterdamie, bo nie chciałem jej ograniczać. Kiedy urodziły się jednak nasze córki, powiedziałem: „Wychowajmy dzieci po polsku. Wracajmy do kraju”.

Zawsze prezentuje się pan na scenie w stylowych garniturach. To żona, jako była modelka, odpowiada za pana garderobę?

Do pewnego stopnia. Często są to moje pomysły. Kiedy mieszkaliśmy w Amsterdamie, miałem ulubiony butik Paula Smitha, angielskiego projektanta, który szył ubrania w stylu lat 60. Pasowało mi to, więc co roku przed Rawą Blues chodziłem tam i kupowałem sobie cały zestaw, żeby być inaczej ubranym. Mam więc trochę tych garniturów w szafie, ale ostatnio przytyłem trochę i muszę

popracować nad sobą, żeby się w któryś z nich wbić.

Pana córka Agata została klasyczną pianistką. To pana zasługa?

Chyba tak. Kiedy moja pierwsza córka Dorotka umarła w wieku ośmiu lat, nie chciałem, żeby Agatka poszła do tej samej podstawówki. Znalazłem dla niej szkołę muzyczną w Bielsku-Białej. Zaczęła więc grać na fortepianie. Kiedy miała iść do liceum, spytałem czy chce dalej się kształcić na tym instrumentcie. Powiedziała, że tak, więc kupiłem jej poważny fortepian – Yamahę. Skończyła potem liceum i dostała się na Akademię Muzyczną w Katowicach. Miała bardzo dobrych profesorów i teraz przygotowuje się do nagrania płyty z muzyką Liszta. To trudne kompozycje, ale wymyśliła sobie, że to był rock and rollowiec swych czasów i chce zinterpretować je w taki właśnie sposób. Być może dzięki temu po ten album sięgną ci, którzy na co dzień nie są słuchaczami klasyki. Myślę, że to niezły pomysł i uda się jej.

Nie ukrywa pan, że bardzo ważną rolę odgrywa w pana życiu wiara. Trudno przyznać się do Jezusa w polskim show-biznesie?

Ja tego nie odczuwam i nie zastanawiam się nad tym. Zostałem wychowany po katolicku, moja mama bardzo dbała o wiarę w rodzinie. Dlatego przestrzegaliśmy wszystkich tradycji. Dzięki temu zauważyłem, że jakoś inaczej przeżywa się rok ze względu na kolejne święta. Nawet ten zwykły tydzień pracy z niedzielą, poświęconą Bogu i na odpoczynek, też ma głębszy sens. Od kilku lat chodzę codziennie do kościoła na mszę o siódmej rano i przyjmuję sakrament. To pomaga mi unieść te wszystkie choroby, które mnie nie omijają. Jestem inwalidą, choruję na serce i na cukrzycę, ale mam wrażenie, że niosę ten krzyż z uśmiechem. Kiedy leżałem na trzustkę lub ostatnio na te bypassy w szpitalu, to zawsze szukałem szpitalnej kaplicy. Modlitwa była dla mnie podpora, aby tę chorobę zwyciężyć. I zawsze się udawało.

O pana życiu powinien powstać film fabularny. Jakiego aktora widziałby pan w roli Irka Dudka?

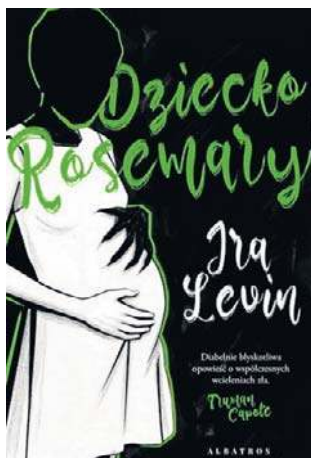
Kiedyś miałem propozycję zrealizowania filmu o sobie, ale odmówiłem, bo napisali mi głupawe dialogi. „Nie będę z siebie robił wariata” – powiedziałem. (śmiech) A dziś kto mógłby mnie zagrać? Nie mam pojęcia. Na pewno musiałby być to ktoś młodszy ode mnie, żeby mógł zagrać mnie w moich najlepszych latach.

KSIAŻKI


**Walter Miller
„Kantyczka dla
Leibowitza”**

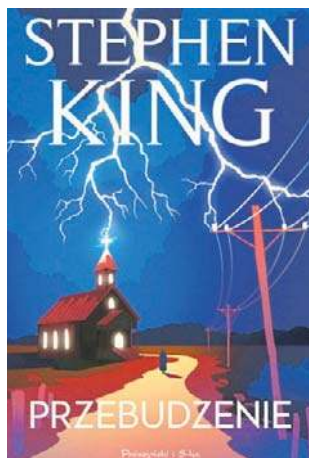
W ciągu niespełna dziesięciu lat Jean-To najbardziej znana i nagradzana powieść Waltera Millera. Po wojnie jądrowej pozostali przy życiu ludzie atakują tych, których uznali za winnych katastrofy - naukowców i techników. Znękany świat pogrąża się w jeszcze większym szaleństwie i chaosie, a ludzkość cofa się do poziomu barbarzyństwa. W tych nowych wiekach ciemnych mnisi z Albertyńskiego Zakonu Leibowitza, żyjący w klasztorze na pustyni w stanie Utah, starają się ocalić wiedzę poprzednich pokoleń - pieczołowicie gromadzą i kopiują fragmenty starych tekstów, nawet jeśli ich już nie rozumieją. Jednakże prędzej czy później także oni będą musieli stawić czoło nowej brutalnej rzeczywistości.

Rebis


**Ira Levin
„Dziecko Rosemary”**

Guy i Rosemary Woodhouse, młode małżeństwo, wprowadza się do nowego mieszkania w eleganckiej nowojorskiej kamienicy. Sympatyczni sąsiedzi, Minnie i Roman Castevetowie, szybko zaprzyjaźniają się z nimi i chętnie służą im pomocą. Wkrótce Rosemary zachodzi w ciążę, ale zamiast ekscytacji i radości odczuwa coraz większy niepokój, zaczynając dręczyć ją koszarne sny i halucynacje. Prowadząc własne śledztwo, ku swemu przerażeniu odkrywa, że Minnie i Roman są liderami satanistycznej sekty. Jednak nawet mąż nie chce jej uwierzyć i traktuje ją jak histeryczkę. Rosemary obawia się, że sąsiedzi chcą złożyć jej dziecko w ofierze Szatanowi. Prawda jest jednak o wiele bardziej złowieszcza.

Albatros


**Stephen King
„Przebudzenie”**

Ta powieść, pełna niepokoju, prowadzi czytelnika przez pięć dekad do najbardziej przerażającego zakończenia, jakie kiedykolwiek wyszło spod pióra Stephena Kinga. Jamie Morton, jako dziecko, darzył wielbego Jacoba niemalże synowskim uczuciem. Kiedy rodzinę Jacobów spotyka tragedia, charyzmatyczny kaznodzieja wyklina Boga i znika z jego życia. W dorosłym życiu Jamie walczy z wewnętrznymi demonami i wiedzie tułaczy żywot rockandrollowego muzyka. Po trzydziestce - uzależniony od heroiny, pozostawiony na pastwę losu i kompletnie zdesperowany - Jamie ponownie spotyka Jacoba, co ma głębokie konsekwencje dla nich obu. Ich więź przetrwała się w pakt, o jakim nawet diabeł się nie śniło.

Prószyński i S-ka


**Anna Kolasińska-Szemraj
„Rekrutowałam
asystentki szejki”**

Natalia zniknęła. Zmieniła kraj, numer telefonu, rytm życia. Ale są ludzie, którzy nie uznają słowa „koniec”. Są relacje, które trzeba przeciąć. Gdy szejka wraca z propozycją „ostatniego zadania”, Natalia staje przed decyzją, w której żaden wybór nie jest dobry. Ma zrekrutować nowe asystentki: kobiety idealnie pasujące do świata władzy, pieniędzy i niepisanych zasad. Żadna nie wie, jaką cenę naprawdę przyjdzie jej zapłacić. To opowieść o mechanizmach kontroli, granicach lojalności i iluzji wyboru. O tym, jak łatwo pomylić bezpieczeństwo z zależnością. I o tym, że czasem największą odwagą nie jest wejście do luksusowego świata, lecz odejście z niego na własnych warunkach.

Prószyński i S-ka


**Phoebe Hoban
„Basquiat. Życie
i dziedzictwo
legendy sztuki”**

W ciągu niespełna dziesięciu lat Jean-Michel Basquiat przeszedł drogę od nastoletniego twórcy graffiti do międzynarodowej gwiazdy sztuki. Błyskawiczne zdobycie sławy zbiegło się z bulwersującym przepychem artystycznego bo-omu lat 80. Artysta, który stał się nieodłącznym elementem sceny miejskiej, wybuchowej mieszkanki muzyki, mody, sztuki i narkotyków, związał się z kilkoma jej najsłynniejszymi osobistościami, m.in. Keithem Haringiem, Andym Warholem i Madonną. Biografia młodego malarza, to nie tylko portret artysty, ale i jego czasów: od wstępu i upadku ruchu graffiti przez scenę artystyczną East Village aż po marszandów i wymykające się spod kontroli domy aukcyjne.

Rebis

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny mówi, że spokój da przewagę i lepsze decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną informację.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, ale intuicja cię poprowadzi. Horoskop dzienny radzi nie ignorować przeczuć.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać ją mądrze, by osiągnąć coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na piątek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje mogą cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozumą, a nie impulsem.

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na piątek radzi zachować otwartość na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skoncentruj się na celach. Horoskop na dziś zapowiada, że wytrwałość dziś przyniesie efekty, choć mogą one być subtelne...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły będą cenne. Horoskop na dziś radzi podzielić się nimi, bo ktoś może pomóc ci je zrealizować.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na piątek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

CZYTELNIA

I znów podróż w poszukiwaniu siebie. Bez recept i łatwych happy endów

Bohaterka autobiograficznej powieści Elizabeth Gilbert „Jedź, módl się, kochaj” wydanej w 2006, a zekranizowanej w 2010 roku, która okazała się światowym bestsellerem, ma życie, którego można jej pozazdrościć. Dobra praca, stabilne małżeństwo, poukładany dom nie dają jej jednak szczęścia. Ostatecznie decyduje się na rozwód, a później na podróż w po świecie w poszukiwaniu siebie. Oczywiście poszukiwania te (co tu kryć - dość luksusowe, wiodące przez Włochy, Indie, aż na Bali) są uwieńczone sukcesem. „A potem żyło długo i szczęśliwie” chciałoby się powiedzieć. Na tym być może zresztą zasadzał się wielki sukces „Jedź, módl się, kochaj”.

Nawet, jeśli świat bohaterki był odległy od osobistych realiów, miliony czytelniczek po lekturze zostawały z nadzieją, że gdzieś jest piękniejsze życie, lepsza, szczęśliwsza wersja siebie i miłość - tym razem tę najprawdziwszą.

„Aż do rzeki” burzy ten cukierkowy obraz, z którym została nas Elizabeth z pierwszej dekady XXI wieku. Kilkanaście lat później z bolesną szczerością przeprowadza wnikającą analizę życia, które choć przyniosło spektakularny finansowy sukces i związane z tym możliwości, nową miłość, to jednak w pewnym momencie przywiodło autorkę na ten sam skraj przepaści, od którego zaczęła podróż w poszukiwaniu prawdy o sobie.

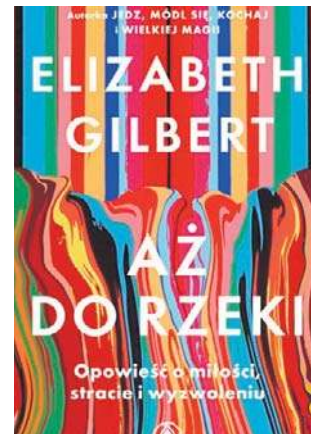
Jak pisze sama Gilbert „Aż do rzeki” to w dużym stopniu studium własnego uzależnienia i współzależnienia, a także próba odkrycia i zdemontowania schematów, które z zadziwiającą powtarzalnością kończą się bólem, złamanym sercem, a także krzywdzeniem i byciem krzywdzonym.

„Aż do rzeki” to jednak przede wszystkim opowieść o fascynacji, przyjaźni, a w końcu miłości, która połączyła Elizabeth z Rayyą - kobietą, z którą Gilbert została do jej ostatniego tchnienia. Śmiertelna diagnoza i perspektywa rychłego odejścia Rayyi (rak trzustki i wątroby) z jednej strony uświadamiają kobietom jak wiele dla siebie znaczą, z drugiej otwierają

przed nimi prawdziwe piekło. Wspólna droga na brzeg Styks jest pełna namietności i gorących uczuć, ale nie ma nic wspólnego ze scenami rodem z „Love story”. To także ból, lęk, przytłaczające nieraz poczucie zobowiązania i droga przez szalejące uzależnienie od narkotyków.

Elizabeth Gilbert nie epatuje czytelnika drastycznymi opisami, ale też nie owija w bawełnę. Życie z narkomanką nie jest ani miłe, ani estetyczne.

Śmierć Rayyi, jak twierdzi Gilbert, zmusiła ją, by stanąć twarzą w twarz z własnym uzależnieniem: od miłości i seksu. Paradoksalnie więc okazała się drogą do wolności. Pokonywanej mozolnie, na której każdy krok ma swoją cenę. Czy tym ra-


**Elizabeth Gilbert,
„Aż do rzeki. Opowieść
o miłości, stracie
i wyzwoleniu”, Rebis,
Poznań 2026**

zem wolność nie okaże się złudzeniem? Gilbert w to wierzy. Wydaje się też, że w „Aż do rzeki” część siebie może odnaleźć znacznie więcej osób niż mogłoby się wydawać. Także miłości można pragnąć za bardzo. **mon**

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: aforyzm Adama Decowskiego.

ROZWIĄZANIE: POETKI TEZ UŻYWAJĄ MĘSKICH RYMOW.

Krzyżówka panoramiczna

ptak z rodziny sikor	plan miasta	proso afrykańskie, dagussa	przebrzeżna pływiczna	ziołowy lek z reklamy	model Fiata	buduje kopce na działce
odmiana gruszy	garaż dla samolotu	klamka	przebudówka	książę z Kuwejtu	Jennifer, aktorka i piosenkarka	zasób, rezerwa
biała w kufiu	zawór	barwny ptak, rudzik	sala wykładowa na uniwersytecie	rasa królików	szeft klasztoru	człowieczy los
dawny uczeń lub student	rodzaj mierzwi	ryba morską, piaszczą	Nobla lub Pulitzera	dziejopisarka	poemat epicki	brat Wyrwiedęba
nie posłuchał Dedala	Bratny lub Połański	rodzaj gimnastyki	zręda	akwen z karpami		
ptak grzebiący	zwody na ringu	dokument kontroli technicznej				
sol na pięćlinii						
partyni przywódca	na głowie motocyklisty	obraziarka do drewna				

Uśmiechnij się!

W gabinecie lekarskim:

- Jak pan zasypia?
- Bez problemu – liczę owce przed snem ...
- Do której zdąży pan doliczyć, zanim pan zaśnie?
- Do trzeciej ...
- Tak szybko?
- No, czasami ...



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) Indianie z Dzikiego Zachodu (6).
- B) aktor z filmu „Titanic” (5,4).
- C) naczynie do picia wina (6)
- D) ssak morski z podrzędu waleni (8).
- E) rdzenny mieszkaniec Grenlandii (7).
- F) wystawne przyjęcie na czyjąś cześć (4).
- G) słaby i nudny utwór literacki, film (5).
- H) „... traw”, sfilmowana powieść Trumana Capote (5).
- I) najważniejszy bóg w hinduizmie (5).
- J) odmiana fasoli o dużym, białym ziarnie (6).
- K) coś, co istnieje realnie lub jest wyraźnie określone (7).
- L) pylasta skała osadowa (4).

- Ł) głośny odgłos, stukot (5).
M) osoba udzielająca pełnomocnictwa (9).
N) niewielki gryzoń polny (6).
O) oszklona rama stanowiąca górną część inspektu (4).
P) drobne, żółto-brunatne plamki na skórze (5).
R) łagodni wstrząsy samochodu (5).
S) nieruchoma część silnika, stator (6).
T) trudne lub nie mile sytuacje, kłopoty (8).
U) mięsny pierożek w barszczu (5).
W) firma produkująca kultowe „Ptasie mleczko” (5).
Z) chorobliwy majak (4).
Ż) ruchoma część szczęki (6).

Krzyżówka z hasłem

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- 3) zakrywa czoło,
- 7) pieniądź metalowy,
- 8) olbrzym ulepiony z gliny,
- 9) drobiazg, błahostka,
- 10) tandem lub damka,
- 12) tatrzański harnaś,
- 14) zbrojownia, cekhausz,
- 16) ... Orlich Gniazd,
- 19) dokument księgowy,
- 20) polski taniec ludowy,
- 21) książka z paragrafami,
- 22) dawny pojazd konny.

Pionowo:

- 1) wskazówka od lekarza,
- 2) poetycka przenośnia,
- 3) duży obiekt handlowy,
- 4) odmierza czas,
- 5) grozi wezbranej rzece,
- 6) generał w marynarce,
- 11) greckie nimfy morskie,
- 12) zasłona twarzy Arabki,
- 13) przybór kreślarski,
- 15) wiekowe ludwiki,
- 17) środek odkażający,
- 18) dawna pieszczota.

A 3x4 grid of boxes. The central box is orange and contains the text "WIRÓWKA PANORAMICZNA". The other boxes are white with black borders and contain various terms. Arrows point from the top row boxes down to the central box, and from the bottom row boxes up to the central box. The leftmost box in the middle row has an arrow pointing up to it from below.

gaz palny	okładka książki	roślina donicz- kowa, fukcja	film Wajdy
gród Przemy- sława	WIRÓWKA PANORAMICZNA	odgałę- zienie rzeki	
miejsce bitwy w 1831 roku	Kata- rzyzna, aktorka („Killer”)	ptak podobny do alki	źródłowa rzeka dla Nilu

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł baletu.

Duet jolek

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:

- surowa recenzja
- wyspa ze stolicą w Kingston
- bajkowy skrzat
- przegrana na boisku
- żartobliwie o Francuzie
- np. Henryk Kwinto
- chudeusz, chuchro
- robocza część koparki
- maneły, klamoty
- powłoka na koldrę
- chroniony ssak górski
- tkanina z wełny owiec

Logogryf

1					
2					
3					
4					
5					

**Litery w polach z kropką,
czytane rzędami, utworzą
rozwiązanie: tytuł filmu.**

- 1) z gondolą w powietrzu,
- 2) deser na mleku,
- 3) potocznie o nartach,
- 4) stolica Afganistanu,
- 5) podnośnik samochodowy.

4 Szyfr

13	14	15	12	1
16		11		5
6	2	8	3	9
		7		10

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- 13) sworzeń, trzpień,
6) w boksie trwa 2 lub 3 minuty.

Pionowo:

- 4) zbój, łotr,
15) cuma lub hol,
1) James, aktor z filmu „Ojciec chrzestny”.

Krzyżówka

1		2		3
				
4	1			
			3	
5	5		4	
				
6	2			

Litery z pól od 1 do 5 utworzą rozwiązanie: nazwę miasta.

Poziomo:

- 1) kurtka dżokeja,
- 4) potrawa meksykańska,
- 5) rosyjskie imię kobiece,
- 6) ostra przyprawa kuchenna.

Pionowo:

1. 2. 3) miasta w Polsce.

Rozwiązania

krzywówka panoramiczna: ...
 zówka z hasłem: Prawda jest
 gorzka; logogrif: „Londyński
 bulwar”, wiroówka panora-
 miczna: „Popłudnie Fauna”,
 krzywówka: Tczew; duet jolek:
 Tristian i Izolda; szyfr: Cudza
 rana nie boli; krzywówka A-Z:
 antresola.

Burmistrz Miasta i Gminy Krzywiń

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Krzywiń.

1. Przedmiotem przetargu jest dzierżawa nieruchomości stanowiących własność Gminy Krzywiń.

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów	Powierzchnia Nieruchomości (ha)	Opis nieruchomości (klasa bonitacyjna (ha))	Przeznaczenie nieruchomości, sposób jej zagospodarowania	Wywoławczy czynsz dzierżawny wylicza się na podstawie Zarządzenia 28/2025 Burmistrza Miasta i Gminy Krzywiń.	Termin uiszczenia czynszu	Czas trwania dzierżawy	Tryb Wydzierżawienia
1.	CICHOWO	P01K/00042422/9	Cz. 102/5	0,3996	Las	Teren wypoczynku i rekreacji o charakterze ogólnodostępnym (działka zabudowana)	1598,40 zł	Do 25. dnia każdego miesiąca	3 lata	Przetargowo

2. **Postąpienie:** O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, jednak nie może być ono mniejsze niż 1% wywoławczego czynszu dzierżawy.
3. **Wadium:** Wadium z dopiskiem: „**Dzierżawa Cichowo**” w wysokości 300,00 zł; należy wpłacić do 11 czerwca 2026 r. wyłącznie na konto Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu: Bank Spółdzielczy w Kościanie, Oddział w Krzywiniu, nr konta: 10 8666 0004 0300 0169 2000 0016.
- Do przetargu zostaną dopuszczone osoby, które przedstawią dowód terminowego wpłacenia wadium. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta i Gminy Krzywiń. Osobie, która wygra przetarg i uchyli się od zawarcia umowy dzierżawy, wadium przepada na rzecz wydzierżawiającego (Osoba ta nie może brać udziału w kolejnych przetargach na dzierżawę tej samej nieruchomości).
4. **Przetarg odbędzie się dnia 15 czerwca 2026 r. (poniedziałek), o godz. 9.00, w sali narad Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu ul. Rynek 1, 64-010 Krzywiń.** Burmistrz Miasta i Gminy Krzywiń może odwołać lub unieważnić ogłoszony przetarg bez podania przyczyny, informując o tym fakcie niezwłocznie w formie takiej samej jak przewidziano dla ogłoszenia przetargu.
5. Czynsz za dzierżawę nieruchomości jest płatny z góry do 25. dnia każdego miesiąca, do wylicytowanego czynszu dzierżawnego doliczony zostanie należny podatek VAT zgodnie z obowiązującą stawką, ponadto z dniem 1 stycznia każdego roku dzierżawa podlega waloryzacji o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych za III kwartał roku, na podstawie wystawionej przez Wydzierżawiającego faktury.
6. Księgi Wieczyste prowadzone dla ww. nieruchomości nie posiadają obciążeń i są wolne od zobowiązań. **Nieruchomość wydzierżawiana jest na podstawie danych z ewidencji geodezyjnej gruntów oraz zapisu MPZP, jako teren wypoczynku i rekreacji o charakterze ogólnodostępnym (działka zabudowana). Działka jest objęta Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego.**
7. Do przetargu nie mogą przystąpić podmioty mające zaległości wobec Gminy Krzywiń.
8. Wydzierżawiający informuje o możliwości zapoznania się z przedmiotem dzierżawy, po uprzednim uzgodnieniu terminu wizji.
9. **ISTOTNE POSTANOWIENIA UMOWY DZIERŻAWY:**
- Wydanie przedmiotu umowy nastąpi niezwłocznie po zawarciu umowy w oparciu o protokół zdawczo-odbiorczy, zaś zwrot przedmiotu umowy w terminie uzgodnionym przez strony umowy w oparciu o protokół zdawczo-odbiorczy.
 - Dzierżawca pokrywa wszelkie należności publicznoprawne z przedmiotowej dzierżawy oraz wszelkie należności z tytułu użytkowania nieruchomości w tym: podatek od nieruchomości.
 - Stawki podatku obowiązujące w Gminie Krzywiń w 2026 r. określone są w Uchwale XVII/133/2025 Rady Miejskiej Krzywinia z dnia 27 października 2025 r. w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości oraz zwolnień od podatku od nieruchomości. Przedmiotem opodatkowania są:
 - grunty zajęte na wykonywanie działalności gospodarczej opodatkowane podatkiem od nieruchomości;
 - grunt leśny podlega opodatkowaniu podatkiem leśnym;
 - budynek murowany, który podlega opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości.
 - Dzierżawca zobowiązany jest do uzyskania we własnym zakresie dostawy mediów oraz odbioru ścieków i śmieci.
 - Dzierżawca zobowiązany jest do ponoszenia wszelkich opłat za media oraz innych należności związanych z prowadzoną przez niego działalnością z wykorzystaniem przedmiotu dzierżawy.
 - Dzierżawca oświadcza, że zapoznał się z przedmiotem dzierżawy, nie wnosi zastrzeżeń i stwierdza, że znajduje się on w stanie zdatnym do zamierzonego użytku.
 - Na wydzierżawionym gruncie zezwala się na ustawianie obiektów związanych z przeznaczeniem przedmiotu umowy oraz zgodne z MPZP jedynie za zgodą i w zakresie uzgodnionym każdorazowo w formie pisemnej z wydzierżawiającym.
 - Przed ustawieniem obiektów związanych z przeznaczeniem przedmiotu umowy Dzierżawca winien uzyskać wszelkie zgody wymagane obowiązującym prawem, w tym ustawą z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2026 r., poz. 524) oraz innych.
 - Dzierżawca zobowiązuje się do dokonywania bieżących napraw i konserwacji przedmiotu dzierżawy na swój koszt, celem zachowania przedmiotu dzierżawy w stanie nie pogorszonym.
 - Dzierżawca ma prawo dokonać nakładów zwiększających wartość przedmiotu dzierżawy jedynie za zgodą i w zakresie uzgodnionym każdorazowo w formie pisemnej z wydzierżawiającym.
 - Dzierżawca zobowiązany jest do zachowania przedmiotu dzierżawy w należyтым stanie i używania go zgodnie z przeznaczeniem. Prowadzona działalność nie może być uciążliwa dla korzystających z obiektu oraz najbliższego otoczenia.
 - Dzierżawca zobowiązuje się do utrzymania czystości i estetyki dzierżawionego terenu, ze szczególnym uwzględnieniem dni weekendowych. Dzierżawca będzie ponosił koszty wywozu odpadów.
 - Dzierżawca ponosi pełną odpowiedzialność cywilną za szkody wyrządzone wobec osób trzecich powstałych na dzierżawionym terenie.
 - Dzierżawca zobowiązany jest ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzonej działalności. Kopię polisy w pierwszym roku dzierżawy Dzierżawca przekaże Wydzierżawiającemu przed rozpoczęciem działalności, licząc od dnia podpisania umowy, a w każdym następnym roku do 30 maja.
 - Dzierżawca ponosi odpowiedzialność za zabezpieczenie przeciwpożarowe przedmiotu dzierżawy, przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych i posiadanie ubezpieczenia od ognia i innych żywiołów.
 - Dzierżawca bez zgody Wydzierżawiającego nie może oddać przedmiotu dzierżawy osobie trzeciej do bezpłatnego używania, ani go poddzierżawiać.
 - Wydzierżawiającemu służy prawo przeprowadzenia kontroli wykonania umowy szczególnie w zakresie prawidłowego zagospodarowania terenu zgodnie z zawartą umową.
 - Wszelkie koszty związane z przystosowaniem przedmiotu dzierżawy do potrzeb Dzierżawcy obciążają wyłącznie Dzierżawcę.
 - Dzierżawcy nie przysługuje prawo do zwrotu nakładów poniesionych na nieruchomości.
 - Po zakończeniu umowy Dzierżawca obowiązany jest zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie uporządkowanym i nie pogorszonym w terminie do 30 dni od daty wygaśnięcia lub rozwiązania umowy, stosownie do przepisów o wykonywaniu dzierżawy.
 - Wydzierżawiający może udzielić Dzierżawcy 14-dniowego terminu na usunięcie usterek i skutków naruszenia umowy.
 - W czasie trwania umowy każda ze stron, może wypowiedzieć umowę z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia lub za porozumieniem stron w każdym czasie.
 - Wydzierżawiający może umowę rozwiązać bez zachowania terminów wypowiedzenia w przypadku niedotrzymania przez Dzierżawcę warunków umowy oraz w przypadku dopuszczenia się zwłoki z zapłatą czynszu ponad jeden miesiąc, po uprzednim udzieleniu przez Wydzierżawiającego dodatkowo jednomiesięcznego terminu zapłaty zaległego czynszu.
 - Niezależnie od zapisów (-) Umowy, Wydzierżawiającemu przysługuje prawo jednostronnego, wcześniejszego rozwiązania Umowy w terminie co najmniej na 1 miesiąc naprzód ze skutkiem na koniec miesiąca kalendarzowego, jeżeli Dzierżawca:
 - pomimo pisemnego upomnienia używa przedmiot dzierżawy w sposób sprzeczny z Umową lub niezgodny z jego przeznaczeniem,
 - pomimo pisemnego upomnienia zakłóca korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych.
 - Wydzierżawiający oświadcza, że na gruncie zgłoszono roszczenie spadkobierców do przedmiotowej nieruchomości, w związku z czym w przypadku wystąpienia procedury zwrotu nieruchomości spadkobiercom, wydzierżawiający ma prawo wypowiedzieć umowę w terminie krótszym niż ten wskazany w pkt. 22) niniejszego ogłoszenia.
10. Niniejsze ogłoszenie, podlega wywieszeniu na okres 30 dni na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Krzywiniu, ul. Rynek 1. Ogłoszenie podane zostanie do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie w prasie lokalnej, na stronie internetowej urzędu: krzywin.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu: bip.krzywin.pl, w zakładce „Przetargi na nieruchomości” oraz na wybranych tablicach ogłoszeń na terenie gminy Krzywiń. Informacja o wyniku przetargu zostanie podana do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń. Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Krzywiniu pokój nr 15, tel. 65 517-05-25. wew. 254

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**
tel. 600 609 606



Cenimy
Twój czas!

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec



**Fundacja
TAURUS**

NIEODPŁATNE
porady prawne,
obywatelskie
oraz mediacje

**Zapisy
telefoniczne:
61 646 33 44**

**Więcej informacji:
www.poradyprawne-taurus.pl**

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z dnia 5 maja 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam

że 29 kwietnia 2026 r. została wydana decyzja nr 19/2026 (znak: IR-III.7820.50.2025.MD) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 190 poprzez budowę drogi dla rowerów na odcinku Charbowo – Polska Wies”, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, bud. C, pok. 305 (tel.: 61 854 1081, 61 854 1235; e-mail: mdokrzewski@poznan.uw.gov.pl, kkomorska@poznan.uw.gov.pl), w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00). Treść decyzji udostępniona została także w BIP WUW w Poznaniu pod adresem: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia / Obwieszczenia od **8 maja 2026 r.** Po upływie 14 dni od dnia zamieszczenia obwieszczenia zostanie ono automatycznie przeniesione do zakładki Ogłoszenia / Obwieszczenia / Archiwum obwieszczeń / 2026.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **8 maja 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania przedmiotowa decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

GRUNWALD 40m², parter domu, dobra komunikacja, 1-2 os. 606 611 293

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKA 0,38 ha, pełne uzbrojenie, WZ, Lednogóra 120zł/m², 883 635 324

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

REKREACYJNA

SPRZEDAM prawa do użytkowania działki w Wagowie, 505 923 846

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol. com.pl

POŚREDNICTWO

DORADZĘ przy SPRZEDAŻY, mieszkania, domu, działki. Agencja ADRES 509 095 350

SPRZEDAJ >bezpiecznie działkę bud. WWW.AJLand.pl / TEL.:503-809-939

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ do pracy na stanowisko pracownik ochrony, wymagane doświadczenie. Praca w Poznaniu. tel. 603-116-474

SZUKAM PRACY

PAN, 50l, średnie, grupa inwalidzka, podejmie pracę, 665 524 024

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Zdrowie

SPRZĘT MEDYCZNY

SPRZEDAM wózek elektryczny 2-osobowy, 5500zł, 604-229-072

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, V-VI. PROMOCJA. Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

Rolnicze

OGRODNICTWO

SADZONKI pomidorów wielkoowocowych mięsistych, beefsteak do uprawy pod osłonami i w gruncie ul. Starołęcka 165. Tel. 515-624-206

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Matrymonialne

KULTURALNY, 50l/ 181, uczuciowy pozna wrażliwą Panią. Oferty Bo, Grunwaldzka 19 dla 11519313

PANI 68 l/ 160 pozna Pana. Oferty BO Grunwaldzka 19 dla 11520132

WDOWIEC 70 lat pozna Panią. Oferty BO, ul. Grunwaldzka 19 dla 11518646

WDOWIEC 74l, bez zobowiązań, pozna Panią do 65l. Oferty BO, Grunwaldzka 19 dla 11518164

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA 0011519829

Burmistrz Miasta i Gminy Budzyń informuje,

że dnia 6 maja 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Budzyń przy ul. Przemysłowej nr 16A na tablicy ogłoszeń wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Burmistrz Miasta i Gminy Budzyń
/-/ Marcin Sokołowski

REKLAMA 0011519836

BURMISTRZ MIASTA I GMINY KÓRNIK INFORMUJE

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Kórnik od dnia 5 maja 2026 roku do dnia 26 maja 2026 roku wywieszone zostały 2 wykazy dotyczące: - sprzedaży nieruchomości położonej w miejscowości Czołowo, - dzierżawy i użyczenia nieruchomości położonych w Radzewie i Pierzchnie Blіszsze informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy Kórnik, Pl. Niepodległości 1, tel. (61) 8170-411 wew. 674.

REKLAMA 0011519127

Burmistrz Miasta i Gminy Margonin informuje,

że w dniu 4 maja 2026 r. na tablicy ogłoszeń tutaj. Urzędu przy ul. Kościuszki 13 wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do wynajęcia, wydzierżawienia oraz użyczenia.

REKLAMA 0011492020

 SZCZEGÓŁY NA STRONIE: www.makiman.pl

A U CIEBIE BYŁ JUŻ MAKI MAN!?

3 x 3x SPRZEDAŻ = PLUSZOWY MAKI MAN

SKUP TUCZNIKÓW MACIOR KNURÓW KAŻDA STREFA ASF

tel: 601-19-19-44

REKLAMA 0011520531

O GŁOSZENIE
Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczony został do oddania w najem lokal użytkowy o powierzchni 28,70 m² znajdujący się w budynku przy ul. Rynek 16 w miejscowości Oborniki, gmina Oborniki, na terenie działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 1349 w miejscowości Oborniki, gmina Oborniki; Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 6 maja 2026 r. do dnia 27 maja 2026 r.

REKLAMA 0011519495

BURMISTRZ WYRZYSKA
Wyrzysk, 8 maja 2026 roku

ZP.6721.1.2024

OGŁOSZENIE BURMISTRZA WYRZYSKA
O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH
DOTYCZĄCYCH PROJEKTU
PLANU OGÓLNEGO GMINY WYRZYSK

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538), art. 39 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Wyrzysk, sporządzonego na podstawie uchwały Nr LXXXI/723/2024 Rady Miejskiej w Wyrzysku z dnia 25 kwietnia 2024 r. wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach 8 maja 2026 r. – 8 czerwca 2026 r. i obejmą:

- zbieranie uwag do projektu planu ogólnego i prognozy oddziaływania na środowisko w dniach 8 maja 2026 r. – 8 czerwca 2026 r.;
- spotkanie otwarte, które odbędzie się 21 maja 2026 r. o godz. 16.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29, 89-300 Wyrzysk, w Sali Sesyjnej;
- dyżur projektanta, który odbędzie się 15 maja 2026 r. w godz. od 15.30 do 17.30 oraz 1 czerwca 2026 r. w godz. od 16.35 do 18.35 pod nr telefonu +48 780 098 570 (dyżur telefoniczny).

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie udostępniony w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29, 89-300 Wyrzysk, w godzinach od 8.00 do 14.00, pok. nr 30 oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Wyrzysku – www.wyrzysk.biuletyn.net w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne/ Plan ogólny/ Projekt planu ogólnego gminy Wyrzysk przekazany do konsultacji społecznych w dniu 8 maja 2026 roku, oraz na https://sip.gison.pl/wyrzysk_pog

Uwagi do projektu planu ogólnego i prognozy oddziaływania na środowisko należy kierować do Burmistrza Wyrzyska wyłącznie za pomocą „FORMULARZA PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO”. Formularz dostępny jest na stronach internetowych: www.wyrzysk.pl (w zakładkach: wnioski i formularze/ zagospodarowanie przestrzenne/ Wniosek/Uwagi do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego) oraz www.wyrzysk.biuletyn.net (w zakładkach: wnioski - wzory wniosków/ zagospodarowanie przestrzenne/ Wniosek/Uwagi do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub zagospodarowanie przestrzenne/Plan ogólny/ Projekt planu ogólnego gminy Wyrzysk przekazany do konsultacji społecznych w dniu 8 maja 2026 roku), jak również w biurze obsługi mieszkańców - pok. nr 1 (parter) oraz w referacie zagospodarowania przestrzennego - pok. nr 30 (II piętro) w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku.

Uwagi należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, na adres Urzędu Miejskiego w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29, 89-300 Wyrzysk lub w biurze obsługi mieszkańców, pok. nr 1 w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, lub w formie elektronicznej za pomocą:

- elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczeń: AE:PL-65621-93947-HWISA-32
- poczty elektronicznej na adres: urzad@wyrzysk.pl;
- elektronicznej skrzynki podawczej na platformie ePUAP: /UMWyrzysku/skrytka
- e-usługi, uruchomionej pod linkiem: https://sip.gison.pl/wyrzysk_pog

Uwaga musi zawierać dane wnioskodawcy tj. imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, której uwaga dotyczy. Można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu, w terminie do 8 czerwca 2026 r.

Burmistrz Wyrzyska
(-) Marcin Piszczek

REKLAMA 0011504906

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL®

KASACJA
POJAZDÓW

64-100 Lasocice k. Leszna
ul. Wschodnia 36A (przy S5)

500 545 500

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem
alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji
Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach
kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

0011521191

Matka odchodzi zawsze za wcześnie
Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 07 maja 2026 r. zasnęła w Bogu,
przeżywszy lat 85 nasza ukochana
Mama, Teściowa, Babcia, Siostra, Ciocia

ś†p

Krystyna Sobala

z domu Liburska

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 13.05.2026 r. o godz. 11:00
w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
na os. Bolesława Śmiałego w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
o godz. 13:50 na cmentarzu Junikowo.

Córka wraz z całą Rodziną

0011521064

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5 maja 2026 roku zmarła
nasza Ukochana Mama

ś†p

Jolanta Jessa

z domu Nowak
przeżyła 79 lat

Pogrzeb odbędzie się 12 maja 2026 r.
o godz. 12.45 na cmentarzu Miłostowo
od ul. Gnieźnieńskiej.

W smutku pogrążone
Dzieci

0011521085

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 5 maja 2026 roku zmarł

ś†p

Henryk Dembiński

Msza św. w intencji Zmarłego
odprawiona zostanie 13 maja 2026 roku
w kościele Chrystusa Dobrego Pasterza
przy ul. Nowina 1 w Poznaniu o godz. 10.30.
Pogrzeb odbędzie się o godz. 11.15
na cmentarzu przy ul. Nowina.

Żona, Dzieci i Wnuki

REKLAMA

0011496116

NAGROBKI
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

0011517754

Panu

Patrykowi Maciołek

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Taty

składają

Zarząd i Pracownicy
PILMASZ Sp. z o.o. Sp. k.

0011521063

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 5 maja 2026 roku
zmarł nasz były pracownik

ś†p

Teresa Niemczewska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 maja 2026 roku
o godz. 12.00 na cmentarzu Nowina.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy szczerzego współczucia
składają

Zarząd i Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
w Poznaniu Spółka z o.o.

AUTOPROMOCJA



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

SPORT

www.sportowy24.pl

Warta przy dopingiu z nowej trybuny, a w III lidze derby i próba wyjścia z zapaści

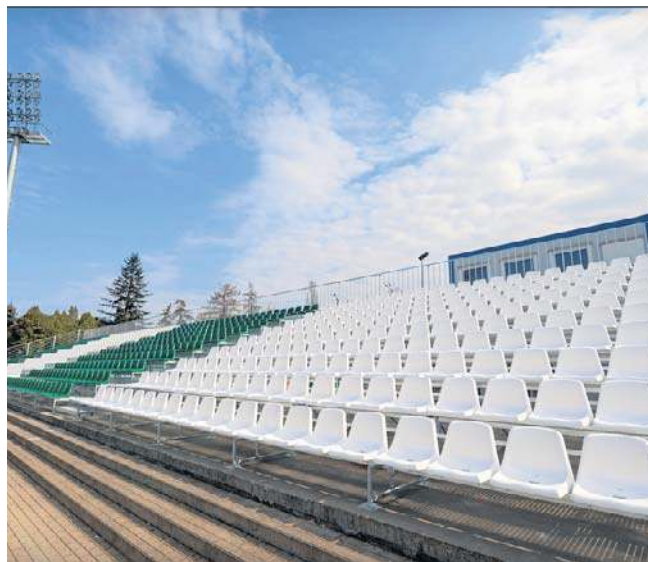
Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ciekawy weekend zapowiada się na boiskach II i III ligi piłkarskiej. Warta Poznań czuje już smak awansu, a może go poczuć jeszcze bardziej dzięki nowej, Zielonej Trybunie.

Została ona wybudowana ze składek kibiców i dzięki temu niedzielny mecz z Sandecją Nowy Sącz (początek o 12.15) będzie mogło obejrzeć 1700 osób. Jeśli warciarze pokonają piątą drużynę II ligi, to bardzo przybliży się do upragnionego awansu.

- Ponad 2000 wpłat, ponad 350 tysięcy zł to robi wrażenie. Ten sezon pod względem wyzwań jest dla nas wyjątkowy. Krok po kroku rozwiązujemy problemy, które blokowały nasz rozwój. Najważniejszy to powrót na dobre do Poznania, a nowa trybuna jest kolejnym krokiem na tej drodze. Mam nadzieję, że to przekonuje wszystkich, którzy jeszcze mają wątpliwości - nigdzie się już stąd nie ruszymy - mówił kilka dni temu Artur Meissner, prezes Warty Poznań.

Warto dodać, że arcyważne spotkanie rozegrają także piłkarze Sokoła Kleczew. Beniaminek zagra dziś o 20 w Stalowej Woli i potrzebuje punktów do utrzymania jak ryba wody.



Tak pięknie prezentuje się nowa trybuna w „ogródku”. Zieloni liczą, że w niedzielę zapełni się ona kibicami

W III lidze na czoło wysuwają się dwa derbowe spotkania - Noteci Czarnków z Unią Swarzędz (dziś o 17.30), Pogoni Nowe Skalmierzyce z Lipnem Stęszew (w sobotę o 13), mecze rewelacyjnej wiosny Victorii Września z wiceliderem Wikędem Luzino (w sobotę o 15) oraz Polonii Środa z Thuchowią Thuchowo (dziś o 19). Średzianie do drugiej pozycji w tabeli tracą już 10 punktów, ale nie rezygnują z walki o miejsce barażowe.

Niektórzy zachodzą w głowę jak to się stało, że mistrz jesieni ze Środy, mimo wzmocnień, tak bardzo obniżył loty w rundzie rewanżowej.

- Gdybym znał receptę na nasze słabości, to na pewno przekazałbym ją naszemu trenerowi... A tak poważnie to nic nie zapowiadało tej wiosennej zapaści, tym bardziej, że wygraliśmy w efektywny sposób dwa pierwsze mecze. Myślę, że poprzedni szkoleniowiec nie do końca dobrze ocenił potencjał nowych zawodników i za bardzo zaryzykował ze zmianą ustawienia. Z kolei jego następca nie jest na razie w stanie dać nowego impulsu drużynie. Mam nadzieję, że zmieni się to w piątkowym spotkaniu z Thuchowią. Dopóki piłka w grze nie składamy jednak broni i nie rezygnujemy z walki o marzenia - mówił nam Rafał Ratajczak, pełnomocnik zarządu Polonii Środa.

REGATY KAJAKOWE WOJCIECHA SKRZYPCZYŃSKIEGO

W sobotę od godz. 10 poznańska Malta stanie się areną zmagania kajakarzy w ramach Ogólnopolskich Regat Kajakowych im. Wojciecha Skrzypczyńskiego.

Zawody będą rozgrywane we wszystkich kategoriach wiekowych na dystansie 500 m. Jedynie w konkurencji viking mix zawodnicy popłyną na 200 m. Patron imprezy, Wojciech Skrzypczyński był prezesem Poznania na przełomie wieków. Był też działaczem PZ-Kaj i laureatem nagrody superseniora poznańskiego sportu. PAT



FOT. RADOSŁAW PATRONIAK

DOBRY POCZĄTEK PYRY

Koszykarze Pyry AZS Poznań od zwycięstwa rozpoczęli udział w turnieju o MP U 17.

Podopieczni Romana Jańczyka pokonali w grupie A gospodarzy, Pogoń Basket Szczecin 92:82 (najwięcej dla Pyry - Jerzy Jaśkowiak 23). PAT

Lech przed meczem z Arką: Presja? W ogóle jej nie czujemy

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Lech dziś o 20.30 podejmuje broniącą się przed spadkiem Arkę Gdynia. Nie czujemy presji, ale wiemy, że musimy być maksymalnie skoncentrowani - mówi przed tym starciem trener Kolejorza.

Ponad 40 tys. widzów będzie dopingowało Lecha Poznań w starciu z Arką Gdynia wieczorem w ramach 17. kolejki ligi. To jest kolejny krok w stronę mistrzostwa Polski. Zapytaliśmy trenera Nielsa Frederiksenę czy on i jego zespół czują już, że cel w postaci obrony tytułu jest już bardzo blisko i w razie wygranej mistrzostwo będzie już w zasadzie na wyciągnięcie ręki.

- Każde zwycięstwo przybliża nas do celu, ale nic nie jest przesądzone. Jeśli uda nam się wygrać jutro, także nie będziemy niczego pewni. To nudna odpowiedź, ale musimy koncentrować się na każdym kolejnym spotkaniu, tylko w ten sposób wywalczymy sobie tytuł. Nie czujemy presji i nie patrzymy na przeciwników. Nawet nie wiem z kim w ten weekend zagrają Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok oraz Raków Częstochowa. Skupiam się tylko i wyłącznie na swojej drużynie - powiedział duński szkoleniowiec mistrzów Polski.

Kto zastąpi Aliego?

W Lechu zabraknie najlepszego piłkarza wiosennej części rozgrywek Aliego Gholizadeha, który zerwał więzadła i nie zagra już w Lechu.

- To oczywiście bardzo smutna wiadomość dla niego samego oraz całej drużyny. Był bardzo dla nas istotnym piłkarzem. Czasem niestety takie sytuacje się zdarzają i nie mamy na nie wpływu, ale musimy iść dalej. Życzymy Aliemu wszystkiego najlepszego i szybkiego powrotu do zdrowia, wiem, że klub pomoże mu zarówno jeśli chodzi o samą operację, jak i następującą po nim rehabilitację. Nie będzie łatwe go zastąpić, mamy świetnych piłkarzy, którzy mogą zagrać na prawym skrzydle. Walemark w tej chwili jest



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Lech Poznań będzie miał okazję poprawić swój bilans z Arką. Do tej pory z zespołem z Gdyni grał w lidze 41 razy. Wygrał 14 meczów, 13 zremisował i 14 przegrał. Bramki: 45:38

dużo lepiej przygotowany do niż to miało miejsce na początku wiosny. Musicie poczekać do piątku i wtedy zobaczycie, kto będzie grał na tej pozycji - stwierdził trener Lecha.

Wraca z Skrzypczak

W składzie Lecha na mecz z Arką jedyną istotną zmianą w porównaniu do meczu w Lublinie, będzie oczywiście brak Aliego Gholizadeha. Wracają Mateusz Skrzypczak oraz Yenick Agnero mający drobne problemy z kostką. Trenuje już Gisli Thordarsson, ale Niels Frederiksen stwierdził, że w jego przypadku trzeba uważać i nie znajdzie się w kadrze meczowej. Trener podkreślił, że gotowy do gry jest Radosław Murawski, który ćwiczy już od ponad dwóch tygodni na pełnych obrotach.

Plotki o odejściu Joao Moutinho

Trener Lecha Poznań odniósł się też do informacji, że Portugalczyk dostał od klubu zielone światło na odejście.

- Normalnie nie komentuję plotek, ale nie sądzę, że to prawda, skoro wcześniej o tym nie słyszałem. Chciałbym, żeby został w Lechu Poznań. Uwa-

żam, że to bardzo dobry zawodnik. Mamy bardzo dużą konkurencję na swojej pozycji w tym sezonie i dlatego grał mniej. Wiemy, że w przyszłym sezonie znów zagramy w pucharach i czeka nas więcej spotkań. Dlatego potrzebujemy dwóch zawodników na tej pozycji. Nie wiemy przecież, czy zostanie z nami Michał Gurgul - powiedział Duńczyk.

Czego można się spodziewać po Arce?

Arka jest w trudnej sytuacji i musi szukać punktów bez względu na klasę rywala. Także w Poznaniu. Ostatnio jednak przegrała aż 1:4 w Głiwicach, prezentując się bardzo słabo w obronie.

- Spodziewamy się trudnego starcia, bo tacy rywale zostawiają wszystko na boisku, by wywalczyć punkt. Po zmianie trenera Arka gra nieco inaczej, ale zapewne będzie chciała twardo bronić i szukać swoich szans w kontrach oraz po stałych fragmentach. Wiemy, że musimy być maksymalnie skoncentrowani i pokazać naszą jakość - powiedział Niels Frederiksen.

W Gdyni liczą na reakcję piłkarzy Arki po przegranej w Głiwicach. - Następny taki mecz

nie może nam się przytrafić. Gramy z bardzo trudnym przeciwnikiem, najmocniejszym w lidze, ale w naszej sytuacji nie możemy patrzeć na klasę rywala, tylko trzeba wyjść na boisko i walczyć o punkty - mówił Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Arki, dla „Dziennika Bałtyckiego”.

EKSTRAKLASA 32.KOLEJKA

1. Lech Poznań (m)	31	55	56-41
2. Górnik Zabrze	30	49	43-34
3. GKS Katowice	31	47	48-42
4. Jagiellonia Białystok	30	46	48-37
5. Raków Częstochowa	30	46	43-37
6. Zagłębie Lubin	31	45	43-36
7. Wisła Płock (b)	31	45	32-31
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Pogoń Szczecin	31	41	43-45
10. Piast Gliwice	31	40	40-41
11. Legia Warszawa (p)	31	40	35-36
12. Korona Kielce	31	39	38-37
13. Cracovia	31	39	35-38
14. Motor Lublin	31	39	39-46
15. Lechia Gdańsk	31	38	58-57
16. Widzew Łódź	31	36	36-38
17. Arka Gdynia (b)	30	34	31-54
18. Termalica Nieciecza (b)	31	28	37-60

Ekstraklasa (8-11.05) Piątek: Raków - Korona (18), Lech - Arka (20.30); **Sobota:** Widzew - Lechia (14.45), Jagiellonia - Pogoń (17.30), Górnik - Zagłębie (20.15); **Niedziela:** Piast - GKS Katowice (12.15), Wisła Płock - Motor (14.45), Termalica - Legia (17.30); **Poniedziałek:** Cracovia - Radomiak (19).



PIĄTEK
8.05.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 105

REGION

**UKRAINEC
LEŻAŁ NA ULICY
W KAŁUŻY KRWI.
POLICJA
ZATRZYMAŁA
ZABÓJCĘ - JEGO
RODAKA.
str. 4**

KALISZ

Pierwsza kobieta-ksiądz w Wielkopolsce została wikariuszem w kaliskiej parafii

Ksiądz Adriana Gabrys zaczęła pracę w parafii luterańskiej. str. 2



KALISZ



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Ponad 1700 uczniów zdaje w Kaliszu egzamin maturalny

Egzaminem pisemnym z języka polskiego rozpoczął się maraton maturalny. str. 2

KALISZ

Ania Mrówczyńska jest w Barcelonie.
Niestety, jej stan się pogorszył. str. 3

KALISZ

Oddział położniczy w kaliskim szpital wyróżniony przez Fundację Rodzić po Ludzku. str. 8

KALISZ

Mieszkańcy ulicy na osiedlu Majków nie chcą przystanku autobusowego. str. 9

REGION

Burzliwe obrady sejmowej podkomisji w sprawie Domu Chłopaków. str. 11

Pierwsza kobieta-ksiądz w Kaliszu i w Wielkopolsce



Ksiądz Adriana Gabryś została wikariuszem Parafii Ewangelicko - Augsburgskiej w Kaliszu.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Ksiądz Adriana Gabryś została wikariuszem parafii ewangelicko-augsburskiej w Kaliszu. Niedawno jako pierwsza kobieta w Wielkopolsce została ordynowana na urząd prezbitera, czyli księdza.

Ks. Adriana Gabryś pochodzi z Jastrzębia-Zdroju, ale jest żoną proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Lesznie ks. Waldemara Gabrysia. Razem wychowują dwoje dzieci.

Ukończyła teologię na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, a następnie studia podyplomowe z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej ze specjalnością pomoc psychologiczno-pedagogiczna i studia podyplomowe w zakresie zarządzania nieruchomościami. Pracowała m.in. jako katechetka w szkołach oraz zajmowała się administracją nieruchomości w parafiach luteran-

skich w Poznaniu i Lesznie. 5 lutego 2026 r. zdała pierwszy egzamin kościelny i złożyła podanie o ordynację prezbiterką (na księdza).

25 kwietnia 2026 roku w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Pile odbyła się uroczystość, podczas której Adriana Gabryś jako pierwsza kobieta w Wielkopolsce została ordynowana na urząd prezbitera. Ordynacji dokonał biskup Kościoła ks. Jerzy Samiec w asyście ks. Katarzyny Rudkowskiej oraz ks. Waldemara Gabrysia. Z dniem ordynacji decyzją Konsystorza kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP została powołana na stanowisko wikariusza parafii ewangelicko-augsburskiej w Kaliszu.

Przypomnijmy, że w lutym br. z kaliską parafią na własną prośbę pożegnał się długoletni proboszcz administrator ks. Michał Kühn. Z dniem 1 marca Konsystorz powołał na proboszcza administratora tej parafii ks. Waldemara Gabrysia, a więc męża Adriany Gabryś.

KALISZ

Na listach startowych Formoza Challenge blisko 900 osób!

W niedzielę blisko 900 osób zmierzy się w biegu z przeszkodami Formoza Challenge. Organizatorzy przygotowali więcej odcinków wymagających współpracy, a także nowe zadania taktyczne i rozwiązania.

Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie - uczestnicy mogą liczyć na nowości na trasie, rozbudowane przeszkody inspirowane

szkoleniem wojsk specjalnych oraz kilka premierowych elementów, które dotąd nie pojawiały się w cyklu.

Organizatorzy zachęcają - to ostatni moment, by dołączyć do tegorocznej inauguracji cyklu. Pozostanie możliwość zapisów w Biurze Zawodów, o ile dostępna pula miejsc nie wyczerpie się wcześniej.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W Kaliszu egzamin maturalny zdaje ponad 1700 uczniów

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Egzaminem z języka polskiego rozpoczął się maraton maturalny. W tym roku do egzaminu dojrzałości podeszło w Kaliszu ponad 1700 uczniów. Na kilka minut przed rozpoczęciem matury towarzyszyliśmy absolwentom Zespołu Szkół Techniczno-Elektronicznych im. ks. Józefa Sieradzana w Kaliszu.

W poniedziałek, 4 maja rozpoczęły się matury. Na pierwszy ogień - język polski. Arkusze do szkoły dotarły dokładnie o godzinie 5.32. Na kilkanaście minut przed godziną 9.00 zajmowali już miejsca w ławkach. Maturzyści z ZSTE w Kaliszu, jeśli nawet się stresowali to nie dali tego po sobie poznać.

- Na razie nie było żadnych alarmów bombowych i nadzwyczajnych sytuacji, więc myślę, że wszystko przebiegnie w spokoju. Wiem, że młodzież przygotowywała się dość długo do tego egzaminu. Rozmawiałem dzisiaj z uczniami i oni ze spokojem podchodzą do tego



Na kilka minut przed rozpoczęciem matury towarzyszyliśmy absolwentom Zespołu Szkół Techniczno-Elektronicznych im. ks. Józefa Sieradzana w Kaliszu.

egzaminu. Przeszli wcześniej egzamin próbny i myślę, że każdy wie na co go stać. Podszlifowali wiedzę podczas zajęć dodatkowych i myślę, że wszystko będzie dobrze - mówił na chwilę przed rozpoczęciem pierwszego egzaminu Mariusz Pawlak, dyrektor Zespołu Szkół Techniczno-Elektronicznych im. ks. Józefa Sieradzana.

W technikum przy ul. Częstochowskiej do matury podchodzą wszyscy absolwenci - łącznie 158 osób. W całym Kaliszu maturę zdaje ponad 1700 osób.

- Tradycyjnie obowiązkowe przedmioty to język polski, matematyka i język obcy w zakresie podstawowym. Jako rozszerzenie bardzo często wybierany jest język angielski, ale

też często jest wybierana również geografia. Te dwa przedmioty od kilku lat cieszą się dużym powodzeniem - mówi Ewelina Dudek, naczelnik Wydziału Edukacji w Urzędzie Miasta Kalisza.

Egzaminy potrwają do końca maja. Każdy z maturzystów musi przejść również część ustną z języka polskiego i języka obcego.

TULIPANOWA POLANKA ROZKWITA W PARKU MIEJSKIM



Tulipanowa polana w Parku Miejskim rozkwitła tysiącem kwiatów. - Przygotowaliśmy ramkę, dzięki której możecie sfotografować się na tle tulipanów bez niszczenia roślin. Niech cieszą nas wszystkich jak najdłużej - zachęca Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza. Na tablicy, która stała pod tulipanami, Ratusz podkreśla, że pamiątką z tego miejsca będzie zdjęcie, a nie zerwany kwiat. Miasto przypomina również, żeby nie deptać kwiatów, sprzątać po psach i nie niszczyć parkowej infrastruktury. Okolice są monitorowane. Ewelina Samulak-Andrzejczak



Rodzice robią wszystko, żeby ratować Anię.

Ania Mrówczyńska jest w Barcelonie. Niestety jej stan się pogorszył

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Radość z uzbieranej na operację kwoty nie trwała długo. Ania Mrówczyńska dotarła do Barcelony, jednak niestety po przylocie trafiła na oddział pediatrii, a stamtąd na intensywną terapię.

Ostatnio informowaliśmy o tym, że udało się uzbierać 750 tysięcy złotych na operację kręgosłupa Ani Mrówczyńskiej i dziewczynka jest już w Barcelonie. Niestety, z Katalonii nadeszły niepokojące wiadomości.

- W najgorszych snach nie przypuszczaliśmy, że przyjdzie nam pisać takie słowa. To nie tak miało wyglądać nasz scenariusz, nie taki był plan lekarzy po dotarciu do Barcelony. Życie napisało jednak swój własny rozdział - nie pierwszy już raz. Ania po przylocie pilnie trafiła na oddział pediatrii, a stamtąd na in-

tensywną terapię. Lekarze robią wszystko, co możliwe - trwają badania, pobrania krwi, wy-mazy. Od wczoraj rana wielu specjalistów próbuje znaleźć przyczynę spadków saturacji i podwyższonego poziomu tlenu. Każda godzina to ogromny stres i niepewność. Przeszywa nas strach, że choroba nas wyprzedza - napisali bliscy Ani w mediach społecznościowych.

Jak informują, koszt jednego dnia hospitalizacji to dodatkowo około 3 tysiące euro.

- Nasza radość z zakończenia zbiórki nie trwała długo. Nie wiemy, ile tu będziemy, ale wiemy, że koszt leczenia znacząco przekroczy pierwotne wyliczenia. Nie wiemy, co przyniosą kolejne dni. Wiemy tylko jedno - nasze serca są całkowicie przy Ani. I już teraz boimy się o to, jak poradzimy sobie z dalszym, bardzo kosztownym leczeniem, ale w tej chwili najważ-

niejsze jest nasze dziecko. Prosimy - bądźcie z nami, wspierajcie dobrym słowem i modlitwą - apelują rodzice Ani.

Kolejne dni dziewczynka spędziła na OIOM-ie.

- Ale widzimy i czujemy, że Ania jest tutaj naprawdę zaopiekowana. Lekarze bardzo się o nią troszczą, ma mnóstwo konsultacji i jest pod stałą, uważną opieką. Widzimy też małe, ale ważne kroki do przodu - Ania oddycha na masce, poziom tlenu węgla spadł, więc bezpośrednie zagrożenie życia minęło - napisali w mediach społecznościowych jej bliscy.

Dziewczynka nadal jednak, ze względu na chorobę wiodącą, potrzebuje wsparcia. Maskę zostaje, zmieniają się tylko jej ustawienia tak, aby Ania coraz więcej pracy wykonywała samodzielnie, a maszyna pomagała jej coraz mniej.

- Z całego serca dziękujemy każdemu z Was za wsparcie -

za wiadomości, telefony, obecność i dobre słowo. Nie zawsze jesteśmy w stanie odpisać czy oddzwonić - staramy się poświęcać Ani 100% naszego czasu. Mamy tę możliwość, że możemy być przy niej razem. W nocy jedno z nas zawsze z nią zostaje - Ania czuje się wtedy bezpieczniej, a my mamy spokój, widząc ją i rozumiejąc jej potrzeby. Wiecie, że Ania nie komunikuje się w standardowy sposób - my ją rozumiemy, ale tutaj, w innym kraju, jest to dla niej dodatkowe utrudnienie, mimo ogromnych chęci personelu. Jeszcze raz dziękujemy za wszystko - napisali rodzice Ani.

Pomóc Ani można na stronie mam-serce.org/ania-mrowczynska. Wszystkie aukcje można znaleźć na FB „Pomóż nam doczekać cudu - aukcje charytatywne dla Ani Mrówczyńskiej”.

Borysejk u Łatwoganga. Głowę ogolił mu Wardęga

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

To była akcja, która chwyciła za serca i kieszenie całej Polski! Łatwogang i Bedoes 2115, dzięki efektowi kuli śnieżnej uzbierali prawie 300 mln zł dla Fundacji Cancer Fighters. W kawalerce u Łatwoganga pojawił się nawet Borysejk, któremu głowę ogolił Wardęga!

Impulsem do rozpoczęcia akcji był utwór rapera Bedoesa 2115 i 11-letniej Mai Mecan, podopiecznej Fundacji Cancer Fighters, zatytułowany „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)”. Zbiórka nadal trwa.

W 30-metrowej kawalerce Łatwoganga pojawili się m.in. Mrozu, Sanah, Kwiat Jabłoni, Grubson, Doda, a Małgorzata Kożuchowska po raz kolejny wpadła w kartony. Z kolei piłkarze Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny ze swoim kolegą z drużyny FC Barcelona

Lamine' m Yamalem nagrali tik-toki do piosenki Mai z Oławy i Bedoesa, a wiele firm i prywatnych osób wsparło zbiórkę finansowo.

Do Warszawy pojechali również Michał Boruszcak znany na Tik Toku pod nazwą borysejk, który na co dzień jest nie tylko radnym gminy Chocz, ale również druhem Ochotniczej Straży Pożarnej w Chocz. W mediach społecznościowych, czyli na Instagramie i Tik Toku oglądany jest przez miliony ludzi!

W geście solidarności ogolił swoją głowę, a maszynkę w ręku trzymał sam Wardęga. Na tym jednak nie koniec! Podczas streama nominował wszystkie jednostki w kraju do akcji „zgaśmy raka”, którą zapoczątkowali druhowie z OSP Rokutów.

- Pokażmy, że to dopiero początek. W straży działając razem jesteśmy nie do zatrzymania - podkreśla Michał Boruszcak.



17 kwietnia influencer Łatwogang rozpoczął akcję charytatywną dla Cancer Fighters w serwisie YouTube. Podczas 9-dniowej całodobowej transmisji zbierał pieniądze dla podopiecznych fundacji. W jego kawalerce pojawił się m.in. Borysejk.

Defibrylator w delegaturze UW

Bartłomiej Hypki
bartlomiej.hypki@polskapress.pl

Od 28 kwietnia w delegaturze Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Kolegialnej 4 dostępny jest całodobowy defibrylator. Urządzenie przeznaczone jest dla dorosłych i dzieci.

Jak podkreśla Szymon Wdowczyk, dyrektor kaliskiej delegatury WUW jest to jedyny defi-

brylator w centrum miasta, który jest dostępny całą dobę. Urządzenie ufundował Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego.

- Jesteśmy także jako Wielkopolski Urząd Wojewódzki operatorem numeru 112, więc agregujemy te wszystkie zgłoszenia. Nie tylko nasi operatorzy, ale także wszyscy mieszkańcy będą mogli z tego urządzenia korzystać - wyjaśniał szef kaliskiej delegatury.



Całodobowy defibrylator w centrum miasta. Urządzenie trafiło do delegatury WUW w Kaliszu.



FOT. GOOGLE MAPS

W okolicach parku i Pałacu Radolińskich w Jarocinie znaleziono mężczyznę, który leżał w kałuży krwi.

REGION ZOSTAŁ ZAMORDOWANY W CENTRUM MIASTA

Ukrainiec leżał w kałuży krwi

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

W piątek, 1 maja na ul. Zamkowej w okolicach parku i Pałacu Radolińskich w Jarocinie znaleziono mężczyznę, który leżał w kałuży krwi. Ofiarą okazał się 35-latek z Ukrainy, który został ugodzony ostrym narzędziem. Niestety, życia mężczyźnie nie udało się uratować.

Komenda Powiatowa Policji w Jarocinie wyjaśnia okoliczności tragicznego zdarzenia, do którego doszło około godziny 23:00 w piątek, 1 maja. Jedna z osób spacerująca w okolicach parku i Pałacu Radolińskich zauważyła na ul. Zamkowej w Jarocinie młodego mężczyznę, leżącego na chodniku w kałuży krwi.

- W piątek, 1 maja około godziny 23:30 otrzymaliśmy wezwanie na ul. Zamkową w Jarocinie o leżących w kałuży krwi mężczyznę. Na miejsce wysłany został patrol policyjny oraz zespół ratownictwa medycznego. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny, który miał ranę zadaną ostrym narzędziem - informuje asp. szt. Agnieszka Zaworska, oficer

prasowa Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Policjanci z Jarocina szybko ustalili, że ofiarą jest 35-letni Ukrainiec, który mieszkał na terenie powiatu jarocińskiego. W ustaleniu sprawy pomogły kamery monitoringu znajdujące się w okolicy oraz skuteczna praca wydziału kryminalnego. Jeszcze tej samej nocy funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego o zabójstwo 21-letniego Ukraińca, który również przebywa i mieszka na terenie powiatu jarocińskiego.

Sprawą zajmują się śledczy, którzy próbują ustalić przyczyny oraz okoliczności morderstwa do którego doszło w centrum Jarocina.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń 21-latek w okolicach amfiteatru spotkał się z wracającym ze sklepu 35-letnim rodakiem. W trakcie wścietej awantury zadał mu osiem ciosów zabranym wcześniej nożem, co doprowadziło do zgonu mężczyzny - tłumaczy prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Po dokonaniu zbrodni 21-latek usiłował zatrzeć ślady

wyrzucając zakrwawioną odzież do kosza na śmieci i umył dokładnie narzędzie zbrodni. Następnie poszedł do swojego miejsca zamieszkania, gdzie zjadł posiłek i poszedł spać.

- Wdrożone czynności, w tym szczegółowe oględziny przeprowadzone przez prokuratora na miejscu zdarzenia, sekcja zwłok oraz przesłuchania świadków, a także analiza komunikacji telefonicznej pozwoliły na zabezpieczenie materiału dowodowego wskazującego, iż mężczyzna wcześniej zaplanował zabójstwo - zaznacza prokurator Maciej Meler.

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że motywem mogła być... niechęć spotykania się mężczyzny z jego matką.

- Po przedstawieniu zarzutów i zebranego materiału dowodowego, 21-letni mężczyzna przyznał się do stawianego mu zarzutu. Odmówił jedynie wskazania powodów czynu, którego miał się dopuścić - zaznacza rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Mężczyzna trafił tymczasowo do aresztu.

KRÓTKO

REGION

Żaden kierowca nie był pijany!

W poniedziałek, 4 maja od wczesnych godzin porannych policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie prowadzili zakrojoną na szeroką skalę działania pod nazwą „Trzeźwość”. Ich głównym celem było wykluczenie z jazdy tych kierowców, którzy zdecydowali się na jazdę pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Mundurowi przebadali 819 kierujących. Ujawnili 1 osobę, która po spożyciu alkoholu prowadziła samochód.

- O godz. 6.10 w Pleszewie na ul. Prokopowskiej, policjanci zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki MG. Za kierownicą siedziała mieszkanka powiatu pleszewskiego. Miała 0,23 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Policjanci zatrzymali kobiecie prawo jazdy, a za popełnione wykroczenie odpowie przed sądem - informuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Warto jednak zauważyć, że kobieta przekroczyła dozwoloną normę o 0,03 promila, a więc popełniła wykroczenie. Tym niemniej grozi jej grozi kara aresztu lub wysoka grzywna. Decyzję podejmie sąd.

Piotr Fehler

REGION

Dwie osoby ranne w wypadku na DK 11

Do poważnego wypadku samochodowego doszło w niedzielę, 3 maja po południu na drodze krajowej nr 11 w miejscowości Górnio, na odcinku między Pleszewem a Ostrowem Wielkopolskim. Droga w obie strony była zablokowana. Później wprowadzono ruch wahadłowy.

Jak informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, około godziny 15:10 zderzyły się tam dwa samochody osobowe. W wyniku wypadku ranne zostały dwie osoby.

Droga krajowa nr 11 w miejscu zdarzenia była całkowicie zablokowana w obu kierunkach. Utrudnienia dotyczą odcinka Pleszew - Ostrow Wielkopolski. Po godz. 16 wprowadzono ruch wahadłowy. Utrudnienia zakończyły się o godz. 18.30. Piotr Fehler

Pożar w podkaliskim lesie



FOT. OSP Z TERENU POWIATU PLESZEWSKIEGO

To już drugie niebezpieczne zdarzenie w tej okolicy w ciągu ostatnich kilkudziesięciu godzin.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Z każdą kolejną godziną sytuacja w naszych lasach jest coraz bardziej dramatyczna! Zaledwie dwa dni po pożarze w Nowolipsku w gminie Chocz we wtorek, 5 maja doszło do kolejnego pożaru nie tak daleko, w lasach na terenie gminy Blizanów

We wtorek, 5 maja zaledwie kilka minut po godzinie 8:00 rano, kiedy dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej odebrał kolejne zgłoszenie o pożarze w miejscowości Nowolipsk w gminie Chocz.

Ze względu na ogromne zagrożenie dla kompleksu leśnego, na miejsce natychmiast zadysponowano znaczne siły i środki. W akcji brało udział łącznie 12 zastępów straży pożarnej, w tym 3 zastępy z JRG Pleszew oraz jednostki OSP z miejscowości:

Chocz, Broniszewice, Kuźnia, Białobłoty, Gizałki, Rokutów oraz Kwileń.

- Do udziału w zdarzeniu dysponowano również dron z pleszewskiej komendy w celu obserwacji miejsca prowadzonych działań i pożaru, którym został objęty las - informuje kpt. Artur Burchacki z zespołu prasowego KP PSP Pleszew.

W trakcie prowadzonych działań w ramach rozpoznania strażacy ustalili, że teren na którym doszło do pożaru leży w granicach administracyjnych gminy Blizanów.

- Na tą chwilę spaleni uległo ok. 1,1 ha lasu, głównie był to młodnik z dość trudnym dostępem. Pomocy udzielił nam samolot gaśniczy typu Dromader. Samolot dokonał trzech zrzutów na palący się las. Na miejscu znajduje się również policja i służby leśne - informował kpt. Artur Burchacki z zespołu prasowego KP PSP Pleszew.

Wandalizm pod okiem nauczycielek?

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

.Wystarczyło kilka minut, aby uczniowie ze szkolnej wycieczki, będący pod opieką dwóch nauczycielek, zniszczyli dopiero co odświeżone i przygotowane dla odwiedzających ławki oraz stoły w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Zaledwie kilka dni temu na terenie Pokazowej Zagrody Zwierząt Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie odświeżono infrastrukturę turystyczną. Nowo pomalowane stoły i ławki miały służyć odpoczywającym rodzinom i wycieczkom. Dziś, zamiast cieszyć oko, noszą ślady beznamiętnych aktów wandalizmu.

- Uszkodzenia są trwałe, więc ławki i stoły wymagają ponownego odrestaurowania, pomalowania i naprawy - podkreślają pracownicy Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Aktów zniszczenia i wandalizmu dokonała... młodzież szkolna, która przebywała na terenie Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie pod opieką dwóch nauczycielek. To rodzi pytania o skuteczność nadzoru oraz jakie wartości są przekazywane młodemu pokoleniu.

- Takie zachowanie jest nie do przyjęcia i stoi w sprzeczności z wartościami, które powinna promować szkoła: szcunkiem do wspólnej przestrzeni i pracy innych osób - komentują przedstawiciele Ośrodka Kultury Leśnej.

Pracownicy Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie apelują o szacunek dla wspólnego dobra.

- Nie niszczy tego, co służy nam wszystkim. Szanujmy przyrodę, infrastrukturę oraz wysiłek osób, które codziennie pracują nad utrzymaniem tego terenu w jak najlepszym stanie - podkreślają.

Pożar trzciny w gminie Szczytniki

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Pożar traw w gminie Szczytniki. Na granicy miejscowości Kolonia Marchwacz i Grabu działało sześć zastępów straży pożarnej. To efekt wypalania traw.

Do pożaru doszło w środę, 29 kwietnia około południa na granicy miejscowości Kolonia Marchwacz i Grabu.

- Na miejscu pracuje łącznie sześć zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Na chwilę obecną sytuacja jest

już opanowana. Pożar się nie rozprzestrzenił. Ratownicy dogaszają trawę w miejscach, gdzie występują zarzewia ognia - informował asp. Jakub Pietrzak, Oficer Prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

Na szczęście w tym zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Spłonęły 2 hektary trzciny. Wypalanie traw jest w Polsce surowo zabronione i karane grzywną do 30 000 zł lub aresztem. Strażacy ostrzegają, że proceder ten prowadzi do pożarów domów i lasów, śmierci ludzi oraz zwierząt.



Pożar traw w gminie Szczytniki.

Pijani kierowcy zatrzymani o świcie

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Sześciu kierowców, którzy wsiadli za kierownicę po pijanemu zatrzymała kaliska policja podczas poniedziałkowej akcji „Trzeźwość”. Działania realizowane były od wczesnych godzin porannych.

W poniedziałek, 4 maja już o godzinie 5:00 funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu rozpoczęli działania „Trzeźwość”. Głównym celem akcji było sprawdzanie stanu trzeźwości, jak największej liczby kierujących pojazdami.

- Policjanci prowadzili działania przez trzy godziny i kontrolowali kierujących w różnych miejscach jednocześnie. Priorytetem było ujawnianie oraz wyeliminowanie z ruchu osób wsiadających za kierownicę pod wpływem alkoholu lub środków działających podobnie - informuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzecz-



Policja w Kaliszu po raz kolejny prowadziła akcję „Trzeźwość”

niczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Tym razem podczas trwających trzy godziny działań funkcjonariusze przeprowadzili blisko 3000 badań stanu trzeźwości. Niestety, wśród skontrolowanych tego poranka kierowców znaleźli się tacy, którzy wsiadli za kierownicę pod wpływem alkoholu. Łącznie udało się wyeliminować z ruchu drogowego sześciu nie-

odpowiedzialnych kierowców.

- Niechlubnym rekordzistą tego poranka okazał się 56-letni kierowca Mazdy. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez policjantów z Wydziału Ruchu Drogowego wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów.

Policja w Kaliszu przypomina, że w Polsce kary za prowadzenie pojazdu pod wpływem

alkoholu są bardzo surowe. Zgodnie z obowiązującymi przepisami za jazdę po spożyciu alkoholu - gdy jego zawartość we krwi kierowcy wynosi od 0,2 do 0,5 promila (stan po użyciu alkoholu) - grozi do 30 dni aresztu lub do 5000 zł grzywny oraz zakaz prowadzenia pojazdów do lat trzech. Jeśli stężenie alkoholu przekracza 0,5 promila (mamy do czynienia ze stanem nietrzeźwości), kierowcy grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub nawet pozbawienia wolności do 3 lat oraz utrata prawa jazdy na okres nie krótszy niż 3 lata, a nawet do 15 lat.

Przed dwoma laty wszedł w życie przepis o przepadku pojazdu mechanicznego (lub przepadku jego równowartości) prowadzonego przez sprawcę przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w ruchu lądowym. Dotyczy to m.in. kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, gdy stężenie alkoholu we krwi kierowcy przekroczyło 1,5 promila.

Stare meble oraz... zdjęcia i dokumenty wyrzucone w lesie

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Do lasu w okolicach Jedlca ktoś wyrzucił stertę śmieci wraz ze starymi meblami, lodówką i kilkoma dokumentami z Kalisza.

Sprawca wyraźnie zapomniał o przejrzeniu wyrzucanych śmieci. Obok mebli, starej lodówki czy mikrofalnej znalazły się dokumenty z imieniem i nazwiskiem oraz dane jednego z przedszkoli w Kaliszu. Mieszkańcy Jedlca uwiecznili również na zdjęciach białego busa, który

zaparkował w lesie. - Wierzmy, że po interwencji policji, winni poniosą surowe konsekwencje - informuje Czesław Szymoniak, sołtys Jedlca w gminie Gołuchów w swoim wpisie w mediach społecznościowych.

Skontaktowaliśmy się z przedszkolem widniejącym w dokumentach. Dyrektor placówki jednoznacznie stwierdził, że śmieci nie pochodzą z placówki.

- W ostatnim czasie nasza placówka nie przechodziła żadnego remontu, ani nie wymieniała widniejących na fotografiach mebli czy lodówki - pod-

kreśla. Dodaje, że nie wyklucza, że sprawcą mógł być jeden z rodziców dziecka, które uczęszcza do przedszkola.

Sprawa została przekazana Komendzie Powiatowej Policji w Pleszewie.

- Trwają czynności wyjaśniające - podkreśla asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie. Dzięki obywatelskiej postawie mieszkańców, policja ani straż leśna nie będą traciły zbyt wiele czasu, na żmudne śledztwo. Wystarczy tylko zapukać pod wskazane na dokumentach adresy...



Śmieci wywiezione do lasu w okolicach Turska w powiecie pleszewskim.

To BMW nie powinno wyjechać na drogę

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie zatrzymali do kontroli drogowej 19-letniego mieszkańca powiatu poznańskiego, który poruszał się samochodem marki BMW. Stan techniczny auta pozostawił wiele do życzenia. Dalszej jazdy nie było.

W poniedziałek, 27 kwietnia po godz. 19.00 policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie, przeprowadzili kontrolę samochodu marki BMW. Miała ona miejsce na ul. Kaliskiej w Pleszewie. Stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Auto nie powinno wcale wyjechać na drogę!

- Podczas kontroli mundurowi stwierdzili nadmierne zużycie i zniekształcenie bieżnika opon. Taki stan techniczny pojazdu znacząco zwiększa ryzyko utraty panowania nad autem i w efekcie doprowadzenie do wypadku drogowego. Pojazd posiadał także pęknięte klosze reflektorów - informuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

W związku z ujawnionymi nieprawidłowościami funkcyj-



Stan techniczny BMW pozostawiał wiele do życzenia! Mandat to za mało.

nariusze zatrzymali dowód rejestracyjny od BMW oraz nałożyli na kierującego mandat karny w wysokości 1.000 zł. za nieprawidłowy stan techniczny pojazdu.

Warto pamiętać, że zgodnie z art. 66 Prawa o ruchu drogowym pojazd uczestniczący w ruchu ma być tak zbudowany,

wyposażony i utrzymany, aby korzystanie z niego m.in. nie zagrażało bezpieczeństwu osób nim jadących lub innych uczestników ruchu, nie naruszało porządku ruchu na drodze, nie zakłócało spokoju publicznego, nie powodowało wydzielania szkodliwych substancji.

Kalisz uczcił pamięć Łukasza Litewki

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Tragiczna śmierć posła Łukasza Litewki poruszyła cały kraj. W wielu miejscach organizowane są zbiórki dla potrzebujących, aby uczcić jego pamięć. Także w Kaliszu.

- Chcemy uczcić pamięć dobrego człowieka, jakim był tragicznie zmarły Łukasz Litewka. Nie zaparł się nigdy swojej wiary, tożsamości, ani prawych przekonań. Korzystał ze swojej popularności, by pomagać ludziom



Kalisz uczcił pamięć Łukasza Litewki. Trwa zbiórka darów. Odprawiono mszę świętą.

i zwierzętom - piszą w ogłoszeniu zamieszczonym w mediach społecznościowych organizatorzy akcji z Grupy Nieformalnej „Podziemne Miasto”.

Msza święta w jego intencji odbyła się we wtorek w Sanktuarium Serca Jezusa Miłosierznego. Zorganizowano również zbiórkę darów. Potrzebne rzeczy można przynosić do kawiarni Cafe Calisia przy Alei Wolności do 9 maja. Organizatorzy proszą o przynoszenie darów dla podopiecznych Domu Dziecka lub dla Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Szkoła Podstawowa nr 24 w Kaliszu uruchamia małowieloletnie klasy dla dzieci w spektrum autyzmu. To odpowiedź na rosnące potrzeby uczniów i ich rodzin oraz przykład praktycznego wdrażania indywidualnego podejścia w edukacji, realizowanego przy współpracy z samorządem.

Placówka, funkcjonująca w ramach Zespołu Szkół nr 9, uruchamia małowieloletnie klasy dedykowane dzieciom w spektrum autyzmu. To inicjatywa, która nie tylko odpowiada na jasno zdiagnozowane potrzeby uczniów oraz ich rodzin, ale również pokazuje, że system edukacji może być bardziej elastyczny, uważny i skuteczny. Jak podkreślają przedstawiciele szkoły, hasło „nie każde dziecko pasuje do standardowej klasy” stanowi tu realny punkt wyjścia do wdrażania zmian, a nie jedynie deklarację. Nowe oddziały zostały zaprojektowane z myślą o stwo-



Nowy model nauczania w Kaliszu. SP nr 24 stawia na wsparcie dzieci w spektrum autyzmu.

żeniu warunków sprzyjających rozwojowi dzieci we własnym tempie, bez nadmiernej presji, za to w atmosferze akceptacji i zrozumienia.

Kluczowym elementem projektu są niewielkie grupy uczniów, które umożliwiają nauczycielom bardziej indywidualne podejście do każdego dziecka.

Dzięki temu możliwe jest lepsze rozpoznanie potrzeb i potencjału uczniów, a także budowanie relacji opartych

na zaufaniu. Proces dydaktyczny wspierany jest przez zespół specjalistów - pedagogów, psychologów oraz terapeutów - co pozwala na harmonijny rozwój dzieci zarówno w obszarze edukacyjnym, jak i społecznym.

- Naszym celem jest stworzenie miejsca, w którym każde dziecko będzie mogło czuć się bezpiecznie i rozwijać swój potencjał na miarę swoich możliwości - podkreśla dyrektor szkoły Ewa Szymczak.

Istotnym aspektem przedsięwzięcia jest również odpowiednio przygotowane środowisko nauki. Spokojna, przyjazna przestrzeń, jasno określone zasady funkcjonowania oraz poczucie bezpieczeństwa stanowią fundament, na którym uczniowie mogą budować pewność siebie i poczucie własnej wartości.

Projekt realizowany jest we współpracy z Miastem Kalisz. To przykład efektywnego partnerstwa pomiędzy placówką oświatową a samorządem, dzięki któremu inicjatywa nie pozostaje na etapie koncepcji, lecz przekłada się na konkretne działania wspierające dzieci i ich rodziny.

Rekrutacja do nowych klas obejmuje różne etapy edukacyjne. Szkoła zachęca rodziców do bezpośredniego kontaktu w celu uzyskania szczegółowych informacji na temat oferty. Działania Szkoły Podstawowej nr 24 w Kaliszu pokazują, że nowoczesna edukacja to nie tylko realizacja podstawy programowej, ale przede wszystkim wrażliwość na potrzeby ucznia.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Kolejny, nowoczesny i elegancki punkt PSS Społem powstanie w budynku Panorama Park II. Obok będą gabinety lekarskie, salony urody i punkty usługowe. Kościelna Wieś ma wkrótce stać się centrum nowoczesnych usług i handlu.

Elegancki kompleks Panorama Park II w Kościelnej Wsi jest naturalnym dopełnieniem wcześniejszych inwestycji deweloperskich - Panorama, Panorama Park I oraz Złote Łąki. Osiedla te są dziś zamieszkałe przez ponad 6 tys. ludzi, którzy już wkrótce będą mogli robić zakupy po sąsiedzku. Nowy sklep Społem rozpocznie działalność w wakacje.

- Market zapewni mieszkańcom funkcjonujących na tym terenie osiedli, stały dostęp do wysokiej jakości żywności. „Społem” nie tylko oferuje artykuły ogólnospożywcze, w tym mięso i wędliny, nabiał czy owoce i warzywa. Jest także znanym producentem pieczywa, ciasta i domowych wyrobów garmażeryjnych. W ramach marketu na miejscu będą także przygotowywane gotowe dania obiadowe, oraz wędzone, wysokiej jakości wędliny - mówi Piotr Zasuń prezes zarządu PSS „Społem” w Kaliszu.

Społem otwiera nowy, duży sklep

W ramach inwestycji Panorama Park II powstały dwa budynki o łącznej powierzchni około 5 tys. m kw. W parterach znajdują się będą funkcjonalne przestrzenie usługowe i handlowe. Z kolei na piętrze zaprojektowane zostały powierzchnie biurowe. Celem jest stworzenie zróżnicowanej oferty i przestrzeni, których od wielu lat brakowało lokalnej społeczności.

- Od początku zależało nam na tym, aby Panorama Park II była miejscem realnie ułatwiającym codzienne życie mieszkańców, a nie tylko ko-

leijną inwestycją na mapie. Otwarcie sklepu Społem jest ważnym krokiem w tym kierunku i potwierdzeniem, że wsłuchujemy się w potrzeby lokalnej społeczności. Równolegle zapraszamy partnerów, którzy chcieliby współtworzyć z nami tę przestrzeń. Widzimy potencjał m.in. dla kawiarni, siłowni, kwaciarni czy dobrej jakości konceptu gastronomicznego - podkreśla Wojciech Bydłowski, prezes FM Invest Bydłowski sp. z o.o.

Generalnym wykonawcą inwestycji była Grupa Antczak.



Społem otwiera sklep w Kościelnej Wsi. Tak będzie się prezentowało jego wnętrze.

Dwie drogi w podkaliskich gminach do przebudowy

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich, w obecności wicemarszałka Krzysztofa Grabowskiego, podpisał umowy dotyczące przygotowania dokumentacji projektowej dla rozbudowy dróg wojewódzkich nr 470 i 471.

Pierwszy projekt dotyczy drogi wojewódzkiej nr 470 na terenie gmin Malanów i Ceków-Kolonia, na odcinku od Celestyn do Nowych Prażuch. Plan zakłada budowę ponad 3 kilometrów nowej drogi dla pieszych. Do tego powstaną m.in. lepiej oświetlone przejścia, przebudowane zjazdy, poprawione odwodnienie i nowe oznakowanie. Chodnik będzie prowadzony w sposób bezpieczniejszy, poza rowem drogowym.

W Pietrzykowie w gminie Koźminek przy drodze wojewódzkiej 471 zakres prac jest szerszy - oprócz budowy drogi dla pieszych i rowerów oraz chodnika, zaplanowano przebudowę skrzyżowań i zatok autobusowych, wzmocnienie nawierzchni jezdni



oraz poprawę infrastruktury technicznej, w tym odwodnienia i przepustów. Całość obejmie odcinek o długości 860 m.

- Konsekwentnie pracujemy nad tym, żeby wzdłuż całej drogi wojewódzkiej nr 470 powstała ścieżka pieszo-rowerowa. Zakładamy, że w perspektywie około roku dokumentacja będzie gotowa. Równolegle przygotowujemy się do przebudowy drogi nr

471 w miejscowości Pietrzykowie. To newralgiczny punkt, w którym w przeszłości często dochodziło do niebezpiecznych zdarzeń, dlatego naszym priorytetem jest poprawa bezpieczeństwa użytkowników tej drogi - mówi Krzysztof Grabowski wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Za przygotowanie obu projektów odpowiada Pracownia Projektowa DROG-CAD Maciej Nowak.

Senior w roli głównej. Najpierw w Cekowie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

GIS zainicjował ogólnopolski program „Senior w roli głównej”. Jego realizację rozpoczął już sanepid w Kaliszu. Pierwsze spotkanie odbyło się w gminie Ceków-Kolonia.

Program „Senior w roli głównej” wskazuje kluczowe obszary wymagające szczególnej uwagi oraz proponuje konkretne działania wspierające zdrowie seniorów. Wśród najważniejszych zagadnień znajdują się: zdrowe odżywianie, aktywność fizyczna dostosowana do wieku i możliwości, profilaktyka chorób – w tym szczepienia ochronne – oraz troska o zdrowie psychiczne.

Realizację programu rozpoczęto już na poziomie lokalnym. Pracownicy Sekcji Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu zainaugurowali działania wśród seniorów z gminy Ceków-Kolonia.

Jednym z kluczowych tematów była profilaktyka chorób zakaźnych, ze szczególnym uwzględnieniem szczepień. Uczestnicy mogli zapoznać się z aktualnymi zaleceniami oraz dowiedzieć się, jak szczepienia pomagają zapobiegać powikłaniom zdrowotnym. Istotnym elementem spotkania była także dyskusja na temat dezinformacji w obszarze zdrowia. Seniorzy dowiedzieli się, jak rozpoznawać nierzetelne źródła informacji – informuje kaliski sanepid.



Senior w roli głównej. Sanepid zadba o zdrowie osób w wieku 60+.

FOT. PSSE W KALISZU

Ogólnopolska pielgrzymka robotników i pracodawców do św. Józefa



Po raz 34. odbyła się Ogólnopolskiej Pielgrzymki Robotników i Pracodawców do św. Józefa w Kaliszu.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Po raz 34. odbyła się Ogólnopolskiej Pielgrzymki Robotników i Pracodawców do św. Józefa w Kaliszu. Tegorocznej pielgrzymce towarzyszyła intencja generalna: „Święty Józefie, chroń nasze miejsca pracy w duchu jedności i solidarności”.

Pielgrzymka odbyła się 1 maja w liturgiczne wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika. Wspólnie z robotnikami już po raz 20. pielgrzymowali przedstawiciele Duszpasterstwa Pracodawców i Przedsiębiorców „Talent”

– Pielgrzymka do św. Józefa to dla ludzi pracy nie tylko wydarzenie religijne, ale również ważne świadectwo jedności. W czasach niepewności gospodarczej i dynamicznych zmian na rynku pracy chcemy wspólnie modlić się o ochronę miejsc pracy oraz o solidarność, która zawsze była fundamentem naszego działania – podkreśla Bernard Niemiec, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Wielkopolska Południowa.

Nabożeństwu w Narodowym Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu przewodniczył biskup pomocniczy diecezji kaliskiej Łukasz Buzun. W trakcie liturgii miało miejsce zawieszenie św. Józefowi przedsiębiorców i robotników, w którym modlono się szczególnie w intencji „Święty Józefie, chroń nasze miejsca pracy w duchu jedności i solidarności”.

Po Eucharystii uczestnicy pielgrzymki przeszli pod pomnik św. Jana Pawła II, gdzie zostały złożone wiązanki kwiatów oraz odmówiono modlitwę w intencji Ojczyzny. Nie zabrakło również symbolicznego dzielenia się chlebem, podkreślającym jedność i solidarność środowisk pracowniczych. Pielgrzymka była ważnym wyrazem wspólnoty oraz troski o godne warunki pracy i wzajemny szacunek w relacjach między pracownikami a pracodawcami.

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Robotników do św. Józefa w Kaliszu została zorganizowana w 1992 roku. Liturgiczne wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika obchodzone jest w Kościele od 24 kwietnia 1956 r. Tego dnia Kościół w sposób wyjątkowy podkreśla znaczenie pracy w perspektywie wartości chrześcijańskich, a także społecznych, ogólnoludzkich i narodowych.

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Robotników do św. Józefa w Kaliszu została zorganizowana w 1992 roku. Liturgiczne wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika obchodzone jest w Kościele od 24 kwietnia 1956 r. Tego dnia Kościół w sposób wyjątkowy podkreśla znaczenie pracy w perspektywie wartości chrześcijańskich, a także społecznych, ogólnoludzkich i narodowych.

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Robotników do św. Józefa w Kaliszu została zorganizowana w 1992 roku. Liturgiczne wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika obchodzone jest w Kościele od 24 kwietnia 1956 r. Tego dnia Kościół w sposób wyjątkowy podkreśla znaczenie pracy w perspektywie wartości chrześcijańskich, a także społecznych, ogólnoludzkich i narodowych.

Posadzili ponad 15 tysięcy drzew w Gołuchowie

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

To się nazywa imponująca inwestycja przyrodnicza. Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie na ponad dwóch hektarach leśnej części zabytkowego parku posadził ponad 15 tysięcy młodych drzew, które w przyszłości stworzą silny i zróżnicowany drzewostan.

Prace objęły obszar 2,2 hektara, na którym leśnicy z Ośrodka Kultury Leśnej posadzili 15 tysięcy drzew, a wraz z nimi wprowadzili szeroki wachlarz gatunków, mających na celu nie tylko odnowienie lasu, ale także zwiększenie jego odporności i różnorodności biologicznej.

Kluczem do sukcesu nowych nasadzeń jest jakość materiału sadzeniowego. Wszystkie młode drzewa pochodzą z wyspecjalizowanych, certyfikowanych szkółek, co gwarantuje ich zdrowotność i dobre przystosowanie do lokalnych warunków. Skład gatunkowy

nowej uprawy został starannie zaplanowany.

– Wśród 15 tysięcy sadzonek znalazły się: dęby szypułkowe i bezszypułkowe, czereśnie ptasie, daglezie żelone, sosny pospolite, czarne i wejmutki – wyliczają przedstawiciele Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Młode drzewka są niezwykle delikatne i stanowią atrakcyjny pokarm dla dzikiej zwierzyny. Aby zapewnić im szansę na przetrwanie, cały obszar o powierzchni 2,2 ha został zabezpieczony ogrodzeniem z siatki leśnej. Zakończenie obecnego etapu prac nie oznacza końca działań OKL w Gołuchowie. Leśnicy już planują kolejne kroki, które łączą dbałość o przyrodę z szacunkiem do historii tego miejsca.

– Już planujemy kolejne nasadzenia. Sadzonki dębu z Arboretum Leśnego im. prof. S. Białoboka w Nadleśnictwie Syków uzupełnią drzewostan w historycznym miejscu, przy tzw. Rondzie Dębowym – podkreśla Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie.



Ponad 15 tysięcy drzew na 2,2 hektara leśnej części parku-arboretum posadził OKL w Gołuchowie.

FOT. OKL GOŁUCHÓW

REGION BURZLIWE OBRADY SEJMOWEJ PODKOMISJI.

Dominikanki bronią Domu Chłopaków

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Posiedzenie sejmowej podkomisji ds. osób niepełnosprawnych z udziałem przedstawicieli domów pomocy społecznej, w tym dominikanek z Domu Chłopaków w Broniszewicach, odbyło się w Warszawie.

W poniedziałek, 27 kwietnia odbyło się w Warszawie specjalne posiedzenie podkomisji sejmowej ds. osób niepełnosprawnych w sprawie projektowanej przez rząd nowelizacji ustawy o pomocy społecznej. Wzięły w niej udział również dominikanki z Domu Chłopaków w Broniszewicach. Choć dyskusja była momentami pełna napięcia, uczestnicy debaty wypracowali cztery fundamentalne punkty, co do których panuje pełna zgoda.

- Wszyscy zgodziliśmy się z tym, że DPS jest ostatecznością i każde dziecko zasługuje na dom. Nie ma zgody na antagonizowanie środowisk, a wspólnym mianownikiem rodzin zastępczych jak i DPS-ów

jest troska o dziecko - podkreśla posłanka Barbara Oliwiecka.

W odpowiedzi na narastający konflikt, oficjalne oświadczenie wydał Dom Chłopaków w Broniszewicach. Prowadzące go siostry dominikanki podkreślają, że choć zgadzają się z koniecznością reform i ideą deinstytucjonalizacji, sprzeciwiają się metodom, jakimi próbuje się je wprowadzać.

- W ostatnim czasie zarzucano nam, jakobyśmy działali przeciwko dobru mieszkańców DPS-ów, utrudniali adopcje, byli przeciwko rodzinom zastępczym - to nieprawda. Celem wszystkich osób zaangażowanych w pracę DPS-ów, a także rodzin biologicznych naszych mieszkańców, wolontariuszy i wszystkich, którzy nas wspierają jest wyłącznie dobro mieszkańców. Popieramy i wyrażamy podziw dla wszystkich rodzin adopcyjnych. Nigdy nie sprzeciwialiśmy się adopcji, nie utrudnialiśmy procedur - czytamy w oświadczeniu Domu Chłopaków.

Siostry z Domu Chłopaków w Broniszewicach, które były



Posiedzenie sejmowej podkomisji ds. osób niepełnosprawnych.

obecne na spotkaniu w Warszawie, podkreślają, że mają prawo wyrazić swoje uwagi co do projektu zmian prawnych, które dotyczą opieki społecznej o starając się to robić merytorycznie. Alarmują jednocześnie o niepokojących sygnałach, które do nich docierają.

- Sprzeciwiamy się narracji w której pojawiają się groźby - mniej lub bardziej otwarcie wyrażane, że powinniśmy przygotować się na odwet za nasze zaangażowanie. Nie wierzymy i nie chcemy wierzyć, że w odpowiedzi na zaangażowanie w konsultacje prowadzone

w procesie legislacyjnym, które jest prawem wszystkich obywateli mogłyby spotkać nas jakieś konsekwencje - podkreślają siostry zakonne prowadzące dom.

Tymczasem Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zdaje się być głuche

i kompletnie nie przygotowane do wprowadzenia reformy pomocy społecznej w Polsce. Pytania, jakie pozostały bez odpowiedzi ze strony resortu po spotkaniu w Warszawie mówią same za siebie.

Posłanka Barbara Oliwiecka wymienia dwie istotne kwestie: Dzieci wymagające terapii: Co stanie się z dziećmi chorymi, jeśli Regionalne Placówki Opiekuńczo-Terapeutyczne (RPOT) zostaną zlikwidowane, a DPS-y nie będą mogły ich przyjmować? Finansowanie: Czy reformy naprawdę mają być „bezkosztowe”? Eksperti ostrzegają, że bez nakładów finansowych system nie udźwignie nowych zadań.

Zarówno posłanka Oliwiecka, jak i przedstawiciele DPS-ów apelują do całego środowiska oraz polityków o obniżenie temperatury sporu.

- Mieszkańcy DPS-ów zasługują na najwyższy standard opieki, zasługują na troskę i szacunek, jak każdy z nas - podsumowuje w specjalnym oświadczeniu Dom w Broniszewicach.

Kaliski szpital wyróżniony przez Fundację Rodzić po Ludzku

Weronika Błaszczuk
weronika.blaszczuk@polskapress.pl

W tych szpitalach kobiety mogą rodzić „po ludzku”, tzn. z poszanowaniem godności i intymności. Przedstawiamy najnowsze dane o Wielkopolsce. W TOP3 szpitali w pierwszym kwartale 2026 roku jest kaliska placówka.



Te szpitale w Wielkopolsce są najchętniej polecanyymi.

Możliwość urodzenia dziecka z poszanowaniem godności i intymności, w otoczeniu pełnego szacunku i profesjonalizmu personelu medycznego - o tym marzy każda kobieta, która wkrótce ma zostać matką. W znalezieniu takiego szpitalu pomaga m.in. Fundacja Rodzić po Ludzku, która regularnie publikuje informacje na temat opieki okołoporodowej w różnych placówkach.

- Dzięki rankingowi „Głos Matek” szpitale poddane są kontroli społecznej, co przekłada się na poprawę opieki okołoporodowej. Upublicznianie głosu kobiet wnoszą do debaty publicznej ważny element, jakim jest jakość opieki w procesie narodzin i kształtowanie pozytywnego podejścia do do-

świadczenia macierzyństwa. Poprzez wyróżnianie szpitali, w których stosowane są wysokie standardy jakości opieki okołoporodowej, społeczeństwo otrzymuje szansę edukacji na temat znaczenia standardów dla zdrowia matki i dziecka - czytamy na stronie fundacji.

Fundacja opublikowała TOP3 szpitale, które zdobyły najwięcej punktów w pierwszym kwartale 2026 roku w Wielkopolsce. Maksymalna liczba punktów wynosi 100. W Wielkopolsce są to: Kalisz, Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny - 80,80 pkt, Ostrzeszów, Ostrzeszowskie Centrum Zdrowia, 80,08 Szamotuły, Samodzielny Pu-

bliczny Zespół Opieki Zdrowotnej Szamotuły: 79,95.

Ranking powstaje na podstawie monitorowania oddziałów położniczych w Polsce nieprzerwanie od lutego 2018 roku. Od tego czasu fundacja zbiera dane od kobiet w ramach akcji „Głos matek ma moc zmiany”. W rankingu uwzględniane są informacje z ankiet wypełnianych przez kobiety, które rodziły w ostatnich trzech latach kalendarzowych. Pod uwagę brane są m.in. doświadczenia związane z pobytem w szpitalu, relację z personelem medycznym czy respektowanie planu porodu. Więcej na temat metodologii można przeczytać tutaj.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Oddział Położniczo-Ginekologiczny oraz Ginekologii Onkologicznej w szpitalu w Kaliszu wprowadził zmiany organizacyjne, które mają na celu poprawę dostępu pacjentek do leczenia zabiegowego oraz skrócenie czasu oczekiwania na operację.

Jedną z kluczowych zmian jest uruchomienie regularnych konsultacji zabiegowych. Odbywają się one w każdy wtorek od godziny 11:30 i prowadzone są przez specjalistów oddziału. Konsultacje obejmują kwalifikację do leczenia operacyjnego w przypadku najczęściej występujących schorzeń ginekologicznych, takich jak: mięśniaki macicy, torbiele jajników, endometrioza, wskazania do histerektomii oraz usunięcia przydatków, obniżenie i wypadanie narządu rodnego, nietrzymanie moczu, zmiany nowotworowe.

Aby zapisać się do kalendarza zabiegowego, pacjentka musi posiadać skierowanie do szpitala wystawione przez lekarza ginekologa.

Obecnie zabiegi na oddziale realizowane są trzy razy w tygodniu. Zwiększenie liczby terminów operacyjnych przekłada się bezpośrednio na większą dostępność leczenia oraz skrócenie czasu oczekiwania dla pacjentek.

Usprawniają leczenie ginekologiczne

Jak podkreśla kierownik oddziału, dr n. med. Artur Mazur, wprowadzone zmiany obejmują także usprawnienia wewnętrzne. Lekarze korzystają ze wspólnego, elektronicznego kalendarza zabiegowego, co umożliwia lepszą koordynację pracy i przejrzyste planowanie leczenia.

Na oddziale powstała również nowoczesna dyżurka lekarska, która służy nie tylko jako miejsce codziennej pracy, ale także przestrzeń do wspólnego omawiania przypadków i pla-

nowania terapii dla każdej pacjentki. Elementem wdrażanych zmian jest także rozwój kompetencji personelu medycznego. Lekarze regularnie uczestniczą w cotygodniowych szkoleniach wewnętrznych, analizach nowych metod leczenia, szkoleniach z zakresu wykorzystania nowoczesnego sprzętu medycznego.

Wprowadzone rozwiązania mają na celu nie tylko poprawę organizacji pracy oddziału, ale przede wszystkim podniesienie jakości opieki nad pacjentkami.



Wojewódzki Szpital Zespolony w Kaliszu wprowadza zmiany na oddziale ginekologiczno-położniczym i ginekologii onkologicznej.

Obchody Dnia Męczeństwa Duchowieństwa

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

29 kwietnia przypadła 81. rocznica wyzwolenia obozu w Dachau. Tego dnia obchodzimy Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego. Obchody co roku odbywają się w Narodowym Sanktuarium Świętego Józefa.

Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego stanowi to kontynuację dziękczynnych pielgrzymek księży więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, którzy 29 kwietnia 1945 roku zostali wyzwoleni z obozowej niewoli, kiedy obóz został odbity przez wojska amerykańskie. Tę łaskę zniewoleni księża przypisali opiece świętego Józefa Kaliskiego. Tydzień wcześniej, po wydaniu rozkazu wymordowania wszystkich więźniów, przebywających w nim, liczni księża polecieli cały obóz opiece właśnie świętego Józefa.

Mimo zakazu kapłani organizowali ukryte życie duchowe. Czyniono to w tajemnicy, bo gdyby, których z księży odważył się publicznie uczynić znak krzyża świętego, to blokowy czy izbowy miał prawo go skopać do utraty przytomności. Za pośrednictwem komand wyjazdowych, pracujących w Monachium, księża postarali się o komunikanty i od 1942 r. były one przemycane w bochenkach chleba, w paczkach od rodzin. Umożliwiło to potajemnie odprawianie mszy św. Dwa taborety ustawione między łóżkami,



Ogólnopolskie obchody Dnia Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w Narodowym Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu.

przykryte chusteczkami stanowiły ołtarz, zwykła szklanka służyła za kielich – opowiadał abp Stanisław Gądecki podczas mszy świętej w Narodowym Sanktuarium Świętego Józefa.

Po komunii św. abp Stanisław Gądecki odczytał akt zawierzenia św. Józefowi ułożony 81 lat temu przez księży w Dachau.

Nazwiska blisko 1800 zamordowanych kapłanów oraz kleryków wypisane są na tablicy w kaplicy męczeństwa znajdującej się w podziemiach bazyliki św. Józefa. Kaplica powstała w 1970 roku z inicjatywy tych, którzy przeżyli Dachau. Jej wy-

strój tworzą przedmioty związane z życiem w obozie: chleb obozowy, dokumenty, obrazy, pasiaki, czapka, metalowe garnuszki, wykonane z chleba różańce. Choć ostatni kapłan - ks. Leon Stępniański zmarł w 2013 r. to pamięć o księżach z Dachau trwa.

Odnaczenia dla kaliskich księży

Podczas ogólnopolskich obchodów Dnia Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w Narodowym Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu w imieniu prezydenta RP Karola Nawrockiego kapłan ks. dr hab. Jarosław

Wąsowicz SDB wręczył odznaczenia ks. prałatowi Jackowi Płocie oraz ks. prałatowi Sławomirowi Kęszce za zasługi w pielęgnowaniu pamięci o męczeństwie duchowieństwa polskiego w okresie II wojny światowej.

Ks. Jacek Plota - kustosz Narodowego Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, natomiast ks. prałat Sławomir Kęszka, delegat biskupa kaliskiego ds. podtrzymywania pamięci o męczeństwie duchowieństwa polskiego w latach II wojny światowej otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.



FOT. TOMASZ KLIMOWICZ/RADIO RODZINA KALISZ



FOT. TOMASZ KLIMOWICZ/RADIO RODZINA KALISZ

Twórca „Piątki z historii” gościł w Cekowie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

To nie była sucha historia z podręcznika, lecz raczej opowieści w stylu „nie uwierzysz, że to się naprawdę wydarzyło”. W Cekowie gościł Łukasz Kazek - znany popularyzator historii, dziennikarz, youtuber.



W Cekowie gościł Łukasz Kazek - znany popularyzator historii, dziennikarz, youtuber.

niach. Uczestnicy poznali również losy ludzi, którzy zachowywali się - delikatnie mówiąc - niecodziennie, a także wydarzenia brzmiące jak fikcja, choć są całkowicie prawdziwe - relacjonuje Mariusz Chojnacki, wójt gminy Ceków-Kolonia.

Obecni na wydarzeniu mieli także okazję obejrzeć premierę jednego z odcinków nowego programu „Piątka z historii”. Wydarzenie odbyło się w ra-

mach cyklu Akademia Myśli Przepięknych. 25 maja jej kolejnym gościem będzie Paweł Reszka - dziennikarz i korespondent wojenny, który przyjeżdża do Cekowa prosto z frontu wojny w Ukrainie.

Organizatorami wydarzenia były: Gmina Ceków-Kolonia, Stowarzyszenie Nasze Kaliskie oraz Biblioteka w Cekowie. Spotkanie poprowadziła Laura Wojtyśiak, dyrektor biblioteki.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Mieszkańcy ulicy Morelowej na osiedlu Majków nie chcą przystanku autobusowego. Napisali petycję w tej sprawie do prezydenta Kalisza.

Do Prezydenta Miasta Kalisza wpłynęła petycja od mieszkańców Majkowa, aby na ulicy Morelowej wprowadzić zakaz jazdy autobusami KLA i innymi dużymi pojazdami. Pod pismem podpisali się wszyscy mieszkańcy ulicy.

- Uważamy, że przystanki, które są z dwóch stron, czyli około 200-300 metrów stąd na ulicy Stawiszyńskiej lub obok kościoła to wystarczająca odległość, żebyśmy mogli sobie do nich dojść. Ruch na naszej ulicy jest bardzo nasilony. Od rana jest tu mnóstwo samochodów osobowych, do tego autobusy. Uznaliśmy, że nie ma sensu, żeby tutaj jeździły - mówi jedna z mieszanek ulicy Morelowej.

Mieszkańcy nie chcą przystanku

- Na tym krótkim odcinku jest około 15 budynków i mieszka tu około 30 osób, a 6 osób korzysta tylko z autobusu - twierdzi druga z mieszanek. - A to jest ulica wewnątrz osiedla. Nie ma nawet odpowiednich wymiarów, żeby mo-

gły tutaj jeździć autobusy - dodaje. Petycja trafiła do prezydenta ponad tydzień temu. Jeśli przystanek zostanie zlikwidowany na prośbę mieszkańców, konieczne będą zmiany w rozkładzie jazdy autobusów Kaliskich Linii Autobusowych.



Mieszkańcy ulicy Morelowej na osiedlu Majków nie chcą przystanku.

FOT. NADESLANE

Majówka z naturą w Szałem. Atrakcji nie brakowało

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

AgroVibes, czyli majówka z naturą - festyn pod takim hasłem odbył się nad zbiornikiem w Szałem. To była okazja, aby spędzić czas na świeżym powietrzu, skosztować pyszności między innymi od KGW, przejechać się traktorem i przede wszystkim pomóc Ani Mrówczyńskiej.

AgroVibes to inicjatywa organizowana przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Kaliszu, Gminy Opatówek oraz fundacji Pomaganie jest Trendy, której głównym celem jest pomoc Ani Mrówczyńskiej.

W Szałem przez dwa dni - 1 i 2 maja można było skosztować pysznego domowego jedzenia przygotowanego przez

koła gospodyń wiejskich z całego powiatu kaliskiego. Oczywiście, jak na majówkę przystało, były też potrawy z grilla. To była okazja do spotkania z naturą, ze zwierzętami. Nie zabrakło licznych atrakcji dla dzieci, jak dmuchańce, postaci z bajek, a także przejażdżki na wozie z traktorem. Warto było wziąć udział również w loterii fantowej.

Na scenie występowali wokaliści Piano Song. Oprawę muzyczną zapewnił również Dj Regan.

W niedzielę na przybyłych czekało również masa atrakcji, w tym spotkanie z Piotrem Nadolskim i dzikimi ptakami. Dzieci namalowały farmę Minicrafta i pobawiły się z animatorami Figle Migle. Do wylosowania była niespodzianka przygotowana przez popularnego wśród dzieci youtubera Wojana.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Celtowie i mieszkańcy starożytnej Kalisii

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Walki gladiatorów, przejażdżki konne dla dzieci, stoiska edukacyjne, a także mennica celtycka, warsztaty szczytnika, brązownika czy kowala. Atrakcji i ciekawostek podczas 31. edycji Jarmarku Archeologicznego w Kaliszu nie brakuje. Organizatorzy zabrali odwiedzających aż do czasów antycznych korzeni miasta.

Pogoda dopisała, więc frekwencja również. W sobotę, 2 maja Rezerwat Archeologiczny w Kaliszu-Zawodzie odwiedziło wiele osób. W trakcie jarmarku odwiedzający mieli okazję zobaczyć zderzenie dwóch światów. Po jednej stronie rezerwat zajęli Celtowie, przed-



pieniądze lokalnie, a bardzo mało się o nich mówi - mówił Michał Antoniuk z Rezerwatu Archeologicznego w Kaliszu-

Zawodzie. Wydarzenie skierowane było zarówno do pasjonatów historii, jak i rodzin z dziećmi.

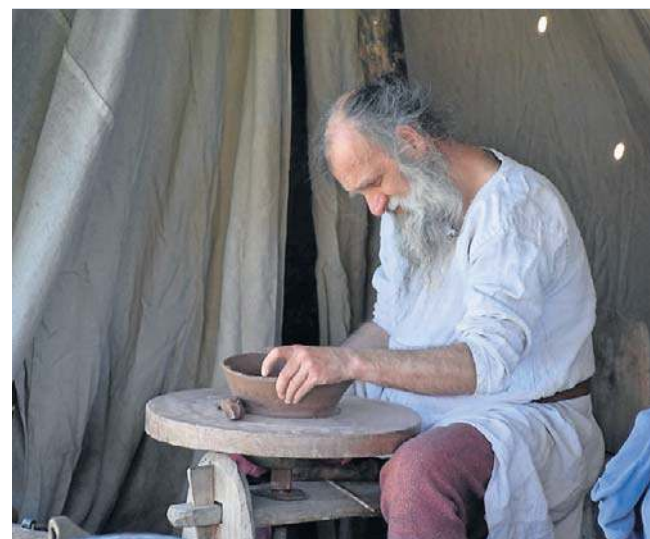


stawiciele kultury przeworskiej i wielbarskiej, a drugą - Imperium Rzymskiego. Oprócz stoisk edukacyjnych, odwiedzający mieli okazję zobaczyć widowiskowe inscenizację walk gladiatorów oraz wybuch pyłu bursztynowego.

Tegoroczna odsłona wydarzenia inspirowana jest m.in. mapą Klaudiusza Ptolemeusza, który w II wieku naszej ery umieścił na niej osadę Kalisia.

- Cały czas trwa taki dyskurs akademicki na temat tego, czy Kalisz można utożsamiać z Kalisią. Historycznie tych źródeł więcej nie ma. Archeologicznie jest to bardzo silnie udokumentowane. Tutaj ten okres

wpływów rzymskich, kiedy między Rzymem a Bałtykiem kursowały karawany handlowe, jest bardzo silnie uzasadniony. Więc do tej kultury lokalnej, do tych kultur, chcemy się odnieść na XXXI Jarmarku. Nawiązać zarówno do takiej lepiej poznanej kultury przeworskiej, która zamieszkiwała te tereny z taką potężną osadą w Piwonicach przez 800 lat praktycznie. Ale jednocześnie musimy też zająć się o temat bardzo istotny, a w narracji stosunkowo mało obecny, czyli o Celtów. Celtów, którzy też na tych terenach żyli, co więcej prowadzili własne mennictwo, emitowali



Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Kalisz Hip-Hop Fest na rozpoczęcie lata

19 i 20 czerwca na Polach Marsowych w Kaliszu odbędzie się wydarzenie muzyczne pod hasłem Kalisz Hip-Hop Festiwal z udziałem popularnych polskich artystów

Kalisz przygotowuje się na duże wydarzenie muzyczne na rozpoczęcie lata. W dniach 19 i 20

czerwca na Polach Marsowych odbędą się darmowe koncerty. Oprócz wykonawców z Kalisza i regionu wystąpią gwiazdy polskiej sceny hip-hopowej.

W piątek na Polach Marsowych pojawią się Major SPZ, Janusz Walczuk oraz Young Leosia. W drugim dniu festiwalu wystąpią: Tede, Avi oraz Reto. Podczas

wydarzenia będzie można skorzystać z różnorodnej oferty gastronomicznej w ramach festiwalu food trucków. Organizatorem wydarzenia - na zlecenie Miasta Kalisza - jest Long DKD Event. Koncerty każdego dnia mają się rozpoczynać o godzinie 17:00. Wstęp na wydarzenie będzie bezpłatny.



W 2025 roku w Kaliszu odbył się RapGra Festiwal w Kaliszu. W tym roku impreza hip-hopowa wraca na Pola Marsowe.

Wystawa poświęcona bohaterowi dwóch narodów

Bartłomiej Hypki
bartlomiej.hypki@polskapress.pl

26 kwietnia, w Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy uroczyste otwarcie wystawy „Tadeusz Kościuszko. Najczystszy syn wolności”. Jeden z największych bohaterów narodowych Polski i Stanów Zjednoczonych całe swoje życie poświęcił walce o wolność i niepodległość.

Wystawa została podzielona na trzy części. W pierwszej narracja prowadzi odbiorcę przez życie prywatne Tadeusza Kościuszki, jego dzieciństwo i młodość, pobyt w Ameryce oraz udział w wojnie w obronie Konstytucji 3 Maja. Część druga została poświęcona Insurekcji. Ostatni rozdział opowieści przedstawia powstanie tułaczki Kościuszki i jego moralne rozterki. Nie brakuje również informacji o spadkobiercach myśli idei kościuszkowskiej.



„Najczystszy syn wolności”. Wystawa poświęcona bohaterowi dwóch narodów w Dobrzycy.

- Generał, doskonały strateg, inżynier wojskowości, ale poznamy go także jako rysownika, malarza. Kształcił się w Paryżu w szkole artystycznej. Odebrał także gruntowne wykształcenie muzyczne. Był pianistą, ale obcował także z gitarą i z fletem - mówił na wstępie Dariusz Grodziński, dyrektor Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.

Na wystawie prezentowane są wyjątkowe eksponaty wypo-

życzzone z wielu prestiżowych instytucji, a także unikatowych kolekcji prywatnych Agnieszki Kowalczyk, Tomasza Skowronka, ks. Jana Słowińskiego i Marcina Zdrojewskiego.

Wernisażowi towarzyszył koncert „Muzyka Tadeusza Kościuszki i nie tylko...” w wykonaniu Agnieszki i Anastazji Drytkiewicz - duetu matki i córki. Wystawę w Dobrzycy można oglądać do 4 października.

Uroczyste obchody Święta Konstytucji 3 Maja w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Na Głównym Rynku w Kaliszu odbyły się uroczyste obchody Święta Konstytucji 3 Maja. Wzięli w nich udział parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, organizacji kombatanckich i społecznych, harcerze oraz liczne poczty sztandarowe kaliskich szkół.

Uroczyste obchody Święta Narodowego Trzeciego Maja rozpoczęły się godzinie 10.15 od wciągnięcia flagi narodowej na maszt i odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego. Później okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprezydent Kalisza Grzegorz Kulawinek.

- 235 lat temu Sejm Czteroletni, zwany Wielkim uchwalił jeden z najważniejszych aktów prawnych w dziejach narodu Polskiego. Pierwszą w Europie i drugą na świecie konstytucję. Jej celem było ograniczenie ingerencji obcych mocarstw, odrzucenie protektoratu Rosji i wzmocnienie kraju. Nowocze-

сна konstytucja stanowiła wyraz dążenia do stworzenia sprawiedliwego państwa. Ojcowie konstytucji doskonale znali wagę podejmowanego aktu. Jak określono w preambule - ponad życie i własne ambicje polityczne cenili niepodległość i wolność narodu. Działali chcąc ocalić Ojczyznę. Niech nasza obecność na dzisiejszych obchodach będzie wyrazem pamięci o historycznym wydarzeniach i osobach, które miały w nich swój udział. A był wśród nich Franciszek Antoni Kwiecień - ówczesny kasztelan kaliski. Mammy zatem szczególnie powód do dumy i świętowania - mówił wiceprezydent Kalisza.

Mieszkańcy obejrzeli krótki program, przygotowany przez społeczność Szkoły Podstawowej nr 8 w Kaliszu, pt. „Małe serca dla wielkiej Polski”. Uczestnicy obchodów wysłuchali także koncertu Orkiestry Dętej Dobrzec-Kalisz pod dyktando Jacka Konopczyńskiego. Po zakończeniu uroczystości nastąpił przemarsz do katedry św. Mikołaja, gdzie odprawiona została msza święta w intencji ojczyzny.



FOT. PAULINA RUDOWICZ



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



POZNAN GŁOS WIELKOPOLSKI 07.05.2026, ROZPISKA



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Muzyka porwała do wspólnej zabawy na trzeciomajówce

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Kaliszanie bawili się na Głównym Rynku w Kaliszu podczas tegorocznej Trzeciomajówki. Koncert „Whitney Houston in Concert” przyciągnął liczną publiczność, a wieczór zakończyła pierwsza w tym sezonie potańcówka pod gołym niebem.

Główny Rynek w Kaliszu wypełnił się muzyką i mieszkańcami świętującymi 3 maja. Tegoroczna trzeciomajówka miała wyjątkowy charakter – wszystko za sprawą koncertu inspirowanego twórczością Whitney Houston, jednej z najsłynniejszych wokalistek światowej sceny. Wszystko w ramach projektu „Whitney Houston in Concert”. Publiczność usłyszała największe przeboje artystki w nowych aranżacjach, łączących klasyczne brzmienia z jazzową lekkością i energią muzyki na żywo. Za warstwę instrumentalną odpowiadał Jan Adamczewski Kwartet, a wokalne partie wy-

konała Kornelia Raźniewska, której interpretacje spotkały się z ciepłym przyjęciem publiczności.

Na scenie wystąpili: Kornelia Raźniewska – wokal, Jan Adamczewski – saksofon, Katarzyna Stroińska-Sierant – fortepian, Piotr Wiśniewski – gitara basowa, Mateusz Brzostowski – perkusja.

Artyści zaprezentowali znane utwory w świeżym, koncertowym wydaniu. Szczególnie wrażenie robiły partie saksofonu oraz dynamiczna sekcja rytmiczna, które nadawały całości nowoczesny charakter.

Po zakończeniu koncertu rozpoczęła się pierwsza w tym sezonie potańcówka, która szybko przyciągnęła zarówno młodszych, jak i starszych uczestników wydarzenia. DJ zaprezentował zestaw największych tanecznych hitów, zachęcając do wspólnej zabawy na otwartej przestrzeni rynku.

Wydarzenie, zorganizowane przez Kancelarię Prezydenta Miasta Kalisza, było nie tylko okazją do świętowania, ale również do integracji mieszkańców.



Wielu alergików nagminnie pociera oczy. Ekspertka: skutki mogą być opłakane

oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk
agata.siemiaszko@polskapress.pl

Masz alergię i w okresie pylenia często odruchowo pocierasz swędzące, zaczerwienione oczy? Ten pozornie niewinny nawyk może negatywnie odbić się na zdrowiu twojego wzroku.

Badania przeprowadzone przez naukowców z Royal Australian and New Zealand College of Ophthalmologists wskazują, że osoby, które regularnie i intensywnie trą oczy, są nawet pięć razy bardziej narażone na rozwój stożka rogówki. To postępująca choroba, w której rogówka, przezroczysta, przednia część oka, stopniowo się ścięca i przybiera stożkowaty kształt. Konsekwencją tych zmian jest pogorszenie jakości widzenia.

Stożek rogówki to choroba, której nie można lekceważyć

- Jej sygnałem ostrzegawczym jest postępujące, często szybkie pogarszanie się ostrości widzenia, za którym korekcja okularowa nie nadąża. Pojawia się wówczas zamglony, rozmyty i wyraźnie zniekształcony obraz, co utrudnia funkcjonowanie. Często towarzyszy temu nadwrażliwość na światło, trudności z widzeniem po zmroku, widzenie mnogie oraz tzw. efekt halo, czyli poświata pojawiająca się wokół źródeł światła. Oczy stają się też podrażnione i swędzą. W miarę rozwoju schorzenia pojawia się też astygmatyzm nieregulamy, który nie poddaje się korekcji okularowej. W praktyce oznacza to, że nawet przy regularnych wizytach i rzetelnym doborze szkieł pacjent odczuwa, że okulary przestają zapewniać wyraźne widzenie, co jest bezpośrednim skutkiem zmian kształtu rogówki. W takich sytuacjach trzeba działać. Wczesna diagnostyka i wdrożenie zabiegów hamujących progresję choroby są jedyną szansą na uniknięcie znacznego upośledzenia widzenia - wyjaśnia dr n. med. Beata Bubala-Stachowicz, okulistka z Centrum Okulistyki i Optometrii Okulus Plus w Katowicach.

Nie tylko geny. Co sprzyja rozwojowi stożka rogówki?

Choć stożek rogówki ma podłoże genetyczne, duże znaczenie mają również czynniki mechaniczne, takie jak częste i intensywne pocieranie oczu. Tego typu działanie może osłabiać strukturę rogówki i prowadzić do jej deformacji.

Szczególnie zagrożone są osoby z chorobami alergicznymi oczu, m.in. alergicznym zapale-



Osoby, które regularnie i intensywnie trą oczy, są nawet pięć razy bardziej narażone na rozwój stożka rogówki. To postępująca choroba, która może skutkować pogorszeniem jakości widzenia

niem spojówek, atopowym zapaleniem spojówki lub rogówki czy kontaktowym zapaleniem skóry powiek. Ryzyko wzrasta także u osób z egzemą, atopowym zapaleniem skóry (zwłaszcza obejmującym powieki) oraz astmą.

Choroba często występuje rodzinnie. Istotną rolę odgrywają również zaburzenia w budowie kolagenu, podstawowego składnika rogówki, które obniżają jej wytrzymałość. Do rozwoju stożka mogą przyczyniać się także procesy stresu oksydacyjnego, prowadzące do uszkodzeń komórkowych i degradacji kolagenu. Wyższe ryzyko dotyczy również osób z chorobami genetycznymi, takimi jak zespół Downa, Marfana czy Ehlersa-Danlosa.

Stożek rogówki to schorzenie, które wymaga czujności, bo najczęściej rozwija się w okresie dojrzewania i młodym wieku, między 10. a 20. rokiem życia.

- Dochodzi wówczas do pogorszenia jakości widzenia, narasta też krótkowzroczność i astygmatyzm, co wiąże się z częstą wymianą szkieł na mocniejsze. W tym okresie choroba ma zwykle przebieg niesymetryczny, dlatego zdarza się, że jedno oko ma bardziej zaawansowane zmiany niż drugie, co bywa mylące dla pacjenta, który „lepszemu” okiem kompensuje gorsze widzenie - tłumaczy dr Beata Bubala-Stachowicz.

Miedzy 20. a 30. rokiem życia często obserwuje się progresję

- Rogówka, tracąc naturalną wytrzymałość mechaniczną

na skutek nieprawidłowego wiązania włókien kolagenowych, ulega stopniowej deformacji. Tworzy się swoiste błędne koło: zmieniający się kształt rogówki powoduje coraz bardziej zniekształcony obraz, co utrudnia korekcję. Z kolei między 40. a 50. rokiem życia choroba się stabilizuje. Rogówka ulega procesom przypominającym „utwardzanie”, co spowalnia zmiany. Nie oznacza to jednak cofnięcia się choroby, wada wzroku pozostaje, ale zwykle przestaje się pogłębiać - tłumaczy okulista.

Wczesne wykrycie ma znaczenie

Najważniejszym elementem walki z chorobą jest jej wczesne wykrycie. Podstawowym badaniem jest topografia rogówki, która pozwala stworzyć mapę jej krzywizny i wychwycić nawet niewielkie nieprawidłowości.

Uzupełnieniem jest tomografia rogówki, umożliwiająca ocenę jej wewnętrznej struktury i wykrycie tzw. stożka subklinicznego, czyli bardzo wczesnego stadium choroby.

Dodatkowo wykonuje się badanie w lampie szczelinowej, pachymetrię (pomiar grubości rogówki) oraz keratometrię, która pozwala monitorować zmiany krzywizny i rozwój astygmatyzmu.

- Osoby ze stożkiem rogówki, niezależnie od wieku, powinny pozostawać pod stałą opieką okulisty, ponieważ jest to schorzenie o charakterze postępującym i wymagającym regularnej kontroli. Systematyczne

wizyty umożliwiają ocenę, czy dochodzi do dalszego osłabiania i deformacji rogówki, a więc czy choroba się rozwija. Istotne jest też monitorowanie wady wzroku, która często ulega zmianom, co przekłada się na pogarszającą się ostrość widzenia i konieczność częstej zmiany korekcji okularowej lub soczewkowej - mówi ekspertka Okulus Plus.

Metody leczenia. Od soczewek po zabiegi

W początkowej fazie choroby stosuje się okulary, jednak wraz z postępowaniem schorzenia ich skuteczność maleje. Wówczas wprowadza się specjalistyczne soczewki kontaktowe, twarde, hybrydowe lub skleralne, które poprawiają jakość widzenia poprzez wyrównanie powierzchni optycznej oka.

Kluczowe jest jednak zatrzymanie progresji choroby.

- W tym celu stosuje się zabieg cross-linking (CXL). Podczas procedury rogówka jest nasączana ryboflawiną, czyli witaminą B2, a następnie nasświetlana promieniowaniem UV. Prowadzi to do powstawania nowych wiązań między włóknami kolagenowymi, co usztywnia rogówkę i wzmacnia jej strukturę. Zabieg ten jest wykonywany, gdy są widoczne są cechy progresji choroby, zwłaszcza u młodych pacjentów - tłumaczy dr Beata Bubala-Stachowicz.

Coraz częściej stosuje się także leczenie skojarzone, łączące cross-linking z korekcją laserową lub wszczepieniem soczewki fakijnej.

- W takich przypadkach cross-linking wykonuje się z laserową korekcją wzroku. Zabieg stabilizuje rogówkę, a laser wygładza jej powierzchnię i koryguje wadę wzroku, np. krótkowzroczność. Stosuje się także połączenie cross-linkingu z wszczepieniem soczewki fakijnej, czyli sztucznej soczewki umieszczanej w oku bez konieczności usuwania soczewki naturalnej. Zabieg ten zatrzymuje postęp stożka rogówki, a wszczepiona soczewka koryguje wysoką wadę wzroku powstałą w wyniku choroby - dodaje.

W bardziej zaawansowanych przypadkach stosuje się pierścienie śródrogówkowe, które modelują kształt rogówki. Ostatecznym rozwiązaniem jest przeszczep rogówki, szczególnie gdy dochodzi do znacznego jej ścięnięcia lub powstania blizn.

- Stożek rogówki nie jest dziś chorobą bez wyjścia. Współczesna okulistyka radzi sobie z nim coraz skuteczniej, a w większości przypadków pozwala na dobre kontrolowanie jego przebiegu. Najważniejszy jest jednak moment rozpoznania - im wcześniej choroba zostanie wykryta, tym większa szansa na zahamowanie jej postępu. Dlatego nie należy lekceważyć żadnych objawów pogorszenia jakości widzenia, zwłaszcza jeśli należymy do grupy ryzyka. Stożek rogówki jest bowiem chorobą postępującą, która wymaga stałej opieki okulistycznej i regularnych kontroli - przestrzega dr Beata Bubala-Stachowicz z Okulus Plus.

U kobiet zawał serca przebiega inaczej

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@stronazdrowia.pl

Kobiety zawał serca często przebiega podstępnie i bez charakterystycznego bólu w klatce piersiowej. Objawy mogą być mylące, przez co można je zbagatelizować.

Zawał serca to stan nagłego niedokrwienia mięśnia sercowego, prowadzący do jego martwicy z powodu braku tlenu. Każdego roku dotyka wielu osób, często niespodziewanie, także tych, które wcześniej nie odczuwały poważnych problemów zdrowotnych.

Zawał zwykle wynika z miażdżycy, czyli stopniowego zwężania naczyń krwionośnych przez złogi cholesterolu i innych substancji.

Do wystąpienia zawału mogą przyczynić się także inne czynniki, takie jak: silny stres, nadciśnienie tętnicze, palenie tytoniu, cukrzyca, zaburzenia krzepnięcia krwi, nadużywanie alkoholu i substancji psychoaktywnych.

Wiele osób nie ma świadomości, że objawy zawału serca mogą różnić się w zależności od płci, co w praktyce bywa przyczyną opóźnionego rozpoznania choroby, zwłaszcza u kobiet.

U mężczyzn zawał najczęściej objawia się nagłym, silnym bólem w klatce piersiowej o charakterze gniotącym, uciskającym lub piekącym, zlokalizowanym za mostkiem.

Ból ten zwykle nie ustępuje po odpoczynku i może promieniować do lewego ramienia, barku, żuchwy. Często towarzyszą mu duszność, zimne poty, zawroty głowy, nudności oraz intensywne uczucie lęku.

U kobiet przebieg zawału bywa mniej typowy i trudniejszy do rozpoznania. Zamiast klasycznego bólu w klatce piersiowej może wystąpić ból pleców, szczególnie w okolicy międzyłopatkowej.

Zawał może manifestować się też uczuciem zmęczenia, nudnościami, a nawet objawami przypominającymi niestrawność lub zgagę. U niektórych pacjentek występuje także ból żuchwy. Jednym z najbardziej zbagatelizowanych objawów są też uderzenia gorąca.



Objawy zawału są różne w zależności od płci

Na sportowo uczcili Dzień Flagi

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Po raz szesnasty w Kaliszu odbył się Bieg z flagą. Tradycyjnie impreza miała uczcić obchodzony 2 maja Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Bieg z flagą tradycyjnie rozgrywany był w dwóch częściach. Najpierw na starcie stanęły całe rodziny. Bieg rodzinny odbył się na dystansie 400 metrów wzdłuż Szlaku Bursztynowego, a poprzedziło go wspólne odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego.

- Chciałbym Wam bardzo serdecznie podziękować, że tak licznie zgromadziliśmy się pod biało-czerwoną, że nie wstydzimy się naszych pięk-

nych, wspaniałych, świętych barw narodowych, że zaczynamy od Mazurka Dąbrowskiego i od biało-czerwonej. Dziękuję, że dajecie świadectwo, że pięknie jest być Polakiem - mówił na starcie Piotr Kaleta, poseł PiS, który patronuje biegowi.

Chwilę po tym jak linię mety przekroczyli ostatni biegacze biegu rodzinnego do rywalizacji na dystansie 3 km przystąpili uczestnicy biegu głównego. Trasa wiodła także wzdłuż Szlaku Bursztynowego, a potem alejkami Parku Przyjaźni.

Bieg z flagą odbywał się pod patronatem posła Piotra Kalety. Bieg z flagą organizowany jest przez restaurację Emilia i Klub Biegacza Supermaratończyk.



REKLAMA 001151114

AGRITO
Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizoni i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

ZATRUDNIĘ

TECHNIKA FARMACJI w aptece w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne.
Kontakt: tel. 505-279-396, 730-002-285 (pon-pt. 10.00-18.00, sob.-10-13) email: polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. 602-132-708.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

32 medale pływaków KKS Włókniarz 1925

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Reprezentanci KKS Włókniarz 1925 zaliczyli udany występ podczas XIV Otwartych Mistrzostw Ostrzeszowa w pływaniu. Kaliszanie zdobyli 32 krążki i zajęli 3 miejsce w klasyfikacji generalnej.

Pływacy przywieźli 10 złotych, 14 srebrnych i 8 brązowych medali. Jak podkreślają przedstawiciele sekcji, równie ważnym osiągnięciem jest zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji po-

stępu zawodników. Średni progres kaliszian wyniósł 118 procent, co potwierdza skuteczność ich codziennych treningów.

Wśród dziewcząt swoje kategorie wiekowe wygrały Antonina Walczak oraz Pola Paszczyńska. Na drugim stopniu podium stanęła Zosia Lisowska, a na trzecim Paulina Wojciechowska i Marysia Wągrowka. Wśród chłopców Marcel Lider był trzeci. Dobre czasy miał Wojtek Grabowski.

Sztab trenerski tworzą Gabrysia Kubczyk, Michał Mikolajczyk i Nikolas Jakubek.



Kaliszanie zdobyli łącznie 32 krążki i zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej.

KKS Kalisz zdobył w Rzeszowie komplet punktów!

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Piłkarze KKS Kalisz, mimo trudnej sytuacji w tabeli 2. ligi, nie składają broni. W piątek, 1 maja 2026 roku pokazali się z jak najlepszej strony w Rzeszowie, gdzie pokonali 1:0 tamtejszą Resovię.

RESOVIA - KKS1925 KALISZ 0:1 (0:1)

Bramka: 0:1 Jakub Jeleń 45+1.
Resovia: 13. Mikołaj Kwiatek - 23. Mateusz Geniec, 2. Jakub Banach, 66. Maciej Kowalski-Haberek, 19. Bartosz Grasa (46, 77. Patryk Romanowski) - 22. Kornel Rębisz (46, 72. Mikołaj Szkiela), 31. Miłosz Strzeboński, 6. Adrian Małachowski, 98. Mateusz Czyżycki (75, 69. Jan Siliński), 25. Gracjan Jaroch (75, 11. Bartosz Zimmnicki) - 9. Dawid Baldyga (46, 7. Javier Mateo Ortiz).
KKS 1925: 1. Maciej Krakowiak - 21. Jan Flak, 35. Bartosz Kieliba, 22. Krystian Derkacz, 30. Marcin Grabowski - 16. Bartłomiej Putno, 8. Mateusz Andruszko, 19. Jakub Paszkowski, 11. Toki Hirosawa, 10. Karol Danielak (73, 37. Nikodem Zawistowski) - 7. Jakub Jeleń (73, 59. Przemysław Zdybowski).
Żółte kartki: Grasa, Geniec - Zdybowski.

Przed pierwszy gwizdkiem sędziego Grzegorza Kwałki Kaliszanie wiedzieli, że stoją przed wielką szansą zbliżenia się do strefy barażowej. Wyprzedza-



KKS Kalisz zwyciężył w Rzeszowie 1:0.

jący ich o 6 punktów Sokół Kleczew przegrał u siebie 0:2 z rezerwami Śląska Wrocław, a mające 2 punkty więcej Zagłębie Sosnowiec zremisowało ze Stalą Stalowa Wola.

Nic więc dziwnego, że goście ruszyli do ataku od samego początku i mogli zdobyć bramkę. Bartłomiej Putno główkował z bliska, ale piłka minimalnie minęła słupkę bramki. W doliczonym do pierwszej połowy czasie do wrzuconej w pole karne

piłki wyskoczył Jakub Jeleń i zdobył gola - jak się potem okazało - na wagę trzech punktów.

Po przerwie KKS pilnował wyniku, a gospodarze nie potrafili stworzyć sytuacji bramkowej. W 59 minucie po ręce w polu karnym Resovii Jeleń mógł zdobyć drugiego gola, ale jego strzał z rzutu karnego obronił Mikołaj Kwiatek. Ostatecznie goście zwyciężyli 1:0 i 9 maja pojedają do Wrocławia walczyć o kolejne punkty.

- Ten mecz mógł się podobać. Dużo się działo w obu polach karnych. Po 30 minucie nieco z nas zeszło powietrze, ale zadaliśmy mocny cios tuż przed zejściem do szatni - podsumował trener KKS-u Marcin Derbin. - Po przerwie, mimo niewykorzystanego karnego, nie pękliśmy. Gratulacje, słowa uznania, szacunek dla mojej drużyny, która pokazuje ogrom ambicji, ogrom determinacji. Jest duża radość, ale i pokora, bo wiemy, w jakim miejscu się znajdujemy.

Netland MKS zagra o piąte miejsce Orlen Superligi

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz pokonali na wyjeździe Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn w półfinale miniturnieju o miejsca od piątego do ósmego Orlen Superligi.

ENERGA BANK PBS MMTS KWIDZYN - NETLAND MKS KALISZ 28:35 (15:20)
Netland MKS: Szczecina, Wyszomirski - Starcewicz 3, Moryń 12, Kucharzyk 1, Wróbel, Klimków 4, Kołodziejczyk, Molski 3, Polishchuk 4, Bekisz, Ribeiro 6, Fedariczak 2.

W pierwszych minutach kibice oglądali wyrównane spotkanie. W 20 minucie trafili jednak kolejno Matija Starcević i Dawid Molski, wyprowadzając kaliski zespół na prowadzenie 13:11. Kwidzynianie ponownie próbowali odrobić straty, jednak tym razem sztuka ta okazała się trudniejsza. Co więcej, w ostatnich pięciu minutach pierwszej połowy kwidzynianie praktycznie nie istnieli w ofensywie, a jedyną bramkę zdobyli z rzutu karnego.

W zespole z Kalisza szalał natomiast Jakub Moryń, który trafił z gry, jak i z rzutów karnych. Pierwsza połowa zakończyła się wyraźnym, pię-

ciobramkowym prowadzeniem Netland MKS Kalisz.

Po przerwie jako pierwszy gola zdobyli Kaliszanie za sprawą Joela Ribeiro. Kwidzynianie szybko odpowiedzieli trafieniami Marcela Skierki i Jovana Milicevicia (karny). Przez osiem kolejnych minut gospodarze nie potrafili jednak zdobyć bramki. Trafiali natomiast podopieczni trenera Rafała Kuptela, którzy po czterech celnych rzutach z rzędu powiększyli swoją przewagę do ośmiu bramek - 25:17.

Niemoc gospodarzy przemógł dopiero rzut karny skutecznie wykonany przez Jovana Milicevicia. Serbski rozgrywający kwidzynian razem z Leonem Łazarczykiem próbowali brać na siebie ciężar zdobywania bramek. Było to jednak zbyt mało, aby zmniejszyć istniejącą stratę. Kaliszanie skutecznie kontrolowali przebieg meczu, nie pozwalając kwidzynianom na zbyt wiele. Tym samym odnieśli przekonujące zwycięstwo i to oni zagrają o piąte miejsce.



Netland MKS Kalisz triumfuje w Kwidzynie.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W Gostyniu odbyły się Mistrzostwa Polski młodzieży i łodzickich w boksie olimpijskim. Dwa razy na podium stanęli zawodnicy Ziętek Team Kalisz.

Witold Chabierski (+90 kg), uczeń Szkoły Podstawowej nr 16 w Kaliszu już teraz imponuje warunkami fizycznymi - mierzy 195 cm wzrostu i dużym potencjałem sportowym. W Gostyniu stoczył trzy emocjonujące walki, zdobywając srebrny medal, a tym samym tytuł wicemistrza Polski. Choć to dopiero początek jego drogi, trenerzy dostrzegają w nim duży potencjał w kategorii ciężkiej. Pod względem warunków fizycznych przypomina Aleksander Stawireja, utytułowanego zawodnika KS Ziętek Team w wadze superciężkiej.

- Jeśli Witkowi nie zabraknie determinacji i woli walki, być może w przyszłości pójdzie śladami Aleksandra. To oczywiście daleka perspektywa dla Chabierskiego, ale kierunek rozwoju młodego zawodnika jest bardzo obiecujący - podkreśla trener Mariusz Ziętek.

Z kolei Gabriela Łuczak (75 kg), uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 w Kaliszu wywalczyła brązowy medal Mistrzostw.

Dwa medale w boksie olimpijskim zdobyli zawodnicy Ziętek Team Kalisz



Ziętek Team na Mistrzostwach Polski w boksie.

Blisko strefy medalowej znaleźli się również: Marwin Ziętek (54 kg) - sekcja Szczytyniki, Wojciech Biegański (66 kg) - sekcja Kalisz, Marta Nowak (70 kg) - sekcja Szczytyniki, Lena Dymarczyk (50 kg) - sekcja Szczytyniki, Alicja Okoniewska (63 kg) - sekcja Szczytyniki, Amanda Ferenc (+80 kg) - sekcja Grabów nad Prosną.

- Start w Gostyniu to kolejny dowód na to, że w Kaliszu systematycznie rozwija się szkolenie najmłodszej grupy młodzieży w boksie olimpijskim - uważa trener Ziętek. - Młodzi zawodnicy KS Ziętek Team coraz śmielej rywalizują z najlepszymi w kraju, a zdobyte medale potwierdzają skuteczność pracy szkoleniowej.

Jego zdaniem start w Gostyniu to kolejny dowód na to, że w Kaliszu systematycznie rozwija się szkolenie najmłodszej grupy młodzieży w boksie olimpijskim. Młodzi zawodnicy Ziętek Team coraz śmielej rywalizują z najlepszymi w kraju, a zdobyte medale potwierdzają skuteczność pracy szkoleniowej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że trener Mariusz Ziętek realizuje swoją wizję przy wsparciu zaangażowanego zespołu trenerów, którzy skutecznie wdrażają jego plan szkoleniowy. W skład zespołu wchodzi: sekcja Żelazków - Anna Kozanecka, sekcja Kalisz - Kewin Oliszewski, sekcja Szczytyniki - Robert Ziętek oraz sekcja Grabów nad Prosną - Wiesław Kuświk.

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 105

REGION

Z podjęciem kroków prawnych czekają na efekty kontroli służb weterynaryjnych

Urzednicy i samorządowcy
zabierają głos w sprawie
schroniska w Rybowie. str. 3



WĄGROWIEC



FOT. PAWEŁ BRZEZNIAK

Licealiści nie narzekali na zadania z matmy i tematy z polaka

Matura z języka polskiego rozpoczęła się
maraton z egzaminem dojrzałości. str. 6

WĄGROWIEC

Oszust podający się
za pracownika ZUS
proponował za 800
złotych plan
emerytalny. str. 5

WĄGROWIEC

Pijany mężczyzna z nożem
w ręku sterroryzował sześć
osób. Dostał pieniądze, za które
kupił... piwo. str. 5

SAMORZĄD

Karta zniżek
i udogodnień dla
płacących podatki
w Wągrowcu.
str. 7

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

WĄGROWIEC

Prace na drogach wojewódzkich

Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich realizuje działania związane z naszym regionem. Za nami już połowa prac związanych z budową drogi dla pieszych i rowerów na trasie Morakowo - Morakówko w gminie Gołańcz. Drogowcy zakończyli budowę kanalizacji deszczowej. Dobiegają końca też roboty ziemne. Na placu budowy trwa montaż nowych krawężników

i obrzeży. W czwartek 30 kwietnia przedstawiciele WZDW podpisali umowę z firmą Transbruk Marek Begier SKA na przebudowę drogi wojewódzkiej nr 241 od miejscowości Kaliska do ronda w Wągrowcu. W ramach inwestycji powstanie nowa infrastruktura dla pieszych i rowerzystów. Trasa będzie gotowa już w listopadzie.

Paweł Brzeźniak



FOT. WZDW

POWIAT WĄGROWIECKI

Geodezja będzie bardziej dostępna dla mieszkańców

4 maja Powiat Wągrowiecki zawarł umowę z firmą REKORD SI sp. z o.o. z siedzibą w Bielsku-Białej na realizację projektu z zakresu cyfryzacji usług publicznych. Umowa została podpisana przez starostę Tomasza Kranca, wicestarostę Jerzego Springera, skarbnik Ewę Szczepaniak oraz Janusza Szymurę - w imieniu wykonawcy.

Przedmiotem umowy jest rozwój e-usług i cyfryzacja zasobów geodezyjnych Powiatu Wągrowieckiego. Projekt ten ma na celu zwiększenie dostępności usług publicznych przez internet oraz usprawnienie kontaktu mieszkańców z urzędem.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Czujka uratowała mieszkańców

W poprzedni piątek, 1 maja strażacy interweniowali w Wągrowcu, gdzie w jednym z mieszkań w budynku wielorodzinnym zadziałał czujnik tlenu węgla.

Mieszkańcy opuścili lokal jeszcze przed przybyciem służb, co pokazuje, jak istotną rolę odgrywają czujki czadu. Do szpitala tra-

fił ośmiodniowy noworodek - decyzją zespołu ratownictwa medycznego został przewieziony na profilaktyczne badania - informuje asp. Martin Hałas, rzecznik prasowy Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

Paweł Brzeźniak

W Smogulcu jedzą Danie Wspólnych Chwil

Paweł Brzeźniak

pawel.brzezniak@polskapress.pl

KGW Smogulanek jako jedno z trzech KGW z terenu gminy Gołańcz, rozpoczęło realizację dużego, niezwykle ciekawego projektu dotowanego z Fundacji Biedronki.

„Danie Wspólnych Chwil” to program realizujący ideę posiłków wspólnotowych dla osób starszych zagrożonych samotnością.

Fundacja zaprosiła do udziału w nim koła gospodyń wiejskich, których zadaniem jest organizowanie cyklicznych spotkań dla seniorów przy wspólnym stole. Fundacja sfinansowała zakup produktów potrzebnych do przygotowania posiłków - czytamy w oficjalnym komunikacie Biedronki.

Smogulanek podkreślają, jak ważna jest obecność osób starszych w lokalnej wspólnocie. Czwartkowe popołudnie było prawdziwą kulinarną ucztą dla podniebienia! Pyszny obiad, kawa i ciasto a na dokładkę jeszcze kolacja. Nikt ze Smogulca nie wyjechał głodny!



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Danie Wspólnych Chwil w Smogulcu.

Co ważne, panie zadbały również o ucztę dla ducha. Liczne zgromadzeni seniorzy mogli sprawdzić zdolności manualne malując kubki specjalnymi pisakami. A to nie jedyna atrakcja wczorajszego dnia. Wśród gości obecni byli przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol Brzeziński i pracownik ra-

tusza odpowiedzialny za współpracę z KGW - Ewa Hałas.

Rozmowy, śmiech, radość z bycia razem, a to wszystko dzięki niesamowitym członkiniom koła Smogulanek. Kolejne spotkanie 26 maja.

W tej edycji programu udział bierze 1300 kół, 133 z Wielkopolski, w tym 3 z terenu naszej

gminy. Obok Rybowa znalazły się w nim KGW Morakowo i Smogulanek ze Smogulca. Zadaniem kół gospodyń wiejskich jest organizacja spotkań dla samotnych seniorów z lokalnej społeczności, w czasie trwania edycji należy zorganizować min. 6 spotkań, każde w odstępie co najmniej trzech tygodni.

NOWA DYREKTOR PRZEDSZKOLA W SKOKACH



FOT. UMIG SKOKI

W kwietniu burmistrz Wojciech Cibail ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Przedszkola Samorządowego im. Kubusia Puchatka w Skokach. Wybrana osoba będzie pełniła tę funkcję przez 5 lat. Konkurs został przeprowadzony przez komisję złożoną z przedstawicieli organu prowadzącego, nadzoru pedagogicznego, rady pedagogicznej, rady rodziców oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. W wyniku postępowania konkursowego funkcję dyrektora powierzono Paulinie Jeske, która od prawie roku pełniła obowiązki dyrektora przedszkola. Paweł Brzeźniak

REGION URZĘDNICY I SAMORZĄDOWCY ZABIERAJĄ GŁOS W SPRAWIE SCHRONISKA W RYBOWIE.

Gminy czekają na opinie służb

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Nie cichnie dyskusja wokół Schroniska „Cywil” w Rybowie i przebywających tam zwierząt. Głos w sprawie zabrali przedstawiciele gminy Gołańcz, na terenie której schronisko się znajduje.

Przypomnijmy, że 21 kwietnia na terenie schroniska miały miejsce oględziny z udziałem m.in. przedstawicieli fundacji prozwierzęcej „Mondo Cane”, prokuratury i policji.

- Niestety, schronisko okazało się kolejnym, w którym nie dba się o dobrostan zwierząt. 30 psów zaniedbanych, wychudzonych i chorych zostało odebranych i trafiło do innych schronisk - mówiła obecna w Rybowie posłanka Katarzyna Kierzek-Koperska z KO.

Doschroniska w Rybowie trafiają zwierzęta z większości gmin powiatu wągrowieckiego, a także gmin z sąsiednich powiatów. Łącznie chodzi o 34 jednostek samorządu terytorialnego.

W mediach społecznościowych nie brakuje emocji - internauci wielokrotnie wywoływali do tablicy gołaniecki samorząd, bowiem Rybowo znajduje się na terenie tej gminy. Urząd podkreśla, że „wszelkie działania podejmowane w ramach opieki nad zwierzętami są realizowane zgodnie z literą prawa”.

- Gmina zapewnia najwyższą staranność w nadzorze nad dobrostanem zwierząt, wykluczając występowanie zaniechań w tym obszarze. Sugestia o niewłaściwym traktowaniu zwierząt postrzegamy bardzo poważnie, jednak muszą one opierać się na faktach, a nie na niezweryfikowanych opiniach. Dotychczasowe, wielokrotne kontrole w tym przeprowadzone z udziałem służb weterynaryjnych oraz przedstawicieli administracji rządowej - nie potwierdziły nieprawidłowości o charakterze strukturalnym lub rażącego naruszenia warunków umowy, które uzasadniałyby rozwiązanie umowy ze schroniskiem - czytamy w oświadczeniu.



21 kwietnia na terenie schroniska miały miejsce oględziny.

Dalej urzędnicy podkreślają, że „nadzór nad warunkami bytowymi i leczeniem zwierząt sprawują wyspecjalizowane organy, w tym Inspekcja Weterynaryjna”. - Ewentualne stwier-

dzenie uchybień w zakresie dobrostanu zwierząt lub naruszenia standardów opieki skutkować będzie podjęciem kroków prawnych, włącznie z uruchomieniem sankcji wynikających

z zawartej umowy oraz przepisów powszechnie obowiązujących - dodają urzędnicy.

Gmina Damasławek przekazała do schroniska w Rybowie 10 swoich psów, spośród których

dwa zostały zabrane przez Fundację „Mondo Cane”.

- Bardzo cenię zaangażowanie jednej, jak i drugiej strony. Tak naprawdę nie do końca łatwo nam ocenić, która strona ma więcej argumentów, bo podejrzewam, że i jedna strona i druga ma trochę racji. Natomiast jeżeli urząd działa w oparciu o przepisy i w oparciu o umowy, to z całym szacunkiem, ale nie możemy też podejmować wszystkich decyzji przez pryzmat emocji - mówił Cyprian Wieczorek w rozmowie z Waszym Radiem.

Gospodarz gminy zaznaczył, że jeśli w schronisku „jest kontrola służb inspekcji, jest pan wicewojewoda, który kontroluje schronisko, jest weterynaria, są wszystkie służby administracji zespolonej, pod które również gmina podlega, to trudno nam podważać wyniki tych kontroli”.

Dodajmy, że pobliskie, samorządowe Schronisko „Azorek” w Obornikach jest już zapełnione. Gmina Skoki podjęła działania z wyprzedzeniem, bowiem tamtejsze psy trafiają do obornickiego schroniska już od stycznia.

Utrudnienia dla kierowców na Grunwaldzkiej

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Po zimowym przestoju prace przy przebudowie ulicy Grunwaldzkiej w Wągrowcu wyraźnie przyspieszyły. Inwestycja, która ma poprawić bezpieczeństwo i komfort użytkowników, wiąże się obecnie z utrudnieniami w ruchu.

Po okresie zimowym wykonawca wrócił na plac budowy, a prace prowadzone są obecnie z dużą intensywnością. Na ulicy Grunwaldzkiej widać postęp robót, jednak kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami - część skrzyżowań została czasowo zamknięta, a ruch odbywa się z ograniczeniami.

Przebudowa obejmuje odcinek o długości około 970 metrów wraz ze skrzyżowaniami z ulicami: Taszarowską, Skośną, Główną Osiedla, Skrajną, Łączną i Południową. W ramach inwestycji wykonana zostanie m.in. nowa nawierzchnia bitumiczna, chodniki z dopuszczonym ruchem rowerowym oraz modernizacja sześciu skrzyżowań.



Po zimowej przerwie prace na ul. Grunwaldzkiej przyspieszyły.

Zakres prac obejmuje także budowę zatok postojowych, przebudowę i budowę zjazdów, wykonanie nowego oświetlenia LED, nasadzenia zieleni - drzew, krzewów oraz trawników.

Umowę na realizację inwestycji podpisała burmistrz Wągrowca Alicja Trytt z firmą Emka Kowalski sp. z o.o., reprezentowaną przez Aleksandrę Wojciechowską. Wartość zadania wynosi około 7,33 mln zł, z czego ponad 5,8 mln zł stanowi dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Zgodnie z założeniami wykonawca ma zrealizować inwestycję w ciągu 11 miesięcy od podpisania umowy, co oznacza, że zakończenie prac planowane jesienią 2026 roku.

Głównym celem przebudowy ulicy Grunwaldzkiej jest poprawa bezpieczeństwa wszystkich użytkowników drogi - zarówno kierowców, pieszych, jak i rowerzystów. Po zakończeniu inwestycji mieszkańcy zyskają nowoczesną i funkcjonalną infrastrukturę drogową.

Tymczasowe przenosiny w „Jedynce”

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Budynek Przedszkola nr 1 im. Jana Brzechwy przy ul. Kcyńskiej w Wągrowcu zostanie poddany gruntownej modernizacji.

W związku z planowanymi pracami inwestycyjnymi, pięć oddziałów przedszkolnych zostanie tymczasowo przeniesionych do innych placówek na terenie Wągrowca, aby zapewnić dzieciom bezpieczne i higieniczne warunki do nauki i zabawy.

Tymczasowa zmiana lokalizacji zajęć opiekuńczo-dydaktyczno-wychowawczych obowiązuje od 4 maja.

- Taka organizacja pracy potrwa do zakończenia remontu siedziby przy ul. Kcyńskiej 61, jednak nie dłużej niż do 28 lutego 2027 roku. Rodzice i opiekunowie prawni zostali poinformowani o szczegółach podczas zebrań, które odbyły się w lutym oraz kwietniu - informuje Hubert Jezierski z wągrowieckiego magistratu.

Dyrektor Przedszkola nr 1 wyznaczył pięć oddziałów, dla których przygotowano zastęp-

czą bazę lokalową na terenie miasta. Dwa oddziały przeniosą się do budynku Przedszkola nr 3 przy ul. Cysterskiej 28, a pozostałe trzy do: Przedszkola nr 2 im. Marii Konopnickiej przy ul. Powstańców Wielkopolskich 30, Żłobka Miejskiego nr 1 przy ul. Stanisława Mikołajczyka 25 oraz Miejskiego Ośrodka Profilaktyki Uzależnień przy ul. Lipowej 34.

Miasto tłumaczy, że decyzja o przeniesieniu zajęć wynika bezpośrednio z przepisów BHP - wszelkie prace remontowe w placówkach oświatowych

muszą być przeprowadzane pod nieobecność dzieci i pracowników w modernizowanych pomieszczeniach. Nowe lokalizacje zostały przygotowane w porozumieniu z dyrektorami placówek przyjmujących, tak aby zachować ciągłość pracy przedszkola w bezpiecznych warunkach.

O zmianach powiadomiono straż pożarną i sanepid. Bieżące informacje oraz szczegóły dotyczące funkcjonowania poszczególnych grup będą publikowane na stronie internetowej przedszkola.



Tymczasowe przenosiny w „Jedynce”.



FOT. EDYTA LOSIŃSKA-OKONEWSKA

Susza sprzyja pożarom lasów.

REGION LEŚNICY APELUJĄ O OSTROŻNOŚĆ

Zagrożenie pożarowe w lasach

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Susza jest problemem nie tylko dla rolników czy sadowników, ale także dla leśników. Kto pamięta, kiedy ostatni raz spadł solidny deszcz? Zagrożenie pożarowe w lasach jest problemem w całym kraju, o czym w rozmowie z nami powiedziała Dorota Witka-Jeżewska z Nadleśnictwa Durowo w powiecie wągrowieckim.

Ta susza daje nam się ostatnio bardzo we znaki i bardzo poważny problem jest zarówno w Wielkopolsce, jak i na terenie całej Polski. W poniedziałek praktycznie prawie cała Polska to kolor czerwony, czyli trzeci stopień zagrożenia pożarowego.

- Właściwie niewielka część Polski na żółto, czyli drugi stopień. Tutaj mamy Pomorze, część Wielkopolski, Dolny Śląsk. Tylko właściwie jeden region, w okolicach Szczecina, ma niski stopień zagrożenia pożarowego. Ta skala pokazuje nam, jak wielki jest problem.

Naprawdę niewiele trzeba do tego, żeby ta ściółka zapaliła się. A najczęstszą przyczyną pożarów jest właśnie człowiek - podkreśla Dorota Witka-Jeżewska z Nadleśnictwa Durowo.

Apel leśników dotyczy tego, aby zachowywać się rozważnie i bezpiecznie. Nie należy używać otwartego ognia w odległości bliższej niż 100 metrów od ściany lasu.

- Nie używajmy otwartego ognia również w lesie, m.in. w postaci kuchenek gazowych. Przypomniamy, że ogniska palimy tylko w wyznaczonych do tego miejscach. Staramy się te ogniska dobrze zagasić, czyli odpowiednio zalać wodą, okopać ziemią, żeby wiatr nie rozwiewał tych rozżarzonych węgli i nie powodował pożarów ściółki. Nie rzucamy niedopałków czy papierosów w ściółkę, żeby też z tego żaru nie powstawały pożary oraz nie wjeżdżamy pojazdami silnikowymi na drogi udostępnione do ruchu, ponieważ to też zwiększa nam ryzyko powstawania pożarów - dodaje Dorota Witka-Jeżewska.

Przy wietrznej pogodzie rozpalanie ogniska w lesie zwłaszcza w miejscu, gdzie jest dużo suchego drewna jest skrajną nieodpowiedzialnością. Nawet niewielki pożar pozostawia po sobie trwałe ślady. Spalona ściółka oznacza zniszczone siedlisko, śmierć wielu drobnych organizmów oraz zakłócenie naturalnych procesów.

Pamiętajmy - w lesie, a szczególnie na terenie rezerwatów przyrody, nie wolno rozpałać ognisk. Jedna iskra może doprowadzić do tragedii. Leśnicy przypominają, że sprawny system ochrony przeciwpożarowej lasów jest kluczowy dla bezpieczeństwa przyrody i ludzi. Każdego roku przeznaczane są znaczne środki na jego utrzymanie. W 2025 roku było to około 157 mln złotych. Jednocześnie apelujemy o rozważę i szczególną ostrożność podczas przebywania w lesie - wiosenna susza stwarza bardzo wysokie ryzyko pożarów. Przed wyprawą do lasu sprawdź zagrożenie pożarowe, np. na mapie w Banku Danych o Lasach.

KRÓTKO

DAMASŁAWEK

Wsparcie dla klubu i parafii

W środę, 29 kwietnia przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Wągrowcu podpisali kolejne umowy dotacyjne dla organizacji pozarządowych. W tym roku Powiat na wsparcie realizacji zadań przez organizację pożytku publicznego przeznaczy blisko 200 tys. zł.

Starosta Tomasz Kranc, wicestarosta Jerzy Springer oraz skarbnik Ewa Szczepaniak podpisali umowę z dwoma podmiotami. Pierwszym jest Klub Jeździecki Sokół Damasławek, który otrzyma 10 tysięcy złotych na organizację regionalnych zawodów w skokach przez przeszkody - XXIV Memoriał Angeliki Jach, podczas których rozgrywane będą konkursy dla amatorów i zaawansowanych jeźdźców z naszego powiatu jak i innych regionów Polski. Umowę w imieniu klubu podpisali prezes Stanisław Józwiakowski oraz skarbnik Roman Kaminiaż.

Kolejna umowa dotyczy konserwacji i restauracji dekoracji malarskich autorstwa Stanisława Smoguleckiego z 1927 roku występujących na drugim od strony łuku tęczowego prześle oraz prześle nad ołtarzem głównym sklepienia w prezbiterium kościoła p.w. św. Ap. Piotra i Pawła w Łeknie. Kwota udzielonej dotacji przez powiat to 40 tysięcy złotych. Umowę w imieniu parafii podpisał proboszcz ks. Marek Rerek.

opr. Paweł Brzeźniak

GOŁAŃCZ

Zmiana lokalizacji przystanku

Koleje Wielkopolskie informują, że dotychczasowy przystanek Zastępczej Komunikacji Autobusowej w Gołańczu na placu za budynkiem dworca zostaje do odwołania przeniesiony w inne miejsce. Nowa lokalizacja znajduje się bezpośrednio przed budynkiem dworca, przy skrzyżowaniu ulic Dworcowej i Składowej. Zmiana podyktowana jest trwającą modernizacją stacji w Gołańczy oraz zwiększonym ruchem pojazdów budowlanych w rejonie dotychczasowego miejsca zatrzymywania się autobusów. Prosimy podróżnych o uwzględnienie powyższej zmiany podczas planowania podróży.

opr. Paweł Brzeźniak

Ćwiczyli gaszenie pożarów wewnętrznych



FOT. KP PSP WĄGROWIEC

Strażacy z Wągrowca i okolic szkolili się z zakresu pożarów wewnętrznych.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Pożary wewnętrzne stanowią jedno z najbardziej wymagających i niebezpiecznych zadań, dla strażaków. Dlatego też Jednostka Ratowniczo Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu w ostatnich dniach kwietnia prowadziła ćwiczenia z zakresu gaszenia tego rodzaju pożarów.

Ćwiczenia polegały na doskonaleniu umiejętności odpowiedniego przygotowania się strażaka do działań wewnętrznych a na przygotowanych stanowiskach symulowano rozwój pożaru, oceniano jego strefę podsufitową.

- Uczestnicy przekonali się i poczul, jak zmienia się temperatura w pomieszczeniu i warunki pracy ratownika. W ramach szkolenia doskonalono także umiejętność poruszania

się w pomieszczeniach zadymionych, gdzie głównym celem było odnalezienie osób poszkodowanych w warunkach ograniczonej widoczności (dymie) przy wykorzystaniu kamer termowizyjnych - informuje mł. kpt. Sławomir Wyrzykowski, zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Wągrowcu.

W ćwiczeniach brali udział funkcjonariusze z JRG PSP oraz druhowie z OSP z terenu miasta i gminy Mieścisko oraz Wągrowiec.

Teren ćwiczeń wizytowali komendant powiatowy PSP mł. bryg. Jacek Rochowiak i burmistrz miasta i gminy Mieścisko Przemysław Renn.

- Szczególne podziękowania dla mieszkańca wsi Sarbia za udostępnienie obiektu do ćwiczeń i dla pana burmistrza za zorganizowanie posiłku regeneracyjnego dla uczestników szkolenia - dodaje mł. kpt. Sławomir Wyrzykowski.

Kolejny krok w kierunku rozbudowy drogi w Rąbczynie

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W środę, 29 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu nastąpiło przekazanie dokumentacji projektowej dotyczącej rozbudowy drogi powiatowej w Rąbczynie.

Dokumentację wykonano na zlecenie BGW Spółka z o.o. w oparciu o trójstronne porozumienie pomiędzy firmą z Rąbczyna, Powiatem Wągrowieckim oraz Gminą Wągrowiec. Dokumentacja ta zakłada rozbudowę drogi powiatowej nr 1609P na odcinku w miejscowości Rąbczyn na długości około 1,5 km. Rozbudowa ma na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz usprawnienie komunikacji kolejowej i pieszej. Zakres przedsię-

wzięcia obejmuje przebudowę układu drogowego wraz z przebudową skrzyżowań, budową ronda, rozbudową jezdni z chodnikami, zjazdami, zatokami parkingowymi i autobusowymi.

W ramach projektu przewidziano również przebudowę i budowę infrastruktury technicznej, obejmującej kanalizację deszczową, sieć wodociągową, sieć elektroenergetyczną wraz z oświetleniem ulicznym oraz kanały technologiczne. Sporządzona dokumentacja umożliwi ubieganie się przez samorządy o środki zewnętrzne na realizację zadania.

Dokumentację w mieniu powiatu odebrali starosta wągrowiecki Tomasz Kranc i wicestarosta Jerzy Springer, a w imieniu Gminy Wągrowiec wójt Małgorzata Chmielecz.

Oszust podaje się za pracownika ZUS

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Oszuści podszywają się pod Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Dzwonią do starszych osób, podają się za pracowników ZUS, i wysyłają SMS-y z prośbą o wpłatę pieniędzy na konto.

Do ZUS-u zgłosił się starszy mężczyzna, który odebrał telefon od osoby, podającej się za pracownika ZUS. Oszust namawiał mężczyznę do przystąpienia do „programu emerytal-

nego”. Opłata za tę usługę wynosiła 800 zł. Klient otrzymał dwa SMS-y z potwierdzeniem rejestracji w programie i przypomnieniem o płatności.

Apelujemy do wszystkich o zachowanie szczególnej ostrożności podczas tego typu rozmów telefonicznych. Elektronicznie lub SMS-owo ZUS kontaktuje się jedynie z tymi klientami, którzy mają konto na eZUS i wybrali ten sposób kontaktu. Jeśli ktoś ma wątpliwość, może skontaktować się z ZUS-em na nr 22 560 16 00 lub mail cot@zus.pl.



UWAGA!
oszustwo

ZUS nie prosi klientów o przelew na „program emerytalny”
ZUS kontaktuje się elektronicznie lub przez SMS tylko z klientami, którzy mają konto na eZUS i wybrali ten sposób kontaktu

Oszuści znowu podszywają się pod Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Kontrole trzeźwości po majówce

Majówka to czas, kiedy częściej sięgamy po alkohol. Mamy więcej wolnego czasu i wielu z nas korzysta z napojów wysokoprocentowych w różnej formie. Niestety, wciąż nie brakuje takich osób, które po spożyciu alkoholu siadają za kółko, a pamiętajmy, że promile mogą utrzymać się w naszym organizmie przez dłuższy czas.

W związku z tym w poniedziałkowy poranek na drogach powiatu wągrowieckiego można było spotkać policjantów drogowych, m.in. na Rondzie Gnieźnieńskim w Wągrowcu. Podczas poniedziałkowych działań funkcjonariusze przeprowadzili około 1600 kontroli stanu trzeźwości. Jeden z kierowców poruszał się w stanie nietrzeźwym. 42-latek z Wągrowca miał we krwi około 0,6 promila alkoholu. **Paweł Brzeźniak**

MIJSCOWOŚĆ

Mandat 1500 złotych i 12 punktów karnych za kolizję

We wtorek, 28 kwietnia po godzinie 14 doszło do zdarzenia drogowego w Pokrzywnicy w gminie Wągrowiec. Na miejsce udali się strażacy z JRG Wągrowiec i OSP Wągrowiec, zespół ratownictwa medycznego oraz policjanci. Z okoliczności ustalonych przez funkcjonariuszy wynika, że kierująca Suzuki Alto 80-letnia mieszkanka Rogoźna na miejscu odcinku

drogi uderzyła w tył poruszającego się samochodu Renault Laguna. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, nikt w kolizji nie doznał obrażeń. Sprawczyni została ukarana mandatem karnym w wysokości 1500 zł i 12 punktami karnymi. Podczas prowadzonych działań początkowo droga w Pokrzywnicy była zablokowana. **Paweł Brzeźniak**

Pijany mężczyzna groził nożem i żądał pieniędzy

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

39-latek, który groził nożem, został zatrzymany przez patrolujących dworzec policjantów. Do zajścia doszło w niedzielę około 20:30 w Wągrowcu w pobliżu dworca PKP. Do czterech osób w wieku od 14 do 22 lat podszedł nietrzeźwy 39-latek i zażądał od nich pieniędzy.

Mężczyzna wyciągnął szczerokie i odgrażał się pozbawieniem życia, jeśli nie dostanie pieniędzy. Po otrzymaniu banknotu od pokrzywdzonego poszedł do sklepu.

Pokrzywdzeni po chwili zauważyli, że tereny przy dworcu patrolują policjanci z Ognia Patrolowo-Interwencyjnego. Zrelacjonowali sytuację, opisali wygląd sprawcy i dodali, że z banknotem, który zabrał pokrzywdzonemu, udał się do pobliskiego sklepu. Policjanci zgodnie z przekazanymi informacjami poszli do sklepu, gdzie był pasujący do opisu mężczyzna. Po-



Dworzec PKP w Wągrowcu.

licjanci rozpytali sprzedawcę i ustalili, że kupił dwa piwa i czym zapłacił. Mężczyzna został zatrzymany, a podczas sprawdzenia policjanci zabezpieczyli przy nim szczerokie - relacjonuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Zatrzymany 39-latek tłumaczył swoje zachowanie tym, że chciał się napić piwa. W chwili

zatrzymania w jego organizmie znajdowały się prawie 3 promile alkoholu. Został doprowadzony do KPP w Wągrowcu, gdzie po wytrzeźwieniu zostaną przeprowadzone z nim czynności procesowe.

Art. 280 kodeksu karnego mówi, że kradzież przy użyciu przemocy podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15. Jeżeli sprawca rozboju

posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działa w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20.

Straż z okazji swojego święta organizuje pikniki edukacyjne

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W ramach obchodów Dnia Strażaka na wszystkich szczeblach organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej, odbędą się Pikniki Edukacyjne Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Pikniki to wyjątkowa okazja do wspólnego świętowania oraz promocji wiedzy z zakresu bezpieczeństwa, ochrony ludności i reagowania kryzysowego zaczynając od własnego domu i rodziny.

Wielkopolskie Województwie Obchody Dnia Strażaka odbędą się 9 maja w Pile. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 12:00 na Placu Staszica w Pile. W programie m.in.: Strażacka Msza Polowa w Parku na Wyspie (godz. 10:30), uroczysty apel na Placu Staszica, wystawa pojazdów pożarniczych, festyn bezpieczeństwa przy Bulwarach Chatellerault, Akademia Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej

Dla uczestników wydarzenia przygotowano pociąg specjalny „Strażak” Kolei Wielkopolskich,



W Wągrowcu lokalne obchody Dnia Strażaka odbędą się 15 maja. Na zdjęciu obchody w 2025 r.

który odjedzie z poznańskiego peronu bezpośrednio na miejsce obchodów. To doskonała okazja, by z bliska zobaczyć sprzęt strażacki, spotkać się ze służbami i wspólnie świętować w rodzinnej atmosferze.

Na terenie poszczególnych powiatów województwa wielkopolskiego zaplanowano także liczne atrakcje towarzyszące w ramach lokalnych obchodów święta strażaków.

W Wągrowcu takie wydarzenie odbędzie się 15 maja.

Dzień Strażaka przypada 4 maja, w dniu wspomnienia św. Floriana, patrona strażaków. W Polsce święto to obchodzone jest od 2003 roku. Tego dnia swoje święto obchodzą funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, jak również ochotniczych straży pożarnych. Podczas centralnych obchodów ma miejsce promocja oficerska ab-

solwentów Akademii Pożarniczej. Wręczane są także przez Prezydenta RP nominacje i wyróżnienia dla szczególnie zasłużonych strażaków.

Z okazji Dnia Strażaka prezydent RP Karol Nawrocki wręczył funkcjonariuszom Państwowej Straży Pożarnej oraz druhom ochotniczych straży pożarnych odznaczenia państwowe. Po ceremonii awansów i odznaczeń nadszedł ważny moment dla funkcjonariuszy PSP, którzy otrzymali podczas apelu promocję na pierwszy stopień oficerski w PSP. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji nadał stopień młodszego kapitana 298 funkcjonariuszom, a w jego imieniu aktu promocji dokonali komendant główny PSP nadbryg. Wojciech Krucek oraz zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Paweł Fryszak. Jako pierwszy na stopień młodszego kapitana PSP promowany został tegoroczny prymus Akademii Pożarniczej starszy ogólnistwa magister inżynier Jakub Ignaszak. Nowo promowanym oficerem zostało udzielone błogosławieństwo.

Matura z języka polskiego w wągrowieckim liceum

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W poniedziałkowy poranek, 4 maja punktualnie o godzinie 9:00, w całym kraju rozpoczęła się matura z języka polskiego. Zajrzeliśmy do Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu. Nasi maturzyści byli zestresowani, ale z pewnością nie brakuje im wiedzy.

W poniedziałek maturzyści mieli cztery godziny na rozwiązanie zadań i napisanie rozprawki. Jedną z tegorocznych maturzystek jest Zosia Serwatka z LO w Wągrowcu. Przyznaje w rozmowie z nami, że na początku towarzyszył jej stres, ale gdy usiadła na swoim miejscu i zaczęła pisać, to skupiła się na rozwiązywaniu zadań i cały stres uleciał.

- Końcowo, myślę że ta pierwsza matura poszła mi dobrze. Tematy rozprawek mi podpasowały (choć zdania na ten temat są podzielone wśród maturzystów), a pytania o lektury nie były takie złe. Teraz zostają pozostałe matury do napisania i czekanie na wyniki do lipca. Dalszych planów nie mam jeszcze sprecyzowanych, ale planuję iść na studia dziennikarskie. Mam nadzieję, że ten plan mi się powiedzie, a wszystkie inne egzaminy maturalne napiszę bez stresu i na jak największe wyniki - przyznała.



Matura z języka polskiego rozpoczęła się maraton z egzaminem dojrzałości. Dzień potem była matematyka.

Tomasz Wrzesień, także z LO w Wągrowcu, uważa, że matury z języka polskiego i matematyki nie były dużym zaskoczeniem, lecz znalazło się parę niespodzianek.

- Trudniejszym egzaminem dla mnie okazał się test z matematyki. Choć wiemy, czego się uczyć, to zawsze może nam przysporzyć parę niespodzianek. Arkusz może nie być najtrudniejszy, ale zadania były dość specyficzne. Moim zdaniem, tegoroczny egzamin z matematyki nie stworzył potencjalnie dużo problemów dla maturzystów. Wrażenia i odczucia są nieco inne po języku polskim. Ten egzamin okazał się dla mnie dużo mniej stresującym niż matematyka. Arkusz

z języka polskiego nie sprawił dużo niespodzianek. Zadania, które pojawiły się, były dość typowe, a tematy do rozprawek okazały się być przystępne dla uczniów. Słuchając rozmów tegorocznych maturzystów, jestem w stanie stwierdzić, że dzielą się moją opinią. Podsumowując, odczucia i wrażenia po napisanych już maturach są bardzo pozytywne oraz morale i nastawienie na następne testy są optymistyczne - podkreślił.

Co mieli do powiedzenia inni maturzyści z LO w Wągrowcu?

- Matura z matematyki, moim zdaniem, nie była szczególnie trudna, ale też niełatwa. Czułam też mniejszy stres niż przy wcześniejszym egzaminie

z języka polskiego. Myślę jednak, że czasu było trochę za mało, nie zdążyłam na spokojnie sprawdzić całego arkusza, więc możliwe, że przez stres wkradły się drobne błędy obliczeniowe - powiedziała Anastazja Ćwiklińska.

- Wtorkową maturą nie stresowałam się w ogóle, ale w momencie, gdy otworzyłam arkusz, dopadła mnie lekka trema. Na początku miałam problem z rozwiązaniem nawet najprostszyszych zadań. Na szczęście, kiedy już ochłonęłam, okazało się, że nie były one wcale takie złe i z łatwością poradziłam sobie z pozostałą częścią egzaminu. Arkusz na pewno nie należał do najłatwiejszych, ale myślę, że poszło



Jak widać ze zdjęcia, tuż przed egzaminem humory dopisywały.



Zajrzeliśmy do Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu.

mi dobrze. Przed nami jeszcze kilka stresujących dni, jednak wierzę, że wszyscy świetnie sobie poradzimy! - dodała Antonina Głomb.

- Jeśli chodzi o wtorkową maturę, to mam trochę zabu-

roną percepcję, przez to że ja ogólnie nie lubię i nie rozumiem matmy, więc dla mnie było to ciężkie, ale dla innych (tak przynajmniej słyszałam) ta matura była łatwa - przyznał Franciszek Pukaczewski.

Trzeci Maja oraz 370. rocznica bitwy o zamek

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Obchody Święta Konstytucji 3 Maja oraz 370. rocznicy bitwy o gołaniecki zamek zgromadziły mieszkańców i samorządowców we wspólnym przeżywaniu historii. Uroczystości miały podniosły i patriotyczny charakter.



Gołanecz uczcił Święto Konstytucji 3 Maja oraz rocznicę bitwy o zamek.

Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą w intencji Ojczyzny w kościele pw. św. Wawrzyńca. W uroczystości udział wzięły delegacje samorządowe, służby oraz mieszkańcy. Nie zabrakło pocztów sztandarowych.

Po nabożeństwie uczestnicy przemaszerowali pod miejsce pamięci, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Delegacje złożyły wiązanki kwiatów przy mogile zbiorowej przy klasztorze bernardynów, oddając hołd bohaterom wydarzeń sprzed lat.

Potem na Zamku Pałuków uczestnicy wysłuchali historycznego wspomnienia dotyczącego bitwy o zamek, które przedstawił Sławomir Maciaszek. W programie znalazła się również animacja legendy „O kasztelance z gołanieckiego zamku”, przygotowana przez Joannę Czaplińską. Wydarzenie uzupełnił klimatyczny koncert w wykonaniu duetu Grzegorz Tomaszewski i Piotr Bojarski, który podkreślił

wyjątkową atmosferę tego dnia. Tegoroczne obchody były nie tylko okazją do upamiętnienia ważnych wydarzeń historycznych, ale także do wspólnego przeżywania wartości, takich jak wolność, patriotyzm i odpowiedzialność za dziedzictwo.

Organizatorzy podkreślają, że takie inicjatywy budują lokalną tożsamość i pozwalają kolejnym pokoleniom lepiej rozumieć historię swojego regionu.

Dzień patrona w gołanieckiej szkole

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

30 kwietnia w Szkole Podstawowej im. ppłk. Włodzimierza Kowalskiego w Gołanecz odbyły się uroczyste obchody Dnia Patrona.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji patrona szkoły oraz zmarłych nauczycieli.

Natomiast zwieńczeniem obchodów była uroczysta akademie w szkolnej hali. W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz liczni zaproszeni goście. Wśród nich obecna była rodzina patrona: Janusz Bidowaniec wraz z żoną, synem i wnukiem, Adam Przybylski, Marian Purczyński z żoną, a także byli dyrektorzy szkoły - Andrzej Bielecki oraz Andrzej Wiecek.

Podczas uroczystości ogłoszono wyniki „Turnieju Imiennowego”, konkursów długoterminowych organizowanych z okazji Dnia Patrona, konkursu interdyscyplinarnego „Gra Patron”, konkursu matematycznego oraz fotograficznego. Wyodróżniono również laureatów konkursu matematycznego i IV

edycji Powiatowego Konkursu Fotograficznego „Spójrz na świat przez niebieskie okulary”.

Uroczystość zakończyła część artystyczna „Ku wolności, ku świetlanej przyszłości”, przygotowana przez chór szkolny „Gama” oraz uczniów szkoły pod kierunkiem Małgorzaty Janus i Moniki Miętiewicz.



Obchody Dnia Patrona - wyjątkowego święta całej społeczności szkolnej.

Karta zniżek i udogodnień dla płacących podatki w Wągrowcu

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Wągrowiecka Karta Mieszkańca to nowa inicjatywa samorządu, której celem jest docenienie osób współtworzących lokalną wspólnotę poprzez rozliczanie swoich podatków w Wągrowcu.

Program stanowi rozwinięcie dotychczasowych miejskich inicjatyw, takich jak Senior 60+ czy Młody Wągrowczanin+. Teraz jego zakres został znacząco poszerzony - z przygotowanych zniżek i udogodnień będą mogli korzystać także dorośli mieszkańcy rozliczający podatek PIT w Wągrowcu. Dotychczas funkcjonujące programy będą funkcjonować równoległe z WKM do końca 2026 roku.

Partnerzy programu przygotowali dla użytkowników atrakcyjne rabaty i oferty specjalne. Już na starcie do programu przystąpiły m.in. Aquapark Wągrowiec oraz Kino Miejskiego Domu Kultury, a władze miasta liczą na szybkie powiększenie się grona partnerów. Wągrowiecka Karta Mieszkańca to



Wągrowiecka Karta Mieszkańca to nowa inicjatywa samorządu.

również szansa dla lokalnych przedsiębiorców na promocję swojej działalności i dotarcie do mieszkańców miasta. Program umożliwia firmom wprowadzenie elastycznych zniżek dopasowanych do charakteru ich oferty oraz potrzeb różnych grup klientów.

- Zachęcam mieszkańców Wągrowca do korzystania z programu i wyrabiania Wągrowieckiej Karty Mieszkańca. To realne korzyści dla tych, którzy na co dzień współtworzą nasze miasto i rozliczają tutaj swoje podatki. Jednocześnie zapraszam lokalnych przedsię-

biorców do włączania się w ten projekt. Wspólnie możemy stworzyć system, który będzie wzmacniał lokalną gospodarkę i budował jeszcze silniejszą więź między mieszkańcami a wągrowieckim biznesem - mówi burmistrz Alicja Trytt.

Złożenie wniosku o wydanie karty jest możliwe na dwa sposoby: elektronicznie - poprzez stronę wagrowiec.emkarta.pl i stacjonarnie - w Urzędzie Miejskim.

Mieszkańcy mogą wybrać kartę w formie aplikacji mobilnej, tradycyjnej plastikowej karty lub korzystać z obu form jednocześnie. Aplikacja mobilna zapewnia nie tylko wygodę korzystania z karty, ale również dostęp do dodatkowych funkcjonalności, takich jak kalendarz wydarzeń miejskich, harmonogram odbioru odpadów czy przypomnienia o płatnościach. Zakres funkcjonalności aplikacji będzie w przyszłości sukcesywnie rozwijany.

Szczegółowe informacje, regulamin programu oraz aktualna lista partnerów i zniżek znajdują się na stronie: wagrowiec.emkarta.pl.

Majówkowy rajd rowerowy do Smogulca

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

1 maja odbył się majówkowy rajd rowerowy z Gołanicy do Smogulca. Wydarzenie, zorganizowane przez Gołaniecki Ośrodek Kultury, zgromadziło blisko 30 uczestników, którzy aktywnie rozpoczęli długi weekend.

W czwartek, 1 maja o godzinie 11:00, uczestnicy rajdu wyruszyli spod Gołanieckiego Ośrodka Kultury, by wspólnie przejechać trasę do Smogulca. Wydarzenie było okazją do spędzenia czasu na świeżym powietrzu i integracji mieszkańców.

Po dotarciu do celu uczestnicy mieli możliwość zwiedzenia miejscowego kościoła. O jego historii opowiedział Sławomir Maciaszek, zastępca burmistrza Miasta i Gminy Gołanicy. Czas na miejscu umilił również Paweł Przybylski, który zadbał o oprawę muzyczną, śpiewając i grając na gitarze.

Na uczestników czekał poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich ze Smogulca. Organizatorzy podziękowali wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie wydarzenia, w tym burmistrzowi Robertowi Torzowi oraz Mirosławowi Frąckowiakowi.



1 maja odbył się majówkowy rajd rowerowy z Gołanicy do Smogulca.

Pomarańczowy Festyn z okazji Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

We wtorek, 5 maja, kolor pomarańczowy zdominował Skoki. Był to kolor solidarności, szacunku, otwartości i godności. Za nami Pomarańczowy Festyn zorganizowany z okazji Europejskiego Dnia Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych oraz Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną.

To wydarzenie miało szczególnie wymiar. Nie było wyłącznie spotkaniem integracyjnym, ale przede wszystkim ważnym głosem skockiej społeczności: głosem sprzeciwu wobec dyskryminacji, wykluczenia i obojętności.

Ten dzień pokazał, że hasło „Każdy inny, wszyscy równi” nie jest tylko pięknym sloganem. To wartość, którą musimy przekładać na codzienne decyzje, postawy i działania. Każdy człowiek zasługuje na szacunek, zrozumienie, akceptację i możliwość pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Bez względu na swoje ograniczenia, trudności czy potrzeby.

- Ogromne słowa uznania kieruję do pracowników i podopiecznych Świątlicy Środowskiej w Skokach, którzy z wielkim zaangażowaniem włączyli się w przygotowanie tego wydarzenia. Dziękuję również pracownikom Ośrodka Pomocy Społecznej, wolontariuszom oraz wszystkim osobom, które wsparły organizację festynu. Bez Waszej pracy, energii, życzliwości

i serca przygotowanie tak pięknego wydarzenia byłoby niezwykle trudne - przyznaje burmistrz Wojciech Cibail.

Atmosfera była wyjątkowa. Uczestnikom sprzyjała piękna pogoda, nie zabrakło muzyki, tańca, radości i wielu atrakcji. Dmuchane zamki, przejażdżki bryczką, pokazy motocykli cros-sowych oraz liczne aktywności przygotowane dla uczestników

sprawiły, że był to dzień prawdziwego święta - święta integracji, wspólnoty i wzajemnej życzliwości.

W wydarzeniu uczestniczyli starosta Tomasz Kranc, dyrektor Biura Wojewody Wielkopolskiej Piotr Pałczyński, radni z Przewodniczącym Rady Miejskiej Gminy Skoki Hubertem Czarnec-kim na czele, sekretarz Gminy Marta Miller, skarbnik Gminy

Anna Kałek-Witucka, a także radna Powiatu Wągrowieckiego Iwona Tyll.

- Tak liczny udział pokazuje, jak ważne są solidarność, empatia i otwartość na potrzeby drugiego człowieka. Pomarańczowy Festyn stał się przestrzenią do rozmowy, wymiany doświadczeń, budowania świadomości i wzmacniania więzi między nami. Dziękuję wszystkim uczestnikom, współorganizatorom i wolontariuszom za obecność, pomoc i piękne świadectwo wspólnoty. Wasze zaangażowanie pokazuje, że w gminie Skoki potrafimy wspólnie realizować inicjatywy, które mają realne znaczenie i wpływ na jakość życia wielu osób. Życzymy sobie, aby Pomarańczowy Festyn był nie tylko pięknym wspomnieniem, ale także inspiracją do dalszych działań. Takich, dzięki którym każdy mieszkaniec - niezależnie od swojej sytuacji, możliwości czy ograniczeń - będzie czuł się zauważony, szanowany i ważny. Dziękuję, że tego dnia byliśmy razem. Do zobaczenia za rok! - dodaje burmistrz.

- Wszyscy ludzie, bez względu na to czy są osobami pełnosprawnymi czy z niepeł-

nosprawnością, zasługują na szacunek, równość i godne traktowanie. 5 maja być może dla niektórych jest tylko datą. Jednak dla osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin to coś więcej. To moment, kiedy jeszcze wyraźniej wybrzmiewa głos, że aktywny udział osób z niepełnosprawnością w życiu rodzinnym, społecznym i zawodowym to nie jest przywilej - zaznacza Piotr Pałczyński. - To podstawowe prawo. Coraz większa część społeczeństwa to rozumie. Wiele dobrego już się w tej materii już zrobiło i się dzieje. Ale jeszcze dużo przed nami. Dlatego tak bardzo potrzebne są dni takie jak dzisiejszy. W imieniu wicewojewody Karoliny Fabiś-Szulc podziękowałam pomysłodawcom, organizatorom, a także wszystkim obecnym za stworzenie wyjątkowej przestrzeni, dzięki której głos osób z niepełnosprawnościami w Skokach mógł dzisiaj głośno wybrzmieć.

W najbliższy piątek o godzinie 11.00 w Wągrowcu odbędzie się Marsz Godności Osób z Niepełnosprawnościami. Start przy Urzędzie Miejskim, a meta przy OsiR-ze.



Pomarańczowy Festyn w Skokach z okazji Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną.

WĄGROWIEC PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA W „KLASZTORZE”.

To był niezwykle ważny dzień dla dzieci i parafii

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W niedzielę, 3 maja o godzinie 11:00 w kościele pw. św. Piotra i Pawła przy Parafii Wniebowzięcia NMP w Wągrowcu odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej.

Do sakramentu przystąpiło około 50 dzieci, dla których był to jeden z najważniejszych dni w życiu. Pierwsza Komunia Święta to moment wyjątkowy nie tylko dla samych dzieci, ale również ich rodzin i całej wspólnoty parafialnej. To właśnie wtedy młodzi wierni po raz pierwszy w pełni uczestniczą w Eucharystii, przyjmując Komunię Świętą. Uroczystość w „Klasztorze” miała podniosły i uroczysty charakter. Kościół wypełnił się rodzinami dzieci, które wspólnie przeżywały ten ważny etap w ich duchowej drodze. Nie zabrakło wzruszenia, skupienia oraz radosnej atmosfery towarzyszącej całemu wydarzeniu. Tegoroczna uroczystość odbyła się 3 maja, w dniu szczególnym dla historii Polski – rocznicy uchwalenia Konstytu-

cji z 1791 roku. Połączenie tych dwóch wydarzeń nadało całemu dniu dodatkowego, symbolicznego wymiaru.

Biały Tydzień – czas pogłębiania wiary

Dla dzieci pierwszokomunijnych to jednak dopiero początek ważnego etapu. Od poniedziałku do piątku uczestniczą one w tzw. Białym Tygodniu, biorąc udział w mszach świętych wieczornych.

To czas szczególnej modlitwy, refleksji i pogłębiania relacji z Bogiem, który ma pomóc dzieciom lepiej zrozumieć znaczenie przyjętego sakramentu.

Maj – czas komunii w parafiach

Maj od lat pozostaje miesiącem, w którym w parafiach odbywają się uroczystości pierwszokomunijne. W najbliższych tygodniach podobne wydarzenia zaplanowano również w innych parafiach Wągrowca:

10 maja - Parafia pw. św. Jakuba Apostoła;

17 maja - Parafia pw. św. Wojciecha;

24 maja - Parafia pw. bł. Michała Kozala BM.



FOT. R. PILACHOWSKI



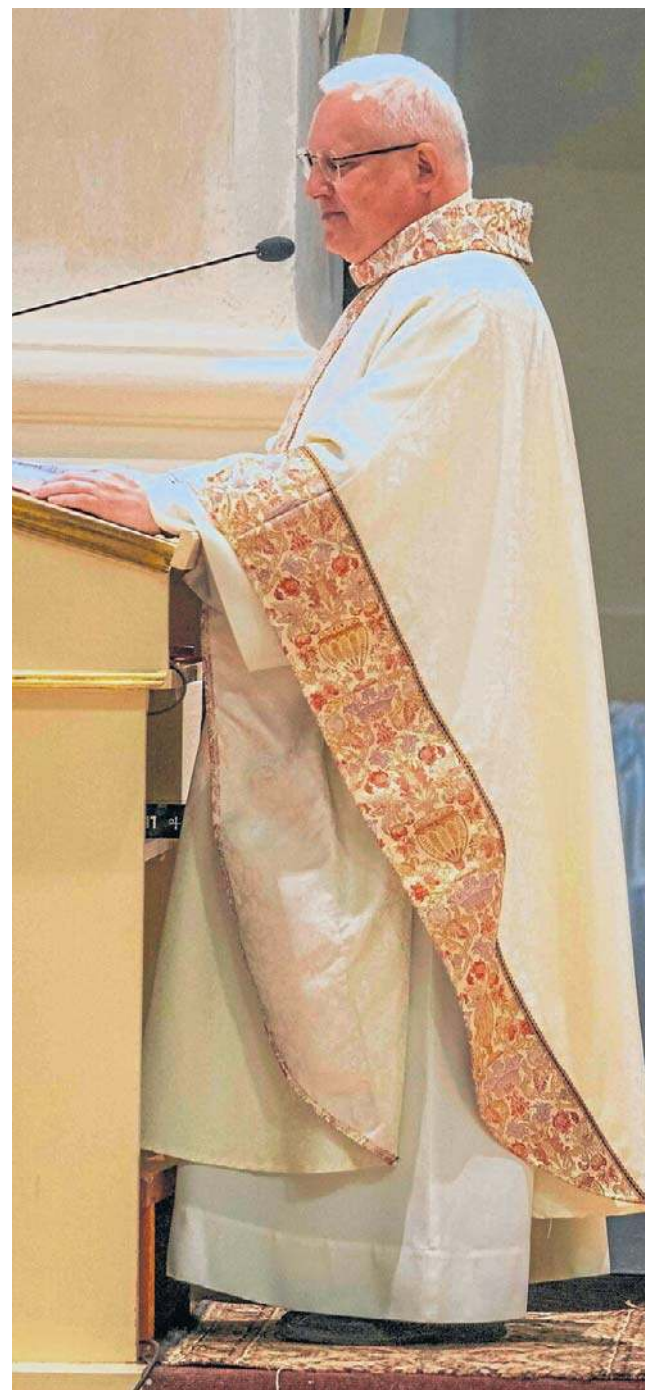
FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

Przypomnieli - co to znaczy wolność

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

29 kwietnia, z okazji 235. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, uczniowie Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Skokach przygotowali przedstawienie „Co to znaczy wolność”.

Wolność, patriotyzm i Ojczyzna – to wartości, które stały się głównym motywem przygotowanej inscenizacji. Uczniowie w przemyślanym i dojrzałym sposobie pokazali, że nie są to jedynie hasła związane z narodowymi rocznicami, ale pojęcia wymagające zrozumienia i odpowiedzialności.

Przedstawienie przypominało, jak ważne jest pielę-

gnowanie pamięci historycznej oraz świadomości narodowej. Szczególne miejsce zajęła Konstytucja 3 maja – symbol odwagi, troski o państwo i dążenia do jego rozwoju.

Na scenie widać było duże zaangażowanie młodych wykonawców. Uczniowie zaprezentowali się z dużą pewnością, a ich gra była spójna i przekonująca. Całość została starannie przygotowana – od scenariusza, przez oprawę, aż po stroje, które dobrze oddawały klimat epoki.

Na podkreślenie zasługuje również rola nauczycieli i opiekunów, którzy czuwali nad przygotowaniem przedstawienia. To dzięki ich pracy i zaangażowaniu możliwe było stworzenie widowiska na wysokim poziomie artystycznym i edukacyjnym.



„Co to znaczy wolność”. Patriotyczne przedstawienie w Skokach.

FOT. MIASTO I GMINA SKOKI

Dzień Rolnika w Zespole Szkół w Gołańczy



Dzień Rolnika w Zespole Szkół w Gołańczy.

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

30 kwietnia w Zespole Szkół im. Karola Libelta w Gołańczy odbył się XIV Dzień Rolnika, który na stałe wpisał się w kalendarz szkolnych uroczystości i jest ważnym świętem całej społeczności.

Uroczystość rozpoczęła efektowna parada ciągników, w której udział wzięli uczniowie oraz absolwenci szkoły. To wyjątkowe otwarcie wydarzenia, jak co roku, wzbudziło duże zainteresowanie i podkreśliło rolniczy charakter szkoły.

W programie XIV Dnia Rolnika znalazły się liczne atrakcje i inicjatywy edukacyjne.

Uczniowie brali udział w konkursach i konkurencjach sprawnościowych oraz tematycznych, przygotowanych specjalnie na tę okazję. Zorganizowano wykłady branżowe prowadzone we współpracy z firmami z sektora rolniczego, które stanowiły cenne źródło wiedzy i praktycznych informacji dla młodzieży.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje firm z branży rolniczej, podczas których uczniowie mogli zapoznać się z nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi, sprzętem i możliwościami rozwoju zawodowego w sektorze rolnym.

W ramach wydarzenia odbyły się również drzwi otwarte

szkoły, skierowane przede wszystkim do uczniów klas VIII szkół podstawowych, którzy mieli okazję poznać ofertę edukacyjną placówki, kierunki kształcenia oraz bazę dydaktyczną szkoły. XIV Dzień Rolnika był nie tylko okazją do integracji środowiska rolniczego i szkolnego, ale także doskonałą promocją nowoczesnego rolnictwa oraz kształcenia zawodowego.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. starosta Tomasz Kranc, wicestarosta Jerzy Springer, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Wągrowieckiego Małgorzata Osuch, członek Zarządu Powiatu Izabela Dembska, dyrektor MOS Agnieszka Winiecka oraz kierownik Wy-

działu Oświaty, Kultury i Sportu Karolina Krenz.

Gołaniecki samorząd reprezentował zastępca burmistrza Sławomir Maciaszek, który, kierując słowa do uczniów, nauczycieli i rodziców, podkreślił rangę tego wydarzenia jako połączenia tradycji, nauki i nowoczesności w rolnictwie, co doskonale było widoczne podczas parady ciągników. W imieniu samorządu, życzył wszystkim inspirujących wykładów i pokazów rolniczych, udanej zabawy podczas konkurencji uczniowskich oraz tego, aby uczniowie klas ósmych jak najlepiej wykorzystali możliwość poznania perspektyw rozwoju, jakie daje nauka w szkole rolniczej oraz praca w sektorze rolniczym.

Bardzo groźny pożar auta w Skokach

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

30 kwietnia o godzinie 4:00 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze samochodu osobowego oraz części elewacji budynków jednorodzinnych w Skokach przy ulicy Polnej.

Po przybyciu pierwszych zastępów na miejsce zdarzenia stwierdzono, że doszło do pożaru samochodu osobowego zaparkowanego pomiędzy dwoma budynkami mieszkalnymi. Na szczęście w zdarzeniu nie było osób poszkodowanych.

- W pierwszej kolejności zabezpieczono teren akcji, aby wykluczyć zagrożenie dla osób postronnych oraz umożliwić bezpieczne prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych. Następnie strażacy przystąpili do gaszenia pożaru, podając prąd wody bezpośrednio

na objęty ogniem samochód, a także na elewację sąsiadujących budynków, które uległy częściowemu nadpaleniu. Równocześnie prowadzono działania w obronie do znajdującej się w pobliżu przyzmy drewna oraz tui, aby zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia - relacjonuje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Po opanowaniu sytuacji przystąpiono do dokładnego dogaszania pogorzeliska oraz eliminowania ukrytych źróźwi ognia. Należy podkreślić, że zdarzenie miało bardzo niebezpieczny charakter i mogło zakończyć się tragicznie, o czym świadczy zakres poniesionych strat oraz fakt, że pożar rozwinął się w bezpośrednim sąsiedztwie dwóch budynków mieszkalnych. Dzięki szybkiej i skutecznej interwencji strażaków udało się zapobiec rozprzestrzenieniu ognia i potencjalnej tragedii.



Strażacy zapobiegli dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia.

FOT. JRG WĄGROWIEC, OSP SKOKI

Aktywnie, patriotycznie i z dobrą energią

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Tegoroczna Wągrowiecka Majówka przyciągnęła mieszkańców bogatym programem wydarzeń. Było aktywnie, patriotycznie i kulturalnie – od sportu, przez koncerty, aż po konkursy i spotkania.

Program Wągrowieckiej Majówki 2026 był różnorodny i rozłożony na kilka dni. Już 30 kwietnia rozpoczęło ją wystawą prac Wągrowieckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Galerii MDK. Kolejne dni przyniosły liczne wydarzenia, które przyciągały mieszkańców w różnym wieku. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie – od propozycji kulturalnych, przez rekreacyjne, aż po patriotyczne.

Wągrowiecka Majówka miała również wyraźny sportowy charakter. Już 1 maja na obiektach OSiR-u rozegrano singlowy turniej tenisa ziemnego w kategorii open, który przyciągnął zarówno zawodników, jak i kibiców. Na bieżni lekkoatletycznej odbyły się zajęcia nordic walking oraz trening biegowy vol. 14, z których chętnie korzystali mieszkańcy, rozpoczynając majówkę aktywnie i na świeżym powietrzu. Ruchu nie zabrakło także podczas wydarzeń towarzyszących – aktywności plenerowe i rekreacyjne zachęcały całe rodziny do wspólnego spędzania czasu.

Szczególny charakter miał 2 maja, kiedy na rynku odbył się



2 maja na wągrowieckim Rynku.

uroczysty apel z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. W jego trakcie wręczono nagrody w konkursie „Moja flaga – moje barwy”. Wyniki konkursu przedstawiają się następująco: 1. Gabriela Wiatr (329 reakcji), 2. Julia Różańska (307 reakcji), 3. Zofia Chodorowska (300 reakcji), a wyróżnienia otrzymali Inga Piśkulska-Wszelaki (107 reakcji) i Maja Grewling (92 reakcje). Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem, a poziom prac pokazał kreatywność i zaangażowanie młodych uczestników.

Majówka to również bogaty program artystyczny. Na scenie wystąpili m.in. chóry NoName i GigaVoc, które zaprezentowały koncert „Wolności – troski i radości”, wzbogacony o taniec z fla-

gami zespołu KEEP. Publiczność mogła także posłuchać energetycznego koncertu Warszawskiego Combo Tanecznego, które przyciągnęło licznych słuchaczy na wągrowiecki rynek. Występy stworzyły wyjątkową atmosferę wspólnego świętowania i były ważnym elementem całej majówki.

W programie majówki nie zabrakło także propozycji dla miłośników historii. 3 maja w Muzeum Regionalnym w Wągrowcu otwarto wystawę „Krajobrazy archeologiczne Wielkopolski i Kujaw”, której towarzyszyła prelekcja oraz zajęcia tematyczne dla dzieci. Ekspozycja przybliżyła bogactwo dziedzictwa archeologicznego regionu, pokazując jego historię

w szerszym kontekście. Dla młodszych przygotowano formułę bardziej przystępną – łączącą edukację z elementami zabawy. Dodatkowo przez cały maj w Miejskiej Bibliotece Publicznej można oglądać wystawę książek i okolicznościowych medali ze zbiorów Adama Budniaka, co stanowi kolejną okazję do poznania lokalnej historii i pasji kolekcjonerskich.

Ważnym punktem majówki były obchody Święta Konstytucji 3 maja. Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą w intencji Ojczyzny, a następnie odbyły się kolejne wydarzenia związane z historią i tradycją. W programie znalazły się m.in. strzelanie 3-majowe oraz wydarze-



Aktywna Majówka z OSiR'em.



Wernisaż prac w interpretacji studentów Wągrowieckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

nia organizowane przez Muzeum Regionalne, w tym otwarcie wystawy „Krajobrazy archeologiczne Wielkopolski i Kujaw” oraz zajęcia tematyczne dla dzieci. Tegoroczna Wągrowiecka Majówka poka-

zała, że lokalne wydarzenia mogą skutecznie łączyć aktywność, kulturę i tradycję. Wspólne inicjatywy sprzyjały integracji mieszkańców i były okazją do spędzenia czasu w rodzinnej atmosferze.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W dniach 22-24 kwietnia na terenach miejskich placówek oświatowych w Wągrowcu zrobiło się bardzo pracowicie. Miasto zakupiło 12 sadzonek brzoź oraz modrzewi, które trafiły do żłobka, sześciu przedszkoli i czterech szkół podstawowych.

W akcję zaangażowali się wszyscy: dyrektorzy, nauczyciele i pracownicy urzędu, ale najważniejszą rolę odegrały dzieci. Uczniowie i przedszkolaki osobiście sadzili drzewka w przygotowanych miejscach i co najważniejsze – zadeklarowali, że będą o nie regularnie dbać. Teraz każda z tych placówek ma swój własny „żywy” symbol troski o środowisko.

Równolegle w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się doroczne pasowanie na Małych Rycerzy Ochrony Przyrody, przygotowane wspólnie z Przedszkolem nr 7 „Pod Grzybkiem”. Tegorocznym hasłem było proste,

Posadzono 12 brzoź oraz modrzewi



Dzień Ziemi w Wągrowcu. Posadzono 12 brzoź oraz modrzewi.

ale ważne wezwanie – „Dbajmy o nasz świat”.

Na scenie wystąpiła grupa „Małi Przyrodnicy”, w tym dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Ich spektakl „Eko przygoda – czyli żyj z przyrodą w zgodzie” zachwycił rodziców i gości, wśród których była m.in. zastępca burmi-

stra Justyna Michalska. Przedszkolaki nie tylko świetnie zagrały, ale też poradziły sobie z ekologicznymi zagadkami i oficjalnie obiecały stać na straży natury. – Nowe drzewa już rosną, a my mamy kolejną grupę zaangażowanych strażników czyścigo i zielonego Wągrowca – dodają UM w Wągrowcu.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotnie popołudnie, 2 maja Damasławek stał się stolicą rozrywki na Pałkach. Na terenie Gminnego Ośrodka Kultury odbyła się „Majówka bez barier”, która obfitowała w atrakcje dla dużych i małych.

Główną atrakcją wydarzenia były występy Mirage & Yoko oraz Drossela. O muzyczne brzmienia zadbał także DJ Cubase, Justy, a imprezę poprowadził Dariusz Piekarski. Skoro impreza odbywała się w Damasławku, to nie mogło zabraknąć lokalnych artystów, których najwierniejsi fani bawili się i dopinguwali pod sceną. O część gastronomiczną zadbały panie z KGW Stępuchowianki. Dla dzieci czekały animacje dla dzieci i darmowe dmuchańce.

– Nasze spotkanie to nie tylko wspólna zabawa, ale także integracja bez barier, międzypokoleniowa. Świetnie się bawimy, wszyscy się wspie-

„Majówka bez barier” w Damasławku

ramy po to, aby ten pierwszy wspólny majowy weekend i tę świetną pogodę jak najlepiej wykorzystać właśnie w Damasławku – mówił wójt Cyprian Wieczorek.

Jednym z głównych motywów spotkania była postawa proekologiczna, dlatego podczas wydarzenia można było wygrać rower. Ponadto, stanowiska gastronomiczne uży-

wały naczyń, które są ekologiczne, aby nie produkować zbędnej ilości odpadów.

Gmina Damasławek stawia także na integrację, a wiąże się ona m.in. z działaniami na rzecz osób niepełnosprawnych. Z myślą o takich dzieciach przy Gminnym Ośrodku Kultury powstanie plac zabaw. Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków UE.



„Majówka bez barier” w Damasławku. Moc atrakcji dla mieszkańców!

Piłkarze w kratkę - porażka w piątek, zwycięstwo w niedzielę



Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Za seniorami Nielby intensywny, majówkowy weekend. Cztery mecze, trzy zespoły i wiele emocji - od niedosytu, przez walkę w osłabieniu, po ważne zwycięstwa i wyróżnienia indywidualne.

Jako pierwsi do rywalizacji przystąpili podopieczni trenera Tomasza Jarzembowskiego, którzy w piątek, 1 maja, zmierzili się na wyjeździe z Wartą Śrem. Nielbiści, będący ostatnio w dobrej i stabilnej dyspozycji, zaprezentowali się bardzo solidnie, jednak mimo wyraźnej przewagi i kilku stuprocentowych sytuacji nie zdołali zdobyć punktów. Gospodarze wykorzystali stały fragment gry

i po rzucie rożnym zdobyli jedyną bramkę spotkania.

Liczą się tylko 3 punkty

Dwa dni później, w niedzielę, żółto-czarni wrócili na własny stadion, gdzie podejmowali ostatnią drużynę tabeli - Zeskę Kobyla Góra. Jeszcze przed tym spotkaniem trener Tomasz Jarzembowski jasno określił podejście zespołu: Przez 90 minut odcinamy się od wszystkiego - liczą się tylko 3 punkty.

Szkoleniowiec zwracał również uwagę na stabilizację składu i rosnącą formę drużyny, podkreślając, że zespół gra coraz pewniej, choć wciąż ma rezerwy. Wyróżniał rolę kapitana Rafała Leśniewskiego oraz progres Damiana Śmigielskiego, a także wskazywał na pozytywne zaskoczenia

w środku pola - Szczepaniaka i Bartkowiaka.

Spotkanie rozpoczęło się zgodnie z założeniami - od wysokiej presji i ofensywnej gry gospodarzy. Już w 15. minucie Wiktor Moskalik technicznym uderzeniem otworzył wynik meczu. Nielbiści kontrolowali przebieg gry, stwarzając kolejne okazje, jednak brakowało skuteczności. Goście wyrównali po rzucie rożnym, a sytuację dodatkowo skomplikowała czerwona kartka dla Erica Soaresa Rodriguesa tuż przed przerwą.

Po zmianie stron Nielba, mimo gry w osłabieniu, nie odpuszczała. Z każdą minutą rosło zaangażowanie i determinacja, a decydująca była 86. minuta. Rafał Leśniewski precyzyjnie dośrodkował w pole karne, a Damian Śmigielski

skutecznym strzałem głową zapewnił zwycięstwo 2:1. Był to triumf wywalczony charakterem, który pozwolił zespołowi opuścić strefę spadkową i awansować na 14. miejsce w tabeli. Kolejne spotkanie ligowe Nielba rozegra 9 maja na wyjeździe z Obrą Kościan.

Równie udany występ zanotowały rezerwy prowadzone przez Roberta Szkudlarkę, które zmierzyły się z Łobzonką Wyrzysk. Początek meczu przyniósł niespodziankę - już w 5. minucie goście objęli prowadzenie. Odpowiedź Nielby była jednak natychmiastowa. Minutę później po stałym fragmencie gry do siatki trafił D. Palacz, a w 10. minucie prowadzenie dał pięknym strzałem z dystansu M. Meller. Kolejne trafienie dołożył B. Kozłowski, wykorzystując sytu-

ację „sam na sam”. Wynik spotkania ustalili w końcówce Ignaczak, a mecz zakończył się zwycięstwem 4:2. Następne spotkanie rezerwy rozegrają 9 maja na wyjeździe z Notecią Dziembowo (godz. 16:30).

Szczypiorniści blisko punktu

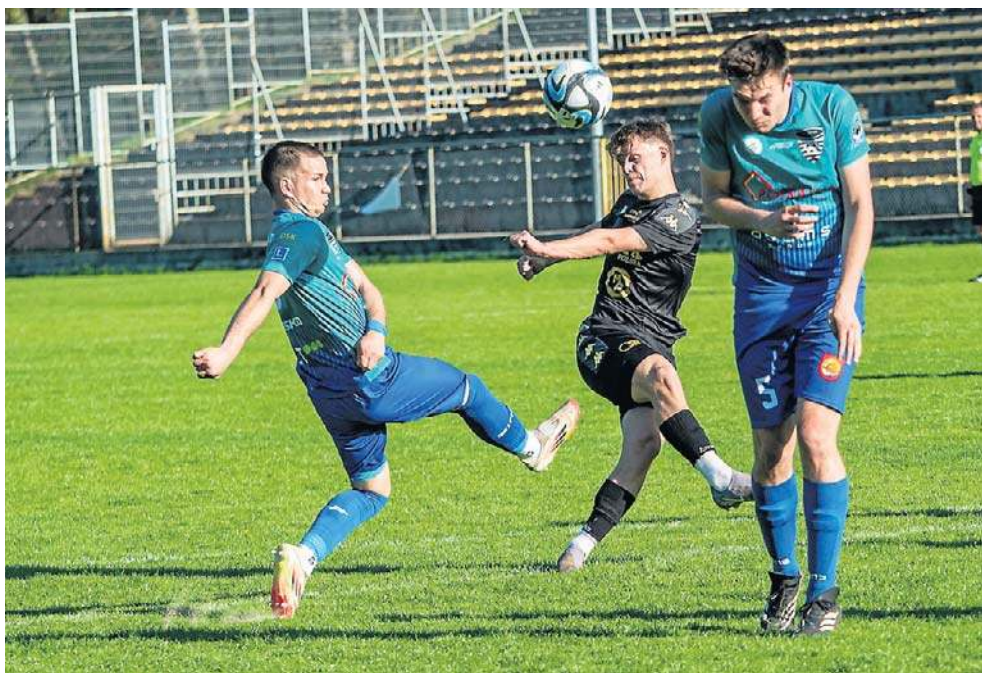
Emocji nie zabrakło także w piłce ręcznej. Szczypiorniści Nielby w wyjazdowym meczu z Miedzią Legnica stoczyli niezwykle wyrównany bój. Spotkanie było bardzo zacięte, a prowadzenie przechodziło z rąk do rąk.

W końcówce to Nielba była bliżej zwycięstwa, jednak w ostatnich sekundach gospodarze przechylili szalę na swoją stronę, wygrywając 26:25. Najskuteczniejszym zawodnikiem

był Łukasz Gierak - autor 11 bramek.

W tygodniu poprzedzającym spotkanie napłynęły także bardzo dobre wiadomości. Selekcjoner Mariusz Jurasik powołał Oskara Sondeję oraz Macieja Burzawę na zgrupowanie młodzieżowej reprezentacji Polski. Zawodnicy wezmą udział w konsultacji szkoleniowej od 10 maja, a następnie rozegrają mecze międzypaństwowe ze Szwecją (15-16 maja). To duże wyróżnienie dla klubu i samych zawodników.

Piłkarze Nielby zagrają w sobotę, 9 maja na wyjeździe z Obrą Kościan. Rezerwy zmierzą się na wyjeździe z Notecią Dziembowo (9 maja, 16:30). Szczypiorniści zakończą sezon meczem w Wągrowcu z Energią Gwardią Koszalin (9 maja, 17:00).



INTENCJE MSZALNE 8-10 MAJA



PARAFIA PW. WNEBOWZIĘCIA NMP
W WĄGROWCU
Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek
9.00 + Marię Myszkowską – gr. 8
Sobota
9.00 + Marię Myszkowską – gr. 9
Niedziela
7.30 + Marię Myszkowską – gr. 10
11.00 + Ks. Kan. Stanisława Fimiaka i zm. z rodziny
Klasztor
Piątek
17.30 Nabożeństwo majowe

18.00 1. O Boże błogosławieństwo dla kleryków Zakonu Paulinów przyjmujących święcenia diakonatu – od Wspólnoty Bł. Euzebiusza
2. + Stanisławę i Leona Wiśniewskich
Sobota
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 1. + Adriana Nowackiego w 1. rocz. śm.
2. + Alinę Plagens w 3. rocz. śm.
Wielspin – 19.15
Niedziela
9.30 1. Dziękczynna, z prośbą o błogosławieństwo dla dzieci „Rocznicowych” I Komunii
2. + Tadeusza Sielskiego

12.30 1. Za parafian
2. + Jana Kucharskiego i zm. z rodziny
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 + Jana, Władysława, Helenę Piróg i zm. z rodziny.

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZAŁA
W WĄGROWCU
Piątek
17.30 – + Rajmund, Magdalena, Zygmunt Burzyńscy, + Maria, Franciszek Baranowscy
18.30 – + Stanisława, Wacław, Stanisław Matyjaszek, Jan, Kazimierz Grams i zmarli z tych rodzin
Sobota

8.30 – + Stanisław, Kazimiera, Jan Bazan
18.30 – + Franciszka, Leon Ślęzak + Cecylia, Stanisław Woźniak
Niedziela
8.00 – Z podziękowaniem za łaski i z prośbą o Boże błogosławieństwo dla Krystyny i Sławoja w 60 rocznicę ślubu
9.30 – + Felicja, Franciszka Ciesielskie
11.00 – + Krystyna, Adam Wojciechowski
12.15 – + Zofia Mucha
17.00 – + Anna, Feliks Średzcy, Jolanta Herjan, Danuta Kozłowska.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU

Piątek
18.00 – Śp. Franciszka, Kazimierz, Zdzisława i Ryszarda Nowaków
Sobota
18.00 – Śp. Andrzeja Bruss w 3 r. śm. – int. od żony i dzieci z rodz.
18.30 – Śp. Marię Osirską – int. od wnuka Bartosza z rodz.
18.30 – Z podz. P.B. za odebrane łaski w 30 rocznicę ślubu Marioli i Ireneusza z pr. o dalsze błogosławieństwo Boże i opiekę M.B. i łaskę zdrowia na dalsze lata dla Jubilatów
Niedziela
8.00 – Śp. Piotra Borek – int. od mamy i brata Janka z rodz.

9.30 – I Komunia Święta
19.00 – Śp. Tadeusza Kliszewskiego w 1 r. śm. oraz Genowefę, Edmunda Andrzejewskich.
PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU
Piątek
7.00 1. † Mariusz Tadeusz Rybaccy; Czesław Helena Henryk Kaczmarek
2. † Waleria, Józef, Stanisław Księżniakiewicz i zm. z rodz. Drzewieckich i Księżniakiewiczów
18.00 1. † Andrzej Grzechowiak – od rodz. Wyrł
2. † Stanisława Marian Wachowiak; Anna Kazimierz Roguska – od Doroty
3. † Jerzy Różak – od szwagierki Barbary z rodz.
Sobota
7.00 1. † Agnieszka Jan Perlik i zm. z rodz.
2. † Stanisława Lewandowska – od rodz. Karzewskich z ul. Ogrodowej
18.00 1. † Andrzej Leokadia Dolata; Edmund Teresa Skotarek
2. † Józefa Jan Tomasz Smogór; Stanisław Brzeziński.
Niedziela
7.00 † Bogumiła Jacek Łosiewicz i zm. z rodz.
9.00 1. † Ludwika Stanisław Muszyński i zm. z rodzin
2. † Stanisława Lewandowska – od rodz. Lewandowskich z ul. Różanej
10.30 Z podziękowaniem za odebrane łaski w r. ślubu Anny i Marcina oraz Dominiki i Wiesława z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę św. Rodziny, potrzebne łaski dla małżonków i dzieci
12.00 1. Z podziękowaniem za odebrane łaski w 13 r. urodzin Krzysztofa z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże, światło Ducha Świętego, opiekę Maryi i potrzebne łaski
2. † Iwona Borek – od Mileny i Kamila z synem
18.00 † Zbigniew Druciarek – od rodz. Ślęzaków
† Tadeusz Buczkowski – od chrześniaczki Sylwii z córką
† Kaliksa Tomaszewska – od wnuczki Anity z rodz.
† Aleksander Orłowski i zm. z rodz. Orłowskich i Stypczyńskich
† Irena Kazimierz Sarnowscy
† Stefania Tarnowska – od kuzynki Teresy z rodz.
† Barbara Kryszak – od rodz. Jędrzyków
† Stanisław Mariusz Helena Franciszek Małkowscy
† Monika Rzepczyńska
† Helena Henryk Zygfryd Ciszewscy i zm. z rodz.

REKLAMA

0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC

JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- ♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- ♦ własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- ♦ załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- ♦ reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- ♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45

tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA

0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIEŁAWSKY”

Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze

- kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej
- prywatna chłodnia i sala pożegnań
- ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych
- bogaty wybór trumien i urn
- własna pracownia wiązanek i wieńców

Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter

ul. Gnieźnińska 54, Wągrowiec

tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85

REKLAMA

0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112 WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00

SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®

www.nagrobki-granitex.pl

67 262 87 00

604 544 724

eprasa.pl 68b3ab8d46

REKLAMA0011518790

STAROSTA WĄGROWIECKI
GN.6740.6.2026.GN1

OBWIESZCZENIE
STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 8 maja 2026 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „**Rozbudowa drogi powiatowej nr 1676P – ul. Topolowej w Skokach**”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:

– przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;

– w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;

– tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

Jednostka ewidencyjna: Skoki – miasto

Obręb ewidencyjny: 302805_4.0001 **SKOKI**

A) *Teren niezbędny dla obiektów budowlanych:*

arkusz mapy 11 działki ew.:
nr 884
arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1020, nr 1364, nr 1389/3, nr 1408, nr 1499
arkusz mapy 15 działki ew.:
1129/3, 1129/4 (1129/6, 1129/7), 1129/5, 1141/1, 1141/2, 1145/2, 1145/3, 1146/2, 1146/4, 1146/6, 1146/16, 1669/17

B) *Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:*

arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1020, nr 1389/3
arkusz mapy 15 działki ew.:
1129/3, 1129/4 (1129/6, 1129/7), 1129/5, 1141/2, 1145/2, 1145/3, 1146/2, 1146/4, 1146/6, 1146/16

C) *Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Powiatu Wągrowieckiego:*

arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1389/3
arkusz mapy 15 działki ew.:
1129/3, 1129/4 (1129/6, 1129/7), 1129/5, 1141/2, 1145/2, 1145/3, 1146/2, 1146/4, 1146/6, 1146/16

D) *Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):*

arkusz mapy 11 działki ew.:
nr 884 – droga powiatowa – ul. Antoniewska
arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1364 – droga gminna – ul. Akacyjowa
nr 1408 – droga gminna ul. Kasztanowa
arkusz mapy 15 działki ew.:
1141/1 – droga gminna – ul. Topolowa

E) *Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, dla których ustala się obowiązek budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu):*

arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1499,

F) *Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, dla których ustala się obowiązek budowy lub przebudowy zjazdów:*

arkusz mapy 15 działki ew.:
1669/17.

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;

- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadania pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1964 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia;

- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 15, Punkt Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa Powiatowego lub pod nr (67) 26-80-545, oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia **w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia;**

- niniejsze zawiadomienie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

a/a

Tu kleszcze czekają na swoje ofiary

Oprac. Anna Rokicka-Żuk
anna.rokicka-zuk@stronazdrowia.pl

Czy w całym lesie roi się od kleszczy? Niekoniecznie. Okazuje się, że niewielkie pajęczaki mają swoje ulubione miejsca i nie każdy zakątek lasu jest dla nich równie atrakcyjny.

Kleszcze występują najczęściej w tych miejscach lasu, gdzie panuje wilgoć.

– Zdecydowanie lepsze warunki przetrwania zapewniają kleszczom lasy liściaste i mieszane z bogatym podszyciem, gdzie jest duży opad ściółki, a liście drzew zacieniają dno lasu, zmniejszając parowanie i w efekcie wzrasta wilgotność powietrza – wyjaśnia prof. Jerzy Michalik z Zakładu Morfologii Zwierząt Wydziału Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Biolog wskazuje też miejsca, gdzie szczególnie powinniśmy chronić się przed ugryzieniami kleszczy. To okolice, gdzie poszycie leśne zalega dużo rozkładającego się drewna, również w postaci gałęzi.

– W próchniejącym drewnie i pod korą gromadzi się więcej wilgoci, która pozwala kleszczom przetrwać upalne, bezdeszczowe dni – tłumaczy prof. Michalik. – Dlatego poza zbieraniem jagód i grzybów, do najbardziej ryzykownych zachowań nasilających kontakt z kleszczami należą: siadanie na kłodach i pniakach oraz zbieranie gałęzi na ognisko.

Kleszczy najmniej możemy obawiać się wśród iglaków, szczególnie w suchych borach sosnowych.

– Kleszcz pospolity (*Ixodes ricinus*) jest gatunkiem wilgociolubnym. Dlatego latem, podczas upalnych miesięcy z niskimi opadami, jego metabolizm ulega zahamowaniu, a aktywność w poszukiwaniu żywicieli spada prawie do zera – uspokaja ekspert.

Kleszcze wbijają się gdzie indziej u dorosłych oraz dzieci

Wchodząc do lasu, często obawiamy się, że kleszcze mogą wylądować na naszych głowach. Tymczasem to często

powtarzany mit. O ile czapka pomaga chronić skórę głowy przed pajęczakami w przypadku schylania się czy kukania wśród zieleni, kleszcze dostają się na ciało człowieka z niższych zarośli i traw, czyli z dna lasu.

Jak podkreśla biolog, kleszcze nie chodzą po drzewach ani też nie spadają z gałęzi.

Kleszcze można spotkać także podczas odpoczynku na zacenionych parkingach leśnych, na śródleśnych polanach, jak i w warunkach miejskich.

Chcąc uchronić się przed niebezpiecznymi ugryzieniami kleszczy, powinniśmy zadbać przede wszystkim o zakryte buty i długie skarpety (nigdy sandały czy tzw. stóпки), a także długie spodnie.

U osób dorosłych mniej więcej 70 proc. wszystkich kleszczy wbija się w strefie od pasa w dół. W przypadku dzieci ulubionym miejscem kleszczy jest rejon ich głowy, karku i barków. Najczęściej atakują nas maleńkie nimfy kleszczy, mierzące mniej niż 1,5 milimetra długości.

Kleszczy najmniej możemy obawiać się wśród iglaków, szczególnie w suchych borach sosnowych.

eprasa.pl 68b3ab8d46

Zbadaj swoje piersi w mammobusie

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Regularne badania profilaktyczne pomagają zachować zdrowie, a nierzadko ratują życie. Do takich badań z pewnością należy mammografia.

Wągrowczanki mają już od lat możliwość sprawdzenia stanu swojego zdrowia w tym zakresie dzięki mammobusom, które przyjmują panie zainteresowane przeprowadzeniem badań w okolicy budynku dworca kolejowego. Program profilaktyczny obejmuje panie w wieku od 45 do 74 lat, które w ciągu ostatnich dwóch lat nie miały wykonywanych tego typu badań.

Najbliższe terminy bezpłatnych badań w Wągrowcu, wykonywanych w mammobusie przez przychodnię OPEN to: 6 lipca, godz. 9:00-17:00 (dworzec PKP), 19 sierpnia, godz. 9:00-17:00 (dworzec PKP), a także 9 września, godz. 14:00-17:00 (dworzec PKP). Zgłoszenia przyjmowane są pod nr telefonu 61 851 86 27 lub 61 851 86 31 w godzinach od 8:00 do 15:30 od poniedziałku do piątku.

Badanie piersi można wykonać bez większych przygotowań. Najlepiej zgłosić się w dwuczęściowym ubraniu, tak, by łatwo można było rozebrać się do pasa. W tym dniu nie powinno się używać deodorantu, talku, balsamu ani kremu w okolicy górnej połowy ciała.



FOT. OPEN POZNAN

Badanie piersi można wykonać bez większych przygotowań.

REKLAMA

0011517741

Wójt Gminy Wągrowiec
podaje do publicznej wiadomości, iż na stronie internetowej Urzędu Gminy Wągrowiec www.bip.gminawagrowiec.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wągrowiec oraz na tablicach ogłoszeń w sołectwie Kamienica i Runowo został wywieszony
wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu w drodze bezprzetargowej, stanowiących własność Gminy Wągrowiec.

Wągrowiec, dnia 27.04.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
dr Małgorzata Chmielarz

0011517741

REKLAMA

0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

0011459134

REKLAMA

0011518778

Burmistrz Miasta Wągrowca informuje,

że na tablicy ogłoszeń w **Urzędzie Miejskim w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15A** (I piętro obok pokoju nr 104) od dnia **8 maja br.** na okres 21 dni wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia położonej przy **ul. Klasztornej – działka nr ewid. 3018/1 o powierzchni 0,3230 ha.**

Wykaz umieszczono również na stronie internetowej www.wagrowiec.eu.

0011518778

REKLAMA

0011518778

Wyciąg z ogłoszeń o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec, położonych w miejscowości Kaliska.
Przetargi odbędą się **w dniach 16-18 czerwca 2026 r. od godziny 9.00** w Urzędzie Gminy Wągrowiec przy ul. Cysterskiej nr 22, pokój 306.

0011518778

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie geod. nieruchomości (działka nr)	Pow. [ha]	Nr KW	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium (zł)
Przetargi, które odbędą się dnia 16 czerwca 2026 r.							
1.	Kaliska	57/6	0,1721	PO1B/00025736/9	Zgodnie z Uchwałą nr VII/65/03 Rady Gminy Wągrowiec z dnia 30.06.2023 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Kaliska, gmina Wągrowiec (Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego nr 166 z 2003-10-24, poz. 3095), działki nr 57/6, 57/7 przeznaczone są na tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej /M/. Ww. działki posiadają bezpośredni dostęp do działki gminnej nr 59 oznaczonej w ww. planie jako ulica dojazdowa /K1/. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wągrowiec uchwalonym przez Radę Gminy Wągrowiec Uchwałą nr XXXVII/274/2017 z dnia 22 lutego 2017 r. ze zm., przedmiotowe działki przeznaczone są na tereny zabudowy wielofunkcyjnej w obrębie zwartych jednostek osadniczych /B_R/, działka nr 57/6: stanowi prostokąt ze ściętym narożnikiem, teren płaski; działka nr 57/7: stanowi prostokąt, teren płaski.	210 000,00	21 000,00
2.		57/7	0,1748			214 000,00	21 400,00
Przetargi, które odbędą się dnia 17 czerwca 2026 r.							
1.	Kaliska	57/8	0,1743	PO1B/00025736/9	Zgodnie z Uchwałą nr VII/65/03 Rady Gminy Wągrowiec z dnia 30.06.2023 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Kaliska, gmina Wągrowiec (Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego nr 166 z 2003-10-24, poz. 3095), działki nr 57/8, 57/9 przeznaczone są na tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej /M/. Ww. działki posiadają bezpośredni dostęp do działki gminnej nr 59 oznaczonej w ww. planie jako ulica dojazdowa /K1/. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wągrowiec uchwalonym przez Radę Gminy Wągrowiec Uchwałą nr XXXVII/274/2017 z dnia 22 lutego 2017 r. ze zm., przedmiotowe działki przeznaczone są na tereny zabudowy wielofunkcyjnej w obrębie zwartych jednostek osadniczych /B_R/, działka nr 57/8: stanowi prostokąt, teren pofałdowany; działka nr 57/9: stanowi wielobok, teren pofałdowany.	213 000,00	21 300,00
2.		57/9	0,1725			211 000,00	21 100,00
Przetargi, które odbędą się dnia 18 czerwca 2026 r.							
1.	Kaliska	58	0,1112	PO1B/00025736/9	Zgodnie z Uchwałą nr VII/65/03 Rady Gminy Wągrowiec z dnia 30.06.2023 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Kaliska, gmina Wągrowiec (Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego nr 166 z 2003-10-24, poz. 3095), działka nr 58 przeznaczona jest na tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej /M/. Ww. działka posiada bezpośredni dostęp do działki gminnej nr 59 oznaczonej w ww. planie jako ulica dojazdowa /K1/. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wągrowiec uchwalonym przez Radę Gminy Wągrowiec Uchwałą nr XXXVII/274/2017 z dnia 22 lutego 2017 r. ze zm., przedmiotowa działka przeznaczona jest na tereny zabudowy wielofunkcyjnej w obrębie zwartych jednostek osadniczych /B_R/, działka nr 58: stanowi wielobok, teren pofałdowany, przez działkę przebiega rów melioracyjny.	136 000,00	13 600,00

1. **Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN), najpóźniej do dnia 10 czerwca 2026 r. (liczy się data wpływu na konto)** na rachunek nr 59 1020 4027 0000 1302 1215 5067 prowadzony przez PKO BP S.A. w Wągrowcu z dopiskiem „Wadium przetargowe – (miejscowość) działka nr; (imię i nazwisko uczestnika)”.
2. **Ogłoszenie o przetargu podane zostaje do publicznej wiadomości poprzez:**
1) wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wągrowiec przy ul. Cysterskiej 22 oraz sołectw: Kaliska, Tamowo Pałuckie, Rgielsko, Krosno i Kobylec, a także w BIP www.bip.wagrowiec.wlkp.pl. **Blizsze informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Wągrowiec pok. 208 oraz pod nr tel. (67) 26 80 802.**
UWAGI: Do wycycytowanej ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

Sąsiedzki wypad ze Skoków do Rogoźna

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotę, 25 kwietnia grupa miłośników aktywności i lokalnych opowieści wyruszyła na kolejną wyprawę, której celem było poznanie nowych miejsc, połączone z aktywnością fizyczną i integracją.

Dwunasta edycja spaceru nordic walking z historią w tle zawitała tym razem do sąsiadów, do gminy Rogoźno, a pogoda – choć początkowo mało obiecująca – ostatecznie pozwoliła zrealizować cały plan bez przeszkód.

Na wydarzenie zaprosił burmistrz Skoków Wojciech Cibail oraz Towarzystwo Miłośników Miasta Skoki i Ziemi Skockiej. Spacer został dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach projektu „Aktywni = zdrowi w gminie Skoki”, a uczestnicy – zgodnie z duchem wspólnoty – dorzucili od siebie symboliczną parę groszy, udowadniając, że najlepsze inwestycje to te w zdrowie i dobre towarzystwo.

Program wydarzenia, jak zwykle dopracowany w najmniejszych szczegółach przez Karolinę Stefaniak, Iwonę Migasiewicz i Marię Piotr-Malinowską, nie pozwalał się nudzić nawet przez chwilę. Uczestnicy zwiedzili miasto oraz Muzeum Regionalne im. Wojciechy Dutkiewicz w Rogoźnie, gdzie szczególnym zainteresowaniem cieszyła się bogata prezentacja flory i fauny regionu – naprawdę nie brakowało zachwyków. Część historyczna również zrobiła wrażenie, a opowieści kustoszki skutecznie przeniosły słuchaczy w czasie.

Nie zabrakło też chwili wytchnienia – rezerwat przyrody „Węlna” przywitał spacerowiczów spokojem i zielenią, a w kawiarni „Odpocznia” kawa i słodkości smakowały jak nagroda za każdy przebyty kilometr (a

może nawet lepiej!). Nad sprawnym przebiegiem spaceru czuwała instruktorka nordic walking i członkini Towarzystwa, Kamila Maciejewska, wspierana przez Elżbietę Baranowską, która trasę znała jak własną kieszeń. Z kolei Tomasz Sobalak tradycyjnie odkrył kilka tajemnic z życia lasu – relacjonuje Iwona Migasiewicz, prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Skoki i Ziemi Skockiej.

Ważnymi punktami planu dnia były też wyjątkowe świątynie: kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Węlnie z niezwykłymi polichromiami autorstwa Adama Swacha oraz barokowo-klasycystyczny kościół w Parkowie. O ich historii z pasją i zaangażowaniem opowiadał regionalista Błażej Cisowski i trudno nawet powiedzieć, co bardziej przyciągało uwagę: zabytki czy jego opowieści.

Niemniej emocji dostarczyła wizyta w Muzeum Młynarstwa i Wodnych Urządzeń Przemysłu Wiejskiego w Jaraczcu, gdzie Marcin Stefaniak z humorem i ogromną wiedzą przybliżył uczestnikom tajniki dawnych urządzeń i pracy młynarskiej na terenach wiejskich. Kilkanaście osób już zaplanowało udział w warsztatach pieczenia chleba – wszystko więc wskazuje na to, że to nie koniec tej przygody, a wyjazdy stają się inspiracją do następnych działań.

Na zakończenie dnia wszyscy zasiedli do wspólnego obiadu w restauracji „Wiosło i Widelec” w Rogoźnie.

Bezpieczną podróż zapewnił kierowca Waldemar Żołądkowski, a uczestnicy mogli spokojnie oddać się spacerowaniu i odkrywaniu kolejnych atrakcji. Dwunasta edycja spaceru pokazała, że połączenie ruchu, historii i dobrego towarzystwa po prostu się sprawdza. Do zobaczenia we wrześniu na kolejnej wyprawie! Tym razem do... Rościnnia – dodaje I. Migasiewicz.



FOT. MACIEJEWSKA, MIGASIEWICZ, KRÓL, SOBALAK



FOT. MACIEJEWSKA, MIGASIEWICZ, KRÓL, SOBALAK



FOT. MACIEJEWSKA, MIGASIEWICZ, KRÓL, SOBALAK



FOT. MACIEJEWSKA, MIGASIEWICZ, KRÓL, SOBALAK



FOT. MACIEJEWSKA, MIGASIEWICZ, KRÓL, SOBALAK